Jacek Knopek

STOSUNKI POLSKI Z KRAJAMI AFRYKI ZACHODNIEJ

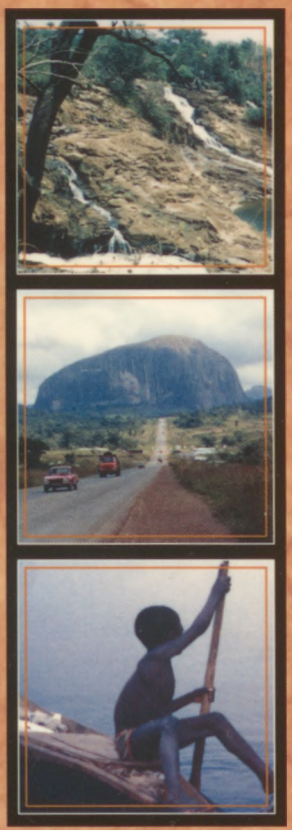

HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Jacek Knopek STOSUNKI POLSKI Z KRAJAMI AFRYKI ZACHODNIEJ

Afryka Zachodnia jest jednym z charakterystycznych subregionów położonych na Czarnym Lądzie. Od stuleci o jej odrębności decydowały względy geograficzne, ekonomiczne i historyczne, a w ostatnim czasie również polityczne. Stąd odrębność tę honorują nie tylko poszczególni uczestnicy podmiotowi, ale także i organizacje międzynarodowe. Obecnie w jej składzie wyróżnić można następujące państwa: Benin (który do 1975 r. nosił oficjalną nazwę Dahomej), Burkina Faso (do 1984 r. występowała jako Górna Wolta), Gambia, Ghana (większość terytorium tego kraju określano do 1957 r. terminem Złote Wybrzeże), Gwinea, Gwinea Bissau, Liberia, Mali, Mauretania, Niger, Nigeria, Senegal, Sierra Leone, Togo, Wybrzeże Kości Słoniowej i Zielony Przylądek.

Wymienione państwa zlokalizowane są w charakterystycznej dla Czarnego Lądu zachodniej części kontynentu. Jedna grupa państw położona jest w bliskim sąsiedztwie z Saharą, tworząc podregion Sahelu, a druga posiada bezpośredni dostęp do wód Oceanu Atlantyckiego oraz wyodrębnionej z tego akwenu Zatoki Gwinejskiej. [...]

STOSUNKI POLSKI Z KRAJAMI
AFRYKI ZACHODNIEJ

Panu Kierownikowi
wraz z najlepszymi
życzeniami

Jacek Knopek

Jacek Knopek

STOSUNKI POLSKI Z KRAJAMI AFRYKI ZACHODNIEJ

HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Bydgoszcz 2008

Recenzent
prof. dr hab. Czesław Mojsiewicz

Projekt okładki
Monika Owieśna

Redakcja techniczna i korekta
Beata Królicka

© Copyright by Przedsiębiorstwo Marketingowe LOGO, Bydgoszcz 2008
© Copyright by Jacek Knopek, Chojnice 2008

W książce wykorzystano zdjęcia autorstwa Zbigniewa Ancewicza,
ze zbiorów rodzinnych Urszuli Ancewicz

ISBN 978-83-87586-65-2

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu
1017320

Wydawnictwo:
Przedsiębiorstwo Marketingowe LOGO
tel./fax 052 340 18 52
e-mail: bopmlogo@yahoo.pl
www.wydawnictwologo.bydgoszcz.eu

Przygotowanie do druku: PM LOGO
Druk: MAKTECH
Oprawa: INTREX

Ark. wyd. 14,0 Nakład 300 egz.

D. 295/09

Moim Rodzicom
za trud, opiekę i trwanie

Spis treści

Wstęp 9

I. PAŃSTWA PRIORYTETOWE W RELACJACH DWUSTRONNYCH

1. Federalna Republika Nigerii 19
2. Republika Ghany 51
3. Republika Senegalu 76
4. Republika Wybrzeża Kości Słoniowej 92

II. UCZESTNICY ROZWOJOWI W UKŁADACH BILATERALNYCH

5. Republika Beninu 107
6. Republika Gwinei 112
7. Republika Liberii 125
8. Republika Mali 143
9. Republika Togijska 150

III. PERYFERIE STOSUNKÓW POLSKO-ZACHODNIOAFRYKAŃSKICH

10. Mauretańska Republika Islamska 161
11. Republika Burkina Faso 165
12. Republika Gambii 170
13. Republika Gwinei Bissau 177
14. Republika Nigru 181
15. Republika Sierra Leone 190
16. Republika Zielonego Przylądka 198

Zakończenie 203

Bibliografia 207

Indeks osób 217

Indeks nazw geograficznych i etnicznych 227

Summary 235

Wstęp

Podmiotowość stosunków międzynarodowych należy rozumieć jako transgraniczne interakcje podmiotów politycznych w środowisku poliarchicznym[1]. W tak prezentowanym ujęciu przedmiotem relacji międzynarodowych będą działania wykraczające poza granice jednego państwa, natomiast podmiotami interakcji – zarówno państwa, jak i uczestnicy niesuwerenni. Środowisko międzynarodowe, w obrębie którego dochodzi do kontaktów, cechuje się głębokim decentralizmem, co odróżnia je od systemu politycznego poszczególnych państw. Te wyróżnione powyżej elementy będą charakterystyczne dla stosunków Polski z krajami Afryki Zachodniej tak w przeszłości, jak i obecnie.

Afryka Zachodnia jest jednym z charakterystycznych subregionów położonych na Czarnym Lądzie[2]. Od stuleci o jej odrębności decydowały względy geograficzne, ekonomiczne i historyczne[3], a w ostatnim czasie również polityczne[4]. Stąd odrębność tę honorują nie tylko poszczególni uczestnicy podmiotowi, ale także i organizacje międzynarodowe. Obecnie w jej składzie wyróżnić można następujące państwa: Benin (który do 1975 r. nosił oficjalną nazwę Dahomej), Burkina Faso (do 1984 r. występowała jako Górna Wolta), Gambia, Ghana (większość terytorium tego kraju określano do 1957 r. terminem Złote Wybrzeże), Gwinea, Gwinea Bissau, Liberia, Mali,

[1] J.Z. Pietraś, *Wybrane zagadnienia z teorii stosunków międzynarodowych*, [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe*, red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 1997, s. 11-12.

[2] Zob.: H. Dumała, *Afryka jako region współistnienia. Synteza badań*, Lublin 1990.

[3] W kwestiach tych jednakże nie ma zgodności wśród wszystkich osób zajmujących się problemami Czarnej Afryki. Zob.: tamże.

[4] Na temat regionów i regionalizmu w stosunkach międzynarodowych zob.: E. Haliżak, *Regionalizm w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Stosunki międzynarodowe: geneza – struktura – dynamika*, red. E. Haliżak i R. Kuźniar, wyd. 3, Warszawa 2001, s. 281-307; Z. Czachór, *Regionalizm w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Stosunki międzynarodowe*, red. W. Malendowski i Cz. Mojsiewicz, wyd. 2, Wrocław 2000, s. 243-249; B. Bojarczyk i in., *Region i regionalizm w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. M. Pietraś, Lublin 2006, s. 238-273.

Mauretania, Niger, Nigeria, Senegal, Sierra Leone, Togo, Wybrzeże Kości Słoniowej i Zielony Przylądek[5].

Wymienione państwa zlokalizowane są w charakterystycznej dla Czarnego Lądu zachodniej części kontynentu. Jedna grupa państw położona jest w bliskim sąsiedztwie z Saharą, tworząc podregion Sahelu[6], a druga posiada bezpośredni dostęp do wód Oceanu Atlantyckiego oraz wyodrębnionej z tego akwenu Zatoki Gwinejskiej[7].

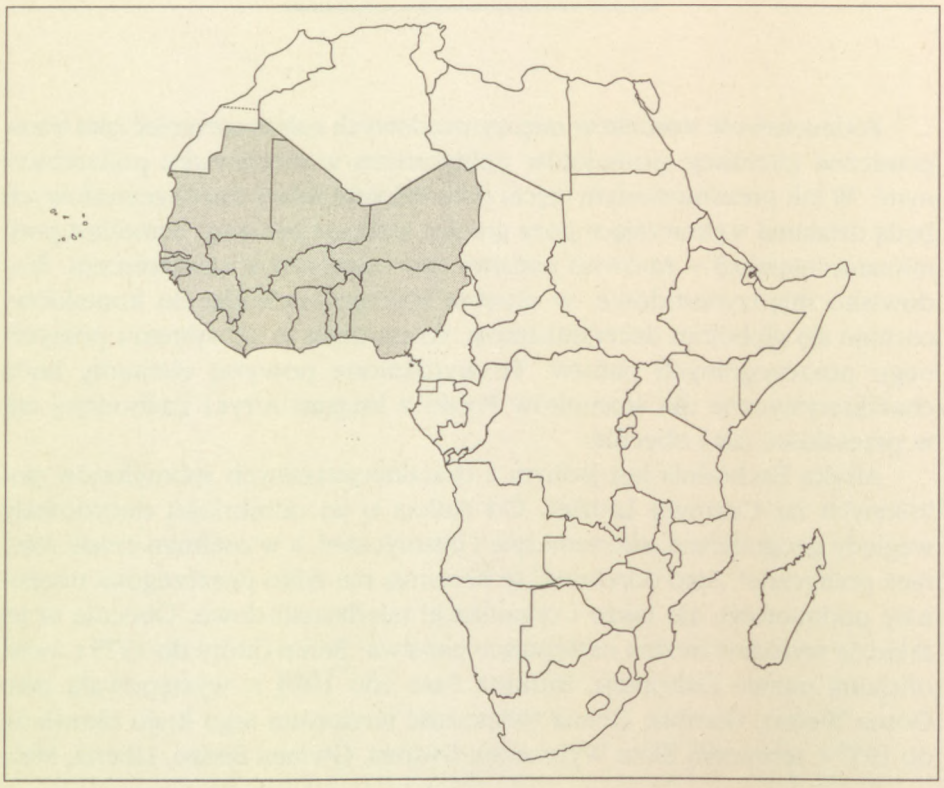

Mapa 1. Subregion zachodnioafrykański na tle Czarnego Lądu

[5] Por.: *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1.

[6] Arabskie słowo *sahel* oznacza obszar położony na wybrzeżu morskim lub skraju pustyni. Od tej podstawy słowotwórczej powstało kilka nazw regionalnych w Afryce, z których najbardziej znany jest ten położony na południe do Sahary. Chociaż grupa państw Sahelu nie jest wyraźnie i jednolicie interpretowana, to zazwyczaj zalicza się do niego Mauretanię, Senegal, Mali, Niger, Burkina Faso, Czad i Republikę Zielonego Przylądka. Zob.: *Sahel*, [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1998, t. 5, s. 693.

[7] Są to następujące państwa: Mauretania, Senegal, Gambia, Gwinea Bissau, Gwinea, Sierra Leone, Liberia, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ghana, Togo, Benin i Nigeria.

Mapa 2. Geografia polityczna Afryki Zachodniej

Co prawda region zachodnioafrykański kształtował własny specyficzny system aksjologiczny, jednakże pod wpływem wydarzeń międzynarodowych zmieniał się on i ewoluował w kilku kierunkach. Duży wpływ na taki stan rzeczy miał uniwersalizm, rozprzestrzeniający się na skutek kolejnych zdobyczy terytorialnych. Gdy w starożytności na terytorium północnoafrykańskim usadowili się Rzymianie, tylko w niewielkim stopniu oddziaływali oni na resztę kontynentu, poprzestając na opanowaniu krain śródziemnomorskich, będących wówczas ostoją świata antycznego. Sytuacja zmieniła się już w średniowieczu, kiedy w VII w. do Afryki Północnej przybyli Arabowie, sukcesywnie opanowując kolejne terytoria. Towarzyszący im islam stopniowo przenikał przez Saharę, docierając w głąb Czarnego Lądu i jednocześnie poszerzając wpływy. Przybycie Turków na pogranicze euroazjatyckie powstrzymało islamizację czarnych mieszkańców Afryki Zachodniej.

Pierwsze kontakty Europejczyków z regionem zachodnioafrykańskim miały miejsce w XV w., lecz od połowy XIX w. zaznacza się sukcesywna penetracja tego obszaru przez mocarstwa kolonialne. Co prawda Europejczycy doprowadzili do dużej dewastacji demograficznej, gospodarczej i kulturowej regionu, w następstwie czego powstały tak liczne problemy polityczne, jednakże przynieśli z sobą osiągnięcia i zdobycze cywilizacyjne, które wykorzystywane są przez Afrykanów do chwili obecnej. Dominacja europejska na Czarnym Lądzie przetrwała I i II wojnę światową, ale wyraźny kryzys zaznaczył się na przełomie lat 50. i 60. XX w., kiedy to powstało najwięcej nowych państw. Priorytet w zakresie dekolonizacji miała Afryka Zachodnia,

gdzie powstały pierwsze systemy polityczne próbujące uniezależnić się od dotychczasowych sukcesorów oraz głoszące nowe hasła i ideologie. Powstanie układu bipolarnego w stosunkach międzynarodowych po II wojnie światowej przeniosło konflikt polityczno-wojskowy, ekonomiczno-gospodarczy i społeczno-ideologiczny na grunt afrykański. Na destabilizowanym po okresie kolonializmu kontynencie przybrał on jeszcze bardziej skrajną formę, a walki zbrojne, m.in. z tego tytułu, trwają do dzisiaj. Po 1991 r., który zakończył się rozkładem Związku Radzieckiego, Czarny Ląd znalazł się w nowym otoczeniu międzynarodowym, a w tym również i Afryka Zachodnia.

Powyższe kwestie decydowały, że Afryka Zachodnia w przeszłości nie cieszyła się dużym zainteresowaniem ze strony Polski i Polaków[8]. Państwo polskie nieprowadzące historycznie aktywnej polityki morskiej nie mogło też uczestniczyć w wyprawach odkrywczych w regionie. Tym samym pobyt i działalność Polaków na tym terenie były znikome i ograniczały się jedynie do przypadkowych spotkań. Byli wśród nich pierwsi podróżnicy, duchowni udający się na Środkowy i Daleki Wschód, a także marynarze zaciągający się na statki pływające pod banderą portugalską, hiszpańską, francuską, holenderską czy brytyjską[9].

W XIX w., kiedy świat ogarnęły dynamicznie rozwijające się gospodarcze stosunki kapitalistyczne i gwałtownie poszukiwano nowych możliwości pozyskiwania surowców, siły roboczej, wzrostu gospodarczego czy rynków zbytu, Polski nie było na mapach politycznych Europy. Uczestnictwo Polaków w życiu regionu zachodnioafrykańskiego ograniczało się zatem do wstępowania na służbę polityczną i gospodarczą bądź żołd wojskowy ówczesnych mocarstw kolonialnych. Za pośrednictwem Portugalii, Hiszpanii, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Francji docierali oni do Afryki Zachodniej jako żołnierze, marynarze, handlowcy, osadnicy czy uczeni.

Po odrodzeniu państwa polskiego w 1918 r. zaczęto poszukiwać nowych kontaktów politycznych i gospodarczych. Jednym z regionów oddziaływania rządu polskiego stała się Afryka Zachodnia, gdzie dopływały polskie statki, uruchamiano placówki dyplomatyczne, planowano pozyskać kolonie. Mimo to w regionie powstały nieliczne skupiska polskiej diaspory, które nie mogły tym samym aktywniej wspierać polskiej polityki zagranicznej.

Pobyt i działalność Polaków w regionie zachodnioafrykańskim w latach 1939-1945 związane były z działaniami wojennymi i tym samym uzależnione od metropolii kolonialnych, które posiadały tam największe wpływy. Początkowo były to Francja i Wielka Brytania, a po zajęciu Francji przez wojska

[8] Zob.: J. Knopek, *Z dziejów kontaktów Polski i Polaków z Afryką Zachodnią*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 83-92.

[9] Zob.: R. Badowski, *Pod portugalską banderą*, Warszawa 1998.

niemieckie uzależnienie to wynikało z polityki brytyjskiej i amerykańskiej. Podobne warunki i możliwości aktywizacji polskiej polityki na rynkach zachodnioafrykańskich widoczne były w pierwszych latach powojennych.

Do zmian w tym zakresie przyczyniły się stosunki międzynarodowe oraz ich rozwój w 2. połowie XX w. Proces ten z kolei umożliwił większe zaangażowanie się Polski w regionie zachodnioafrykańskim. Skutkiem tych zainteresowań były wizyty oficjalnych i nieoficjalnych delegacji państwowych, które zaowocowały zawieraniem umów politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Wraz z tym do Afryki Zachodniej przybywali specjaliści oraz kadry naukowo-techniczne. Także studenci afrykańscy uczyli się w polskich szkołach średnich i wyższych. Wzrost zaangażowania się na rynkach zachodnioafrykańskich trwał do lat 80. XX w., kiedy to Polskę ogarnął dotkliwy kryzys gospodarczy. Po transformacji systemowej 1989 r. doszło także do reorientacji w stosunkach międzynarodowych, co uwidoczniło się w Polsce ukierunkowaniem na świat zachodni. W związku z tym Afryka Zachodnia została zepchnięta na peryferie polskiej polityki zagranicznej[10].

Celem niniejszej publikacji jest ukazanie relacji Polski i Polaków z poszczególnymi krajami tworzącymi region zachodnioafrykański w przeszłości oraz określenie form i potencjału współczesnych stosunków politycznych między nimi. Kryteria te spowodowały, że jako formę prezentacji poszczególnych treści podmiotowych wybrano metodę systemową, charakterystyczną dla badań politologicznych. Polega ona na konstruowaniu modelu pojęciowego, czyli modelu systemowego zjawisk politycznych. Cytując za Andrzejem Chodubskim, w metodzie systemowej „różnorodne dziedziny rzeczywistości politycznej interpretuje się nie jako luźne zbiory izolowanych elementów, lecz jako wewnętrznie zintegrowane, wyróżniające się z otoczenia i kierujące się swoistymi prawidłowościami całości"[11]. Istotną wartością w poznaniu problemu stały się też metody nauki o cywilizacji, traktujące dzieje jako proces cykliczny, co powoduje, że i w zakresie kontaktów polsko-zachodnioafrykańskich ujawniają się wieczne nawroty, czyli powtarzanie tego samego procesu[12].

Przyjęte w pracy metody badawcze zdecydowały o postawieniu kilku pytań, na które książka ma udzielić odpowiedzi. Wśród nich należy wskazać na następujące: Jakie państwa zachodnioafrykańskie miały i mają priorytetowe

[10] Na temat kontaktów Polski z Afryką Zachodnią zob.: S. Gołąbek, *Związki Polski i Polaków z Afryką do roku 1945*, Warszawa 1978; A. Żukowski, *W kraju złota i diamentów. Polacy w Afryce Południowej XVI-XX w.*, Warszawa 1994; *Polacy w Nigerii*, oprac. zbior., Warszawa 1997-2001, t. 1-4; J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Bydgoszcz 2001.

[11] A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2004, s. 119-120.

[12] Tamże, s. 132.

znaczenie dla Polski? Których uczestników należy zaliczyć do grona podmiotów rozwojowych? Dlaczego pozostałe kraje mają charakter peryferyjny? Uzyskanie odpowiedzi na tak postawione pytania umożliwi sformułowanie praktycznych rozwiązań dla polskiej polityki zagranicznej względem państw rozwijających się gospodarczo.

Analiza systemowa przyjęta w postępowaniu badawczym zadecydowała też o układzie problemowo-chronologicznym pracy, gdyż w jej skład weszły trzy części. W pierwszej scharakteryzowano przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Nigerią, Ghaną, Senegalem i Wybrzeżem Kości Słoniowej. W drugiej przedstawiono przeszłość i teraźniejszość relacji Polski z Beninem, Gwineą, Liberią, Mali oraz Togo. W części trzeciej odtworzono kontakty Polski z Mauretanią, Burkina Faso, Gambią, Gwineą Bissau, Nigrem, Sierra Leone i Zielonym Przylądkiem[13].

Przy konstruowaniu tematu wykorzystano zarówno źródła pierwotne, jak i wtórne[14]. Zasoby archiwalne były niezbędne do wykazania analizy historii stosunków polsko-zachodnioafrykańskich zarówno w okresie międzywojennym, podczas II wojny światowej, jak też i w pierwszych latach po jej zakończeniu. Uzupełnieniem pozyskanych informacji były źródła drukowane i statystyka międzynarodowa. Istotną wartość miał również materiał wspomnieniowy oraz pamiętniki czy dzienniki. W niektórych przypadkach był to jedyny ślad dotyczący polskiej aktywności w regionie zachodnioafrykańskim. Mimo że Afryka Zachodnia przez kolejne okresy znajdowała się na peryferiach polityki prowadzonej przez państwo polskie, to jednak w ostatnim czasie regionowi temu poświęcono stosunkowo dużo różnego typu opracowań. Na uwagę zasługuje pod tym względem dorobek z ostatnich lat, który jest udziałem Towarzystwa Polsko-Nigeryjskiego. Inicjatywa ta już niemal od trzech dekad propaguje idee współpracy Polski z Afryką Zachodnią, podtrzymuje kontakty zawodowe i społeczne oraz zachęca do szerszej aktywności w tym zakresie. Indywidualne zasługi w dziedzinie bibliograficznej położył Zygmunt Łazowski, który z ramienia Towarzystwa w ostatnich latach wziął na siebie obowiązek propagowania działalności wydawniczej. Dzięki jego zaangażowaniu kilka pozycji książkowych mogło zostać ogłoszonych drukiem[15].

[13] Pewien problem w tego typu opracowaniach stanowi określenie nazw miejscowych funkcjonujących na danym terenie, a w tym przypadku w Afryce Zachodniej. Na potrzeby niniejszej książki przyjęto nazwy miejscowe powszechnie występujące w literaturze europejskiej. Miejscowości, które zostały ujęte w słowniku ortograficznym, podawane są w wersji spolszczonej. W pozostałych przypadkach źródłem pisowni nazw miejscowych jest wielki atlas geograficzny świata.

[14] Bibliografia znajduje się na końcu książki.

[15] Na uwagę pod tym względem zasługują opracowania: *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1; *Polacy w Nigerii. Wspomnienia*, red. Z. Ła-

Należy żywić nadzieję, że prezentowana książka przyczyni się nie tylko do lepszego zrozumienia Afryki Zachodniej w polskich realiach, ale także ukaże zawiłe meandry kontaktów prowadzonych przez państwo polskie z tym regionem w przeszłości i współcześnie. Wskaże nadto na konkretne korzyści, jakie przyniosła ta współpraca zarówno stronie afrykańskiej, jak również Polsce i Polakom. W dobie nie tylko postępującej integracji europejskiej, ale również procesów zachodzących w środowisku międzynarodowym Polska musi pozostać aktywna również w zakresie krajów rozwijających się gospodarczo, w tym także Czarnego Lądu, do czego skłaniają nie tylko wypracowane porozumienia, ale również zwykła ludzka solidarność osób lepiej sytuowanych materialnie z tymi, którzy walczą o przeżycie bądź odnalezienie się w trudnych warunkach systemowych.

zowski, Warszawa 1998, t. 2; *Polacy w Nigerii. Budowniczowie*, red. Z. Łazowski i J. Wójcik, Warszawa 2000, t. 3; *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4; *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004; *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1.

I

PAŃSTWA PRIORYTETOWE W RELACJACH DWUSTRONNYCH

Jestem czarna, ale piękna

(słowa Oblubienicy z biblijnej *Pieśni nad Pieśniami*)

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

1

Federalna Republika Nigerii

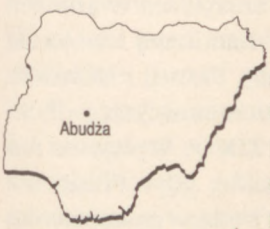

Federalna Republika Nigerii, wchodząca w skład Afryki Zachodniej, położona jest na obrzeżach Zatoki Gwinejskiej. Na lądzie stałym graniczy z Nigrem, Beninem, Kamerunem, a przez jezioro Czad z państwem o tej samej nazwie. Na powierzchni 923,8 tys. km kw. mieszkało na początku XXI w. ok. 130 mln mieszkańców, dzięki czemu kraj ten jest największy pod względem demograficznym spośród państw afrykańskich. Na obszarach wiejskich rozmieszczonych jest ok. 55% populacji, a pozostała część mieszka w miastach. Politycznym centrum Nigerii pozostaje od grudnia 1991 r. licząca 420 tys. osób Abudża, aczkolwiek dominację gospodarczą i finansową sprawuje nadal dawna stolica – Lagos, która wraz z aglomeracją liczy ok. 13,5 mln mieszkańców. Spośród innych wielotysięcznych jednostek miejskich wyróżnić należy Kano, Ibadan, Kadunę, Benin City oraz Port Harcourt. Roczny przyrost naturalny w tym kraju sięga 2,37%. Językiem urzędowym jest angielski, aczkolwiek na obszarze Nigerii wyróżnić można blisko 500 rodzimych. Do najludniejszych grup etnicznych należą: Hausowie, Fulanie, Jorubowie, Ibowie, Idżo, Kauri, Ibibio, Edo, Tiw i Nupe. Jednostką monetarną pozostaje naira, która dzieli się na 100 kobo. Około 45% populacji to chrześcijanie (anglikanie, protestanci, katolicy i afrochrześcijanie), ponadto 44% stanowią muzułmanie, a 10% wyznawcy religii rodzimych. Współczesna Nigeria pozostaje wielopartyjną republiką federacyjną, członkiem Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Z tej racji w zakresie parlamentarnym przyjmuje ona bikameralizm, w skład którego wchodzi Izba Reprezentantów i Senat. Jednocześnie w państwie ukształtował się typowy dla prezydenckiego system rządów. Głowa państwa pełni równocześnie obowiązki premiera oraz stoi na czele sił zbrojnych.

W systemie federacyjnym występuje 36 podmiotów oraz Federalne Terytorium Stołeczne, gdzie zlokalizowana jest stolica państwa[1].

Dotychczas brakuje informacji źródłowych dotyczących bezpośrednich kontaktów handlowych rzeczypospolitej szlacheckiej z terytorium Afryki Zachodniej. Jednakże wiemy, iż polscy podróżnicy i żeglarze pod banderami państw obcych pływali po wodach Oceanu Atlantyckiego. W ten sposób docierali oni do posiadłości kolonialnych rozmieszczonych w Afryce Zachodniej od XV w., czyli od momentu pojawienia się Europejczyków na tym obszarze. Wraz z intensyfikacją kontaktów europejsko-zachodnioafrykańskich do regionu, w tym do Nigerii, docierało coraz więcej osób związanych z Polską. Pierwszym żeglarzem, który otarł się o wybrzeża położone nad Zatoką Gwinejską, był z pewnością Gaspar da Gama, wielkopolski Żyd, który w okresie średniowiecza migrował na Półwysep Iberyjski, aby następnie odbywać liczne podróże po morzach i oceanach w służbie portugalskiej. Po wodach Atlantyku pływali także inni żeglarze mający polski rodowód, ale służyli oni w armiach państw obcych, mających na swym wyposażeniu flotę handlową i wojenną – Portugalii, Hiszpanii, Anglii (później Wielkiej Brytanii), Francji i Holandii.

Nową kartę w dziedzinie kontaktów Polaków z ziemiami, które obecnie tworzą Federalną Republikę Nigerii, zapoczątkował XIX w. Wpływ na ten stan rzeczy miały także ówczesne mocarstwa europejskie, gdyż Polski nie było wówczas na mapach Europy. Procesy migracyjne, będące następstwem rozwoju gospodarczego niektórych regionów europejskich, jak też walki narodowowyzwoleńcze na ziemiach polskich spowodowały, że emigranci polityczni i ekonomiczni znaleźli miejsce pobytu, pracy i zamieszkania niemal na obszarze całego kontynentu. Wraz z tym stali się uczestnikami nowej doktryny kapitalizmu, która obejmowała swym zasięgiem kolejne państwa i obszary. Elementy te z kolei powodowały, że poszczególne państwa europejskie dążyły do podporządkowania terytoriów na innych kontynentach, traktując je jako rynek surowcowy, taniej siły roboczej czy zbytu. W celu zajmowania co lepszych i ekonomicznie prężniejszych obszarów wysyłano do poszczególnych regionów misje wojskowe i naukowe, których zadaniem było rozpoznanie strategiczne. Poza obywatelami mocarstw europejskich w ich skład wchodzili także emigranci, w tym Polacy bądź osoby mające polskie korzenie. Na ziemiach obecnej Nigerii aktywizowali się w ten sposób Brytyjczycy, którzy dzięki swej licznej flocie docierali do Zatoki Gwinejskiej. Poza nimi ekspedycje na północne ziemie nigeryjskie prowadzili Francuzi przy pomocy Legii Cudzoziemskiej. Później do eksploracji terenowych włączyli się także Niemcy z sąsiedniego Kamerunu.

[1] Zob.: S. Piłaszewicz, *Nigeria*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 298-367.

Z okresu podjętej rywalizacji o wybrzeże gwinejskie zachowały się ślady kultury materialnej i niematerialnej, wśród których odnaleźć można i polskie. Na uwagę zasługują nagrobki[2], które spotykali jeszcze w 2. połowie XX w. polscy specjaliści wydelegowani do pracy w Nigerii, oraz nazwiska rodzin afrykańskich o polskim brzmieniu, wywodzące się jeszcze z okresu kolonialnego[3].

Wśród badaczy i podróżników, którzy jeszcze przed I wojną światową prowadzili eksploracje terenowe na gruncie nigeryjskim bądź Zatoki Gwinejskiej, kilku zasługuje na szczególne wyróżnienie. Wśród nich znaleźli się Stefan Szolc-Rogoziński, Adam Ulanowski, Rudolf Zuber i Jan Dybowski.

Spośród wszystkich polskich wypraw podróżniczych i naukowych do Afryki Zachodniej największa stała się udziałem Stefana Szolc-Rogozińskiego, któremu przypadło w udziale poznanie Kamerunu. Wywodził się on z polsko-niemieckiej rodziny mieszkającej w Kaliszu. Jeszcze w młodym wieku wstąpił do szkoły rosyjskiej marynarki wojennej w Kronsztadzie. W czasie rejsu szkoleniowego dookoła świata, jaki odbył on w 1879 r., dokładnie poznał geografię polityczną globu. Wówczas też przedsięwziął myśl o zorganizowaniu własnej wyprawy badawczej do Afryki Środkowej. Po wstępnym opracowaniu projektu zgłosił się do Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, gdzie spotkał się z pozytywnym przyjęciem. Propagował zorganizowanie wyprawy, której załoga miałaby wymiar międzynarodowy. Stopniowo dojrzewał jednak pomysł przygotowania typowo polskiej ekspedycji badawczej, który S. Szolc-Rogoziński publicznie ogłosił w kwietniu 1882 r. Odtąd zmierzał do realizacji projektu[4]. W grudniu 1882 r. przygotowana przez niego wyprawa wyruszyła na Czarny Ląd z francuskiego portu Hawr na statku „Łucja-Małgorzata". Po drodze uczestnicy wyprawy zatrzymali się w kilku miejscach, by 18 kwietnia 1883 r. osiągnąć cel – wyspę Fernando Po. Kiedy na miejscu przeprowadzono transakcję kupna maleńkiej wysepki Mondoleh w zatoce Ambas u wybrzeży Kamerunu, stała się ona bazą wyprawy. Trzon jej, po przybyciu do Kamerunu, tworzyli S. Rogoziński, geolog Klemens Tomczek i meteorolog Leopold Janikowski. Uzupełniali ją Józef Hirschenfeld

[2] M.in. na zdewastowanym cmentarzu z okresu kolonializmu położonym w Bonny k. Port Harcourt odkryto trzy zaniedbane groby z 1862 r. z zatartymi polskimi nazwiskami. Osoby te były najprawdopodobniej ofiarami szalejącej w owym czasie epidemii żółtej febry. Spoczęły one na cmentarzu wraz z 146 innymi Europejczykami, głównie członkami załóg zawijających tam statków. Zob.: Z. Łazowski, *O tych, którzy w Nigerii przyszli na świat i o tych, którym tam dobiegł kres życia*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1, s. 332.

[3] J. Machowski, *Z dziejów polskich kontaktów z Nigerią*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 368-371.

[4] W. Szczerba, *Polacy w badaniach i w życiu krajów Afryki*, „Problemy Polonii Zagranicznej" 1975, t. 9, s. 297-301.

i Władysław Ostaszewski-Barański[5]. Jeszcze w fazie przygotowawczej ekspedycja wzbudziła duże zainteresowanie na ziemiach polskich. Liczne sprawozdania z działalności S. Szolc-Rogozińskiego i towarzyszy jego wyprawy ukazywały się w czasopiśmiennictwie polskim i obcym. W ten sposób poszerzano wiedzę na tematy zachodnioafrykańskie i dzięki temu szerokie grono odbiorców mogło się zapoznać z dokonaniami Polaków[6].

Do regionu w celach badawczych przyjeżdżał Jan Dybowski, wszechstronny znawca zagadnień afrykańskich. Przez kilkanaście lat prowadził on z ramienia rządu francuskiego w Afryce Północno-Zachodniej prace naukowe, które miały m.in. stwierdzić przydatność terytoriów afrykańskich dla potrzeb francuskiego przemysłu. W czasie jednej z wypraw badał J. Dybowski obszary zlokalizowane nad Zatoką Gwinejską, przywożąc stamtąd cenne zbiory botaniczne.

W 1889 r. młody zoolog z Uniwersytetu Lwowskiego, Adam Ulanowski, wziął udział w niemieckiej wyprawie do krajów położonych nad Zatoką Gwinejską. Z kolei w 1910 r. geolog Rudolf Zuber, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, został zaproszony przez jedno z angielskich towarzystw naftowych do przeprowadzenia badań w strefie wybrzeża Zatoki Gwinejskiej. Misja R. Zubera trwała cztery miesiące, od czerwca do września, a w czasie penetracji geologicznych poszukiwał on złóż ropy naftowej. Odwiedził także wybrzeże Nigerii. Owocem jego podróży było sprawozdanie naukowe opublikowane w języku polskim i niemieckim[7].

Nowe możliwości w zakresie nawiązania kontaktów polsko-nigeryjskich zaistniały w okresie międzywojennym, przede wszystkim dzięki odrodzeniu się państwa polskiego w środowisku międzynarodowym. Mimo problemów wewnętrznych oraz zagrożenia zewnętrznego ze strony Związku Radzieckiego i Niemiec, niektóre ruchy polityczne, a wraz z nimi czynniki rządowe artykułowały potrzebę zaangażowania się Polski w politykę kolonialną, widząc jej szczególną rolę na Czarnym Lądzie. Jednocześnie podejmując się takiego zadania, Polska musiała stanąć w opozycji do dotychczasowych mocarstw europejskich, które posiadały niejako monopol na terytoria kolonialne. Swoje miejsce w Afryce instytucje rządowe widziały na gruncie dawnych posiadłości niemieckich, w tym i w Kamerunie, znajdującym się w sąsiedztwie Nigerii. W sferach politycznych przeważał pogląd, że ziemie

[5] Zob.: J. Szaflarski, *Poznanie Czarnego Lądu*, Warszawa 1968, s. 222-224.

[6] Zob.: F. Czerny, *Charakter dzisiejszych wypraw do Afryki z powodu wyprawy Rogozińskiego*, „Niwa" 1882, nry pierwszego półrocza; B. Prus, *Mój przyjaciel arcykapłan od rzucania klątw i wyprawa afrykańska*, „Kurier Warszawski" 1882, nr 24; tenże, *Krótka historia naszej nauki i czem dla niej są Rogoziński i Janikowski*, „Kurier Warszawski" 1886, nr 80; F. Sulimierski, *Podróże afrykańskie Rogozińskiego*, „Wszechświat" 1884, t. 3, nr 22 z mapą.

[7] Zob.: R. Zuber, *Spostrzeżenia geologiczne z zachodniej Afryki*, [w:] *Księga pamiątkowa w 250 rocznicę założenia Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1912, t. 2.

polskie znajdujące się pod zaborem pruskim stanowiły 8% terytorium II Rzeszy Niemieckiej, a w związku z tym powinien Polsce przypaść podobny ekwiwalent na obszarach kolonialnych.

Pomimo wysuwanych licznych planów kolonialnych w polskich środowiskach politycznych możliwości aktywizacji polityki względem Afryki były niewielkie, ograniczające się jedynie do pojedynczych akcji, bardziej spektakularnych w sferze medialnej niż międzynarodowej. Do takich akcji należy zaliczyć przelot nad kontynentem afrykańskim w 1931 r. dokonany przez kpt. pil. Stanisława Skarżyńskiego wraz z towarzyszącym mu por. inż. Andrzejem Markiewiczem. Trasa przelotu liczyła 25 770 km, przebiegając przez Europę Południową, region Maszreku, Afrykę Wschodnią i Środkową, kierując się dalej nad terytoria Afryki Zachodniej. Jeden z wytyczonych szlaków biegł z Kamerunu do Nigerii. Polscy piloci 30 marca 1931 r. wystartowali z kameruńskiego Duala, wyruszając w dalszą podróż. Nigeria przywitała ich jednak złymi warunkami atmosferycznymi. Ciężkie chmury pozostawały na niskiej wysokości, przez co piloci musieli szczególnie uważać ze względu na nieznajomość topografii terenu. Kiedy próbowali odnaleźć lotnisko w Lagos, natknęli się na silny huragan, który zmusił ich do wylądowania na morskiej plaży, odległej o ok. 8 km od ujścia rzeki Bonny. Przy pomocy brytyjskich władz kolonialnych i miejscowej ludności udało się maszynę ponownie poderwać do lotu. Szalejący wiatr oraz silna ulewa ponownie nie pozwoliły pilotom na osiągnięcie lotniska w Lagos, co było powodem drugiego lądowania na plaży morskiej, tym razem w pobliżu samego centrum administracyjnego Nigerii. Dopiero za trzecim podejściem udało się pilotom dotrzeć na lotnisko. Stamtąd 2 kwietnia 1931 r. wystartowali oni w dalszą drogę, kierując się na Benin i Wybrzeże Kości Słoniowej[8].

Wraz z rozbudową państwa polskiego rynki afrykańskie próbowano zainteresować polskimi towarami, w związku z czym budowano flotę w Gdyni z myślą m.in. o wypłynięciu na wody Atlantyku. Jedną z pierwszych podróży polskich marynarzy do portów zachodnioafrykańskich podjęto za pośrednictwem Ligi Morskiej i Kolonialnej, instytucji powołanej do życia dla szerzenia polskich aspiracji kolonialnych. W tym celu na przełomie 1934 i 1935 r. do Afryki Zachodniej udał się statek trampowy „Poznań", na którego pokład załadowano ponad 2 tys. ton ok. dwustu różnych wyrobów, traktowanych jako próbki promocyjne bądź reklamowe. Docelowym portem, do którego planowano dotrzeć z Gdyni, była stolica brytyjskiej kolonii w Nigerii.

Polski statek minął wybrzeże Bałtyku, po czym wszedł na otwarty ocean, opływając Europę Zachodnią. Kierując się w stronę równika, docierał

[8] S. Skarżyński, *25 770 km ponad Afryką*, Warszawa 1931, s. 95-99.

do głównych portów afrykańskich. Polski przewoźnik miał problemy techniczne z transportem już w drodze do portów afrykańskich. Jeszcze większe trudności, o charakterze administracyjnym, pojawiły się na Czarnym Lądzie. Na miejscu zorientowano się, jak przedstawia się specyfika afrykańskiego kolonializmu. Okazało się, że wybrzeże zachodnioafrykańskie jest zorganizowane przez firmy działające z ramienia państw kolonialnych, które nie życzą sobie obecności konkurencji. Taki stan rzeczy powodował liczne perturbacje w portowych dokach, gdzie administracja kolonialna wprowadziła bojkot na polskie wyroby. Dodatkowo, wskutek trudności technicznych statku „Poznań", nastąpiło zalanie części towarów i pogorszenie ich jakości. Kwestie te powodowały, że wyprawa nie mogła przynieść spodziewanych korzyści, a polscy handlowcy szybko wycofywali się z tego przedsięwzięcia. W takich warunkach załoga dopłynęła do Lagos, gdzie na redzie portu stała przez dwa tygodnie, od 22 lutego do 7 marca 1935 r.

Jeden z uczestników rejsu do portów zachodnioafrykańskich stosunki gospodarcze panujące w tej brytyjskiej kolonii opisał w sposób następujący: „Ruch handlowy Lagos spoczywa głównie w rękach angielskich i niemieckich. Pewną rolę odgrywają i Amerykanie, ale jednak bez porównania mniejszą niż każda z tych narodowości. Są też niejednokrotnie narażeni na nieprzyjemności. W czasie naszego pobytu statek z «American West African Line» nie dostał towaru na skutek stanowiska władz angielskich. Obok szykan ze strony białych jest ich wiele ze strony czarnych: w Lagos zajmują oni nawet wybitne stanowiska urzędowe, a orientując się w nastroju Anglików, umieją z tego wyciągnąć konsekwencje. W służbie celnej jest tylko dwóch białych: kolektor i kontroler. Czarny w koloniach angielskich jest uprzejmy aż do przesady w stosunku do Anglików, lekko sobie waży Francuzów, Włochów, szanuje Niemców, a resztę białych traktuje wedle swego «widzimisię»: o ile dostaje procenty i ma względy, wówczas jest uprzejmy, o ile zaś postępuje się z nim sucho i urzędowo, potrafi być nawet brutalny. Jaskrawym dowodem samowoli postępowania czarnych jest fakt następujący: nasz kapitan kupuje komplet marek pocztowych i prosi o ich ostemplowanie. Czarny urzędnik pocztowy oświadcza, że nie chce stemplować. Apelacja do wyższego urzędnika, również czarnego, nie daje rezultatu: ten oświadcza, że trzeba złożyć podanie do gubernatora kolonii. Natomiast, gdy przychodzi z taką samą prośbą czarny, bez podania do gubernatora, sprawa jest natychmiast załatwiona"[9].

Na stan relacji między Polską a ówczesnymi ziemiami tworzącymi później Federalną Republikę Nigerii wpływała w niewielkim stopniu wymiana

[9] Z. Dreszer, *Pionierski rejs. Dziennik podróży handlowej do portów Afryki Zachodniej*, Warszawa 1936, s. 186.

towarowa[10]. W okresie międzywojennym, głównie za pośrednictwem Wielkiej Brytanii, Nigeria eksportowała do Polski towary o wartości ok. 1 mln USD rocznie. Były to głównie owoce oraz olej palmowy, orzeszki ziemne, drewno, bawełna, kakao, kopra, sezam, skóry surowe, rośliny lecznicze i piasawa. Eksport z Polski do Nigerii był znacznie niższy, gdyż wynosił ok. 20-70 tys. USD rocznie, obejmując naczynia emaliowane, przędzę wełnianą, deski i łaty jodłowe oraz świerkowe, meble gięte, tkaniny wełniane, cement, ceramikę, szkło, różne przetwory spożywcze, chemikalia i farmaceutyki[11].

Mimo pewnego zainteresowania obszarem Nigerii w latach 1918-1939 na tym terytorium notowano w statystykach ministerialnych jedynie dwóch stałych mieszkańców wywodzących się z Polski. Jednym z nich był technik Juliusz Borkowski, który pracował w Afryce Zachodniej w przedsiębiorstwach budowy mostów i kolei. W okresie 1919-1931 pracował m.in. na terytorium Nigerii. Poznał on język angielski oraz afrykańskie aszanti i fanti. W 1931 r. powrócił do kraju, gdzie objął stanowisko technika w wytwórni prochu w Pionkach[12]. W Afryce Zachodniej pracował także Stanisław R. Hennig, który jako tłumacz, urzędnik okrętowy i dziennikarz poznał niemal wszystkie europejskie języki kolonialne dominujące w okresie międzywojennym na Czarnym Lądzie[13].

Także w niewielkim wymiarze na ziemiach nigeryjskich działało polskie duszpasterstwo misyjne, które nie posiadając własnych narodowych misji katolickich w terenie, mogło jedynie funkcjonować w ramach placówek międzynarodowych bądź zdominowanych przez zgromadzenia z Europy. W statystykach przygotowanych przez polskie MSZ za 1939 r. znalazła się informacja, iż w miejscowości Port Harcourt zlokalizowanej nad Zatoką Gwinejską pracował wówczas brat Jacek Rozmarynowski wywodzący się ze Zgromadzenia Ojców Ducha Świętego. Jednakże poza personaliami osoby zakonnej nie podano dalszych informacji związanych z rodzajem wykonywanych prac, chronologią posługi misyjnej czy związkami administracyjnymi duchownego z Polską[14].

Większym zainteresowaniem Polaków Nigeria cieszyła się w latach II wojny światowej. Stało się jednak tak za sprawą Brytyjczyków, którzy po aneksji kolejnych państw europejskich przez Niemcy hitlerowskie sami próbowali

[10] Za pośrednictwem kompanii zachodnioeuropejskich do Polski w 1936 r. przywieziono owoce palmy oleistej i kokosowej oraz orzeszki ziemne za sumę 3,9 mln zł: Z. Dobosiewicz, *Afryka Zachodnia. Ziemia i ludzie*, Warszawa 1979, s. 178.

[11] B. Muszyński, *Polska a kraje rozwijające się*, Warszawa 1969, s. 173.

[12] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN w Warszawie), zespół MSZ, sygn. 9743. Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny: Juliusz Borkowski, k. 7.

[13] Tamże, k. 7.

[14] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9744: Spis polskich misjonarzy pracujących na terenach misyjnych, k. 7.

podjęcia trudu powstrzymania kolejnych zdobyczy niemieckich. Poza Wyspami Brytyjskimi, szczególnie zagrożone były ich kolonie, gdyż powszechnie zdawano sobie sprawę, iż Adolf Hitler będzie dążył do nowego podziału świata. Dla władz brytyjskich punktami strategicznymi były bazy wojskowe zlokalizowane na Morzu Śródziemnym – Gibraltar, Malta i Cypr oraz zabezpieczenie dostępu do Kanału Sueskiego i pól naftowych na Bliskim Wschodzie. Wraz z rozwojem sytuacji wojennej, tzn. po opanowaniu Półwyspu Bałkańskiego oraz wysłaniu żołnierzy Afrika Korps na Czarny Ląd, komunikacja władz brytyjskich z koloniami była szczególnie utrudniona. Kwestie te spowodowały, iż zdecydowano się na uruchomienie nowych połączeń komunikacyjnych, wśród których Afryka Zachodnia miała odgrywać szczególną rolę. W tym celu należało w regionie stworzyć lepszą infrastrukturę drogową i techniczną oraz wysłać tam większą liczbę żołnierzy, do których wkrótce dołączyli piloci i obsługa naziemna. Istotną rolę w planach tych mieli odgrywać żołnierze polscy, którzy po wojnie obronnej z września 1939 r. i upadku Francji zostali przyjęci przez władze brytyjskie.

W ten sposób polscy oficerowie zaczęli pełnić służbę wojskową w brytyjskich posiadłościach kolonialnych zlokalizowanych nad Zatoką Gwinejską. Dotarli oni w 1941 r. także do Nigerii. Było to związane z porozumieniem, jakie brytyjskie władze wojskowe i cywilne nawiązały z gen. Władysławem Sikorskim. Z zamiarem wzmocnienia brytyjskiej armii kolonialnej w Afryce Zachodniej latem 1941 r. nastąpił zaciąg do ochotniczej służby wśród polskich oficerów niemających wówczas przydziałów administracyjnych i wojskowych. Po przeprowadzonej selekcji wytypowano 273 ochotników, głównie oficerów i podoficerów, oraz kilkunastu lekarzy. Już we wrześniu 1941 r. zostali oni przyjęci do armii brytyjskiej. Pierwsza partia 100 oficerów odpłynęła z Greenock 1 października 1941 r. na transoceanicznym statku „Narcunda", kierując się do wybrzeży zachodnioafrykańskich, gdzie 23 października pozostało 64 oficerów. Pozostała część kadry wyruszyła w drogę morską z Wysp Brytyjskich w listopadzie i grudniu 1941 r. Stan liczbowy polskich oficerów przebywających w Nigerii w latach wojny kształtował się na poziomie 80-100 osób i należał do największych w regionie[15]. Polscy oficero-

[15] Wśród wojskowych na terytorium Nigerii pełnili służbę: E.A. Adamski, A. Albrycht, J.M. Backer, L. Bański, S. Blaszka, A. Bobula, R. Borth, R. Borzuchowski, J. Braun, Z.M. Brzezicki, E. Bukowski-Ozoria, W.S. Bułkowski, S. Chałupka, L. Chwatt, S. Cieślik, H.S. Ciołek, J. Ciosiński, T. Complak, M. Cwikła, W. Czyżewski, S. Demkowski, S. Dyk, J.W. Dzieduszycki, E. Eckert, D. Einhorn, S. Falkowski, H. Filipiak, J. Fischer, K.G. Fritsche, R. Gałła, T. Głogowski, T. Głuch, S. Gottlieb, S.A. Grodzki, J. Grycendler, R. Grynoch, A. Grzywacz, R. Girtler, A. Hlebko, W. Hoffbauer, R. Hornig, S. Hymol, J. Idźkowski, J.K. Jarzębiński, T. Jaślan, Z. Juszkiewicz, Z. Karczmarski, W. Kimontt, Z.P.W. Klocek, W.A. Kłosiński, A. Kluge, M.K. Kłusakiewicz, L.M. Kneblewski, R.J. Kołaczkowski, E. Kołoszyński, S.A. Komornicki,

wie służyli w oddziałach, w których podstawy kadrowe stanowili żołnierze wywodzący się z grupy etnicznej Hausa. Pozytywny stosunek polskich oficerów do Afrykanów spowodował, iż jeszcze po latach wspominali ich żołnierze nigeryjscy. Po wygaśnięciu dwuletnich kontraktów średnio trzecia część polskich oficerów podpisała nowe umowy na dalszą służbę w Afryce. Pozostała grupa wyjechała do Wojska Polskiego na Bliskim Wschodzie bądź wróciła do jednostek polskich zlokalizowanych na Wyspach Brytyjskich[16].

Istotne miejsce przypadło polskim pilotom i wojskowym z obsługi naziemnej na transafrykańskich szlakach powietrznych. W pewnym momencie wojny zachodziła obawa, iż wojska niemieckie będą poruszały się w kierunku Zatoki Gwinejskiej, co przyczyniłoby się do likwidacji brytyjskiego panowania w regionie. W tej sytuacji rząd i dowództwo brytyjskie zadecydowały o utworzeniu szlaku afrykańskiego, który by z Afryki Zachodniej poprzez środkową część kontynentu utrzymywał łączność z Egiptem. W ten sposób z Afryki Zachodniej dostarczano sprzęt wojskowy i zaopatrzenie dla armii brytyjskiej stacjonującej na terytorium Egiptu. Lot w jedną stronę trwał trzy dni, z siedmioma lądowaniami, które oddalone były od siebie średnio po 500-700 km. Najwięcej lądowisk uruchomiono na terytorium Nigerii. W początkowej fazie tej operacji wojskowej prowadzono maszyny na szlaku Lagos – Oshogbo – Minna – Kaduna – Kano – Maiduguri, a kiedy wojska francuskie podległe rządowi Vichy ograniczyły możliwości eksploatacyjne lądowiska w Ndżamenie, obrano inną trasę, bardziej odległą od garnizonów francuskich: Lagos – Makurdi – Yola.

Lotnicy, którzy doświadczenie wojenne zdobyli w czasie bitwy powietrznej o Wielką Brytanię, utworzyli specjalny Polski Oddział Transportowy,

---

B. Kowalik, M. Kozakiewicz, R. Krzeczkowski, B. Kuciak, T. Kurasiewicz, H. Kuśmirek, W. Kwaterniak, W. Łabiak, I. Leibel, J.K. Lenartowicz-Pobóg, J. Leniewski, M.A. Łepkowski, F.J. Leszczuk-Laskowski, A. Letkiewicz, S.B. Lewicki, S. Lisiecki, K.J. Lutecki, E.S. Lux, F. Mac, A. Machej, P. Mackiewicz, T. Makomaski, A. Marcinkiewicz, D.Z. Marcisz, J.W. Massalski, T.J. Menczyk, T. Mielcarski, F. Michałowski, S.Z. Misiewicz, M.J. Mol, H. Morawski, L. Munich-Kowalski, E. Nawrot, M. Nosowicz, T. Nowacki, H. Olszewski, T. Olszewski, J.K. Patynko, W.A. Piotrowski-Junosza, T.F. Pisarski, J. Prosiński, J. Pyrć, B. Radkiewicz, S. Radkiewicz, J.K. Rduch, T.J. Reich, J. Rostworowski, I. Rusin, S. Rybiński, A.J. Rylke, A. Rzepecki, Z. Sidorowicz, K. Siemaszko, S. Sienieniuch, W. Skierski, J. Sklarczyk, A.J. Skubiejski, A. Sławiński, J. Śledziński, J.J. Słomczyński, Z. Sroczyński, Z.L. Steinmassel, M.E. Sulikowski, F.W. Szarek, J.A.R. Szczyrba, A. Szuldberg, S. Szwed, J.A. Szydzik, W.J.W. Szymański, E.M. Tałasiewicz, W. Tański, J.W. Telatycki, T. Tomaszewski-Bończa, L.J. Trębacki, W. Wajnberger, E. Walawski, W. Wall, W.F. Wasilewicz, J.W. Welz, R. Werakso, T. Wilk, J. Winkler, A.T. Wojtaś, J. Wołk-Łaniewski, I. Wurm, Z.R. Wyganowski, T. Zajączkowski, B. Zakrzewski, E.J. Zalewski, J. Zareński, J.K. Zawadzki, J. Zieleźnik, S. Ziętek, R. Żabicki, Żytkow. Zob.: E. Eckert, *Eksperyment. Polscy oficerowie w Afryce Zachodniej w latach 1941-1943*, Londyn 1988, s. 45-50.

[16] Zob. też: Z. Łazowski, *Polscy oficerowie w Afryce Zachodniej w latach 1941-1943*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 102-104.

sformowany jeszcze w listopadzie 1940 r., występujący pod dowództwem ppłk. dypl. pil. Mateusza Iżyckiego, którego w sierpniu 1943 r. zastąpił gen. Ludomir Rayski. Wytypowani do służby transportowej w Afryce polscy piloci przeszli pięciodniowe szkolenie na Wyspach Brytyjskich w bazie RAF Kemble. Zapoznali się tam przede wszystkim z obsługą samolotów Oxford Master, Blenheim, Hurricane czy Glen-Mart. Ich przerzut na Czarny Ląd odbywał się etapami w konwojach, pod przewodnictwem poszczególnych pilotów. Pierwsza grupa lotników, w liczbie 22, udała się drogą morską do Sierra Leone 31 października 1940 r. na statku „Warwick Castle". Następnie lokalnym połączeniem, już bez eskorty wojennej, zostali oni przewiezieni do ghańskiego Takoradi[17]. W ciągu pięciu lat działalności, od listopada 1940 r. do grudnia 1945 r., w jednostkach dostarczających samoloty na Bliski Wschód służyło 115 polskich pilotów, 5 nawigatorów i radiotelegrafista. Łącznie spędzili oni w powietrzu 47 400 godzin i przeprowadzili 3687 samolotów z 61 typów. Podczas tej służby zginęło śmiercią lotnika 19 pilotów i nawigator[18].

Zaangażowanie się oficerów i szeregowych w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie przyczyniło się pośrednio do powstania polskich skupisk w Afryce Zachodniej. Trzon ich stanowili wojskowi, którzy zdecydowali się na pozostanie w poszczególnych prowincjach, gdzie dalej pełnili służbę wojskową. Poza pilotami, w gospodarce nigeryjskiej pracowali oficerowie marynarki. Mogli znaleźć zatrudnienie w profesjach, do których byli przygotowani jeszcze w Polsce bądź już jako uchodźcy wojenni, w latach II wojny światowej. Do nich dołączali inni, w tym osoby cywilne, które „wabione" możliwościami surowcowymi i ekonomicznymi m.in. Nigerii decydowały się na wyjazd z Wielkiej Brytanii. Wśród nich byli zarówno europejscy *dipisi*[19], jak też osoby wywiezione do Związku Radzieckiego i następnie ewakuowane z armią gen. Władysława Andersa do Azji Środkowej i Afryki Wschodniej. Na szczególną uwagę zasługuje grupa polskich lekarzy, która wniosła trwały wkład w rozwój ochrony zdrowia czarnej ludności, gdyż w kadrach miejscowych występowały poważne braki personalne i jakościowe.

Dzięki inicjatywie podjętej przez Towarzystwo Polsko-Nigeryjskie z siedzibą w Warszawie można się dowiedzieć, że wśród 56 osób, z którymi nawiązało ono kontakt, a którzy podjęli w ten sposób zobowiązania zawodowe w Nigerii, było tam obecnych 18 inżynierów, 10 lekarzy, 6 pilotów

[17] Tamże, s. 93-104.

[18] Zob.: A. Liebich, *Na obcej ziemi. Polskie Siły Zbrojne 1939-1945*, Londyn 1947; B. Pomian, *Krzyż Południa*, Warszawa 1959.

[19] *Dipisi* (ang. *displaced persons*) to osoby wywiezione na przymusowe roboty do III Rzeszy (głównie z Europy Wschodniej) oraz uwolnione w latach 1944-1945 z obozów koncentracyjnych, które nie wróciły do Polski zaraz po zakończeniu II wojny światowej.

lotnictwa cywilnego, 4 nauczycieli akademickich, 3 pilotów portowych, 2 handlowców, 2 misjonarzy, a ponadto zatrudniony był ekonomista, zawodowy wojskowy oraz 9 osób o nieustalonej profesji[20]. Emigranci ci, chcąc osiągnąć zadowalający status społeczny, często deklarowali co najmniej kilku- bądź kilkunastoletni pobyt w regionie zachodnioafrykańskim, a dla pojedynczych osób ziemia nigeryjska stała się też miejscem spoczynku. Legitymowali się oni średnim i wyższym wykształceniem, nierzadko długoletnim doświadczeniem uzyskanym w okresie przedwojennym, w latach II wojny światowej bądź w administracji brytyjskiej. Korzystając ze swej wiedzy, wnieśli oni trwały wkład w rozwój najpierw kolonii brytyjskiej, a później już suwerennego państwa. W uznaniu zasług państwo nigeryjskie uhonorowało ich odznaczeniami bądź nadaniem obywatelstwa. Wśród tej pierwszej grupy migrantów na uwagę zasługują Jan Sobecki[21], Antoni Krzywoń[22], Roman Hrycak[23], Aleksander Rylke[24], Oswald Madecki[25] czy Stanisław Blaszka[26].

[20] Z. Łazowski, *Polonia nigeryjska: doktor Oswald Madecki i inni*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 374 i n.

[21] Jan Sobecki pochodził z Nowego Sącza. Biorąc udział w wojnie 1920 i 1939 r., pozostał później na zachodzie Europy. W 1946 r. osiadł na stałe w Nigerii, gdzie trudnił się działalnością handlową. W Kano zorganizował fabrykę tekstylną, którą zasilał urządzeniami i produktami przywożonymi z Polski. Stał się nestorem Polonii oraz Polaków pracujących w tym kraju. Zmarł w Kano, a jego zwłoki przewieziono do Warszawy na cmentarz Powązkowski.

[22] Antoni Marcin Krzywoń pochodził z Krakowa. W okresie II wojny światowej przebywał na Wyspach Brytyjskich jako pilot RAF. W 1951 r. znalazł się w Nigerii, gdzie trudnił się zarobkowo rolnictwem.

[23] Roman Hrycak urodził się pod Częstochową. W wojnie obronnej 1939 r. brał udział jako lotnik, po czym udał się do Francji i Wielkiej Brytanii. Po zakończeniu wojny wraz z 20-osobową grupą lotników podpisał kontrakt z siłami wojskowymi Pakistanu. Od 1955 r. pracował w Lagos jako pilot cywilny w randze kapitana. Zajmował się też szkoleniem pilotów nigeryjskich. Brał także udział w wojnie domowej, dokonując lotów nad Biafrą.

[24] Aleksander J. Rylke jako sportowiec brał udział w olimpiadzie w Berlinie w 1936 r. W okresie II wojny światowej wszedł w skład grupy oficerów, która podjęła się pracy w koloniach brytyjskich. W szeregach kolonialnej armii nigeryjskiej walczył w Birmie z Japończykami. Po wojnie wrócił do Nigerii, gdzie został zdemobilizowany w randze majora. Założył przedsiębiorstwo zajmujące się eksportem drewna, odnosząc znaczące sukcesy gospodarcze.

[25] Oswald Madecki pochodził z Cieszyna. W życiu miał dwie pasje – medycynę i posłannictwo misyjne. Od 1959 r. znalazł miejsce w Nigerii, gdzie podjął się budowy nowoczesnego szpitala na 330 łóżek wraz ze zmodernizowanym oddziałem dla chorych na trąd, a następnie ośrodka leczniczo-badawczego na 125 łóżek dla chorych na gruźlicę. Przez całe życie był lekarzem-społecznikiem, opiekunem ubogich i opuszczonych przez rodziców dzieci nigeryjskich. Za zasługi wniesione na gruncie zachodnioafrykańskim został odznaczony licznymi wyróżnieniami nigeryjskimi i międzynarodowymi.

[26] Stanisław Blaszka wywodził się z emigracji brytyjskiej. Podczas wojny był pilotem, a od lat 50. XX w. podjął pracę zawodową jako pilot wojskowy, a później cywilny w Nigerii. Był m.in. głównym inspektorem ds. rozwoju samorządu w Kano.

Najliczniejszą grupę wśród polskich emigrantów, którzy znaleźli się w Nigerii w pierwszych latach po zakończeniu wojny, stanowili inżynierowie różnych specjalności. Byli oni pionierami nowatorskich rozwiązań technologicznych cywilizacji zachodniej, które adaptowano na ziemi zachodnioafrykańskiej. Wśród nich inżynierowie Wacław Gąsiorowski oraz Piotrowski zaprojektowali oraz nadzorowali budowę mostów łączących poszczególne dzielnice byłej stolicy kraju – Lagos, położonej na wyspach leżących w Zatoce Gwinejskiej. Nad zachowaniem kultury materialnej życia plemiennego czuwał architekt Zbigniew Roman Dmochowski, który był twórcą rozbudowy unikalnego skansenu budownictwa nigeryjskiego w Jos[27]. Postać ta stała się jedną z bardziej charakterystycznych i wyróżnianych wśród Polonii nigeryjskiej.

Istotne miejsce w życiu społeczno-kulturalnym Nigerii po II wojnie światowej znaleźli też nauczyciele oraz wykładowcy wyższych uczelni. Była to grupa szczególnie ceniona ze względu na dobre przedwojenne wykształcenie uzyskane na polskich uniwersytetach, jak również na uczelniach brytyjskich w latach wojny. Dzięki temu pełnili oni odpowiedzialne stanowiska oraz przyczynili się do zorganizowania szkolnictwa nigeryjskiego po zamknięciu okresu kolonializmu w historii tego kraju. W Nigerii pracował m.in. Mieczysław Sas-Skowroński, były rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie.

Zarówno w Nigerii, jak też i w całej Afryce polskie kadry medyczne wniosły trwały wkład w rozwój ochrony zdrowia, jak również w zakresie

[27] Zbigniew Roman Dmochowski urodził się 23 X 1906 r. w Warszawie. W 1937 r. uzyskał dyplom inżyniera architektury na Politechnice Warszawskiej, gdzie był młodszym, a następnie starszym asystentem w Katedrze Architektury Polskiej. Jeszcze w okresie międzywojennym prowadził badania nad ludowym budownictwem z drewna na Orawie, Podhalu i Pomorzu. Z zakresu tej problematyki publikował także rozprawy naukowe. Po wrześniu 1939 r. znalazł się na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii. Tam w charakterze nauczyciela akademickiego wykładał w Polskiej Szkole Architektury w Liverpoolu, w Polish University College w Londynie oraz Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie. W latach 1958-1965 podjął zobowiązania zawodowe w Nigerii, gdzie zatrudniony został przez Federal Department of Antiquities. Zadaniem jego było prowadzenie badań terenowych w zakresie tradycyjnego budownictwa nigeryjskiego, które następnie dokumentowano w katalogach rzeczowych. W 1965 r. wrócił do Polski, gdzie został profesorem nadzwyczajnym w Katedrze Historii Architektury Powszechnej na Politechnice Gdańskiej, w ramach której zorganizował Zakład Architektury Tropikalnej. Z polskiego wybrzeża ponownie udał się do Nigerii, gdzie pracował w latach 1972-1981. Tym razem trafił do Federal Department of Antiquities oraz Principal Architect w Jos. W tym ostatnim miejscu rozbudował skansen tradycyjnej architektury nigeryjskiej, który bogato udokumentował faktograficznie i ikonograficznie. Z tego zakresu pochodzi jego główna praca naukowa, która została opublikowana już po śmierci autora: *An Introduction to Nigeria Traditional Architecture* (Londyn 1990, t. 1-3). Zmarł 1 III 1982 r. w Gdańsku. Por.: M.B. Topolska, *Dmochowski Zbigniew Roman*, [w:] *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, red. K. Dopierała, Toruń 2003, t. 1, s. 422; T. Barucki, *Profesor Zbigniew Roman Dmochowski*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 388-392.

organizacji służb medycznych tego kraju. W 2. połowie lat 40. XX w. w Nigerii działało zaledwie dwustu lekarzy, natomiast zapotrzebowanie na takich specjalistów było kilkaset razy większe. Stąd późniejsze władze nigeryjskie przywiązywały szczególnie dużą wagę do pozyskiwania tego typu kadr. Dlatego też polscy lekarze przyjeżdżali do Nigerii w charakterze ekspertów z ramienia organizacji międzynarodowych, następnie jako osoby cywilne prowadzące własną praktykę, wojskowi pracujący na rzecz armii nigeryjskiej, ponadto lekarze-społecznicy, a także duchowni katoliccy, pragnący poprzez opiekę medyczną docierać do przekonań religijnych Afrykańczyków[28].

Polscy emigranci mogli także znaleźć zatrudnienie w administracji nigeryjskiej, co miało związek z faktem, iż każde powstające w XX w. państwo, kształtujące swój system polityczny, potrzebowało zaplecza organizacyjnego i administracyjnego. Na gruncie zachodnioafrykańskim otoczenie takie praktycznie nie istniało, dlatego też należało je pozyskiwać z zewnątrz. Jak wspomniano, Polacy przyjeżdżali do Nigerii z Wysp Brytyjskich, dlatego też forma komunikacji językowej nie stanowiła dla nich problemu. Jednocześnie władze nigeryjskie chętnie pozyskiwały do pracy na swym terenie społeczność polską, gdyż bezpośrednio nie wiązano jej z wcześniejszą dominacją Wielkiej Brytanii w tym kraju. Z kolei Polacy przybywający na Czarny Ląd po II wojnie światowej cieszyli się uznaniem i szacunkiem, występowali jako fachowcy oraz cenieni pracownicy, chętnie wykonujący swe obowiązki[29].

W Nigerii nie zabrakło też polskich przedsiębiorców bądź osób wyróżniających się własną inicjatywą, podejmujących ryzyko zaangażowania kapitału w dynamicznie rozwijający się sektor prywatny. Szczególnie atrakcyjny

[28] Z ramienia Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) w dwóch terenowych akcjach uczestniczył Antoni Chrząszcz, który zwalczał epidemię framboezji na pograniczu nigeryjsko-kameruńskim. Jego żona Maria przez 15 lat prowadziła własną praktykę w Lagos. Jednym z najbardziej zasłużonych lekarzy pracujących w tym kraju był misjonarz, ksiądz Wilhelm Goliszewski, założyciel i organizator czterech szpitali. Z kolei Andrzej Czaplicki w czasie nigeryjskiej wojny domowej występował w randze pułkownika, w następstwie czego został mianowany naczelnym chirurgiem armii federalnej. Na uwagę zasługiwał też Oswald Madecki, lekarz-społecznik i świecki misjonarz, inicjator budowy szpitala misyjnego w Abeokucie. Polscy misjonarze poza opieką medyczną szerzyli także oświatę i kulturę. Wśród takich osób na uwagę zasługuje siostra Julianna Olkowska, przełożona zgromadzenia misyjnego w Ibadanie.

[29] W ten sposób w administracji nigeryjskiej pracę uzyskał m.in. Gabriel Kwiatkowski, który pracował jako dyrektor jednej z największych agencji okrętowych „Panalpina Shipping Co". Głównym geodetą w stanie Kano mianowano inż. Stanisława Klepackiego. Posadę głównego księgowego nigeryjskich kolei piastował ekonomista Mieczysław Gałązka. W administracji państwowej zajmującej się sprawami rolnictwa pracował Antoni Krzywoń, który w kraju tym spędził 30 lat. Z kolei w branży leśnej był zatrudniony Jan Dębski, kierując zakładem zieleni i zalesienia Kano.

w pierwszym okresie nigeryjskiej niepodległości stawał się handel oraz drobna wytwórczość. Profesje te dawały wówczas duże możliwości zarobkowania oraz znalezienia miejsca na lokalnym rynku. Nieustabilizowane przepisy prawne i administracyjne były pod tym względem dodatkowym atutem, dlatego też na miejscu powstawały przedsiębiorstwa polonijne bądź spółki z udziałem kapitału brytyjskiego i nigeryjskiego. Znaczne sukcesy w tej dziedzinie osiągnął Aleksander J. Rylke, rozpoznawany w miejscowych elitach gospodarczych jako „polski milioner". Dużym szacunkiem cieszyła się także postać Jana Sobeckiego, który nawiązał polsko-nigeryjskie kontakty gospodarcze. Roman Smykała zasłynął jako hodowca i eksporter tropikalnych ryb.

Przybywający w okresie powojennym do Afryki Zachodniej polscy emigranci w sposób znaczący wyróżniali się w Nigerii. Powstało tam najliczniejsze skupisko polskie, które oddziaływało na cały region. Swą specyfiką przypominało ono Polonię skupioną w innych regionach afrykańskich – w Maroku[30], Kenii[31] oraz Zimbabwe[32] i Republice Południowej Afryki[33]. Kwestie te powodowały również, że niewielkie liczebnie skupisko potrafiło się aktywizować społecznie i kulturalnie oraz zintegrować etnicznie. W ośrodkach w Lagos i Kano, w których przebywała większa grupa emigrantów, powołano do życia wspólnoty społeczno-kulturalne, które podtrzymywały kontakty towarzyskie, wymieniały poglądy zawodowe oraz pomagały w sytuacjach kryzysowych.

Wraz z rozwojem kadr afrykańskich pozycja specjalistów z Europy, w tym także emigrantów polskich, była coraz trudniejsza, gdyż podpisywali oni kilkuletnie kontrakty, które po zakończeniu nie zawsze można było odnowić. Fakt ten powodował stosunkowo duże ruchy kadrowe. Polacy, którzy nie otrzymali zatrudnienia w Nigerii, decydowali się najczęściej na powrót do Wielkiej Brytanii bądź na dalszą emigrację do Kanady, Stanów Zjednoczonych, Australii, Nowej Zelandii, Republiki Południowej Afryki bądź na wyspy Oceanii. Niektórzy powracali do Afryki Zachodniej jeszcze po osiągnięciu emerytury, czego przykładem stała się postać Jana Dębskiego, który w 1994 r. podpisał nowy kontrakt zawodowy.

Państwem nigeryjskim, posiadającym największy potencjał demograficzny, surowcowy i polityczny w regionie, zainteresowały się także władze w Warszawie, zdominowane po II wojnie światowej przez reżim komunistyczny. Afryka Zachodnia była tym regionem Czarnego Lądu, skąd rozpoczął się

[30] Zob.: J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Bydgoszcz 2001.
[31] Zob.: H. Zins, *Polacy w Afryce Wschodniej*, Lublin 1978.
[32] Zob.: tenże, *Polacy w Zambezji*, Lublin 1988.
[33] Zob.: A. Żukowski, *W kraju złota i diamentów. Polacy w Afryce Południowej XVI-XX w.*, Warszawa 1994.

proces dekolonizacji, powodujący częściowe uniezależnianie się społeczności afrykańskich od swych zachodnioeuropejskich mocodawców. Fakt ten chciano wykorzystać na terenie bloku wschodniego, jednocześnie rozszerzając konflikt ideologiczny – dzielący Europę po II wojnie światowej na dwa przeciwległe obozy tworzące układ bipolarny – także i na inne kontynenty. Inicjatorem kontaktów podjętych z Czarnym Lądem był Związek Radziecki, który dzięki zwycięstwom na frontach II wojny światowej oraz osiągnięciom technologicznym był postrzegany jako supermocarstwo, mające swe interesy na całym globie. Czarny Ląd dawał duże możliwości ekspansji w zakresie politycznym, ekonomicznym oraz społeczno-kulturalnym. Poprzez uzależnienie niektórych państw afrykańskich Związek Radziecki mógł oddziaływać na sąsiadujące akweny morskie i oceany, a więc mógł stać się liczącym aktorem sceny międzynarodowej także na półkuli południowej, która dotychczas pozostawała praktycznie poza zasięgiem polityki Kremla. Wraz z zachodzącą intensyfikacją kontaktów radziecko-zachodnioafrykańskich współpracę z Czarnym Lądem podejmowały także inne państwa środkowoeuropejskie, pozostające satelitami władz na Kremlu. Podobne kwestie zaobserwować można także w odniesieniu do polityki względem Nigerii.

Chęć aktywizacji na arenie międzynarodowej wykazywała m.in. Polska w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Już 4 sierpnia 1949 r. przedstawiciel Polski w Radzie Gospodarczej i Społecznej ONZ starał się zainteresować opinię światową sytuacją panującą w Afryce Zachodniej, potępiając praktyki kolonialne stosowane przez Wielką Brytanię. Z kolei 3 grudnia 1949 r. górnicy polscy złożyli na ręce brytyjskiego ministra kolonii protest przeciwko masakrze 40 strajkujących górników nigeryjskich zatrudnionych w kopalniach zagłębia Enugu[34]. Oczywiście akcje te nie mogły przynieść spodziewanych efektów politycznych, ale świadczyły o dokonujących się podziałach polityczno-wojskowych w świecie.

Nigeria uzyskała niepodległość 1 października 1960 r., po stuletnim panowaniu kolonialnym Wielkiej Brytanii w regionie. Niemal do rangi symbolu urósł fakt, że młode państwo nigeryjskie zostało przyjęte do ONZ, wówczas gdy delegat Polski przewodniczył Radzie Bezpieczeństwa. Miało to miejsce 7 października 1960 r. Jak wiadomo, Rada Bezpieczeństwa to jeden z dominujących organów w ramach ONZ, którego celem jest utrzymanie pokoju w stosunkach transnarodowych. Jeszcze w tym samym dniu decyzję tę jednomyślnie podjęło Zgromadzenie Ogólne ONZ. Wówczas też doszło do pierwszego oficjalnego polsko-nigeryjskiego spotkania na szczycie. Przedstawiciel polski przy ONZ nawiązał kontakt z delegacją nigeryjską,

[34] M. Cielecki, *Stosunki polsko-nigeryjskie*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 1, s. 44 i n.

której przewodniczył pierwszy premier niepodległego państwa Abubakar Tafawa Balewa. Do czasu ustanowienia stosunków dyplomatycznych między krajami na szczeblu ambasad siedziba ONZ w Nowym Jorku była podstawowym miejscem spotkań oraz wymiany doświadczeń.

W takich warunkach nawiązywano pierwsze umowy dwustronne, które zaowocowały przybyciem pracowników polskich na obszar Nigerii. Pierwszą próbę penetracji rynku nigeryjskiego podjęto już w końcu lat 50. XX w., kiedy to chciano powołać polsko-nigeryjską spółkę połowową. Terytorium nigeryjskim zainteresował się m.in. delegat ministra handlu zagranicznego na Ghanę Benedykt Polak, który odbył podróż służbową na ten obszar, kiedy znajdował się on jeszcze pod zarządem brytyjskim[35]. Pokłosiem tego wydarzenia był rejs rekonesansowy podjęty przez przedsiębiorstwo „Odra" ze Świnoujścia na łowiska Zatoki Gwinejskiej. Zaowocował on następnie stałą obecnością polskich rybaków na tych szerokościach geograficznych. Konsekwencją tego wydarzenia stało się zainicjowanie kontaktów w dziedzinie przemysłu stoczniowego, co przyniosło długotrwały i wymierny efekt w postaci współpracy, jak również w budowie stoczni „Nigerdock" w Lagos.

Stosunki gospodarcze między krajami nawiązano po kilku miesiącach od uzyskania przez Nigerię pełnej niepodległości[36]. Towary polskie zostały przedstawione społeczności nigeryjskiej już w 1960 r., kiedy to zaprezentowano je na wystawie „The Nigerian Exhibition 1960", będącej jedną z głównych imprez organizowanych w ramach uroczystości z okazji uzyskania niepodległości. Towary polskie były wówczas eksponowane dzięki agencyjnej firmie „Nigeria Technical Service Company". Drugi raz zostały zaprezentowane już w narodowym pawilonie polskim w czasie międzynarodowych targów odbywających się w Lagos. Impreza ta odbywała się od 27 października do 18 listopada 1962 r. Należy odnotować, że impreza taka była pierwszą w niepodległej Nigerii. Jednocześnie trzeba podkreślić, iż zaangażowanie się Polski w tych ważnych dla partnera zachodnioafrykańskiego imprezach gospodarczych było elementem oddziaływań politycznych, co stało się widoczne praktycznie nazajutrz od ich zakończenia[37].

Już w maju 1961 r. przebywała w Nigerii polska delegacja handlowa, której przewodniczył wiceminister handlu zagranicznego Janusz Burakiewicz. W jej następstwie doszło do rewizyty partnera nigeryjskiego w Warszawie.

---

[35] Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej Archiwum MSZ w Warszawie), z. 11, w. 8, t. 130, k. 11-12: Sprawozdanie delegata ministra handlu zagranicznego PRL w Ghanie z podróży do Nigerii.

[36] Pierwsze powojenne kontakty handlowe miały miejsce w 1950 r., kiedy to zanotowano niewielki eksport towarów z Polski, natomiast import z Nigerii pojawił się dopiero w 1960 r. Zob.: B. Muszyński, *Polska a kraje...*, s. 173.

[37] Tamże, s. 175. Towary nigeryjskie z kolei po raz pierwszy zostały zaprezentowane na Międzynarodowych Targach Poznańskich w 1962 r.

W czerwcu 1961 r. goszczono delegację gospodarczą, a jesienią delegację rządową. Dały one impuls do zawarcia umowy, która zakładała znaczące zwiększenie obrotów handlowych. Do jej ratyfikacji doszło 14 listopada 1961 r. w Lagos. Jednocześnie Polska stała się pierwszym krajem, który podpisał taką umowę z Nigerią. Także Polska jako pierwsza spośród krajów socjalistycznych zawarła z Nigerią kontrakty na dostawę kompletnych obiektów przemysłowych[38].

Kolejnym krokiem do zacieśnienia współpracy stało się nawiązanie pełnoprawnych stosunków dyplomatycznych, co nastąpiło 30 maja 1962 r. Jednocześnie polska placówka dyplomatyczna zaczęła tymczasowo funkcjonować od września w lagoskiej siedzibie hotelu Bristol. W lutym 1963 r. dla celów Ambasady PRL w Lagos wynajęto willę w dzielnicy Ikoji. Pierwszy przedstawiciel występował w randze *chargé d'affaires*; był nim wówczas Stanisław Kowalski. Od 18 kwietnia 1963 r. ambasadorem mianowano Bronisława Musielaka. Zainicjowano też działalność Biura Radcy Handlowego. W budynku Biura prowadzili działalność pracownicy przedsiębiorstw państwowych zajmujących się eksportem towarów na rynek nigeryjski[39]. Jednocześnie przedstawiciel Nigerii w Związku Radzieckim obejmował swym zasięgiem także Polskę. Ambasadę Nigerii w Warszawie uruchomiono dopiero w maju 1969 r., z tym że terytorium jej oddziaływań rozszerzono również na inne kraje socjalistyczne[40]. W związku z napływem Polaków do nigeryjskiej gospodarki w 1979 r. ustanowiono także Konsulat PRL w Kano[41]. Polska placówka w Nigerii należała do średnich przedstawicielstw w służbie dyplomatycznej, reprezentując także interesy polskie na obszarze Beninu, Togo i Nigru. Jeszcze w latach 70. XX w. przystąpiono do budowy nowej placówki dyplomatycznej, przystosowanej do potrzeb zarówno reprezentacyjnych, jak też administracyjnych. Do nowych apartamentów przeniesiono się w 1983 r.

Do zadań placówki dyplomatycznej należały również kontakty z Polakami i miejscową Polonią. Kwestia ta dotyczyła zarówno spotkań z kadrami naukowo-technicznymi przybywającymi z kraju, jak również przedstawicielami polskich emigrantów, którzy do Afryki Zachodniej przyjechali z innych

[38] Z. Dobosiewicz, *Afryka Zachodnia...*, s. 181.

[39] Wśród central i przedsiębiorstw handlu zagranicznego, które rozwinęły działalność na rynku nigeryjskim, wyróżnić należy: BUDIMEX, CENTROZAP-CHZ, CIECH, DAL, DROMEX, ELEKTRIM, GEOKART, IMPEXMETAL, INSTALEXPORT, KOPEX, MEGADEX, METALEXPORT, MINEX, NAVIMOR, POLMOT, PLO i PŻM, POLFA, POLIMEX-CEKOP, POLSERVICE, PONAR-BIPROM, RYBEX, STALEXPORT, UNITRA oraz VARIMEX. Zob.: Z. Łazowski, I. Kurjatowicz, *Stosunki handlowe*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 1, s. 52 i n.

[40] Ambasador Nigerii w Warszawie był jednocześnie akredytowany w Czechosłowacji, na Węgrzech, w Bułgarii, Rumunii i Jugosławii.

[41] Placówka ta funkcjonowała do końca lat 80. XX w., po czym ją zamknięto, pozostawiając jednak na miejscu punkt konsultacyjny polskiej szkoły oraz jej bibliotekę.

państw czy regionów świata. Ambasada PRL w Lagos kontakty z Polakami przebywającymi w Nigerii interpretowała w sposób następujący: „Pragniemy podkreślić, iż powyższa działalność była możliwa dzięki przeniesieniu Placówki do nowych pomieszczeń, gdzie praca z Polonią nabrała właściwego charakteru, z uwagi na dobre warunki lokalowe. Z tego też powodu tradycyjne spotkania czwartkowe Polonii zostały przekształcone w wieczory bardziej zorganizowane i odbywające się dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki – jeden z tych dni przeznaczony jest na wyświetlanie filmów, które ambasada wypożycza z polskich statków zawijających do Lagos. W celu pełniejszego wciągnięcia do pracy kulturalno-społecznej Polonii, w połowie ub. roku powołany został dziekanat, którego zadaniem jest pomaganie Ambasadzie w organizowaniu całokształtu życia polonijnego. Dziekanat współpracuje również z naszą organizacją Zw. Zaw. [związków zawodowych – J.K.] m.in. przy organizowaniu takich imprez jak gwiazdka noworoczna, Sylwester, Święto Kobiet itp."[42].

Warto również odnotować, że Polska popierała chęć zachowania integralności terytorialnej Nigerii po tym, jak region Biafry ogłosił jednostronną separację, wskutek czego doszło do kilkuletniej wojny domowej na tym obszarze (1967-1970). W tym celu strona polska zgłosiła gotowość wydelegowania misji mediacyjnej na terytorium Nigerii. Polscy przedstawiciele weszli w skład Międzynarodowej Grupy Obserwatorów, jaką powołano do życia z ramienia ONZ we wrześniu 1968 r. Poza Polakami uczestniczyli w niej oficerowie z Kanady, Szwecji i Wielkiej Brytanii oraz delegaci ONZ i Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA). Spośród wojskowych byli tam obecni: Alfons Olkiewicz, Józef Biernacki, Kazimierz Grynin, Tadeusz Kumanek i Michał Byczy. Działalność polskich obserwatorów była pozytywnie odbierana przez organizacje międzynarodowe, jak również władze nigeryjskie, co rzutowało następnie na rozwój dwustronnych relacji[43].

Pierwsze kontrakty gospodarcze były zawierane na podstawie umowy handlowej parafowanej jeszcze w 1961 r. Dzięki niej polskie przedsiębiorstwa państwowe zaczęły podpisywać umowy z odbiorcami nigeryjskimi. Jedną z pierwszych i bardziej cennych inicjatyw stało się powołanie w 1962 r. handlowo-produkcyjnej spółki polsko-nigeryjskiej „Daltrade". Wkrótce przez spółkę przechodziło 70% całego polskiego eksportu do Nigerii, mimo iż przedsiębiorstwo prowadziło działalność wśród drobnych odbiorców zachodnioafrykańskich, dysponujących raczej niewielkim kapitałem obro-

[42] Por.: AAN w Warszawie, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia", sygn. I/3. Kraje afrykańskie, t. Ambasada PRL w Lagos: Notatka dotycząca Polonii w Nigerii z 2 stycznia 1969 r.

[43] A. Olkiewicz, *Oficerowie polscy w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 1, s. 60 i n.

towym. Poza podstawową działalnością „Daltrade" zajmował się także na rynku międzynarodowym dostarczaniem gotowych fabryk produkcyjnych z wyposażeniem. Jednocześnie doświadczenia wyniesione przez spółkę dały impuls do zakładania podobnych inicjatyw gospodarczych na rynku nigeryjskim. W ten sposób ułatwione zadanie miały kolejne przedsiębiorstwa z kapitałem mieszanym, jak „Polfa", „Navimor", „Elektrim, „Nigpol" i „Polappio"[44]. Do tego grona weszły również i inne spółki, które jednakże dysponowały już mniejszym kapitałem, a w związku z czym nie mogły osiągnąć tak spektakularnych sukcesów na miejscowym rynku.

Wkrótce na rynku nigeryjskim pojawili się włókniarze, którzy w 1967 r. za pośrednictwem CHZ „Metalexport" zawarli pierwszy kontrakt na budowę w Kano kompletnego obiektu włókienniczego z wyposażeniem maszynowym. Wkrótce po jego uruchomieniu uzyskano koncesję na budowę kolejnego w Ado Ekiti. Tym razem był to zakład o trzech wydziałach, z przędzalnią, tkalnią i wykańczalnią. Dzięki pozyskanym inwestycjom rozwinęła się polsko-nigeryjska współpraca w dziedzinie włókiennictwa, która spowodowała wymianę myśli ekonomicznej, kształcenie kadr nigeryjskich oraz wymianę towarową w postaci parku maszynowego. Po wygaśnięciu pierwszej umowy podpisano w Lagos kolejną – 4 października 1976 r. Tym razem była to umowa trzyletnia, automatycznie przedłużana na dalsze okresy roczne, dostosowana do obu stron, poparta zdobyczami i doświadczeniami z pierwszych kilkunastu lat wspólnych inicjatyw. Wraz z tym 24 października 1977 r. zawarto w Lagos umowę o polsko-nigeryjskiej współpracy gospodarczej i technicznej[45]. Odznaczeniami Ministerstwa Kultury i Sztuki uhonorowano także znaczące postacie nigeryjskiego świata kultury.

W pierwszym okresie polsko-nigeryjskich stosunków gospodarczych decydującą rolę w eksporcie odgrywały surowce i materiały do produkcji. Nieco później na znaczeniu zyskały artykuły konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego, a dalej artykuły rolno-spożywcze. Udział maszyn i urządzeń był do 1965 r. minimalny i dopiero w roku następnym zaczął wzrastać. Jednocześnie przedmiotem eksportu stały się m.in. maszyny przędzalnicze, armatura sanitarna, narzędzia, sprzęt i narzędzia rolnicze, węgiel kamienny, wyroby hutnicze, chemikalia, cement, szkło okienne i ornamentowe, płyty pilśniowe, mączka rybna, ryby morskie świeże i mrożone, konserwy rybne, cukier, sól, tkaniny bawełniane, dywany, chodniki i kilimy, odzież i wyroby dziane, bielizna stołowa i pościelowa, kołdry i koce, naczynia metalowe i porcelitowe, farmaceutyki, mydło i wyroby kosmetyczne[46]. W niewielkim

[44] Z. Łazowski, I. Kurjatowicz, *Stosunki handlowe*, s. 57 i n.

[45] M. Cielecki, *Stosunki polsko-nigeryjskie*, s. 44 i n. Zob. też: Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1990, s. 116-118.

[46] B. Muszyński, *Polska a kraje...*, s. 175-176.

stopniu przedmiotem zainteresowania strony polskiej były arachidy, ziarno i olej palmowy oraz drewno tropikalne w formie surowca okleinowego i drewna łuszczarskiego[47].

Niezbędnym warunkiem zabezpieczenia obecności Polski i Polaków na ziemi nigeryjskiej stało się stworzenie odpowiedniej bazy traktatowej dla wymiany myśli naukowo-technicznej oraz napływu tam polskich specjalistów[48]. Ostatecznie nastąpiło to 27 kwietnia 1970 r. W imieniu Polski występował wówczas PHZ „Polservice"[49]. Kilka tygodni później podpisano także w Lagos umowę mówiącą o współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej między dwoma krajami. Z kolei 16 czerwca 1976 r. podpisano umowę o współpracy kulturalnej[50].

Za pośrednictwem umów bilateralnych obecność Polski na rynku nigeryjskim wzrastała, a poszczególne przedsiębiorstwa coraz liczniej uczestniczyły w modernizacji, rozbudowie i budowie nowych obiektów w przemyśle tekstylnym, wydobywczym, stoczniowym i innych. Charakterystycznym zjawiskiem z zakresu współpracy gospodarczej było też podejmowanie wspólnych przedsięwzięć w postaci polsko-nigeryjskich spółek mieszanych typu *joint venture*. Za ich to pośrednictwem realizowano większość transakcji handlowych[51].

Zainicjowane działania spowodowały, że najbardziej intensywny charakter przybrały polsko-nigeryjskie stosunki polityczne w latach 70. XX w., kiedy to Nigeria przeżywała boom naftowy oraz uruchomiła bogaty program inwestycyjny[52]. Wówczas też dochodziło praktycznie do corocznych wzajemnych kontaktów na najwyższym szczeblu państwowym. W październiku 1977 r. w Nigerii złożył oficjalną wizytę ówczesny przewodniczący Rady

[47] Tamże, s. 176-177.

[48] Na temat zatrudniania polskich kadr naukowo-technicznych za granicą zob.: S. Grzywnowicz, *Zatrudnienie polskich specjalistów za granicą*, „Sprawy Międzynarodowe" 1974, nr 5, s. 91-99.

[49] W okresie pierwszych pięciu lat (1970-1975) według danych posiadanych przez MSZ w Nigerii pracę zawodową w charakterze specjalistów podjęło kilkadziesiąt osób: 4 inżynierów w rolnictwie i energetyce, 15 inżynierów w budownictwie (w tym 2 naczelnych dyrektorów fabryk), 9 mistrzów tkackich, 3 wykładowców na uniwersytecie w Ibadanie, 20 wykładowców na Uniwersytecie Ahmada Bello w Zarii (głównie medycyna i budownictwo), 15 pilotów portowych i 25 lekarzy. Por.: W. Szczerba, *Polacy w badaniach...*, s. 313.

[50] Na rynku nigeryjskim prezentowali się polscy pianiści w 1981 i 1984 r. Solistka Regina Anajemba prowadziła z kolei w latach 1984-1986 w nigeryjskim radiu program „Music from Poland", w którym przedstawiano utwory dawnych i współczesnych kompozytów polskich.

[51] M. Cielecki, *Stosunki polsko-nigeryjskie*, s. 44 i n.

[52] Tym samym polsko-nigeryjskie obroty handlowe rozwijały się od 1960 r. W dekadzie lat 60. XX w. kształtowały się one od 1,6 do 41 mln zł dewizowych, przeżywając wzrost oraz pewne korekty. W dekadzie lat 70. XX w. widoczny jest głównie wzrost z pułapu 17-19 mln do 138,8 mln w 1977 r. Należy też zauważyć, że o ile w latach 60. XX w. widoczna była wymiana dwustronna, to w latach 70. XX w. niemal bez wyjątku był to eksport produktów polskich na rynek nigeryjski. Zob.: Z. Dobosiewicz, *Afryka Zachodnia...*, s. 181.

Państwa Henryk Jabłoński, a w roku następnym w czerwcu z rewizytą przybył do Warszawy szef Federalnego Rządu Wojskowego gen. Olusegun Obasanjo. Podpisano wówczas umowę o stworzeniu Komisji Mieszanej ds. współpracy Gospodarczej, Naukowej, Technicznej i Kulturalnej[53]. W 1979 r. w Lagos miała miejsce I Sesja Polsko-Nigeryjskiej Komisji Mieszanej, która dokonała oceny dotychczasowej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Od tego momentu dochodziło do cyklicznych spotkań co dwa-trzy lata. Jeszcze w grudniu 1984 r. parafowano umowę o współpracy w dziedzinie komunikacji lotniczej, a później rozpoczęto negocjacje dotyczące zawarcia umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania. Osłabienie dynamiki w kontaktach dwustronnych nastąpiło w połowie lat 80. XX w., głównie wskutek głębokich kryzysów o charakterze społeczno-politycznym, do jakich doszło w obu krajach. Spowodowało to duże przemiany w zakresie priorytetów polityki zagranicznej obu państw[54].

Poza kontaktami oficjalnymi, przedsięwziętymi przez czynniki rządowe i parlamentarne, ożywienie miały nieść relacje społeczne, które w sposób pośredni nawiązywały do stosunków dwustronnych. W ramach kooperacji zapraszano młodzież nigeryjską do podjęcia nauki w Polsce. Fundowano w tym zakresie stypendia dla osób wytypowanych przez czynniki rządowe w Afryce Zachodniej na polskich uczelniach, najczęściej o charakterze technicznym i medycznym[55]. Dzięki programowi współpracy stypendialnej wyższe wykształcenie w Polsce zdobyła duża grupa Nigeryjczyków. Przykładowo w 1973 r. mury polskich uczelni opuściło 25 absolwentów z Nigerii, na 363 wszystkich abiturientów-obcokrajowców z krajów rozwijających się gospodarczo studiujących na polskich uczelniach, co stanowiło 6,89% ogółu. Pod tym względem studenci nigeryjscy stanowili jedną z najliczniejszych grup osobowych. Spośród krajów afrykańskich państwo to wyprzedzili jedynie abiturienci z Egiptu. Wśród absolwentów wyróżnić można następujące grupy:

- lekarze – Ajakaiye Ademola Ojeifo, Ebo Onyemalechi Achmed Gregor, Elijah Elemuo Onwuka, Sylwanus Ewulonu i John Ikechukwu Nebuwa (absolwenci Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Krakowie); Adeleye Adeoye Odusanya, Olayinka Tajnaykambi, Dinehin Festus

[53] Tamże, s. 182.

[54] P. Myśliwiec, *Polska polityki zagraniczna wobec krajów Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 239-240.

[55] Tylko w latach 1974-1978 spośród krajów rozwijających się 130 studentów nigeryjskich skorzystało ze środków Funduszu Stypendialnego RWPG umożliwiającego podjęcie nauki akademickiej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Spośród tej grupy 113 osób wyjechało do Związku Radzieckiego, 11 studentów do Polski, a 2 osoby do Czechosłowacji. Por.: W. Brzost, J. Sułkowska-Kusztelak, *Kształcenie kadr dla krajów rozwijających się w państwach socjalistycznych*, „Dydaktyka Szkoły Wyższej" 1979, nr 3, s. 117.

Adeboya, Ephraim Uzume Ikehoaba, Aleksander Ifanyi Ojukwu i Kalu Ouwunta Igbe (absolwenci Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej we Wrocławiu); Charles Adebayo Martins, Abu John Alifia, Oshodi Stephen Folagbade, Kazim Adedokum Odebaxe, Julius Otanisimi Oszentuyi (absolwenci Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Warszawie); Adjo Moses Aderemi (absolwent Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku); Bankole Onadeko Fiemi (absolwent Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Gdańsku); Theophilus Onireti (absolwent Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Poznaniu);

- inżynierowie – Baldwin Oseloka Iloabachie (absolwent Wydziału Technologii i Inżynierii Chemicznej Politechniki Śląskiej w Gliwicach); Ugwu Alexander Udeani (absolwent Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej we Wrocławiu);
- ekonomiści – Adeboye Adewole (absolwent Wydziału Gospodarki Narodowej Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu);
- absolwenci studiów podyplomowych – Toyo Eskor (studia doktoranckie na Wydziale Handlu Zagranicznego w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie); Gilbert Prince Objajulu (ukończył Wyższy Kurs Planowania Gospodarczego dla Obcokrajowców organizowany w Instytucie Gospodarki Krajów Rozwijających się SGPiS w Warszawie); dr Adeniran Florence Abiola (otrzymał dyplom ukończenia kursu organizowanego przez Instytut Matki i Dziecka w Warszawie w porozumieniu ze Światową Organizacją Zdrowia [WHO])[56].

Obopólnym zainteresowaniom służyło także zainicjowanie działalności stowarzyszeń i związków o charakterze społeczno-kulturalnym. W ten sposób z inspiracji Ambasady PRL w Lagos doszło do powstania Towarzystwa Przyjaźni Nigeryjsko-Polskiej w Lagos w 1966 r. Nieco inny charakter miało Stowarzyszenie Nigeryjskich Absolwentów Polskich Uczelni, do którego powstania doszło w 1982 r., również w ówczesnej stolicy kraju[57].

Następstwem przyjazdu młodzieży nigeryjskiej, najczęściej płci męskiej, do Polski na studia były m.in. mieszane związki małżeńskie, zawierane często w Polsce, ale po ukończeniu studiów przez Nigeryjczyków rodziny takie przenosiły się m.in. do Afryki Zachodniej. W Nigerii osoby wykształcone w Polsce uzyskiwały w latach 70. i 80. XX w. najczęściej odpowiedzialne stanowiska zawodowe, co pozwalało na osiągnięcie statusu typowej klasy średniej. Warunki życia w Nigerii zmieniły się w latach 90. XX w., kiedy to

[56] Zob.: *Obcokrajowcy z krajów rozwijających się wykształceni w PRL w 1973 r.*, „Współpraca Naukowa i Techniczna z Zagranicą" 1974, nr 28, s. 28-32.

[57] M. Cielecki, *Stosunki polsko-nigeryjskie*, s. 44 i n.

kraj ten dotknął kolejny poważny kryzys polityczny i ekonomiczny, a jednocześnie perspektywy rozwoju Polski, kraju wchodzącego na drogę transformacji systemowej, były zdecydowanie korzystniejsze. Dodatkowym impulsem dla tego rozwoju były determinanty kształtowanej polityki zagranicznej, która opowiadała się za przystąpieniem do organizacji zachodnioeuropejskich. Fakt ten powodował, że w Nigerii ponownie zainteresowano się Polską, jako potencjalnym miejscem dla realizacji ambicji zawodowych dla dzieci urodzonych z mieszanych małżeństw. Sytuacja ta powodowała, że młodzież ponownie zaczęła kształcić się w Polsce, a niektóre małżeństwa nigeryjsko-polskie podjęły migrację w odwrotnym kierunku. Dzięki tym kontaktom do chwili obecnej widoczna jest w Polsce stosunkowo liczna grupa Nigeryjczyków, wykazująca tu aktywność zawodową i społeczną. Społeczność ta powołała do życia Stowarzyszenie Obywateli Nigeryjskich w Polsce.

Jedną z form aktywizacji polskiej polityki względem Nigerii stało się zainteresowanie strony zachodnioafrykańskiej potencjałem ludzkim w postaci kadr naukowo-technicznych[58]. Miało to miejsce jeszcze w okresie, w którym także na ziemiach polskich występowały duże braki kadrowe, a rozbudowujące się po okresie wojny tereny nieustannie potrzebowały solidnie wykształconych specjalistów, mogących zagospodarować chociażby ziemie zachodnie czy północne przyznane Polsce w myśl konferencji międzynarodowych.

Do Nigerii przedstawiciele polskich central gospodarczych oraz kadry naukowo-badawcze zaczęły docierać od początku lat 60. XX w. Już wówczas na terenie sąsiadującym z Zatoką Gwinejską rozwijało się życie polonijne, propagowane przez emigrantów polskich przybyłych tam za pośrednictwem Wielkiej Brytanii. Czarny Ląd był tym kontynentem, na którym najczęściej dochodziło do spotkań dwóch kategorii społeczności polskich – „londyńskiej", uformowanej jeszcze w Polsce przedwojennej, oraz „warszawskiej", będącej produktem reżimu powojennego. Z podobnymi sytuacjami spotykano się także w Nigerii. Początkowo te dwie grupy podchodziły do siebie z nieufnością i wzajemną podejrzliwością. Nie bez znaczenia pod tym względem była także działalność polskiego MSZ, a poprzez to ministerstwo także rola Ambasady PRL w Nigerii, której zadaniem było podtrzymywanie wzajemnej zawiści oraz podsycanie konfliktów, aby w ten sposób zachować kontrolę nad specjalistami, którzy legitymowali się paszportami „warszawskimi". Był to jeden z elementów polityki prowadzonej przez władze PRL wobec Polonii[59].

[58] Zob.: W. Brzost, J. Sułkowska-Kusztelak, *Kształcenie kadr...*, s. 107-119.

[59] Na ten temat zob.: J. Lencznarowicz, *Polska Ludowa wobec diaspory*, [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 529-552.

W przypadku Nigerii polityka taka okazała się nie tylko szkodliwa, ale wręcz nieskuteczna. Polscy specjaliści przybywający do krajów Zatoki Gwinejskiej z kraju często nie znali języka angielskiego, jak również nie mieli dotychczas praktyki związanej z pracą w warunkach afrykańskich. Stąd naturalną potrzebą stała się komunikacja w języku narodowym, a ten znali także rodacy z emigracji „londyńskiej". Polonia ta mogła wyjaśniać zawiłe meandry życia w Afryce Zachodniej, pomagać w aklimatyzacji, pełnić niekiedy rolę tłumaczy wśród społeczności afrykańskiej. Z kolei „pokolenie ludzi niepokornych", jak często określano emigrantów pozostających na obczyźnie mimo zakończenia działań wojennych, zainteresowane było polskością, gdyż osoby te pamiętały kraj ojczysty sprzed 1939 r. Poprzez nawiązywane kontakty osobowe specjaliści z kraju przekazywali informacje na temat prozy życia codziennego w Polsce, natomiast emigracja londyńska wniosła w darze egzemplarze paryskiej „Kultury", czasopisma polskie i polonijne ukazujące się na Zachodzie oraz udostępniała tamtejsze serwisy informacyjne. Dzięki temu polskie kadry naukowo-techniczne przebywające na Czarnym Lądzie wiedziały zdecydowanie więcej na temat demokratycznych przemian dokonujących się w świecie, aniżeli miało to miejsce w ogarniętym cenzurą kraju.

Polskie kadry naukowo-techniczne docierały do Nigerii od połowy lat 60. XX w. za pośrednictwem central gospodarczych, specjalnie do tego celu przygotowanych i powołanych do życia przez władze w Warszawie. Indywidualne kontrakty zawierano za pośrednictwem PHZ „Polservice", który rekrutował specjalistów do pracy w terenie. Dzięki podjętym inicjatywom do Nigerii dotarła kilkunastotysięczna grupa Polaków, którzy stanowili zróżnicowaną społecznie, zawodowo i wiekowo zbiorowość. Pracując w różnych sektorach nigeryjskiej gospodarki, rozproszeni na ogromnych przestrzeniach tego afrykańskiego kraju, specjaliści ci zaznaczyli wyraźnie swą obecność i odrębność na tle wielonarodowej mozaiki grup narodowych i etnicznych podejmujących tam wówczas pracę zawodową[60].

Pierwsza pięcioosobowa grupa polskich specjalistów wylądowała na lotnisku w Lagos 26 grudnia 1964 r., rozpoczynając jednocześnie ciekawą kartę w kontaktach między krajami. Od tego momentu liczebność kadr zatrudnionych w Nigerii stopniowo rosła. Już w początku lat 70. XX w. na ziemię nigeryjską docierało ponad 100 specjalistów rocznie, dalej zwiększając tempo i dynamikę rozwoju. Kulminacyjnym momentem w zatrudnieniu okazał się początek lat 80. XX w., kiedy corocznie przyjmowano do pracy kilkaset osób. Największe zatrudnienie odnotowano w 1983 r., kiedy to wyjechało do Nigerii 718 specjalistów. Od tego momentu rozpoczął się jednak sukce-

[60] J. Machowski, *Osiągnięcia Polaków zatrudnionych w Nigerii*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 393 i n.

sywny spadek osób przyjeżdżających, co było spowodowane kilkoma czynnikami. Jeszcze w 1989 r. strona nigeryjska zatrudniła 52 Polaków do pracy w gospodarce narodowej. Według danych przedstawionych przez PHZ „Polservice" w okresie dwóch dekad (1971-1989) na terytorium Nigerii zatrudniono ogółem 4764 osoby, z czego 1679 pracowników wywodziło się z zawodów technicznych, co stanowiło 35,2% całości. Na profesje te w rozwijającej się surowcowo gospodarce nigeryjskiej było największe zapotrzebowanie. Spośród tej grupy szczególnie poszukiwani byli geodeci, geofizycy-geolodzy, górnicy, metalurdzy, mechanicy, elektrycy, energetycy, chemicy, technolodzy drewna, włókiennicy, architekci, inżynierowie lądowi, telekomunikacyjni i sanitarni, elektronicy, automatycy i wiertnicy. Grupa ta wniosła trwały, bo widoczny dla każdego, wkład w rozwój urbanizacji i infrastruktury przestrzennej. Ich dziełem było planowanie i następnie realizacja projektów budynków mieszkalnych, budowli przemysłowych i sportowych, nowoczesnych autostrad i dróg, mostów, tuneli, lotnisk, zapór wodnych, urządzeń melioracyjnych i innych[61]. Szczególna ich rola przypadła w budowie nowej stolicy Nigerii – Abudży, która powstała praktycznie na terenie niezagospodarowanym, nieposiadającym odpowiedniej struktury[62]. Dalej poszukiwano pracowników służby zdrowia, a w szczególności internistów, pediatrów, ginekologów, chirurgów i ortopedów. Ponadto zatrudniano w kilku przypadkach urologów, laryngologów, okulistów, psychiatrów, dermatologów, onkologów, radiologów, anestezjologów, epidemiologów, patomorfologów, diagnostyków czy fizjologów. W Nigerii nie zabrakło też specjalistów z zakresu medycyny pracy, stomatologów oraz farmaceutów. Charakterystyczną grupę stanowili wykładowcy i pracownicy naukowi powiązani z naukami ścisłymi oraz ekonomicznymi; podejmowali oni zobowiązania dydaktyczne w rozwijającym się szkolnictwie wyższym, przyjmującym na wzór europejski formę uniwersytecką. Nierzadko inżynierowie i medycy łączyli profesjonalną wiedzę teoretyczną z pragmatyką życia nigeryjskiego, co powodowało, że poza miejscami zatrudnienia byli także nauczycielami akademickimi. Dla przykładu w szczytowym okresie swego rozwoju Uniwersytet im. Ahmada Bello w Zarii zatrudniał prawie 200 polskich specjalistów, wśród których dominowali wykładowcy, ale uzupełniali ich pracownicy służb pomocniczych. Nauczyciele akademiccy pełnili też ważne funkcje

[61] Spośród innych branż wyliczyć należy przemysł naftowy, który decyduje o możliwościach eksportowych Nigerii, ale w jego rozwoju Polska nie wzięła bezpośrednio udziału. Polacy są obecni jednak w Nigerii, gdyż zatrudniają ich renomowane firmy naftowe jak „Mobil", „Chevron", „Texaco" czy „Statoil". Jeszcze na przełomie XX i XXI w. liczbę polskich specjalistów pracujących w sektorze naftowym oceniano na ponad 100 osób. Por.: J. Sadomski, *Przemysł naftowy Nigerii*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 415-416.

[62] Zob.: tenże, *Abudża, stolica Nigerii, dzisiaj*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 418 i n.

organizacyjne i administracyjne. Byli dziekanami wydziałów, dyrektorami instytutów oraz kierownikami katedr i zakładów[63].

Inną formą pozyskiwania specjalistów na rynku afrykańskich były kontrakty zbiorowe, stosowane od początku delegowania kadr naukowo-technicznych poza granice kraju. Umowy takie zawierały centrale i przedsiębiorstwa handlu zagranicznego działające na rynku nigeryjskim. W kraju tym polskie przedsiębiorstwa zrealizowały kilkadziesiąt większych i mniejszych projektów. W zależności od przewidywanych kosztorysów i planów inwestycyjnych na poczet każdej z nich rekrutowano w kraju kadry, które następnie udawały się do Nigerii w konkretnym celu. Na każdy realizowany projekt przez stronę polską do Nigerii udawało się od kilku do kilkuset pracowników w ramach kontraktu zbiorowego. Z ważniejszych wygranych przetargów przez stronę polską realizującą projekt dla odbiorcy nigeryjskiego wymienić należy: w 1976 r. dostawę urządzeń do budowy odlewni; w 1976 r. budowę infrastruktury różnych obiektów; w okresie 1976-1977 opracowanie programu rozwoju bazy turystycznej Nigerii; w latach 1976-1980 wykonanie badań hydrogeologicznych; w 1978 r. opracowanie na potrzeby Abudży map topograficznych; w 1980 r. opracowanie raportu techniczno-ekonomicznego na potrzeby projektu budowy przedsiębiorstwa produkcji części zamiennych dla zakładów przemysłu tekstylnego; w latach 1980-1981 opracowanie map topograficznych dla miast Suleja i Minna[64].

W Nigerii pojawili się także polscy piloci oraz zakłady z branży lotniczej. W latach 1974-1976 polskie kadry, prowadząc rozpoznanie rzeźby terenu tego kraju, jego struktury geofizycznej i geologicznej, przeprowadzały badania terenowe, wykorzystując polskie samoloty An-2. Popularne „Antki" zostały wyposażone w specjalistyczny sprzęt pomiarowy i nawigacyjny. W ten sposób kontrakt zawarł PHZ „Polservice", korzystając z zamówienia Przedsiębiorstwa Poszukiwań Geologicznych, które podpisało odpowiednie porozumienie z Wytwórnią Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu, dostarczającą sprzętu latającego. Ponadto Zakład Eksploatacji Usług Śmigłowcowych ze Świdnika w 1978 r. podpisał kontrakt dotyczący ochrony pól uprawnych przed szkodnikami. Przy tej okazji w latach 1978-1982 śmigłowce Mi-2 walczyły z szarańczą lub ptakami kuelea, które doszczętnie niszczyły pola uprawne[65].

Po zakończeniu kontraktu specjaliści mieli powrócić do kraju, do placówek, które opuścili w momencie wyjazdu do Nigerii. Względy polityczne, pozycja ekonomiczna, jak również podejście społeczno-kulturowe powodowały, że nie zawsze sytuacja taka miała miejsce. Co prawda szacunki

[63] Tamże, s. 394-396 na podstawie danych pozyskanych z PHZ „Polservice".
[64] Tamże, s. 397.
[65] M. Pawul, D. Flisiński, *Polskie skrzydła nad Afryką*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 290 i n.

PHZ „Polservice" mówiły, iż liczba osób niewracających po zakończeniu kontraktów z Nigerii do Polski oscylowała w granicach 3%, to w rzeczywistości straty osobowe były zdecydowanie wyższe. Polskie kadry z czasem zaczęły traktować Nigerię jako kraj tranzytowy na drodze do dalszej emigracji. W Afryce Zachodniej doskonaliły język, zapoznawały się z pracą w warunkach afrykańskich, odkładały pieniądze na dalszą emigrację. Nie bez znaczenia były także kontakty osobiste, które polskie kadry zawierały w Nigerii z przedstawicielami spółek zachodnioeuropejskich, amerykańskich i japońskich, które miały swoje oddziały w Afryce Zachodniej. Postawy takie nasiliły się po ogłoszeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r., kiedy poza kryzysem politycznym uaktywniły się tendencje pogłębiające trudną sytuację gospodarczą w kraju, co dodatkowo nie zachęcało do powrotu.

Dzięki inicjatywie Towarzystwa Polsko-Nigeryjskiego z siedzibą w Warszawie udało się dotychczas ustalić personalia 215 specjalistów oraz ich rodzin, którzy nie powrócili do kraju, a wybrali podpisanie na własną rękę nowego kontraktu w Nigerii bądź w rozwiniętych gospodarkach kapitalistycznych[66]. Dużą popularnością wśród polskich kadr decydujących się na stałą emigrację cieszyły się następujące kraje: Kanada, Stany Zjednoczone, Republika Południowej Afryki, Niemcy i Australia. Pojedyncze osoby wyjeżdżały również do innych państw, rozmieszczonych na wszystkich zamieszkałych kontynentach: Szwecji, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Hiszpanii, Austrii, Włoch, Norwegii, Danii, Holandii, Chorwacji, Zimbabwe, Singapuru, Papui-Nowej Gwinei oraz Polinezji. Spośród osób wybierających dalszą emigrację stosunkowo dużą grupę stanowiły kadry medyczne. Z 407 lekarzy, jacy podjęli kontrakty w Nigerii, do kraju nie wróciło 64, czyli ok. 15,7%. W dużej mierze osoby te pozostały na emigracji do chwili obecnej, podtrzymując najczęściej znajomości wyniesione z okresu pobytu w Afryce Zachodniej.

W niewielkim zakresie na terytorium Nigerii działało polskie duszpasterstwo oraz misjonarze, którzy co prawda docierali do wybrzeża położonego nad Zatoką Gwinejską, ale w porównaniu z innymi krajami regionu były to pojedyncze osoby. Od 1966 r. pracowała w Ibadanie siostra Julianna Olkowska, która włączona została w skład tamtejszego Zgromadzenia Misyjnego Sodalicji św. Piotra Klawera[67]. Do jej obowiązków należało kształtowanie działalności ewangelizacyjnej na podległym terenie, zapoznawanie miejscowej ludności z funkcjami Kościoła katolickiego, a także podtrzymywanie wiary wśród czarnej ludności katolickiej. Miało to związek z faktem,

[66] Z. Łazowski, *Polonia nigeryjska: doktor Oswald Madecki i inni*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 379 i n.

[67] Na temat rozwoju zgromadzenia, propagowania misji afrykańskich i pracy wśród tubylców na rzecz chrześcijaństwa zob.: H. Mioni, *Sodalicja Św. Piotra Klawera. Stowarzyszenie propagandy dla misji afrykańskich*, Kraków 1902.

że w Nigerii aktualne są nie tylko podziały administracyjne czy etniczne, ale nader wyraźnie zaznaczają się różnice religijne, szczególnie między muzułmańską północną a chrześcijańskim i animistycznym południem. Siostra ta łączyła swe podstawowe cele z działalnością wydawniczą, czego dowodem było założenie przez nią ośrodka prasy katolickiej, mającego na celu propagowanie i krzewienie religii katolickiej wśród Nigeryjczyków[68].

W 1976 r. obecność polskich misjonarzy ograniczała się do pobytu w Nigerii jednego księdza. Był nim ceniony w regionie Wilhelm Goliszewski z polskiej prowincji księży misjonarzy świętego Wincentego à Paulo, który ukończył studia medyczne w USA, a następnie pracował jako lekarz-misjonarz w Catholic Mission Hospital Ljebu-Igbo do 1974 r. Przez kolejne lata pełnił obowiązki dyrektora tego szpitala, który znacznie rozbudował i wyposażył w nowoczesne urządzenia. Dbał on również o zabezpieczenie personelu pomocniczego. Do początku XXI w. na terytorium Nigerii pracowało łącznie 6 polskich duchownych, z czego 5 zostało już wycofanych z tej misji, tak więc na miejscu pozostawał tylko jeden[69]. Poza działalnością misyjną na kształt relacji duszpasterskich między krajami wpływały też wizyty oficjalnych i nieoficjalnych instytucji religijnych bądź pojedynczych duszpasterzy. W 1982 r. gościł wśród miejscowych katolików ks. dr Henryk Chudek. Przez kilka tygodni był on wówczas gościem Alojzego Rozwory. W tym czasie odprawiał nabożeństwa w miejscowej katedrze dla ludności czarnej, a dla pracujących tam specjalistów głosił kazania w języku polskim[70].

Jednym z ważniejszych wydarzeń religijnych w życiu współczesnej Nigerii była z pewnością wizyta Jana Pawła II, jaką złożył on w tym kraju w lutym 1982 r. Szczególnego wymiaru nabrała ona także dla polskich środowisk intelektualnych, gdyż od grudnia 1981 r. na ziemiach polskich obowiązywał stan wojenny. W rezultacie niemal wszyscy przebywający wówczas w Nigerii Polacy wyrażali życzenie uczestnictwa w ceremoniach, przygotowując biało-czerwone i biało-żółte flagi oraz transparenty, m.in. z napisem „Solidarność". Wizyta papieska w Nigerii miała jeszcze jeden symboliczny wymiar. Mianowicie była to pierwsza podróż zagraniczna głowy państwa watykańskiego po dokonanym na jego osobę zamachu w maju 1981 r. Stąd towarzyszyły jej szczególne środki bezpieczeństwa, a dodatkowo specyficzny klimat i warunki geograficzno-przyrodnicze oraz głębokie podziały społeczne powodowały kolejne trudności.

W Lagos samolot papieski wylądował 12 lutego w godzinach popołudniowych, a wśród osób towarzyszących był też sekretarz papieski, ówczesny

[68] T. Jarosz, *Działalność misyjna i ewangelizacyjna*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 1, s. 78.

[69] J. Różański, *Polscy misjonarze w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 282 i n.

[70] T. Jarosz, *Działalność misyjna...*, s. 79.

ksiądz prałat Stanisław Dziwisz. W nigeryjskiej stolicy papieża witali najwyżsi rangą dostojnicy państwowi, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz reprezentanci polskiej ambasady. W czasie pięciodniowego pobytu w Nigerii papież odwiedził wszystkie ważniejsze miasta oraz regiony kraju. W każdym z nich odbyła się kilkugodzinna msza św., w czasie której Jan Paweł II pozdrawiał wszystkich w języku miejscowym bądź angielskim i niekiedy polskim. Trafne i wyważone myśli przekazywał papież w czasie homilii głoszonych na afrykańskiej ziemi. Podróż papieża do Nigerii zakończyła się 17 lutego w godzinach rannych. Samolot papieski udał się wówczas do Republiki Beninu[71].

Należy też podkreślić, iż od lat 70. XX w. aktywnością w dziele rozwijania kontaktów między państwami wykazywało się Towarzystwo Polsko-Nigeryjskie z siedzibą w Warszawie. Inicjatywa jego powstania zrodziła się w środowisku polskich specjalistów, którzy od lat 60. XX w. wyjeżdżali do pracy w Afryce Zachodniej. Po powrocie nad Wisłę osoby te zachowały żywe wspomnienia z Nigerii. Dodatkowym motywem była chęć podtrzymania kontaktów zawodowych i towarzyskich nawiązanych jeszcze w czasie pobytu w regionie zachodnioafrykańskim. W początkowym okresie 1978-1994 sympatycy Nigerii zrzeszali się w sekcji powołanej do życia pod przewodnictwem Wiesława Grabowskiego w ramach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej. W lipcu 1994 r. na wniosek grupy inicjatywnej podjęto samodzielną działalność w charakterze towarzystwa posiadającego osobowość prawną[72]. W marcu 2001 r. została także powołana do życia – przy pomocy Towarzystwa Polsko-Nigeryjskiego, Stowarzyszenia Nigeryjczyków w Polsce oraz Ambasady Federalnej Republiki Nigerii w Warszawie – Fundacja Ochrony Zdrowia im. dr. Oswalda Madeckiego, lekarza-społecznika, postaci znanej i szanownej w Afryce Zachodniej. Osobowość prawną uzyskała ta inicjatywa w lutym 2002 r.[73]

Współcześnie stosunki polsko-nigeryjskie są odzwierciedleniem polskiej polityki wobec Afryki Subsaharyjskiej. Nigeria nadal znajduje się w tzw. pierwszej grupie państw, mających priorytetowe znaczenie dla polskiej polityki względem tego regionu. Fakt ten wynika z kilku przesłanek: kraj ten jest najludniejszy ze wszystkich państw afrykańskich; posiada dogodne możliwości komunikacyjne; należy do grona eksporterów ropy naftowej; w przeszłości łączyły go stosunkowo silne związki z Polakami[74]. Ważnym

[71] Tamże, s. 79-86.

[72] Szerzej: D. Filar, *27 lat Towarzystwa Polsko-Nigeryjskiego*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 441-449.

[73] S. Mbazuigwe, *Fundacja Ochrony Zdrowia im. dr. Oswalda Madeckiego*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 450-451.

[74] J. Bielecki, *Współpraca gospodarcza z Nigerią*, „Rzeczpospolita" z 22 I 1996 r.

czynnikiem są także potrzeby i interesy gospodarcze oraz handlowe. W latach 90. XX w. obroty handlowe między krajami, chociaż zmienne, należały do najwyższych w tym regionie Afryki. Kształtowały się one od poziomu 21,6 mln do 73,9 mln USD. Saldo wzajemnych obrotów miało charakter zmienny, co oznacza, że dominowała w nim zarówno nadwyżka towarowa, jak też i import przewyższał eksport[75]. Eksport polski obejmowały wówczas wyroby chemiczne, metalowe, wyroby przemysłu elektromaszynowego i części zamienne, papier, wyroby papiernicze oraz płyty pilśniowe. Eksport towarów i usług z Polski do Nigerii był nadal realizowany zarówno w sposób bezpośredni, jak i pośredni. Import towarowy do Polski obejmował ziarno kakaowe i pastę kakaową, ponadto oleje i tłuszcze oraz kauczuk naturalny, kawę i herbatę.

Na terytorium nigeryjskim funkcjonowały w tym okresie trzy spółki mieszane – Polfa Nigeria Ltd., Daltrade oraz Navimor International. Pierwsza produkowała i sprzedawała wyroby farmaceutyczne, druga działała w dziedzinie handlu różnymi towarami, a trzecia zajmowała się remontem kutrów i rozbudową stoczni Nigerdock. Spółki te są nadal podstawową płaszczyzną w zakresie relacji ekonomicznych między krajami. Wspierają one penetrację miejscowych rynków, nawiązują pierwsze kontrakty, pilnują terminowości dostaw, poszukują dostawców i odbiorców towarów.

Poważne zmiany w życiu wewnętrznym Nigerii zachodzą od 2. połowy 1999 r., kiedy to w kraju tym rozpoczął się proces zmian systemowych, zmierzający do demokratyzacji kraju. Przeobrażenia będą dokonywały się tam powoli, gdyż od momentu powstania Republiki Nigerii kraj ten był wstrząsany kryzysami politycznymi, które najczęściej prowadziły do budowy reżimu autorytarnego. Duża rola w tym względzie przypadać będzie otoczeniu systemu politycznego, który – podobnie jak w całym regionie – nie jest stabilny. Na pierwszym miejscu znajduje się podsystem ekonomiczny, który z kolei zdominowany został przez czynnik surowcowy w postaci ropy naftowej. Ceny tego surowca warunkują kształtowanie budżetu państwa na każdy następny rok. Ich poziom z kolei zależny jest od gospodarki światowej, popytu i podaży na ten surowiec, zmiennych warunków klimatycznych czy możliwości dostępu do nowych źródeł energetycznych. Ważnym podsystemem w życiu Nigerii jest także potencjał ludzki, liczny i demograficznie kreatywny, jednakże narażony na konflikty wewnętrzne – regionalne, etniczne czy religijne. Z nim wiążą się następne podsystemy – normatywny, aksjologiczny czy kulturowy. Kwestie te powodują, że proces tranzycji ustrojowej będzie realizowany przez dłuższy czas przy zachowaniu spokoju i ogólnego zrozumienia przez społeczeństwo.

[75] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

W nowej rzeczywistości politycznej i międzynarodowej Polska postrzegana jest przez Nigerię i Nigeryjczyków nadal jako państwo przyjazne oraz pewien wzór do naśladowania. Nie była krajem kolonialnym, nie dążyła do uzależnienia gospodarki nigeryjskiej, a na arenie międzynarodowej nie prowadziła akcji politycznych, które wymierzone byłyby w Nigerię. Dodatkowo włączenie Polski w struktury Unii Europejskiej przedsiębiorcy nigeryjscy traktują jako dowód uznania na rynkach światowych oraz efekt podniesienia konkurencyjności polskich towarów. Nigeria, mimo że jest najludniejszym krajem afrykańskim, uchodzi za obszar biedny, gdzie dochód narodowy na jednego mieszkańca rocznie nie przekracza 1000 USD, co powoduje, że możliwości zakupu towarów przez samych Nigeryjczyków są raczej skromne. W dalszym ciągu ważną rolę w tym zakresie spełniają zamówienia publiczne realizowane przez rząd federalny oraz egzekutywy podmiotowe w poszczególnych stanach. W początku XXI w. polsko-nigeryjskie obroty handlowe ustabilizowały się w granicach 25-38 mln USD, z tym jednakże zastrzeżeniem, że w większości był to efekt polskiego eksportu na ten rynek. Niewiele towarów importowano z Nigerii[76]. W okresie tym doszło także do poważnych zmian w nigeryjskiej polityce celnej, która zredukowała cła na podstawowe surowce do produkcji przemysłowej i rolnej, ale podniosła na niektóre produkty gotowe.

Należy także odnotować, że w dniach od 7 do 9 marca 2001 r. odbyła się w Warszawie wizyta najwyższych władz nigeryjskich z prezydentem Olusegunu Obasanjo na czele. Podczas tej wizyty miały miejsce spotkania z przedstawicielami polskich władz państwowych. Ponadto nigeryjskiemu prezydentowi towarzyszyła grupa przedsiębiorców, którzy nawiązywali nowe kontakty z grupą biznesową w Polsce. Przedstawiciele władz nigeryjskich gościli wówczas na przyjęciu wydanym na ich cześć przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Zainicjowane spotkania dały impuls do dialogu politycznego na najwyższym szczeblu. Wyznaczono wówczas kierunek i zakres działań na najbliższy czas, jak również zainicjowano m.in. kontakty o charakterze międzyparlamentarnym. W okresie tym na uczelniach polskich studiowało jeszcze 59 obywateli nigeryjskich, co w dalszym ciągu było symbolem zainteresowania współpracą kulturalno-naukową między krajami. Podjęte wówczas rozmowy gospodarcze dotyczyły następujących projektów:

- projektowania, remontowania i modernizacji nigeryjskich hydroelektrowni;
- projektowania i wykonawstwa elektroenergetycznych linii przemysłowych;
- uruchomienia zakładów przemysłu stalowego;

[76] Tenże, *Współpraca gospodarcza Polski z Nigerią*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 436-440.

- produkcji maszyn i urządzeń dla przemysłu metalurgicznego;
- szkolenia nigeryjskich inżynierów hutnictwa i górnictwa;
- dostaw polskich urządzeń i maszyn dla budownictwa;
- dostaw sprzętu specjalistycznego;
- dostaw maszyn i urządzeń rolniczych;
- rozwijania współpracy w przemyśle stoczniowym[77].

W lutym 2002 r., w związku z faktycznym przeniesieniem stolicy Nigerii z wybrzeża do centrum kraju, Ambasada RP w Lagos znalazła nową siedzibę w Abudży. Jednocześnie likwidacji uległ punkt konsultacyjny Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu z powodu zmniejszenia się liczby dzieci w wieku szkolnym, przebywających w Afryce Zachodniej. Miejsca nie zmienił Wydział Konsularny i Wydział Ekonomiczno-Handlowy (wcześniejsze Biuro Radcy Handlowego), który pozostawał w pobliżu Zatoki Gwinejskiej w związku z tym, iż Lagos nadal stanowiło centrum życia gospodarczego i handlowego kraju. Fakt ten powoduje, że ta aglomeracja miejska nie tylko jest najbardziej ludnym ośrodkiem życia zachodnioafrykańskiego, ale również pełni funkcję instytucji regionalnej. W miejscowości tej działa także Nigeryjsko-Polska Izba Handlowa, która w 2002 r. zmieniła nazwę na Polsko-Nigeryjską Radę Biznesu[78].

W początku XXI w. na terenie Nigerii przebywała nieliczna diaspora polska, szacowana na około 300 osób, wywodzących się z rodzin mieszanych, osób przebywających na kontraktach oraz przebywających czasowo[79]. Placówki dyplomatyczne informowały, że na stałe mieszkało w tym kraju 20-30 Polek, które wyszły za mąż na Nigeryjczyków, oraz potomstwo, które w części przebywało na studiach poza obszarem zachodnioafrykańskim. Rodziny te znajdowały się w zadowalającej sytuacji materialnej, gdyż mężowie pełnili na ogół obowiązki zawodowe na średnim i wyższym szczeblu w administracji nigeryjskiej bądź prowadzili przedsiębiorstwa prywatne. Rodziny te podtrzymywały stały kontakt z Polską, tworząc inicjatywy o znaczeniu społecznym, czego przykładem jest funkcjonujące Koło Kobiet w Lagos. Poza tym od lat prowadzi działalność Stowarzyszenie Alumnów Absolwentów Uczelni Polskich z siedzibą w Lagos oraz oddziałem terenowym w Enugu. Społeczność ta uczestniczy na ogół czynnie w spotkaniach organizowanych przez polskie placówki dyplomatyczne z okazji świąt narodowych, które są typowym elementem integracji miejscowego środowiska.

[77] M. Wagué, *Doświadczenia polskich firm działających w Afryce oraz ocena ryzyka handlu z krajami Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 277.

[78] Do chwili obecnej w Nigerii funkcjonuje Ambasada RP w Abudży oraz Konsulat Generalny RP w Lagos, co powoduje, iż polskie placówki dyplomatyczne w tym kraju są najliczniej reprezentowane spośród całego regionu zachodnioafrykańskiego.

[79] Z. Łazowski, P. Myśliwiec, *Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 279-281.

2

Republika Ghany

Republika Ghany, wchodząca w skład Afryki Zachodniej, położona jest na obrzeżach Zatoki Gwinejskiej[1]. Na lądzie stałym graniczy ona z Togo, Wybrzeżem Kości Słoniowej i Burkina Faso. Na powierzchni 238,5 tys. km kw. mieszkało w początku XXI w. ok. 18,5 mln mieszkańców, z czego ok. 65% rozmieszczonych było na obszarach wiejskich, a 1,8 mln skupiała stolica kraju Akra. Roczny przyrost naturalny w tym kraju sięga powyżej 3%. Językiem urzędowym jest angielski, a do ważniejszych rodzimych zalicza się dagbani, ewe, fanti, ga, hausa, nzima i twi. Jednostką monetarną jest cedi, który dzieli się na 100 pesewa. Około 42% populacji to chrześcijanie, ponadto 38% stanowią wyznawcy religii rodzimych, a 20% muzułmanie[2].

Dotychczas brakuje informacji źródłowych dotyczących bezpośrednich kontaktów handlowych rzeczypospolitej szlacheckiej z terytorium Afryki Zachodniej. Pośrednio jednakże Polska była związana z próbami uzyskania terytoriów zamorskich, które realizowali jej lennicy. W XVII w. wśród nich znaleźli się elektorzy brandenburscy, którym podlegały Prusy Książęce, oraz książę Jakub Kurlandzki, lennik polski w Inflantach.

Elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm planował utworzenie kompanii handlowej z nowo odkrytymi terenami. Zamierzał podporządkować obszary w Afryce Zachodniej, aby stały się one miejscem przystankowym dla statków

[1] Por.: J. Knopek, *From the History of Polish Contacts with Ghana*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 213-215; tenże, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Ghany*, „Studia Polonijne" 2005, t. 26, s. 103-133.

[2] S. Piłaszewicz, *Ghana wczoraj i dziś*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 52-82.

płynących w stronę Indii, gdzie chciał uzyskać własne terytoria bądź kolonie. W celu urzeczywistnienia swych ambitnych planów zmierzał do pozyskania pomocy od króla Jana Kazimierza oraz kapitału morskich i rzecznych miast portowych, takich jak Gdańsk, Elbląg i Toruń. Kiedy elektor nie uzyskał dla swych planów poparcia na dworze polskim, Brandenburgia na własną rękę zaczęła nabywać tereny położone na wybrzeżu zachodnioafrykańskim. Elektor brandenburski pierwsze statki wysłał ku wybrzeżom zachodnioafrykańskim już w 1680 r. Po udanej wyprawie doszło do założenia w Królewcu spółki akcyjnej z kapitałem wynoszącym 50 tys. talarów pod nazwą Kompania Afrykańska. Konsekwencją tego aktu stało się wysłanie w 1682 r. do Ghany kilku kolejnych jednostek, na których czele stanął, wywodzący się z polsko-pruskiego rodu von der Groebenów, major Otton Fryderyk. Dowodził on wyprawą na fregatach „Kurprinz" i „Morian" do wybrzeży Ghany. W czasie rejsu mjr Groeben wyszedł na wysokości Lizbony na otwartą przestrzeń oceaniczną i opisał ceremonię chrztu morskiego, notując, że kto nie chciał się jej poddać, musiał zapłacić okup, innych zaś podróżnych opuszczano z wielkiej rei na linie za burtę i trzykrotnie zanurzano w wodzie[3].

Po przybyciu do Zatoki Gwinejskiej wybudowano dwa forty, które uzyskały nazwy żeńskie – Sophie Luise oraz Dorothea. Na obszarze współczesnego Takoradi zainicjowano też budowę osiedla, które na cześć wielkiego elektora nazwano Grossfriedrichsburg. Placówki te stały się głównym punktem oparcia dla handlu prowadzonego przez Kompanię Afrykańską. Podstawowymi artykułami wymiany stały się wówczas złoto, kość słoniowa, strusie pióra, guma oraz niewolnicy. Mimo trudności spółka akcyjna funkcjonowała nawet po śmierci swego darczyńcy, a w końcu XVII stulecia dysponowała kapitałem w wysokości 1 miliona talarów oraz posiadała 30 jednostek handlowych osłanianych przez 10-okrętową eskadrę wojenną. Brandenburskie nabytki terytorialne w Afryce Zachodniej pozostawały pod wpływem dworu berlińskiego do 1721 r., kiedy to Fryderyk Wilhelm I, występujący już jako król pruski, uznał politykę kolonialną za nazbyt kosztowną dla budżetu państwa. W tej sytuacji odsprzedał on brandenburską faktorię funkcjonującą na obszarze Ghany Holendrom za 72 tys. talarów[4].

Pierwsi podróżnicy z ziem polskich docierali na wybrzeże Ghany już w czasach nowożytnych. Do grona pierwszych badaczy, którzy prowadzili eksplorację na tym obszarze, należał Stefan Szolc-Rogoziński. Znany jest on powszechnie jako postać zaangażowana w wyprawy odkrywcze na terenie Kamerunu, jednak w czasie swej wyprawy do wybrzeży Zatoki Gwinejskiej w końcu października 1884 r. S. Szolc-Rogoziński i towarzyszący

[3] J. Pertek, *Bandera polska na równiku*, Gdynia 1968, s. 18.

[4] R. Gaziński, *Wokół polityki morskiej i kolonialnej Kurlandii w II poł. XVII wieku*, „Teki Gdańskie" 2003, t. 5, s. 243-245.

mu Klemens Tomczek odbyli kilkutygodniową podróż morską wzdłuż wybrzeży górnogwinejskich, odwiedzając m.in. Ghanę[5].

Już w czasie przygotowań ekspedycja wzbudzała duże zainteresowanie na ziemiach polskich. W czasopiśmiennictwie polskim i obcym ukazywały się liczne sprawozdania z działalności S. Szolc-Rogozińskiego i uczestników jego wyprawy. Dzięki temu poszerzano wiedzę na tematy zachodnioafrykańskie, a szerokie grono odbiorców mogło się zapoznać z dokonaniami i osiągnięciami Polaków w tym regionie[6].

W 1889 r. na tereny położone nad Zatoką Gwinejską przybył m.in. młody zoolog z Uniwersytetu Lwowskiego, Adam Ulanowski, który wziął udział w niemieckiej wyprawie do krajów regionu. W 1910 r. geolog Rudolf Zuber, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, na zaproszenie jednego z angielskich towarzystw naftowych, przeprowadził badania w strefie wybrzeża Zatoki Gwinejskiej. Podczas czteromiesięcznej misji R. Zuber poszukiwał złóż ropy naftowej. Odwiedził także w czasie swych penetracji geologicznych ghańskie wybrzeże, z Akrą. Spośród pięciu baz naukowych, dwie z nich (Akra i Sekondi) zlokalizował na obszarze Ghany. Stamtąd przedsiębrał wypady wzdłuż wybrzeża, docierając miejscami do 100 km w głąb tego obszaru. W ich trakcie badał występowanie ropy naftowej w Ghanie, ponadto strome wybrzeże koło Sekondi, a także procesy sedymentacji na wybrzeżach Zatoki Gwinejskiej. Po powrocie z Afryki R. Zuber opublikował sprawozdanie naukowe w języku polskim i niemieckim[7].

W okresie międzywojennym państwo polskie nie powołało w Ghanie swej placówki dyplomatycznej. Jedynie w niewielkim zakresie ożywiły się

[5] Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Dział Rękopisów, rkps 9902 II: Karol Zakrzewski, życiorys Stefana Szolc Rogozińskiego; tamże, rkps 9903 I: Dziennik Stefana Szolc Rogozińskiego, pisany od 16 VII do 31 X 1895 r.; tamże, rkps 9904 I: Helena Janina Szolc Rogozińska, Notatki z wycieczek po zachodnim brzegu Afryki. Zob. też: Z. Lewakowski, *Rogoziński Expedition*, „Wiadomości Służby Geograficznej" 1930, z. 4; S. Lencewicz, *Wspomnienie o wyprawie Rogozińskiego do Kamerunu*, „Przegląd Geograficzny" 1932, t. 12; S. Zieliński, *Stefan Rogoziński 1861-1896*, Warszawa 1934; J. Chudzikowska, J. Jaster, *Odkrywcy Kamerunu*, Warszawa 1954; H. Szumańska-Grossowa, *Podróże Stefana Szolc-Rogozińskiego*, Warszawa 1967; T. Dzierżykray-Rogalski, *Wspomnienie o polskim badaczu Afryki Stefanie Szolcu-Rogozińskim (w dziewięćdziesiątą rocznicę jego wyprawy kameruńskiej)*, „Przegląd Antropologiczny" 1973, t. 39, z. 2; A. Kurek, *Stefan Szolc-Rogoziński. Świecki inicjator działalności misyjnej*, „Collectanea Theologica" 1978, fasc. 1; T. Słabczyński, *W stulecie rejsu „Łucji Małgorzaty". Polska wyprawa do Kamerunu*, „Morze" 1982, nr 10.

[6] Zob.: F. Czerny, *Charakter dzisiejszych wypraw do Afryki z powodu wyprawy Rogozińskiego*, „Niwa" 1882, nry pierwszego półrocza; B. Prus, *Mój przyjaciel arcykapłan od rzucania klątw i wyprawa afrykańska*, „Kurier Warszawski" 1882, nr 24; tenże, *Krótka historia naszej nauki i czem dla niej są Rogoziński i Janikowski*, „Kurier Warszawski" 1886, nr 80; F. Sulimierski, *Podróże afrykańskie Rogozińskiego*, „Wszechświat" 1884, t. 3, nr 22 z mapą.

[7] Zob.: R. Zuber, *Spostrzeżenia geologiczne z zachodniej Afryki*, [w:] *Księga pamiątkowa w 250 rocznicę założenia Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1912, t. 2.

kontakty gospodarcze Polski z terytoriami afrykańskimi. Jednym z obszarów, z którym państwo polskie miało ujemny bilans handlowy, stała się Ghana, która była głównym dostawcą ziarna kakao dla przemysłu spożywczego i cukierniczego. W ten sposób aktywizacja polityczna czy społeczna ustępowała miejsca kontaktom gospodarczym.

W 2. połowie lat 30. XX w. rozpoczęła działalność w Afryce Zachodniej spółka z o.o. „Zamorski Export-Import". W jej skład weszły polskie podmioty gospodarcze, jak przedsiębiorstwo „E. Wedel", Bank Gospodarstwa Krajowego, Szajbler & Grohman oraz firma „Grzesiewicz". Za dział afrykański odpowiadał w spółce Grzesiewicz, który kilkakrotnie wyprawiał się na Czarny Ląd. Spółka wysłała swych przedstawicieli do Afryki Zachodniej, otwierając jednocześnie punkty konsultacyjne i sklepy z własnymi towarami oferowanymi do sprzedaży za granicą[8].

W 1939 r. z jej ramienia na obszarze ówczesnego Złotego Wybrzeża przebywał Stanisław Podoski, który równocześnie reprezentował interesy firmy w regionie z siedzibą w Dakarze. Przez pewien czas mieszkał on w Akrze. W korespondencji do warszawskiego zarządu spółki sugerował, że należy przedsięwziąć dalsze podróże handlowe w regionie zachodnioafrykańskim. Szczególnie miał na myśli aktywizację gospodarczą w głębi Ghany oraz niedalekiej Nigerii. Pozytywne spostrzeżenia na temat Ghany wyrażone przez S. Podoskiego spowodowały wydelegowanie do Akry przedstawiciela handlowego spółki „Zamorski Export-Import". Na to stanowisko mianowano Tadeusza Wołkowskiego[9].

W pierwszym półroczu 1939 r. spółce udało się wyeksportować do Ghany towary na sumę ok. 115 450 zł, co uznawano za duży sukces. Ghana była wówczas największym partnerem spółki „Zamorski Export-Import". Wysokie obroty handlowe firmy z tym obszarem spowodowały zmniejszenie aktywności na innych rynkach afrykańskich[10].

W listopadzie 1936 r. jeden z pracowników znanej warszawskiej spółki „E. Wedel" zgłosił się do polskiego MSZ z zapytaniem i propozycją objęcia zwierzchnictwa nad plantacją kakao w Afryce Zachodniej. Według jego orientacji terenem tym mogła być plantacja położona m.in. na terytorium Ghany[11]. Głównym produktem upraw miało stać się kakao. W tym celu

[8] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN w Warszawie), zespół Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej cyt. MSZ), sygn. 4464. Liberia, sytuacja polskich plantatorów 1938: „Zamorski Export-Import" do Konsulatu RP w Monrowii z 7 listopada 1938 r., k. 14.

[9] Tamże.

[10] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9739: Ekspansja i penetracja polska w koloniach. Ogólne sprawozdanie półroczne „Zamorskiego Exportu-Importu", ok. 1939 r., k. 123 i n.

[11] AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 336. Polityka emigracyjna: Wydział Polityki Emigracyjnej MSZ z 9 listopada 1936 r., k. 198 i n., 210 i n.

polskie MSZ aktywizowało także swe placówki konsularne w Afryce Zachodniej na rzecz urzeczywistnienia projektu.

W końcu 1934 r. Liga Morska i Kolonialna oraz Kompania Handlu Morskiego utworzyły specjalną spółkę pod nazwą Polskie Towarzystwo dla Handlu z Afryką Zachodnią. Najgłośniejszym przedsięwzięciem zorganizowanym staraniem tej instytucji był rejs statku s/s „Poznań", którym wysłano towary polskie do Liberii i innych obszarów zachodnioafrykańskich, w celu propagowania handlu polskiego z tym obszarem oraz wzmocnienia polskich aspiracji kolonialno-osadniczych w świecie. Misja ta jednak nie powiodła się; statek bojkotowano w poszczególnych portach i składach celnych, gdyż terenem oddziaływania były kolonie francuskie i brytyjskie.

Jeden z uczestników wyprawy, Zygmunt Dreszer, o głównym wówczas porcie ghańskim pisał w sposób następujący: „Port w Takoradi jest portem nowym. Anglicy włożyli weń dużo pracy i jeszcze więcej pieniędzy. Stolica kolonii Gold Coast, Accra, nie ma portu: stoją tam statki na redzie, wyładowanie odbywa się za pomocą brandugs-bootów, które muszą przebywać burun, ponoć jeszcze silniejszy i niebezpieczniejszy, niż burun w Monrowii. Wobec tego Anglicy za przykładem Francuzów postanowili stworzyć nowe wzorowe miasto. Gubernator kolonii przejął się bardzo tym planem i zaczął realizować go w tempie błyskawicznym. Odcięto niewielkie zresztą buruny w Takoradi molem kamiennym, zbudowano nabrzeże, składy, drugie molo, wydrapano dno. W rezultacie otrzymano ogromny basen, prawie zupełnie bezpieczny, w którym obok stanowisk przy nabrzeżu, jest około 20 stanowisk przy beczkach zakotwiczonych. Równocześnie wytknięto ulice nowego miasta. Rząd kolonii liczył na to, że wielkie kompanie handlowe pobudują biura, składy, domy dla swych urzędników i w ten sposób powstanie miasto. Noszono się nawet z zamiarem przeniesienia tu stolicy kolonii. Ale nadszedł kryzys, chęć do inwestycji u kompanii handlowych przeszła, rząd sam, wyczerpany wydatkiem 4,5 miliona funtów szterlingów na urządzenie portu, wstrzymał się z budową miasta..."[12].

W czasie pobytu polskiego statku na redzie portu w Takoradi w początku marca 1935 r. odwiedził uczestników wyprawy Roman Stopa, podróżujący niemieckim statkiem pasażerskim odbywającym podróż dookoła świata[13]. Należał on do grona pierwszych przedstawicieli nauki, którzy zajęli się badaniami najstarszych antropologicznie plemion afrykańskich – Buszmenów i Hotentotów. Za rozprawę z zakresu językoznawstwa indoeuropejskiego otrzymał stypendium na wyjazd do Afryki. W okresie 1935-1936 prowadził studia porównawcze na obszarze Afryki Południowo-Zachodniej.

[12] Z. Dreszer, *Pionierski rejs. Dziennik podróży handlowej do portów Afryki Zachodniej*, Warszawa 1936, s. 94-95.

[13] Tamże, s. 226.

Mimo widocznego zainteresowania obszarem Ghany, w latach 1918-1939 na tym terytorium notowano w statystykach ministerialnych jedynie dwóch stałych mieszkańców wywodzących się z Polski. Jednym z nich był Juliusz Borkowski – technik pracujący w Afryce Zachodniej przy budowie dróg i kolei[14]. Ponadto od 1938 r. na terytorium Ghany pracował brat Balderyk Tenscher, który zasłużył się m.in. przy wznoszeniu kościoła katedralnego w Akrze[15]. Kościół ten swym majestatem przypomina do chwili obecnej o dokonaniach w zakresie chrystianizacji tego obszaru, na które wpływ miały kolejne zgromadzenia misyjne.

Polscy marynarze docierali do wybrzeży zachodnioafrykańskich także na statkach pływających pod banderą państw trzecich. Zaciągali się oni do służby zarówno w latach wielkiego kryzysu gospodarczego, jak też i w latach 20. czy w 2. połowie lat 30. XX w. Byli oni obecni na statkach ówczesnych potęg gospodarczych świata – USA, Wielkiej Brytanii oraz Francji, ale także na okrętach niemieckich, belgijskich, szwedzkich czy duńskich[16].

II RP prowadziła z terytorium ówczesnego Złotego Wybrzeża niewielką wymianę handlową, która dodatkowo odbywała się za pośrednictwem spółek i banków zagranicznych. W 1935 r. całkowity import kakao osiągnął wartość 3,4 mln zł, a bezpośrednio przed II wojną światową zwiększył się do 4,6 mln zł[17].

Wzajemne kontakty oraz polskie rozpoznanie na obszarze Ghany przyniosły większe rezultaty po 1939 r. W okresie II wojny światowej polscy oficerowie pełnili służbę wojskową w brytyjskich posiadłościach kolonialnych nad Zatoką Gwinejską. W ten sposób w 1941 r. znaleźli się na terytorium Ghany. Było to związane z porozumieniem, jakie brytyjskie władze wojskowe i cywilne nawiązały z gen. Władysławem Sikorskim. W celu wzmocnienia brytyjskiej armii kolonialnej w Afryce Zachodniej latem 1941 r. nastąpił zaciąg do ochotniczej służby wśród polskich oficerów, którzy nie mieli wówczas przydziałów administracyjnych i wojskowych. Wytypowano 273 ochotników, głównie oficerów i podoficerów, oraz kilkunastu lekarzy, którzy już we wrześniu 1941 r. zostali przyjęci do armii brytyjskiej. Pierwsza grupa

[14] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny: Juliusz Borkowski, k. 7.

[15] J. Różański, *Polscy misjonarze w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 283.

[16] Na statek polski, który 8 lutego 1935 r. stał w porcie Takoradi, przybył polski marynarz ze statku duńskiego, który przywiózł ładunek w postaci 4000 ton soli dla faktorii szwajcarskiej. Prosił on o wydawnictwa w języku polskim. Jednocześnie stwierdził, iż jest jedynym Polakiem służącym na tym transportowcu. Por.: Z. Dreszer, *Pionierski rejs...*, s. 146.

[17] *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 177.

100 oficerów odpłynęła z Greenock 1 października 1941 r. na transoceanicznym statku „Narcunda" ku wybrzeżom zachodnioafrykańskim i dotarła do portu Takoradi, gdzie 23 października pozostało 64 oficerów[18]. Reszta kadry wypłynęła z Wysp Brytyjskich w listopadzie i grudniu 1941 r.

Żołnierze polscy w brytyjskich mundurach podlegali Dowództwu Wojsk Afryki Zachodniej z siedzibą w Achimota koło Akry. Przy dowództwie tym powołano stanowisko i biuro głównego polskiego oficera łącznikowego. Praktyka przekształciła funkcje wojskowe w swego rodzaju pracowników konsularnych, którym powierzono sprawy nie tylko oficerów polskich, co było ich obowiązkiem, ale też opiekę nad osobami będącymi tam przejazdem, nawet transportom cywilnym[19]. Początkowo na funkcję tę powołano płk. dypl. Kazimierza Aleksandrowicza. Z powodu choroby musiał on jednak opuścić Afrykę w kwietniu 1942 r. Jego obowiązki przejął mjr Erazm M. Tałasiewicz, a od września 1942 r. nowym szefem misji został płk dypl. Włodzimierz Ludwig.

Wokół dowództwa polskiego w korpusie ghańskim zgromadzono starszych oficerów jako tzw. kadrę dyspozycyjną. Niemal połowa z 64 osób miała stopnie kapitana lub wyższe. Byli oni następnie kierowani do pobliskich korpusów kolonialnych na obszarach należących do Wielkiej Brytanii. Ponadto w Ghanie mianowano polskiego oficera łącznikowego, którego zadaniem było utrzymywanie stałych kontaktów z Dowództwem Wojsk Afryki Zachodniej. Był nim początkowo Norbert Bronisław Paprocki, a następnie kpt. Andrzej Zamoyski. Po wygaśnięciu dwuletnich kontraktów średnio trzecia część polskich oficerów podpisała nowe umowy na dalszą służbę w Afryce. Pozostała grupa wyjechała do Wojska Polskiego na Bliskim Wschodzie bądź wróciła do jednostek polskich zlokalizowanych na Wyspach Brytyjskich[20].

---

[18] Wśród wojskowych na terytorium Ghany pełnili służbę: L. Achrem-Achremowicz, K. Aleksandrowicz, S.T. Amirowicz, R. Atlas, L. Bański, J. Bełej, H. Bińkowski, C.J. Bobrowicz, M.J. Boenisch, M. Chwaliński, H.S. Ciołek, S. Demkowski, S. Domin, C. Dudarewicz, D. Einhorn, R. Gałła, H. Giełdziński, A.W. Górka, J. Grycendler, M. Halpern, J. Hawrylinka, J.S.T. Hektor, S. Husar, S. Hymol, S.T. Janik, T. Jaślan, A.J. Kasperski, J. Kłak, M.T. Knapik, S.A. Komornicki, B. Kowalik, M. Krwawicz, B. Kuciak, W. Kuss, M. Łazowski, I. Leibel, P.P. Leszczuk, J. Liedtke, N. Low, W.J. Ludwig, P. Mackiewicz, Z.L. Matyjaszewski, K. Mazur, L. Migacz, J. Mohs, E. Myszkorowski, H. Olszewski, T. Olszewski, N.B. Paprocki, J.K. Patynko, J. Pyrć, J.K. Rduch, A. Rzepecki, S. Sienieniuch, W. Sikorski, J. Sklarczyk, B. Słupiński, K.A.F. Sołtowski, Z.L. Steinmassel, S. Syska, F.W. Szarek, J.N. Uznański, J. Urbaniak, L. Vogt, A. Wojtowicz, J. Wołk-Łaniewski, T. Wróbel, A. Zamoyski, S.J. Ziędek, M. Zych, Żytkow. Zob.: E. Eckert, *Eksperyment. Polscy oficerowie w Afryce Zachodniej w latach 1941-1943*, Londyn 1988, s. 45-50.

[19] W. Biegański, *Legia Oficerska i oficerowie polscy w brytyjskiej służbie kontraktowej w Afryce Zachodniej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1972, nr 3, s. 160.

[20] Zob. też: Z. Łazowski, *Polscy oficerowie w Afryce Zachodniej w latach 1941-1943*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 102-104.

Istotną rolę odegrali polscy piloci i wojskowi z obsługi naziemnej na transafrykańskich szlakach powietrznych. Kiedy w Afryce Północnej wylądowała Afrika Korps, dominia brytyjskie w Maszreku i na Bliskim Wschodzie znalazły się w trudnej sytuacji strategicznej, pozbawione wsparcia militarnego i zaopatrzenia ze strony metropolii. Zachodziła też obawa późniejszego pochodu niemieckich wojsk w kierunku Zatoki Gwinejskiej, co mogło pozbawić Brytyjczyków panowania w tym regionie. W tej sytuacji rząd i dowództwo brytyjskie podjęły decyzję o utworzeniu szlaku afrykańskiego, który utrzymywałby z Afryki Zachodniej poprzez środkową część kontynentu łączność z Egiptem. W ten sposób z terytorium Ghany wysyłano sprzęt wojskowy i zaopatrzenie dla armii brytyjskiej stacjonującej na terytorium Egiptu. Jednocześnie w ghańskim Takoradi, gdzie dostarczano sprzęt wojskowy drogą morską z Wielkiej Brytanii, przygotowano główną bazę transportową. Na wybrzeżu Ghany powstało specjalnie przygotowane lotnisko, hangary do przechowywania sprzętu, budynki użytkowe dla obsługi transportów i pilotów, którzy przeprowadzali maszyny na front. Przelot w jedną stronę zajmował trzy dni, z siedmioma lądowaniami, które oddalone były od siebie po ok. 500-700 km. Jedno z lądowisk zlokalizowano także w Akrze.

Polscy lotnicy, którzy doświadczenie wojenne zdobyli podczas bitwy powietrznej o Wielką Brytanię, utworzyli specjalny Polski Oddział Transportowy, sformowany jeszcze w listopadzie 1940 r., którego dowódcą był ppłk dypl. pil. Mateusz Iżycki. Piloci wytypowani do służby transportowej w Afryce odbyli pięciodniowe szkolenie na Wyspach Brytyjskich, w bazie RAF Kemble, gdzie zapoznali się z obsługą samolotów Oxford Master, Blenheim, Hurricane i Glen-Mart. Ich przerzut na Czarny Ląd odbywał się partiami, w konwojach, którym przewodzili poszczególni piloci. Pierwsza grupa 22 lotników udała się drogą morską do Sierra Leone 31 października 1940 r. na statku „Warwick Castle", skąd lokalnym połączeniem, już bez eskorty wojennej, zostali oni przewiezieni do Takoradi[21]. Dużym problemem dowództwa i polskiego oddziału były choroby tropikalne. Port i miasto w Takoradi zostały usytuowane w trudnych warunkach klimatycznych, co powodowało, że mimo dobrej opieki profilaktycznej sprawowanej przez lekarza oddziału, wśród żołnierzy szerzyła się malaria. Niemal wszyscy na nią chorowali, nieraz kilkakrotnie, tym samym stając się pacjentami wojskowych szpitali w Ghanie.

Pas startowy w Takoradi był stopniowo rozbudowywany podczas wojny. Dopiero w lutym 1941 r. przybył do portu w Takoradi pierwszy transport jednosilnikowych i jednomiejscowych myśliwców typu „Hurricane". Od tego

[21] Tamże, s. 93-104.

momentu rozpoczęła się właściwa służba wojskowa. Najpierw należało dostarczane z Wielkiej Brytanii i USA części złożyć w bazie w Takoradi, a następnie dokonać ich sprawdzenia w powietrzu. Dopiero wówczas udawały się one w drogę do Egiptu przez piaski Sahary i Afryki Środkowej. Po zlikwidowaniu niemieckiego zgrupowania w Tunezji dostarczano jeszcze maszyny lotnicze na Sycylię i Półwysep Apeniński, do Grecji i Francji, a nawet do Indii. Później także w stronę Bliskiego i Środkowego Wschodu, aby wzmocnić interesy polityki brytyjskiej na Dalekim Wschodzie. Przez pięć lat działalności, od listopada 1940 r. do grudnia 1945 r., w jednostkach dostawy samolotów na Bliski Wschód służyło 115 polskich pilotów, 5 nawigatorów i radiotelegrafista. Spędzili oni w powietrzu łącznie 47 400 godzin i przeprowadzili 3687 samolotów z 61 typów. W czasie służby zginęło 19 pilotów oraz nawigator.

W okresie wojny do portu ghańskiego Takoradi dopływały okręty wojenne, które podlegały polskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie. Wśród nich znalazł się niszczyciel „Garland", który w 1940 r. został przekazany polskiej marynarce wojennej przez flotę brytyjską. Pełnił on służbę patrolową, eskortował konwoje, m.in. do Murmańska. Uczestniczył także w operacjach desantowych w południowej Francji i Grecji. W styczniu 1944 r. „Garland" przybył do Afryki Zachodniej na dłuższy postój i dokowanie. W pierwszych dniach lutego wypłynął z Takoradi, kierując się w stronę Georgetown na Wyspie Wniebowstąpienia i przekraczając 11 lutego równik[22]. Po zakończeniu wojny w 1946 r. okręt ten został zwrócony marynarce brytyjskiej.

Ponadto z gościny w koloniach brytyjskich Afryki Zachodniej korzystały polskie statki cywilne, które w latach wojny przysposobiono do pracy na rzecz wojska. Jednym z nich był „Batory", który podlegał rządowi emigracyjnemu w Londynie. Odbywał on podróże po całym świecie. „Batory" rozpoczął służbę transportowca wojennego od wejścia z dniem 5 grudnia 1939 r. w czarter brytyjski. Między innymi na redzie portu w Takoradi „Batory" znalazł się w styczniu 1941 r. Odbywał wówczas podróż z Afryki Wschodniej do Wielkiej Brytanii. U wybrzeży południowoafrykańskich nastąpił defekt lewego silnika statku. Z kolei u wybrzeży zachodnioafrykańskich wystąpiły kłopoty statku z wyrzuceniem trału. Statek zatrzymał się wówczas w Takoradi 21 stycznia, dokąd przypłynął z Lagos, a dnia następnego udał się do Freetown. Także w 1942 r. „Batory" wpływał do portu Takoradi w czasie podróży odbywanych między Wyspami Brytyjskimi a obszarem zachodnioafrykańskim. W lutym „Batory" transportował z Gibraltaru grupę 1344 wojskowych, uzupełnioną następnie w Bathurst o 330 kolejnych.

[22] J. Pertek, *Wielkie dni małej floty*, Poznań 1976, s. 520. Zob. też: tenże, *Mała flota wielka duchem*, Poznań 1989.

Do wybrzeży Ghany przybył 24 lutego, gdzie nastąpiło wyokrętowanie części żołnierzy w Takoradi, a pozostała grupa popłynęła dalej do Nigerii. Wśród pasażerów znajdował się wówczas ks. biskup polowy Józef Feliks Gawlina. Początkowo był on opiekunem wychodźstwa polskiego, aby w 1942 r. stać się organizatorem drukarni i wydawnictw Biskupstwa Polowego na Bliskim Wschodzie. Jedyną możliwością dotarcia z Londynu do Kairu była wówczas podróż morska do Afryki Zachodniej i dalej transportem powietrznym do Egiptu bądź drogą morską opłynięcie całego kontynentu afrykańskiego i wyokrętowanie nad Morzem Czerwonym.

W marcu 1942 r. „Batory" ponownie gościł u wybrzeży zachodnioafrykańskich, gdzie w Takoradi przyjął na swój pokład 284 pasażerów. Tak samo „Batory" zabierał pasażerów z Gourock do Afryki Zachodniej w czerwcu i lipcu 1942 r., m.in. przywożąc ich do Ghany. 9 lipca w Takoradi wyokrętowano 1657 osób, kierując się dalej ku Nigerii. Stamtąd „Batory" ponownie dotarł do wybrzeży ghańskich, aby popłynąć w dalszą drogę. 21 lipca statek zabrał z Freetown do Nowego Jorku 24 pasażerów. Jednakże kilku członków załogi zachorowało na malarię w czasie rejsu, po czym zostali oni dostarczeni do szpitala w Nowym Jorku. Kiedy zlikwidowano zagrożenie atakiem niemiecko-włoskim na brytyjskie kolonie w Afryce, „Batorego" przysposobiono do innych zadań. Od tego czasu nie wpływał on już do portów zachodnioafrykańskich[23].

W zmienionych okolicznościach w Ghanie znalazł się transportowiec „Sobieski". Na redzie portu w Takoradi gościł on dopiero po zakończeniu działań zbrojnych. W styczniu i czerwcu 1946 r. zawijał do Takoradi podczas podróży z Wysp Brytyjskich do Afryki Południowej i Półwyspu Indyjskiego. 17 czerwca w Takoradi miał miejsce remont dwóch cylindrów silnika[24].

Po zakończeniu działań wojennych terytorium Ghany nadal znajdowało się pod administracją brytyjską. W związku z nową sytuacją międzynarodową i utratą pozycji dominującego mocarstwa przez Wielką Brytanię w świecie, nastąpiła zmiana stosunku Londynu do poszczególnych terytoriów kolonialnych. Już w pierwszych latach po 1945 r. na obszarze Ghany rozpoczęli pracę przedstawiciele polskiej emigracji, głównie brytyjskiej, którzy nie zdecydowali się na powrót do objętego administracją radziecką kraju. Byli wśród nich inżynierowie, technicy, lekarze, wykładowcy uczelni i ekonomiści. Oprócz tego do Ghany wracali także oficerowie pełniący tam służbę w latach wojny. Po ogłoszeniu przez Ghanę niepodległości decydowali się oni na prowadzenie własnej działalności, zakładanie prywatnych przedsię-

[23] Zob.: J.K. Sawicki, S.A. Sobiś, *Na alianckich szlakach 1939-1946*, Gdańsk 1985, s. 317-340 (*Dziennik pokładowy z rejsów „Batorego"*).

[24] Tamże, s. 341-351 (*Dziennik pokładowy z rejsów wojennych i repatriacyjnych „Sobieskiego"*).

biorstw czy praktyk zawodowych. W spisach sporządzonych przez Towarzystwo Polsko-Nigeryjskie widnieje 16 nazwisk Polaków, którzy w ten sposób dotarli do Ghany. Chociaż nieliczni, stanowili oni ważne oparcie dla osób przyjeżdżających tam w późniejszym okresie. Ponadto kilka nazwisk wspominają notatki i sprawozdania konsularne przesyłane do Warszawy już od 1957 r.[25]

W grupie tej wyliczyć można poszczególne grupy zawodowe:

- architekci – Olgierd Ludlam-Wojciechowski i Halina Wojciechowska, Kazimierz Sierakowski;
- geodeci – inż. Stanisław Klepacki;
- rolnicy – inż. Jan Kowal;
- kolejarze – inż. Salomon Grönberg;
- budowniczowie – inż. Teodor Hartglass;
- przedsiębiorcy – Aleksander Canaris, Stanisław Dziedzic;
- lekarze – Hanna Canaris, Benon Einhorn, Zdzisław Sutorowski i dr Chełmicki;
- technolodzy drewna – Dick Bończyk;
- ekonomiści – prof. Jan Drewnowski;
- piloci portowi – kpt. ż.w. Bronisław Gawlik[26].

Zdaniem Ryszarda Kapuścińskiego, który w 1960 r. odwiedził Ghanę jako przedstawiciel tygodnika „Polityka", na obszarze tym istniała stosunkowo duża grupa emigrantów polskich, licząca ok. 100 osób. Większość z nich zajmowała wówczas odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym i handlowym Ghany. Duża część zgłaszała chęć współpracy z Polską po przemianach 1956 r. Jednak wówczas Polonia ghańska pozostawała na uboczu szlaków międzynarodowych, co też wpływało na jej stan kulturalny. Nie docierały tam czasopisma czy książki w języku polskim[27].

[25] Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej cyt. Archiwum MSZ w Warszawie), Departament V, Wydział II, w. 8, z. 12, t. 186. Notatka sprawozdawcza ambasadora PRL w Rzymie z wizyty w Ghanie – 1957: Notatka ministerialna z początku 1957 r. Ambasador Jan Druto wspomina o swoim spotkaniu ze Stanisławem Antonim Grodzkim oraz B.D. Dorkenoo, którzy byli wówczas, jak stwierdził, przyjaciółmi Polski. S.A. Grodzki był inżynierem drogowym zatrudnionym w Public Work Departament. Za jego kierownictwa powstało ok. 800 mil dróg w brytyjskiej części Afryki Zachodniej. Ponadto nie przyjął on obywatelstwa brytyjskiego i występował jako obcokrajowiec. Na polskim ambasadorze sprawił dobre wrażenie, jako człowiek miły, fachowy i uprzejmy. Z kolei B.D. Dorkenoo był dziennikarzem, specjalnym korespondentem miejscowego dziennika „Daily Graphic". Pochodził z francuskiej części Togo, ale interesował się przemianami dokonującymi się w Polsce i chciał na ten temat napisać kilka artykułów prasowych.

[26] Z. Łazowski, *Polacy zatrudnieni w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 107-108.

[27] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 800. Ghana – notatki polityczne: Sprawozdanie Ryszarda Kapuścińskiego z pobytu w Ghanie.

Ghana ogłosiła niepodległość 6 marca 1957 r. Składała się wówczas z brytyjskiej kolonii Złotego Wybrzeża i brytyjskiego terytorium powierniczego Togo. Było to pierwsze niepodległe państwo Czarnej Afryki. Należało ono w tym czasie do słabo rozwiniętych krajów o charakterze rolniczym, z gospodarką monokulturową. Z czasem zaczęto pozyskiwać na tym obszarze złoża ropy naftowej, boksytów, rudy manganu, soli, złota i diamentów.

Już w 1957 r. miał miejsce pierwszy bezpośredni eksport polskich towarów na ten rynek, ale przybrał on znaczenie symboliczne. Inicjatywa ta jednak umożliwiła podjęcie szerszej akcji instytucjonalnej. W celu zawarcia kontraktów z Czarnym Lądem wysłano z Polski pierwszą oficjalną delegację handlową, która w początku 1959 r. udała się do Ghany[28]. Przebywała ona w stolicy kraju od 12 do 21 stycznia. Miała ona charakter polskiej misji rządowej, której przewodniczył wiceminister handlu zagranicznego Janusz Burakiewicz, a jego zastępca, W. Rodziński, pełnił obowiązki dyrektora departamentu w MSZ[29]. Przewodniczyli oni szerszej grupie polskich ekspertów z central eksportowych, jak CEKOP, CETEBE, METALEXPORT, MINEX, MOTOIMPORT, PAGED, ROLIMPEX, SKORIMPEX i VARIMEX[30]. Polska delegacja gościła wówczas w stolicy regionu – Akrze. Ponadto zwiedziła też kilka innych ośrodków miejskich, jak Tema, Takoradi i Kumasi.

19 stycznia wymienione zostały w Akrze noty między przewodniczącym delegacji polskiej a ministrem handlu i przemysłu Ghany w sprawie wymiany handlowej i współpracy naukowo-technicznej. Przeprowadzone w trakcie wizyty rozmowy ministerialne zobowiązały obie strony do popierania rozwoju wzajemnych stosunków zarówno w dziedzinie handlu, jak i współpracy naukowo-technicznej oraz do podjęcia odpowiednich kroków zmierzających do zawarcia oficjalnej umowy handlowej. Już w lutym 1959 r. zostało podpisane porozumienie między CEKOP reprezentowanym przez dyrektora przedsiębiorstwa Mostowicza i „Ghana Industrial Development Corporation" w sprawie dostawy szeregu kompletnych obiektów przemysłowych. W ramach podpisanej umowy do Ghany mieli przybyć eksperci z różnych dziedzin przemysłu. Kolejną fazą porozumienia miało być dostarczenie dokumentacji oraz transport samego zakładu na rynek ghański[31].

[28] Por.: B. Muszyński, *Polska a kraje rozwijające się*, Warszawa 1969, s. 156; Z. Dobosiewicz, *Afryka Zachodnia. Ziemia i ludzie*, Warszawa 1979, s. 176-186.

[29] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 795. Sprawozdanie z pobytu polskiej misji rządowej w Ghanie i Gwinei: Notatki z 1959 r.

[30] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 28, z. 12, t. 691. Notatka sprawozdawcza z Ghany, Nigerii i Gwinei – 1959.

[31] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 801. Pobyt delegacji narodowej Rady Spółdzielczej Ghany w Polsce: Sprawozdanie z osiągnięć CEKOP-u w latach 1959 i 1960 na terenie Ghany i Gwinei.

Szybko też nawiązano stosunki dyplomatyczne między Polską a Ghaną, uruchamiając je na szczeblu ambasad. Już w 1958 r. rozważano w polskim MSZ możliwość uruchomienia placówki dyplomatycznej na tym obszarze. Zauważono, że w końcu lat 50. XX w. na terenie Afryki działało już 30 jednostek amerykańskich tego typu. Sugerowano wygospodarowanie środków finansowych na otwarcie w 1959 r. polskiego przedstawicielstwa w Akrze, liczącego 3-4 osoby[32]. W marcu 1959 r. radca Ambasady PRL w Londynie B. Tomorowicz spotkał się z Wysokim Komisarzem Ghany Asafu Adjaye, który zaproponował nawiązanie pełnoprawnych stosunków dyplomatycznych[33]. Ostatecznie wydarzenie to miało miejsce w maju 1959 r. Ambasadą polską kierował *chargé d'affaires*, a ambasador Ghany w Czechosłowacji był akredytowany w Polsce. Polska należała do pierwszych krajów, które nawiązały z Ghaną stosunki dyplomatyczne. W konsekwencji zaowocowało to zbliżeniem politycznym i różnymi powiązaniami ekonomicznymi. Jeszcze na przełomie 1959 i 1960 r. w Ghanie gościł ambasador PRL z Kairu Krajewski, który dalej podkreślał potrzebę zaangażowania się polityczno-dyplomatycznego oraz handlowo-gospodarczego w regionie. Wyjaśniał on w sprawozdaniu, że sytuacji tej sprzyja pozytywny klimat w Akrze oraz korzystna atmosfera do nawiązania takiej współpracy[34]. W związku z tymi zapowiedziami otwarto w styczniu 1961 r. polską ambasadę w Akrze, którą kilka lat później przekazano Ministerstwu Handlu Zagranicznego.

Największe znaczenie dla obu stron miały jednak powiązania gospodarcze. Jeszcze w końcu lat 50. XX w. zawarto pierwsze umowy handlowe, które stały się podstawą do wydatnego rozszerzenia wzajemnych stosunków[35]. Ghana była od tego okresu największym z partnerów handlowych Polski na obszarze zachodnioafrykańskim. Po wizycie polskiej delegacji otwarto w Akrze w 1959 r. polskie przedstawicielstwo handlowe, a 19 kwietnia 1961 r. podpisano w stolicy tego afrykańskiego kraju umowę w sprawie dostaw kompletnych obiektów i urządzeń. Polska udzieliła Ghanie długoterminowego, nisko oprocentowanego kredytu w wysokości 5 mln funtów, co sta-

[32] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 8, z. 12, t. 188. Notatki nt. otwarcia polskiej placówki w Ghanie – 1958: Notatka w sprawie otwarcia placówki w Ghanie z października 1958 r.

[33] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 796. Nawiązywanie stosunków dyplomatycznych z Ghaną – 1959: Notatka z Londynu z 25 marca 1959 r.

[34] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 800. Ghana – notatki polityczne: Ambasada PRL w Kairze do MSZ z 16 stycznia 1960 r.

[35] Polska nawiązała ostatecznie stosunki dyplomatyczne z Republiką Ghany 31 grudnia 1959 r. Zob.: P. Myśliwiec, *Polska polityka zagraniczna wobec krajów Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 238.

nowiło wówczas równowartość 56 mln zł dewizowych, na zakup obiektów i urządzeń przemysłowych[36]. Spośród kompletnych obiektów przemysłowych strona ghańska zainteresowana była pozyskaniem cukrowni. Spłata tego kredytu nastąpiła w formie dostaw towarów ghańskich. Już w maju 1961 r. podpisano w Akrze pierwszą polsko-ghańską umowę handlową mającą charakter wolnodewizowy. Zawierała ona klauzulę największego uprzywilejowania w handlu i żegludze i przewidywała szeroką wymianę towarów, wymienionych w szczegółowych listach gospodarczych.

Wizyty polskich delegacji w Ghanie oraz podpisanie dokumentów międzypaństwowych zapoczątkowały szybki rozwój wzajemnych stosunków handlowych. Od początku lat 60. XX w. znaleźli się w tym kraju pracownicy placówek dyplomatycznych i handlowych. Z Polski w 1961 r. przyjechali pracownicy do utworzonej polskiej ambasady oraz do Biura Radcy Handlowego w Akrze. Kierowano tam również specjalistów i ekspertów z różnych dziedzin, wysyłanych przez organizacje międzynarodowe. W latach następnych znaleźli tam miejsce przedstawiciele kadr naukowo-technicznych oraz misjonarze ze zgromadzeń męskich i żeńskich.

Po 1956 r. polską flotę handlową zasiliły względnie wówczas nowoczesne „dziesięciotysięczniki", co pozwoliło na otwarcie dwóch afrykańskich nowych linii żeglugowych. Polskie statki pełniły na nich głównie rolę przewoźników towarowych dla innych państw. Pierwsza z nich rozpoczęła działalność w 1958 r. i przybrała kierunek zachodnioafrykański. Istnienie tej linii miało zresztą duży wpływ na stan kontaktów handlowych Polski z tym regionem, w tym z Ghaną. W ramach RWPG i kooperacji państw socjalistycznych powołano w 1961 r. wspólny serwis żeglugowy „Uniafrica", w skład którego weszła Polska i NRD, a w 1972 r. dołączył Związek Radziecki. Polskie statki z załogami przewoziły odtąd z Morza Bałtyckiego nie tylko krajowe towary do tego regionu[37].

W 1960 r. na okres sześciu tygodni przyjechał do Ghany redaktor tygodnika „Polityka" Ryszard Kapuściński, który stamtąd odjechał do Nigerii. W ten sposób doszło do nawiązania wymiany między dziennikarzami i przedstawicielami kultury[38]. Dzięki tej wizycie ukazały się w Polsce pierwsze artykuły prasowe i reportaże o Ghanie.

Między państwami doszło także do zbliżenia politycznego. Już w 1959 r. wysuwano możliwość przyjazdu do Polski szefa państwa ghańskiego. Przewidywano jego wizytę państwową w Warszawie na koniec maja – początek

[36] J. Giedwidź, *Ghana*, „Handel Zagraniczny" 1962, nr 3, s. 109.

[37] Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1990, s. 147-150.

[38] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 800. Ghana – notatki polityczne: Notatka sprawozdawcza R. Kapuścińskiego z pobytu w Ghanie – 1960 r.

czerwca 1959 r.[39] Ostatecznie do wizyty prezydenta Ghany Kwame Nkrumaha w Polsce doszło w lipcu 1961 r. Celem jej było bezpośrednie zapoznanie się z podstawowymi zjawiskami i instytucjami życia politycznego i gospodarczego krajów socjalistycznych oraz zbadanie możliwości rozszerzenia współpracy gospodarczej.

Na jej reperkusje nie trzeba było długo czekać. W ślad za wizytą prezydenta jesienią przybyła do Europy Środkowo-Wschodniej delegacja rządu Ghany. W październiku 1961 r. podpisano nową, tym razem pięcioletnią umowę handlową i płatniczą. Umowa handlowa przewidywała poważne rozszerzenie handlu i zawierała klauzulę automatycznego przedłużania na dalsze okresy roczne. Umowa płatnicza wprowadzała rozliczenia typu clearingowego w funtach ghańskich. Wynikiem spotkań było też podpisanie dodatkowego protokołu do umowy o dostawach inwestycyjnych z 19 kwietnia 1961 r., co związane było z dostarczeniem urządzeń i kompletnych obiektów do Ghany.

Podpisane umowy ułatwiały wzrost wzajemnej wymiany handlowej. Początkowo niewielka w latach 1960-1961, już w 1962 r. osiągnęła znaczące rozmiary. Największe obroty odnotowano w 1965 r., kiedy to przekroczyły one 20 mln USD. Z kwoty tej 70% stanowił polski eksport. Ghana należała wówczas do państw pierwszej piątki w grupie rozwijających się gospodarczo, z którymi Polska prowadziła tak intensywną wymianę towarową[40].

Polska dostarczała Ghanie w pierwszym okresie artykuły konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego oraz surowce i materiały do produkcji, wśród nich głównie cement. W ten sposób PHZ Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" przygotowała eksport do Ghany 15 000 ton cementu. W następnym okresie na znaczeniu zyskały artykuły rolno-spożywcze, a później maszyny i urządzenia. Między innymi polskie przedsiębiorstwa zbudowały w Ghanie największą cukrownię w Akuse oraz podjęły się rozbudowy portu w Takoradi. Podstawowymi towarami importowymi były wówczas surowce spożywcze, głównie kakao, kawa oraz drewno tropikalne w postaci surowca okleinowego i drewna łuszczarskiego, a ponadto kopra, prażone orzeszki, olej palmowy, olej rycynowy, nasiona rycynusa oraz owoce południowe[41].

Już w pierwszym okresie lat 60. XX w. strona ghańska podpisała umowy wstępne na budowę przez polskie przedsiębiorstwa przemysłowe kilkuna-

[39] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 795. Sprawozdanie z pobytu delegacji ghańskiej w Polsce – 1959: Notatka ministerialna z początku 1959 r.

[40] Zob.: B. Muszyński, *Polska a kraje...*, s. 154-160.

[41] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 801. Pobyt delegacji narodowej Rady Spółdzielczej Ghany w Polsce: Sprawozdanie z osiągnięć CEKOP-u w latach 1959 i 1960 na terenie Ghany i Gwinei.

stu projektów. Wśród nich znajdowało się 6 rzeźni i masarnia, 8 urządzeń kuchni restauracyjnych i restauracji, 3 gorzelnie do destylacji spirytusu o wydajności dziennej ok. 1000 litrów oraz mały zakład ceramiki budowlanej[42].

Osłabienie związków polsko-ghańskich nastąpiło po odsunięciu od władzy w tym państwie Kwame Nkrumaha. W regionie postępowała destabilizacja polityczna i gospodarcza. Junta wojskowa związana z prawicowymi oficerami była negatywnie nastawiona do krajów socjalistycznych, co też musiało się odbić na polsko-ghańskich stosunkach handlowych. W tym czasie rangę ambasady obniżono do poziomu *chargé d'affaires*. W 1993 r. przeprowadzono całkowitą likwidację placówki na polecenie Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, mimo iż odmienne zdanie w tej sprawie miało Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Kwestie instytucjonalizacji w polsko-ghańskich stosunkach politycznych nie pozostały bez echa w zakresie powiązań gospodarczych. Wzajemne obroty handlowe spadły, a ponadto zaczął w nich dominować import towarów na polski rynek. Tendencje te pogłębiły się jeszcze po spłaceniu przez Ghanę uprzednio zaciągniętych kredytów. Po przejęciu władzy w Akrze przez oficerów skupionych wokół płk. Acheamponga wprowadzono zakaz wwozu dóbr luksusowych, a równocześnie wzrosła wartość eksportu ghańskiego.

Od połowy lat 60. XX w. wspólne obroty handlowe zaczęły maleć – z 94 mln zł dewizowych w 1965 r. do poziomu 15,8 mln. Sytuacja ta niewiele różniła się w okresie lat 70. i 80. XX w. Jedynie w latach 1974-1975 wzrosła ona do poziomu 35 mln zł dewizowych.

Polska w dalszym ciągu importowała z Ghany głównie ziarno kakaowe i drewno tropikalne. Eksportowano z Polski wyroby farmaceutyczne, maszyny i urządzenia oraz surowce przemysłowe. Między innymi w Takoradi polskie przedsiębiorstwa budowały w latach 70. kompleks przemysłu drzewnego, który został uruchomiony w końcu tej dekady[43].

Wraz z korzystnie rozwijającą się współpracą gospodarczą młodzież afrykańska zaczęła kształcić się w polskich szkołach średnich i na uczelniach państwowych. W grupie państw, które skorzystały z możliwości wysyłania swych obywateli do Polski, znalazła się też Ghana[44]. Od 13 do 24 czerwca

[42] Tamże.

[43] Lista polskich osiągnięć w Ghanie jest zdecydowanie szersza, zob.: *Polacy w Ghanie*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 115-175.

[44] Ghańscy absolwenci polskich szkół średnich i uczelni akademickich byli swoistymi „ambasadorami" sprawy polskiej w Afryce Zachodniej. Utrzymywali kontakty z polskimi przyjaciółmi, wchodzili w mieszane związki małżeńskie, układali sobie nowe życie w Polsce bądź za ich pośrednictwem powstawała Polonia nowego typu, zwana matrymonialną, w Ghanie. Także osoby te utrzymywały kontakt z Towarzystwem Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia". W 1960 r. jeden z absolwentów Adam Wilson prenumerował czasopismo „Nasza Ojczyzna" wydawane staraniem Towarzystwa z przeznaczeniem dla rodaków

1960 r. przebywała w Polsce delegacja Narodowej Rady Spółdzielczej Ghany. Przybyła ona do Polski, aby m.in. wziąć udział w Targach Poznańskich. Wśród grupy Ghańczyków znajdowali się m.in.: Atta Mensah – sekretarz Narodowej Rady Spółdzielczej oraz Y.J. Anie – generalny dyrektor Związku Spółdzielni Przemysłowych i Spożywczych. Delegacja ghańska złożyła propozycję, aby w Polsce zostali przeszkoleni pracownicy tej spółdzielni w zakresie: spółdzielczego kierowania i organizacji, piekarnictwa, rzeźnictwa, gorzelnictwa, przetwórstwa owocowo-warzywnego, prowadzenia zakładów remontowo-montażowych, księgowości i rachunkowości, skupu i zaopatrzenia, stolarstwa, produkcji materiałów budowlanych oraz innych dziedzin działalności spółdzielczej[45]. W trakcie wizyty ustalono wstępnie możliwość przyjęcia na polskie uczelnie medyczne kilku bądź kilkunastu studentów ghańskich. Ponadto strona ghańska zainteresowana była kształceniem młodzieży w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, mechaniki, elektrotechniki, architektury, rolnictwa, zootechniki, inżynierstwa lądowo-wodnego, usług portowych. Przyjazd do Polski młodzieży ghańskiej planowano od najbliższego roku akademickiego[46].

Począwszy od lat 60. XX w. następował wzrost zainteresowania ze strony obywateli Ghany studiami w Polsce. Dzięki programowi współpracy stypendialnej wyższe wykształcenie w Polsce zdobyło ponadto stu Ghańczyków. Przykładowo w 1973 r. mury polskich uczelni opuściło 18 absolwentów z Ghany, na 363 wszystkich abiturientów-obcokrajowców z krajów rozwijających się gospodarczo, studiujących na polskich uczelniach, co stanowiło 4,96% ogółu. Pod tym względem studenci ghańscy stanowili jedną z najliczniejszych grup osobowych. Z regionu zachodnioafrykańskiego większą liczbę abiturientów miała jedynie Nigeria. Wśród absolwentów wyróżnić można następujące grupy:

- lekarze – George Joseph Aliefeh Armach z Akry (AM w Warszawie, studia 1963-1973); Percival Amnate Kisseih z Akry (AM w Katowicach, studia 1965-1973); Charles George Rodwell (AM w Warszawie, studia 1964-1973); Aleksander Sapara Granat z Sekondi (AM w Krakowie, studia 1964-1973); Chene Kwadro Djan z Koforidua (AM w Krakowie, studia 1964-1973);
- inżynierowie – George Attoh Okino (WSI w Rzeszowie, studia 1963-1973); Jacob Laryea z Akry (PWr. we Wrocławiu, studia 1966-1973);

żyjących poza granicami kraju. Por.: AAN w Warszawie, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia", sygn. I/2. Kraje afrykańskie, t. Adam Wilson: Informacja Towarzystwa z 21 marca 1960 r.

[45] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 801. Pobyt delegacji Narodowej Rady Spółdzielczej Ghany w Polsce: Sprawozdanie w sprawie osiągnięć CEKOP-u w latach 1959 i 1960 na terenie Ghany i Gwinei.

[46] Tamże.

Ashley Alex z Takoradi (PW w Warszawie, studia 1963-1973); James Christophor z Boso (PW w Warszawie, studia 1961-1973); Joseph Charles Asiedu z Kumasi (PŁ w Łodzi, studia 1964-1973); Henry Achampong z Kumasi (PWr. we Wrocławiu, studia 1966-1973); Robert Kofi Odoom z Ajumaku (PW w Warszawie, studia 1964-1973);

- ekonomiści – Awuku James z Sekondi (WSE w Poznaniu, studia 1968-1973);
- absolwenci studiów podyplomowych – Ales Tamakloe z Suniani (ukończył Wyższy Kurs Planowania Regionalnego PS w Szczecinie, studia od 1 stycznia do 1 lipca 1973 r.); Ashford Oti-Akenten z Temy i James Godfrey Adams z Axim (ukończyli Wyższy Kurs Włókienniczy PŁ w Łodzi, studia od 13 października do 22 grudnia 1973 r.); dr Asante Rexford Oduro z Akry (ukończył Wyższy Międzynarodowy Kurs Pediatrii i Położnictwa w Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie, studia od 4 września do 28 października 1973 r.)[47].

Jedną z form aktywizacji polskiej polityki względem Czarnego Lądu było też wysyłanie specjalistów i kadr naukowo-technicznych do poszczególnych niepodległych państw. Udział Polski w międzynarodowej pomocy kadrowej na rzecz krajów rozwijających się datuje się od lat 50. XX w. Stopniowo niewielka liczba specjalistów, zaczęła poszerzać kręgi potencjalnych odbiorców w następnej dekadzie. Doprowadziło to w konsekwencji do utworzenia w 1958 r. w ramach Centrali Handlu Zagranicznego CEKOP Biura Eksportu Usług Technicznych, do którego zadań włączono sprawy związane z delegowaniem za granicę specjalistów w celu wykonywania usług niezwiązanych z polskim eksportem. Głównym zadaniem Biura był eksport dokumentacji techniczno-ekonomicznej i innych usług wykonywanych na zlecenie firm zagranicznych. Specjaliści delegowani do pracy za granicę w charakterze doradców, nauczycieli szkół średnich i wyższych, lekarzy i inżynierów z rezultatów swej pracy rozliczali się wobec partnera zagranicznego. Sytuacja ta zmieniła się w początku lat 60., kiedy utworzono Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Polservice", które jako jedyne otrzymało zadanie kontraktowania pracy polskich specjalistów zatrudnionych przez zagranicznych zleceniodawców[48]. Instytucja ta okazała się wiodąca i w jej ramach realizowano główne kontrakty indywidualne; sytuacja ta miała miejsce od 1961 do 1989 r. Instytucja ta zaczęła kierować specjalistów do pracy w regionie zachodnioafrykańskim, a w orbicie jej wpływów znalazł się także rynek ghański.

[47] Zob.: *Obcokrajowcy z krajów rozwijających się wykształceni w PRL w 1973 r.*, „Współpraca Naukowa i Techniczna z Zagranicą" 1974, nr 28, s. 17-20.

[48] Zob.: S. Grzywnowicz, *Zatrudnienie polskich specjalistów za granicą*, „Sprawy Międzynarodowe" 1974, nr 5, s. 91-99.

Pierwsze masowe wyjazdy Polaków do pracy w regionie zachodnioafrykańskim nastąpiły od początku lat 60., a terenem oddziaływania „Polservice'u" była właśnie Ghana. Trwały one do 1970 r. Było to spowodowane wczesnym powstaniem niepodległego państwa oraz pierwszym dziesięcioleciem rządów K. Nkrumaha, który po latach rządów kolonialnych szukał zbliżenia z Blokiem Wschodnim, na czele z ZSRR.

Już w połowie 1959 r. Biuro Delegata Ministerstwa Handlu Zagranicznego w Akrze oczekiwało na przyjazd 6 inżynierów, delegowanych przez CEKOP. Była to grupa ekspertów, która w ramach delegacji służbowej w dniach od 15 lipca do 3 października 1959 r. przebywała na obszarze Ghany i nawiązała kilka cennych kontaktów gospodarczych. Podstawą działalności ekspertów była umowa podpisana między przedsiębiorstwem CEKOP a „Ghana Industrial Development Corporation", którą powołano w celu uprzemysłowienia kraju. Rola, jaką pełniła pierwsza grupa polskich ekspertów w Ghanie, dotyczyła opracowania ekspertyz oraz możliwości budowy kilku obiektów przemysłowych: dwóch dużych pieców do opalania na węgiel drzewny o wydajności 100 t/24 h, fabryki żarówek pracującej na importowanych z Polski podzespołach, montowni radioodbiorników w oparciu o sprowadzane z Polski części, zakładu naczyń emaliowanych i zakładu kleju kostnego. Druga grupa ekspertów prowadziła badania nad geologiczną przeszłością regionu oraz możliwością górniczej eksploatacji rudy żelaza oraz wydała ocenę na temat możliwości budowy kamieniołomów wapiennych w regionie, a tym samym podjęcia produkcji wapna[49].

Przybycie stosunkowo dużej grupy 36 osób nastąpiło w 1962 r. Każdego następnego roku przyjeżdżało kilkudziesięciu nowych specjalistów. Sytuacja ta miała miejsce do 1967 r., kiedy obalono w Ghanie rządy K. Nkrumaha. Wów-

[49] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 798. Nawiązanie kontaktów handlowych z Ghaną – 1959: Biuro Delegata Ministerstwa Handlu Zagranicznego PRL w Ghanie do MSZ z 24 czerwca 1959 r.; Sprawozdanie dotyczące delegacji służbowej grupy ekspertów do Ghany 15 lipiec – 2 październik 1959 r. W grupie ekspertów, którzy odwiedzili jako pierwsi Ghanę obecni byli: prof. Eugeniusz Mazanek – ekspert do spraw dużej wagi; inż. Stanisław Landau – klejownia kostna; inż.inż. Aleksy Kaczmarek i Waldemar Friling – montownia radioodbiorników; inż. Janusz Jabłoński – produkcja szkła; inż. Mieczysław Michałowski – zakład naczyń emaliowanych; inż. Krzysztof Kuczyński – dostawy dla budownictwa; inż.inż. Stanisław Takurski i Bogdan Szymalski – ocena złóż surowcowych dla huty szkła, pieców hutniczych i eksploatacji kamienia wapiennego; inż.inż. Karol Machaj, Stanisław Koziarski i Janusz Sokołowski – do oceny złóż żelaza. Ponadto z ramienia Centrali Handlu Zagranicznego delegowani zostali Stanisław Siekierski od zagadnień ogólnych inwestycyjnych rynku ghańskiego i Edmund Chudek – w sprawie branżowej współpracy z grupami ekspertów dla montowni radioodbiorników, fabryki żarówek, huty szkła i eksploatacji kamienia wapiennego.

czas też zatrudnienie Polaków na tym obszarze spadło. Do 1971 r. zatrudniono w terenie 153 osoby, później wielkości te ulegały zmniejszeniu[50].

Wśród pierwszych specjalistów, jacy przyjechali do Ghany, był m.in. Wacław Korabiewicz, żyjący w latach 1903-1994. Należał do grona pisarzy, podróżników i kolekcjonerów sztuki egzotycznej. Po wrześniu 1939 r. znalazł się na emigracji. Od 1943 r., jako przedstawiciel rządu londyńskiego, pracował na Czarnym Lądzie. Na przełomie lat 50. i 60. był lekarzem w niewielkim miasteczku Wa położonym w głębi Ghany. Zbierał tam okazy sztuki ludowej, spisywał zwyczaje i obyczaje ludności, która w ten sposób chciała wyrazić wdzięczność za posługę medyczną. Dzięki temu mógł on odbyć podróż do malijskiego Timbuktu[51]. Do kraju wrócił po 1962 r.

Według danych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w latach 1970-1975 na Czarnym Lądzie, bez Egiptu, pracowało 369 specjalistów. Spośród grupy tej kilkanaście osób znalazło się w Ghanie. Wśród nich było wówczas 5 wykładowców na Uniwersytecie w Kumasi, gdzie prowadzili zajęcia dydaktyczne z mechaniki, budownictwa, fizjologii i matematyki. Ponadto pracowało tam 15 inżynierów różnych dziedzin oraz 9 lekarzy poszczególnych specjalności[52]. Grupa ta stanowiła 7,86% wszystkich zatrudnionych.

Przebywając w Ghanie, polscy specjaliści tworzyli różne grupy formalne i nieformalne, których celem były spotkania, podróże, nierzadko też konsultacje zawodowe. Z czasem zainicjowano wysiłki ze strony kadr naukowo-technicznych na rzecz instytucjonalizacji życia społecznego. Dzięki temu powołano Klub Polski, który funkcjonował przy Ambasadzie PRL w Akrze. Za jego pośrednictwem w grudniu 1972 r. Janusz Szostek, od 1969 r. pracujący w Ghanie, zwrócił się o pomoc kulturalną do Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia" w Warszawie. W odpowiedzi Klub Polski otrzymał materiały, które były aktualnie w dyspozycji Towarzystwa. Z Warszawy przesłano wówczas do Akry kilkadziesiąt pozycji: książek, czasopism i broszur. Wzbogaciły one miejscowy księgozbiór i zostały oddane do użytku polskim specjalistom[53]. Także i w późniejszym okresie J. Szostek był animatorem życia polskiego przy polskiej placówce dyplomatycznej w Akrze. Na jego nazwisko były w lutym 1974 r. adresowane paczki z zabawkami dla dzieci oraz płytami z nagraniami dźwiękowymi polskiej muzyki. Materiały te zostały zakupione z myślą o potomstwie rodzin mieszanych pol-

[50] Z. Łazowski, *Polacy zatrudnieni w krajach...*, s. 107-108.

[51] Zob.: W. Korabiewicz, *Do Timbuktu*, Warszawa 1967.

[52] W. Szczerba, *Polacy w badaniach i w życiu krajów Afryki*, „Problemy Polonii Zagranicznej" 1975, t. 9, s. 312-313.

[53] AAN w Warszawie, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia", sygn. I/4. Kraje afrykańskie, t. Janusz Szostek: J. Szostek z Akry do Towarzystwa z 15 grudnia 1972 r.; Towarzystwo do Klubu Polskiego w Ghanie z 9 stycznia 1973 r.

sko-ghańskich. Kolejna przesyłka dla dzieci i młodzieży dotarła do Akry we wrześniu 1974 r.[54] W 1976 r. kierownikiem Klubu Polskiego w Akrze była Elżbieta Stęczniewska, żona specjalisty, magistra farmacji, który podjął pracę zawodową na tym terenie. Za jej pośrednictwem w 1976 r. przesłano przekazem z Akry ok. 130 USD, jako dar na rzecz społecznej akcji Budowy Centrum Zdrowia Dziecka, w którą to inicjatywę włączyły się kadry naukowo-techniczne oraz Polonia[55].

Ponadto na terytorium Ghany funkcjonował Klub Polskiego Specjalisty. Była to instytucja powstała z myślą o zgrupowaniu wszystkich przebywających Polaków w jednym miejscu. Odpowiedzialne za klub było m.in. PHZ „Polservice", które dotowało jego funkcjonowanie. Ze względu na wygasanie kontraktów polskich w Ghanie, szczególnie na usługi rybackie, oraz zmniejszającą się liczbę specjalistów, „Polservice" z końcem grudnia 1975 r. przestał partycypować w kosztach utrzymania Klubu. Mimo to Polacy przebywający wówczas w Ghanie pisali do Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną w Warszawie, że na rynku ghańskim istnieje duże zapotrzebowanie na tego rodzaju placówkę kulturalną skupiającą wszystkich Polaków z tego obszaru. Sugerowano, że poza pracownikami ambasady i specjalistami, w Ghanie mieszka duża grupa Polek, które wyszły za mąż za Ghańczyków studiujących w Polsce. W nowych warunkach finansowych Klub Polskiego Specjalisty działał nadal. Ambasada udostępniła bezpłatnie na potrzeby Polaków lokal, a dochody z niewielkiego bufetu pokrywały konieczne koszty utrzymania. W 1976 r. dotkliwie jednak odczuwano brak bieżącej prasy, spotkań z polską książką czy filmem. Dzięki korzystnie nawiązanej współpracy z Biblioteką Główną w Szczecinie udało się uzyskać 600 woluminów książek, które wymieniane były corocznie w celu wzbogacenia oferty czytelniczej. Filmy krótkometrażowe i fabularne wypożyczano z polskich statków wpływających do portu w Temie[56].

Zgodnie z przekazanymi do Warszawy informacjami, Klub Polskiego Specjalisty w Akrze czynny był trzy razy w tygodniu od godz. 19.30 do 22.30. Niekiedy zamknięcie klubu odkładano w czasie ze względu na rodzaj przedsięwziętych zajęć. Przykładowo w 1975 r., poza cotygodniowymi spotkaniami towarzyskimi, wypożyczaniem książek, czytaniem prasy, rozgrywkami brydżowymi, zorganizowano kilkadziesiąt imprez kulturalnych. Wśród nich znalazło się ok. 30 projekcji filmowych, spotkanie noworoczne dla Polonii, choinka noworoczna dla dzieci polonijnych, uroczystość z okazji Dnia Ko-

[54] Tamże, sygn. I/3. Kraje afrykańskie, t. Ambasada PRL w Ghanie.
[55] Tamże. Informacja Towarzystwa z 1 grudnia 1976 r.
[56] AAN w Warszawie, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia", sygn. I/3. Kraje afrykańskie, t. Klub Polski w Akrze: Klub Polski w Akrze do Towarzystwa z 20 marca 1976 r.

biet, spotkanie dla dzieci i młodzieży z okazji Dnia Dziecka, andrzejki oraz bal sylwestrowy[57].

W oparciu o działalność Klubu Polskiego Specjalisty w Akrze powstało Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Ghańskiej. Korzystało ono z pomieszczenia udostępnionego im przez tę instytucję. Osobami skupionymi w Towarzystwie były rodziny polsko-ghańskie oraz ich potomstwo, a także kilka rodzin przybyłych do pracy w Ghanie. W połowie lat 70. XX w. notowano w terenie 42 dzieci i młodzieży skupionych w instytucjach życia polskiego i polonijnego. Z myślą o nich organizowano Dzień Dziecka, bal przebierańca, mikołajki, jasełka, gwiazdora[58]. Dla najmłodszych przedstawicieli tej społeczności Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia" przesyłało do Akry prezenty w postaci książek, bajek czy zabawek[59].

Ghana zatrudniała Polaków o różnych zawodach, charakterystycznych niemal dla wszystkich dziedzin życia. Wśród nich kadry te reprezentowały następujące profesje:

- medyczną – lekarze i farmaceuci;
- techniczną – architekci, inżynierowie budownictwa lądowego, elektrycy, inżynierowie sanitarni, geodeci, mechanicy, elektronicy, energetycy, chemicy, łącznościowcy, kolejarze i drogowcy, technolodzy drewna, geolodzy;
- rolniczą – produkcja roślinna i zwierzęca;
- ekonomiczną – ekonomiści oraz specjaliści z zarządzania i marketingu;
- morską – piloci portowi i rybacy;
- inną – misjonarze, pracownicy ministerialni i eksperci[60].

W celu dokonania ogólnej weryfikacji osób narodowości polskiej i polskiego pochodzenia pracujących po 1960 r. na obszarze Ghany, należy jeszcze dołączyć przedstawicieli zatrudnionych na kontraktach zbiorowych, a także misjonarzy, pracowników rządowych i ministerialnych, rodziny mieszane polsko-ghańskie, a także przedstawicieli Polonii świata. Łącznie statystyka ta obejmuje ok. 400 osób, a wliczając do tej społeczności także dzieci urodzone z małżeństw mieszanych, jest to grupa ok. pięciusetosobowa.

---

[57] Tamże.

[58] Tamże. Imienny wykaz dzieci – 14 lutego 1975 r.

[59] Tamże. Korespondencja między instytucjami życia polskiego w Ghanie a Towarzystwem z lat 1974-1976.

[60] Na temat osiągnięć polskich kadr naukowo-technicznych na obszarze Ghany zob.: H. Łabaziewicz. Z. Fiejka, Z. Szreniawski, A. Buraczewski, *Wykładowcy na wyższych uczelniach Ghany*; E. Śliwka, *Polscy misjonarze – Werbiści*; S. Łazowska, *Lekarze*; J. Kotliński, *Architekci i inżynierowie budowlani*; L. Wollen, *Na plantacjach trzciny cukrowej*; R. Bartoszewicz i J. Pawełek, *Kombinat cukrowniczy w Asuchuare*; P.B. Borkowski, *Lasy i przemysł drzewny*; W. Zaremba-Śmietański, *Kolejarze i portowcy*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 115-171.

Po II wojnie światowej aktywną rolę w regionie odgrywało polskie duszpasterstwo skupione w męskich i żeńskich wspólnotach misyjnych. Ghana należy pod tym względem do grona znaczniejszych ośrodków misyjnych w Afryce Zachodniej, obsługiwanych przez kapłanów diecezjalnych i ze zgromadzeń, braci i siostry zakonne. Polscy werbiści swą aktywność w Ghanie wykazywali już od 1967 r., kiedy włączyli się w nurt pracy zgromadzenia, które obecne było tam już wcześniej. Objęli oni swą działalnością dystrykt Yendi zlokalizowany na terenie diecezji Tamale oraz w biskupstwie Akry. W 1976 r. pracowało tam 15 polskich misjonarzy, a wśród nich wyróżnić można było 13 księży i 2 braci zakonnych[61]. Do początku XXI w. pracowało na terytorium Ghany 41 polskich misjonarzy, spośród których 27 nadal prowadziło działalność chrystianizacyjną w regionie zachodnioafrykańskim. Stawiało to kraj ten – poza Togo i Wybrzeżem Kości Słoniowej – w grupie państw o największym zaangażowaniu misyjnym[62]. W ostatnim okresie był tam obecny m.in. salezjanin ks. Mirosław Pańczyk[63]. Spośród polskich wspólnot zakonnych najliczniej reprezentowani byli werbiści, siostry służebnice Ducha Świętego oraz siostry klaryski. Szczególna rola przypadła w tym kraju werbistom, którzy odpowiadają m.in. za kształcenie kleryków ghańskich, gdyż podjęli oni pracę w Niższym Seminarium Diecezjalnym w Koforidua (Saint John's College) oraz w Wyższym Seminarium Duchownym w Tamale. Ponadto siostry zakonne pracują jako dyplomowane pielęgniarki. W ten sposób siostry służebnice Ducha Świętego realizują się w Mamprobi, Kwasu-Taho i Nkawkaw, a siostry franciszkanki misjonarki Maryi – w Winneba i Tantale[64].

Od czasu przemian ustrojowych, które rozpoczęły się w Polsce w końcu lat 80. XX w., specyfika kontaktów polsko-ghańskich uległa zmianie. Wpływ na ten fakt miały nowe możliwości zatrudnienia, rozliczenia wolnodewizowe oraz likwidacja „Polservice'u" w ramach przemian systemowych. W latach 90. XX w. polscy specjaliści uzyskali zatrudnienie w przedsiębiorstwach przemysłowych Ghany, m.in. w branży drzewnej. Pracę tam podjął tylko jeden lekarz. Działalność misyjną prowadzili w dalszym ciągu duchowni skupieni w męskich i żeńskich zgromadzeniach misyjnych. W początku XXI w. mieszkało w Ghanie na stałe kilkanaście Polek pozostających w mieszanych związkach małżeńskich. Nielicznie występowali także przedstawiciele central handlowych, rybacy, oficerowie i mechanicy marynarki handlowej. Ich głównym miejscem pobytu były miasta – Akra, Tema, Kumasi i Takoradi.

[61] J. Różański, *Polscy misjonarze w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej*..., t. 1, s. 283.
[62] Tamże, s. 283.
[63] Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie: Alfabetyczny spis współbraci i sióstr przebywających poza granicami Polski z 1998 r.
[64] J. Różański, *Polscy misjonarze*..., s. 286.

Do października 1993 r. funkcjonowała w Akrze polska ambasada, po czym jej działalność zawieszono z przyczyn ekonomicznych. Do tego czasu kierował nią *chargé d'affaires ad interim* w charakterze radcy handlowego. Po tym okresie na obszarze Ghany brakuje polskiej placówki dyplomatycznej, a ambasador RP w Nigerii jest akredytowany również w Republice Ghany[65]. W stolicy kraju Akrze powołano jedynie placówkę niższego szczebla, na której czele stoi konsul honorowy dr Enchill Kofi Asare, posługujący się językiem francuskim. Mimo braku stałej obecności dyplomatycznej, Polska zachowała z Ghaną przyjazne stosunki oraz współdziała z nią na forum ONZ. Istnieje również stała współpraca między Polską Akademią Nauk a ghańskimi partnerami naukowymi. Na obszarze tego państwa działa też polskie lobby, które reprezentowane jest przez ghańskich absolwentów uczelni akademickich z Polski.

Współczesne środowisko polonijne w Ghanie stanowi ok. 100 osób. W dużej części powstało ono na skutek zawierania mieszanych związków małżeńskich polsko-ghańskich. Uzupełniają je polscy księża i siostry zakonne pracujące na misjach. Społeczność ta wykazuje pewną aktywność, skupiając się wokół osoby E. Kofi Asare, konsula honorowego RP w tym państwie. Na stan zorganizowania Polonii pozytywnie wpływają także wizyty polskiej placówki dyplomatycznej z Nigerii. Na przełomie XX i XXI w. Ghanę odwiedzał ambasador RP, I sekretarz i radca handlowy tej placówki. Nierzadko w życiu Polonii ghańskiej uczestniczą przedstawiciele polskich firm handlowych z Lagos oraz całego obszaru Afryki Zachodniej[66].

Potomstwo małżeństw mieszanych polsko-ghańskich wykazuje w dalszym ciągu zainteresowanie Polską. W 1996 r. wśród trzydziestoosobowej grupy młodzieży zachodnioafrykańskiej, która wyjechała na studia do Polski, znajdowało się 2 przedstawicieli Polonii ghańskiej (6,6% całości)[67]. W 1998 r. spośród podobnej grupy młodzieży zachodnioafrykańskiej Polonię ghańską reprezentowało już 6 osób (20% ogółu). Jednym z abiturientów szkoły ghańskiej, który wybrał się na studia do Polski, był Sebastian Asiedu, wywodzący się ze związku małżeńskiego polsko-ghańskiego, którego rodzice należeli do grona aktywnych działaczy społeczności polonijnej w Ghanie[68].

Współcześnie stosunki polsko-ghańskie są odzwierciedleniem polskiej polityki wobec Afryki Subsaharyjskiej. Ghana nadal znajduje się w tzw.

[65] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html (inf. z lipca 2005 r.).

[66] Informacje i materiały udostępnione przez Departament Polonii Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie: Notatka nt. Polonii w Nigerii, Ghanie i Kamerunie z 25 lutego 1997 r. (kserokopie w zbiorach autora).

[67] Tamże.

[68] Tamże: Notatka na temat Polonii w regionie konsularnym Ambasady RP w Lagos za rok 2000.

pierwszej grupie państw, mających priorytetowe znaczenie dla polskiej polityki względem tego regionu. Wynika to z polskich potrzeb i interesów gospodarczych czy handlowych. W latach 90. XX w. obroty handlowe między krajami, chociaż zmienne, należały do najwyższych w tym regionie Afryki. Kształtowały się one od 6394 tys. do 33 688 tys. USD. W obopólnych kontaktach przeważa jednak zdecydowanie import towarów ghańskich na polski rynek aniżeli zainteresowanie towarami polskimi na terytorium Ghany[69]. Import towarów był średnio kilka razy wyższy od eksportu. Można z kolei odnotować stale wzrastające tendencje do zwiększania wzajemnych obrotów w oparciu o rynek finansowy. Wzajemne stosunki gospodarcze są odbiciem sytuacji wewnętrznej Ghany. W latach 90. XX w. wystąpił tam znaczący rozwój ekonomiczny dzięki przeprowadzonej restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Zaowocowało to napływem inwestycji zagranicznych, wśród których zabrakło jednak przedsiębiorstw polskich.

Ghana należy do jednych z najbardziej otwartych rynków spośród krajów zachodnioafrykańskich. Nie różnicuje ona taryf importowych w zależności od kraju pochodzenia towarów. Przyjmując zalecenia Światowej Organizacji Handlu (WTO), państwo to stopniowo obniża stawki celne dla towarów importowanych, w czym widzieć można szansę dla rozwoju dalszych kontaktów między Polską a Ghaną.

[69] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

3

Republika Senegalu

Republika Senegalu, wchodząca w skład Afryki Zachodniej, położona jest na obrzeżach Oceanu Atlantyckiego[1]. Na lądzie stałym graniczy ona z Mauretanią, Mali, Gwineą, Gwineą Bissau oraz Gambią. Na powierzchni 196,7 tys. km kw. mieszkało w początku XXI w. ok. 9,5 mln mieszkańców, z czego ok. 60% rozmieszczonych było na obszarach wiejskich, a 1350 tys. skupiała stolica kraju Dakar. Roczny przyrost naturalny w tym kraju sięgał 2,7%. Językiem urzędowym jest francuski, a do ważniejszych rodzimych zalicza się wolof, fulfulde, diola, sarakole, mandingo i serer. Grupy językowe tworzą zwartą sieć osadniczą na całym terytorium. Około 90% populacji stanowią muzułmanie, a pozostałe 10% to wyznawcy chrześcijaństwa i religii rodzimych[2].

Począwszy od XVI w. Polacy uczestniczyli w wyprawach odkrywczych państw europejskich na nowe terytoria. W ten sposób opływali oni wybrzeże Senegalu, stając się jednocześnie pierwszymi osobami, które zetknęły się z tym terytorium. Do nich należeli żeglarze, żołnierze, podróżnicy i duchowni. W czasach nowożytnych jeden z głównych szlaków handlowych wiódł do Indii przez opłynięcie wybrzeży afrykańskich. Do Chin i Japonii wyprawiali się także polscy jezuici udający się w celach misyjnych na Daleki Wschód.

---

[1] Por.: J. Knopek, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Senegalu*, „Wrocławskie Studia Politologiczne" 2004, nr 5, s. 134-141; tenże, *From the History of Polish Contacts with Senegal*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 251-254.

[2] S. Piłaszewicz, *Kraje Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 28-29.

W XVII w. terenem obecnego Senegalu zainteresował się spokrewniony z Radziwiłłami Jakub Kurlandzki, który podejmował wysiłki na rzecz zdobycia kolonii od lat 40. XVII w. Począwszy od 2. połowy XVII w. jego statki, jako lennika Rzeczypospolitej, płynęły w kierunku zachodnioafrykańskim, docierając m.in. do Dakaru. Projektem prowadzenia aktywniejszej polityki kolonialnej względem regionu nie udało mu się jednak zainteresować dworu polskiego, dlatego też wycofał się on z tych planów. Ostatni statek z Inflant w kierunku Afryki Zachodniej popłynął w 1690 r.[3]

W ostatnim okresie istnienia państwa polskiego, w dobie oświecenia, które stało się początkiem naukowych zainteresowań geografią świata, Senegal znalazł się w obszarze zainteresowań Stanisława Augusta Poniatowskiego. Król polski posiadał bogatą bibliotekę oraz zbiory map w gabinecie kartograficznym, wśród których znajdowała się mapa dorzecza Senegalu autorstwa Longchampsa[4].

Pierwsze pobyty polskich emigrantów na wybrzeżu senegalskim datują się jeszcze na 2. połowę XVIII w., kiedy targana konfederacjami i obcą intrygą polityczną Rzeczpospolita nie potrafiła przeciwstawić się sąsiadom i ich zaborczym aspiracjom. Po upadku konfederacji barskiej i I rozbiorze państwa polskiego część wojskowych i polityków udała się za granicę. Pewna grupa dotarła wówczas do Francji. Od ok. 1776 r. w kraju tym przebywał Jan Kwiryn Mieszkowski, późniejszy kapitan i dowódca drugiego szwadronu huzarów, wraz z którym udał się w 1780 r. do Stanów Zjednoczonych Ameryki, aby walczyć u boku korpusu francuskiego oraz wojsk George'a Washingtona o wolność tego kraju. J. Mieszkowski przebywał we Francji od 22. roku życia, gdzie od początku związany był z armią. Pod rozkazami gen. Armanda Louisa de Gontaut Birona, księcia de Lauzun, odbył m.in. kampanię w Senegalu, za którą otrzymał od Ludwika XVI wysokie odznaczenie – Order św. Ludwika[5].

Lata zaborów Rzeczypospolitej, powstania narodowe, migracje polityczne i ekonomiczne oraz podróże i wyprawy badawcze powodowały, iż w XIX w. Polacy znaleźli się na wszystkich – poza Antarktydą – kontynentach. Nieliczni spośród nich dotarli także do Senegalu. Joachim Lelewel w pismach emigracyjnych wskazywał m.in. na postać polskiego migranta o nazwisku Nieszokoć, który ok. 1844 r. przebywał w portowym mieście Saint Louis w północnym Senegalu[6].

[3] Zob.: J. Retinger, *Jedyne kolonie Rzeczypospolitej zapomniane*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1933, nr 5.

[4] S. Gołąbek, *Związki Polski i Polaków z Afryką do roku 1945*, Warszawa 1978, s. 20.

[5] M. Haiman, *Polacy w walce o niepodległość Ameryki*, Chicago 1931, s. 91-92; tenże, *Poland and the American Revolutionary War*, Chicago 1932, s. 92.

[6] H. Więckowska, *Listy emigracyjne Lelewela*, Kraków 1948-1956, s. 792.

Spośród przedstawicieli nauki wyróżnić należałoby postać Józefa Siemiradzkiego, geologa, a zarazem znanego działacza ruchu na rzecz emigracji Polaków do Ameryki Południowej[7]. W 1891 r. w trakcie podróży morskiej zatrzymał się on w Dakarze, który opisał następnie w relacji z podróży do Ameryki Południowej w czasopiśmie „Wszechświat".

Polscy wojskowi w okresie zaborów znajdowali zatrudnienie bądź odbywali służbę wojskową w armiach państw obcych. Niektórzy spośród nich zasilali też szeregi Legii Cudzoziemskiej. Chociaż siedzibami poszczególnych regimentów legionowych były terytoria północnoafrykańskie, to jednak wraz z oddziałami przemierzali francuską część Afryki. Dzięki temu docierali też do Dakaru. Jednym z legionistów, który m.in. odwiedził XIX-wieczny Senegal, był Władysław Jagniątkowski; jako jeden z nielicznych przedstawicieli Legii Cudzoziemskiej pozostawił wspomnienia z okresu pobytu poza granicami kraju. W książce pt. *Ze wspomnień legionisty. Wyprawa dahomejska* (Warszawa 1910) w sposób subiektywny opisał życie w Legii, przygody, jakie miały w niej miejsce, oraz codzienną służbę typowego żołnierza. Pełniąc swe obowiązki, W. Jagniątkowski dosłużył się rangi kapitana i wstążki Legii Honorowej.

Powiązania Polski i Polaków z Senegalem zmieniły oblicze w okresie międzywojennym. Aktywizując swą politykę względem Afryki, państwo polskie powołało, m.in. w Dakarze, na terenie francuskiej Afryki Zachodniej Konsulat Honorowy RP, którego zadaniem stała się promocja Polski w regionie, nawiązanie kontaktów gospodarczych i handlowych z kolonią oraz dbanie o interesy polskich emigrantów i osadników przebywających na tym terenie. Potrzeba powołania takiej placówki na terytorium Senegalu spowodowana była powstaniem portu dalekomorskiego w Gdyni, a tym samym uruchomieniem nowych szlaków handlowych przez statki polskie. Wysunięty przyczółek Senegalu w Afryce Zachodniej decydował przede wszystkim o nadaniu temu regionowi znaczenia strategicznego.

Uruchomienie placówki konsularnej nastąpiło 9 października 1935 r., a na jej czele stanął Gérard Haffen, który był w myśl prawa dyplomatycznego założycielem instytucji[8]. Konsulat ten w zakresie kompetencji terytorialnej

[7] Zob.: J. Czarnocki, *Józef Siemiradzki. Wspomnienie pośmiertne*, „Sprawozdanie Państwowego Instytutu Geologicznego" 1934, t. 8, z. 1; J. Grabowska, *Materiały archiwalne do historii nauk geologicznych w zbiorach Muzeum Ziemi*, „Przegląd Geologiczny" 1982, nr 12; S. Lencewicz, *Józef Siemiradzki*, „Przegląd Geograficzny" 1933, t. 13; J. Sztolcman, *Dr J. Siemiradzki*, „Wszechświat" 1892, t. 11; S. Zieliński, *Dr Józef Siemiradzki. Podróże naukowe i działalność emigracyjna*, „Sprawy Morskie i Kolonialne" 1935, nr 2.

[8] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN w Warszawie), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej cyt. MSZ), sygn. 9745. Polacy i polskie placówki na terenach kolonialnych: Gérard Haffen, k. 35.

obejmował francuską Afrykę Zachodnią, z wyjątkiem Gwinei. Językiem urzędowania na terenie placówki był polski i francuski, a zakres działania związany był z prowadzeniem spraw handlowych i morskich. Pozostałe sprawy załatwiane były w Konsulacie RP w Marsylii, któremu jednocześnie w sprawach formalnych podlegał Konsulat Honorowy RP w Dakarze. Struktura ta nie uległa zmianie do wybuchu II wojny światowej.

Powstanie polskiej placówki dyplomatycznej w tej części Czarnego Lądu było związane z celami polskiej polityki zagranicznej w stosunku do Afryki. W latach 1918-1939 planowano uzyskać dla Polski kolonie, co motywowano względami politycznymi, gospodarczymi i prestiżowymi. W końcu 1934 r. Liga Morska i Kolonialna oraz Kompania Handlu Morskiego utworzyły specjalną spółkę dla zapoczątkowania handlu z Afryką Zachodnią. W podróż do regionu zachodnioafrykańskiego wytypowano statek „Poznań", który z ładunkiem polskich towarów wyruszył dookoła Europy i Afryki Północno-Zachodniej. Po opłynięciu wybrzeża Senegalu dotarł on do Monrowii i innych portów w regionie. W drodze powrotnej, z racji braku na tym terenie polskiej placówki dyplomatycznej, nie zawinięto do portu w Dakarze, a statek jedynie płynął w sąsiedztwie wybrzeży Senegalu[9].

W podobnych warunkach wybrzeże Senegalu mógł obserwować Jan Hirschler ze Lwowa, który na zaproszenie polskiego plantatora w Liberii, Kamila Giżyckiego, wyruszył wraz z żoną Zofią w październiku 1935 r. z Hamburga do Afryki Zachodniej na pokładzie statku niemieckiego[10].

Kontakty gospodarcze podejmowały w tym okresie także i przedsiębiorstwa prywatne, zwłaszcza te, które do produkcji używały surowców sprowadzanych z kolonii. W ten sposób z obszarem tym współpracę nawiązała warszawska spółka „Zamorski Export-Import", w której skład weszły: przedsiębiorstwo „E. Wedel", Bank Gospodarstwa Krajowego, Szajbler & Grohman oraz firma „Grzesiewicz". Spółka wysłała do Afryki Zachodniej swych przedstawicieli, otworzyła również punkty konsultacyjne i sklepy z własnymi towarami[11]. W ten sposób przedstawicielem spółki w Dakarze został Stanisław Podoski, polski emigrant mieszkający przez kilkanaście lat w Afryce Zachodniej[12]. W 1938 r. obroty spółki z Senegalem i sąsiadującym z nim terytorium Mali wyniosły 10,5 tys. złotych polskich.

[9] Zob.: Z. Dreszer, *Pionierski rejs. Dziennik podróży handlowej do portów Afryki Zachodniej*, Warszawa 1936.

[10] Zob.: J. Hirschler, *Ze Lwowa do Liberii. Wspomnienia z Afryki tropikalnej*, Lwów – Warszawa 1939.

[11] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 4464. Liberia, sytuacja polskich plantatorów 1938: „Zamorski Export-Import" do Konsulatu RP w Monrowii z 7 listopada 1938 r., k. 14.

[12] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny: Stanisław Podoski, k. 6.

W okresie międzywojennym na terytorium Senegalu przebywało niewielu Polaków bądź osób mających polskie obywatelstwo. Jednocześnie kolonia ta nie cieszyła się zbyt dużą popularnością. 10 stycznia 1931 r. korespondencję z Dakaru do polskiego MSZ skierował Kazimierz Prószyński, który przyjechał tam z pobliskiego Kamerunu, w celu objęcia posady urzędnika administracyjnego. Na miejscu nie odnotował wśród społeczności miejscowej osób związanych z Polską, a przedstawił jedynie kilku Polaków żyjących w Kamerunie oraz warunki ich życia. Opisał jednocześnie możliwości wykorzystania osób mieszkających w Afryce Zachodniej do nawiązania ściślejszej współpracy z państwem polskim. Informacje przedstawione przez K. Prószyńskiego nie są jednak wiarygodne, gdyż na terytorium Senegalu przebywało kilka osób, które gotowe były wówczas do nawiązania szerszych kontaktów z Polską[13].

Według wykazu sporządzonego przez polskie MSZ, w związku ze zgłoszeniem apelu do społeczeństwa polskiego i poszukiwaniem kadr kolonialnych, na terytorium ówczesnej francuskiej kolonii pracowało co najmniej kilka osób. Jednym z nich był przedstawiciel zakładów samochodowych Eugeniusz Tekielski, którego stałym miejscem pobytu w końcu lat 30. XX w. była już Warszawa. W latach 1925-1928 pracował w Senegalu handlowiec Stanisław Podoski, który penetrował ten rynek, m.in. z ramienia Ligi Morskiej i Kolonialnej. Z tej samej profesji utrzymywał się również Aleksander Ostrowski, mieszkający na stałe w Warszawie przy al. Szucha. Przebywał w kilku miejscach Czarnego Lądu; m.in. dotarł do Senegalu, gdzie miał uprawiać plantacje kawy, hodować bydło i trudnić się handlem[14].

W początku lat 30. XX w. na tym terenie działał też dr Stanisław Szczuka, lekarz weterynarii pochodzący z Warszawy, powiązany bardziej z Mauretanią. Podobnie w Afryce Zachodniej, w tym na obszarze Senegalu, pracował Stanisław Hennig. Znał kilka języków obcych, dzięki czemu zajmował się tłumaczeniami, był urzędnikiem okrętowym, administratorem i dziennikarzem[15].

Z Senegalem związany był od początku XX w. mjr Tomasz Jełowiecki, inżynier rolnik, agronom, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego[16]. W końcu lat 30. mieszkał jednak już w Paryżu. Wśród polskich emigrantów w Afryce Zachodniej nie cieszył się dobrą opinią. Przez krótki czas w okresie

[13] AAN, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 335. Sprawy kolonialne: List Kazimierza Prószyńskiego z Dakaru z 10 stycznia 1931 r.

[14] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny: kartoteka zarejestrowanych osób.

[15] J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Bydgoszcz 2001, s. 102-115.

[16] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny: mjr Tomasz Jełowiecki, k. 4.

międzywojennym na obszarze Senegalu przebywał Aleksander Ostrowski z Warszawy. W Afryce Zachodniej i Południowo-Zachodniej zajmował się prowadzeniem farm i plantacji tropikalnych, hodowlą bydła oraz handlem[17].

Zdaniem jednostki ds. afrykańskich działającej w polskim MSZ, w 2. połowie lat 30. mieszkało na terytorium Senegalu zaledwie kilku Polaków bądź osób przyznających się do polskich korzeni[18]. Zaliczono do nich:

- Emila Kesslera, obywatela polskiego zamieszkałego w Kaolack, jednym z większych miast położonych w głębi terytorium, i pracującego jako kolonialny urzędnik administracyjny;
- ks. Stefana Krzyżanowskiego, obywatela polskiego i misjonarza ze Zgromadzenia Ducha Świętego (imię zakonne – Jan Kanty), mieszkającego od 1932 r. w Thiés, gdzie kierował stacją doświadczalną dla Instytutów Pasteura pracujących w koloniach francuskich, a główna działalność tego ośrodka skupiała się na hodowli zwierząt;
- Adama Goldmana, obywatela polskiego narodowości żydowskiej, który wniósł podanie do władz francuskich z prośbą o naturalizację; mieszkał wówczas w Dakarze wraz z żoną, z domu Wasilewską; na miejscu kierował działem projektów architektonicznych oraz nadzoru budowlanego w administracji francuskiej;
- Henryka Leźnickiego, obywatela polskiego, który od września 1937 r. był praktykantem Ligi Morskiej i Kolonialnej, odbywającym staż w placówce firmy „Smith & Krafft", agenturze linii okrętowej American-West Africa Line, mającej siedzibę w Dakarze;
- Józefa Mańkowskiego, obywatela polskiego mieszkającego w Dakarze i pełniącego obowiązki referenta handlowego w Konsulacie Honorowym RP; w okresie II wojny światowej sprawował on także obowiązki kierownika Biura Polskiego w Dakarze.

Najlepiej zorientowaną osobą w sprawach francuskiego Senegalu oraz terenów sąsiadujących był wówczas Józef Mańkowski. On też w korespondencji służbowej z 17 kwietnia 1939 r. skierowanej do Konsulatu RP w Marsylii informował, iż w miejscowym czasopiśmie „Paris-Dakar" ukazał się artykuł prasowy mówiący o możliwości kolonizacji przez białego człowieka terenów położonych nad Zatoką Gwinejską. Mimo drastycznie zmieniającej się sytuacji międzynarodowej widział w tym regionie także możliwość dla polskiego osadnictwa[19].

[17] Tamże, Aleksander Ostrowski, k. 5.

[18] AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 337. Spis Polaków zamieszkałych w Afryce.

[19] AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 338. Sprawy kolonialne: Józef Mańkowski, referent handlowy Konsulatu RP w Dakarze do Konsulatu RP w Marsylii z 17 kwietnia 1939 r.

J. Mańkowski w oddzielnym piśmie adresowanym do Konsulatu RP w Marsylii, datowanym 1 maja 1939 r., pisał, iż w ostatnim okresie grupa polska na obszarze objętym działalnością dakarskiej placówki konsularnej przestała istnieć. Informował, iż urzędnik administracyjny inż. Adam Goldman został przeniesiony służbowo do Wybrzeża Kości Słoniowej, gdzie miał objąć stanowisko w zarządzie Kolei Kolonialnych Abidżan-Niger. Z kolei Henryk Leźnicki, stypendysta Ligi Morskiej i Kolonialnej, po ukończeniu osiemnastomiesięcznego stażu chciał wrócić do Polski. Zdaniem polskiego referenta na obszarze ówczesnego Senegalu, Sudanu Francuskiego i Mauretanii miał przebywać jedynie misjonarz Jan Kanty Krzyżanowski[20].

Do Senegalu docierali także w okresie międzywojennym przedstawiciele polskiej nauki. Należał do nich m.in. inżynier-leśnik Tadeusz Perkitny, który pracował w kilku miejscach na świecie. W czasie swych badań botanicznych dotarł także do Senegalu, gdzie poznawał gospodarkę leśną prowadzoną w regionie. Podczas wyprawy zoologicznej do Brazylii, odbywanej w okresie 1921-1924, jeden z uczestników, Tadeusz Jaczewski, w trakcie krótkiego postoju w Senegalu badał pluskwiaki[21].

Ponadto do tego regionu przybywali polscy wojskowi zaangażowani do Legii Cudzoziemskiej. Do tej grupy należał m.in. Józef Białoskórski, który we wspomnieniach przedstawił dziesięcioletni okres pobytu na Czarnym Lądzie, m.in. w Senegalu, gdzie dotarł wraz z oddziałem[22]. Poznał niemal cały obszar afrykański uzależniony od wpływów francuskich. Także i inne osoby w listach pisanych do MSZ nadmieniały, iż docierały z wojskami francuskimi do afrykańskich wybrzeży Atlantyku[23].

Rozgłosu w Polsce nabrał także wyczyn kapitana pilota Stanisława Skarżyńskiego, który w lutym 1931 r. rozpoczął podróż afrykańską dwuosobowym samolotem „PZL-Ł2". Wystartował z Warszawy, a dotarł do północnej, zachodniej i środkowej Afryki. Swą afrykańską przygodę zakończył w maju na terytorium Senegalu, przemierzając w powietrzu 25 700 km. Za ten wyczyn w środowisku polskich lotników zyskał miano „wielkiego Afrykanina".

Zainteresowanie polityczne Senegalem zmieniło się po 1939 r., a szczególnie po czerwcu 1940 r., kiedy to Francja została poddana protekcji hitlerowskich Niemiec. W pierwszych miesiącach II wojny światowej Polacy na ogół nie docierali do Senegalu. Wyjątkiem pod tym względem były polskie statki, które znajdowały się we wrześniu 1939 r. poza Morzem Bałtyckim

[20] Tamże: Konsulat RP w Dakarze do Konsulatu Generalnego w Marsylii z 1 maja 1939 r.
[21] S. Gołąbek, *Związki Polski i Polaków...*, s. 72.
[22] J. Białoskórski, *Wspomnienia z Legii Cudzoziemskiej*, Katowice 1934.
[23] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny: Józef Białoskórski, k. 7.

i były w większości przejmowane przez polskie władze emigracyjne bądź za ich pośrednictwem były wykorzystywane do celów wojennych.

W ten sposób wielokrotnie do portów zachodnioafrykańskich docierał m.in. m/s „Batory" czy m/s „Sobieski". Ten drugi kilkakrotnie gościł na redzie w Dakarze. M/s „Sobieski" związany był z Senegalem od pierwszych podróży pod polską banderą. Do użytku został oddany w czerwcu 1939 r., kiedy to odbył pierwszą podróż z Gdyni do Dover. Jeszcze w tym samym miesiącu płynął z Boulogne do Dakaru, aby stamtąd popłynąć do południowoamerykańskiego Rio de Janeiro. Podobna podróż miała miejsce na przełomie lipca i sierpnia. 25 sierpnia „Sobieski" wypłynął z Boulogne, kierując się do Dakaru, gdzie trafił 1 września 1939 r. o godz. 8.48 i tam zastał go wybuch wojny niemiecko-polskiej. Po okresie wyczekiwania i następnie zajęciu państwa polskiego przez oddziały niemieckie i radzieckie przeszedł on 24 listopada na czarter brytyjski. Po czterodniowym pobycie w doku portowym popłynął on 28 listopada z Dakaru do południowoafrykańskiego Kapsztadu. Odtąd przez kilkanaście miesięcy statek pływał między miastami portowymi Wspólnoty Brytyjskiej[24].

Po zajęciu Paryża przez Niemców w czerwcu 1940 r. część kolonii francuskich, w tym francuska Afryka Zachodnia, opowiedziała się po stronie reżimu Vichy. Wraz z kapitulacją Francji w czerwcu 1940 r. na redzie portu w Dakarze stało kilka polskich statków handlowych, które zostały internowane przez reżim autorytarny Philippe'a Pétaina. Mimo rozkazów wydanych przez administrację francuską kolonii oraz straży miejscowych żołnierzy, z internowania wydostało się 6 polskich statków, którym przewodził s/s „Kromań". Statki te udały się w stronę Wielkiej Brytanii. Wydarzenia te następnie zbeletryzował Arkady Fiedler w książce pt. *Dziękuję ci, kapitanie.*

Podobnie i inne polskie statki handlowe, które zostały internowane przez władze kolonii francuskich i protektoratów na Czarnym Lądzie, miały związek z Senegalem. Do nich należał m.in. m/s „Oksywie", który w czerwcu 1940 r. po przegranej wojnie Francji z Niemcami został internowany w Casablance. Do Maghrebu statek udał się po polskich wojskowych, chcących z Francji poprzez Afrykę Północną przedostać się do Wielkiej Brytanii. Na jego pokładzie znajdowało się 20 osób załogi, z czego 18 stanowił personel polski, a 2 obcokrajowcy. Statek przejęły władze polskie dopiero 20 marca 1943 r. w Dakarze, gdzie był obsługiwany przez dwa lata wojny[25].

Z Senegalem łączą się także losy polskich statków, które brały udział w nieudanej inwazji i wyprawie gen. de Gaulle'a na Dakar. Związany z nią

[24] *Rejsy wojenne i repatriacyjne „Sobieskiego" (1939-1946)*, [w:] J.K. Sawicki, S.A. Sobiś, *Na alianckich szlakach 1939-1946*, Gdańsk 1985, s. 341-352.
[25] Tamże, s. 280 i n.

był m/s „Sobieski", który w końcu sierpnia 1940 r. został skierowany w rejon Afryki Zachodniej. Politycy francuscy skupieni w Londynie wokół Charles'a de Gaulle'a uważali, że rządy Pétaina w Vichy należy po czerwcu 1940 r. neutralizować poprzez podporządkowanie terytoriów kolonialnych. W tym celu zamierzano wysadzić desant wojsk alianckich na wybrzeżu zachodnioafrykańskim i podporządkować miejscowe władze francuskie opowiadające się za rządem kolaborującym z Niemcami. W ten sposób „Sobieski" 21 września 1940 r. wypłynął z eskadrą z pobliskiego portu Freetown, kierując się ku wybrzeżom Senegalu. Po nieudanej operacji lądowo-morskiej, trwającej od 23 do 25 września, kiedy statek krążył w okolicach portu dakarskiego, nastąpił powrót do kolonii brytyjskiej Sierra Leone[26].

Po agresji Niemiec na Francję i podporządkowaniu tego kraju władzom hitlerowskim, sytuacja polskiej placówki dyplomatycznej w Dakarze uzależniona była od władz okupacyjnych i reżimu Pétaina. Już w pierwszych tygodniach po opanowaniu Francji doszło do likwidacji wszystkich polskich placówek dyplomatycznych na terenach kolonialnych, które uznały zwierzchnictwo władz Vichy. W związku z rozwiązaniem urzędów konsularnych na terenie Afryki francuskiej i koniecznością skoordynowania pracy dyplomatycznej na Czarnym Lądzie w ich miejsce polskie władze emigracyjne powołały do życia Biura Polskie[27]. Miało to miejsce m.in. w Dakarze.

Do działalności biura należała opieka prawna nad obywatelami polskimi, wydawanie zaświadczeń tożsamości, wystawianie zaświadczeń niezbędnych dla sporządzenia aktów i dokumentów wymaganych przez władze francuskie, wizowanie dokumentów i stwierdzanie własnoręcznych podpisów, interwencje u władz francuskich w indywidualnych sprawach Polaków po dokładnym stwierdzeniu potrzeby interwencji, uzyskiwanie zezwoleń na nauczanie dla polskich pedagogów[28].

O utworzeniu odpowiedniego oddziału na Czarnym Lądzie Biuro Polskie w Marsylii informowało w oddzielnym piśmie datowanym 30 listopada 1940 r. Jeszcze w końcu grudnia 1940 r. Biuro Polskie w Dakarze potwierdziło odbiór przekazanych kwot finansowych na jego bieżącą działalność. Jednocześnie informowało polskie władze emigracyjne, że istnieje poważny problem z oficjalnym uruchomieniem placówki, gdyż miejscowa administracja kolonialna nie uzyskała potwierdzenia w tej sprawie bądź bieżących instrukcji od władz zwierzchnich. Brak oficjalnego stanowiska strony francuskiej nie przeszkadzał jednak w prowadzeniu w miarę poprawnej działalności[29].

[26] Tamże.

[27] AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 765. Różne sprawy 1940-1941: Biuro Polskie w Dakarze, k. 264.

[28] Tamże.

[29] Tamże: List Biura Polskiego w Dakarze z 23 grudnia 1940 r.

Biuro Polskie w Dakarze pod względem administracyjnym przyporządkowano strukturom Centralnego Biura Polskiego we Francji, którego delegatem na Afrykę francuską został Emeryk Hutten-Czapski. Siedzibą delegata stało się miasto Algier. Konsekwencją tego był nadzór ze strony E. Czapskiego nad działalnością Biura Polskiego w Dakarze, koordynacja jego pracy oraz współpraca z francuskimi dyrektorami biur. Na pełnomocnika Biura Polskiego w Dakarze powołano byłego urzędnika konsularnego Józefa Mańkowskiego. Jednocześnie do Dakaru kierowano środki na działalność Biura ze strony polskich władz emigracyjnych, dzięki czemu placówka ta utrzymywała płynność finansową. Sytuacja tej instytucji poprawiła się po lądowaniu w listopadzie 1942 r. w Afryce Północnej i Zachodniej wojsk alianckich, przedstawicieli armii amerykańskiej i brytyjskiej. Uległa ona normalizacji po likwidacji niemieckiego zgrupowania Afrika Korps w maju 1943 r., dzięki czemu przedwojenne placówki dyplomatyczne mogły funkcjonować w oparciu o prawo międzynarodowe[30].

Na okres II wojny światowej, w kontekście Senegalu, przypada także afrykański epizod peregrynacji złota polskiego. We wrześniu 1939 r. z terytorium państwa polskiego ewakuowano, poza ludźmi, także cenne przedmioty i zapasy złota złożone w Banku Polskim. Zdeponowane tam złoto miało wartość ok. 60 mln dolarów. Ratowane przed zagarnięciem przez władze hitlerowskie złoto w ponad 400 skrzynkach wywieziono poza granice kraju. Trafiło początkowo do Turcji i Syrii, a następnie do Francji, skąd z chwilą jej kapitulacji wywieziono je przez Casablankę do francuskiej Afryki Zachodniej, gdzie odbyło dalszą drogę z Dakaru przez Thiés do położonego nad rzeką Senegal fortu Kayes[31].

Po zakończeniu działań wojennych na terytorium Senegalu pozostały jedynie pojedyncze osoby, w tym i osoby politycznie związane z rządem londyńskim. Po uznaniu przez władze francuskie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej ukonstytuowanego w Warszawie, rację bytu straciła również funkcjonująca od 1935 r. polska placówka dyplomatyczna, która stopniowo przestała liczyć się w regionie.

W pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych do Dakaru zawijały jeszcze polskie statki. Jednym z nich był transportowiec „Sobieski". W czerwcu 1946 r. odbył on podróż z Wysp Brytyjskich do wybrzeży zachodnioafrykańskich, wpływając 26 czerwca na dwie godziny na redę w Dakarze, skąd odpłynął do Southampton. W 1946 r. „Sobieski" trudnił się

[30] Instytut Polski i Muzeum gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, KOL. 270: zbiory Emeryka Hutten-Czapskiego. Notatka z działalności na terenie Afryki francuskiej w latach 1941, 1942, 1943.

[31] Zob.: Z. Karpiński, *Losy złota polskiego podczas II wojny światowej*, Warszawa 1958; W Rojek, *Odyseja skarbu Rzeczypospolitej. Losy złota Banku Polskiego 1939-1950*, Kraków 2000.

przede wszystkim repatriacją do kraju jednostek Polskich Sił Zbrojnych i uchodźców cywilnych z Wielkiej Brytanii[32].

Pozostający w pierwszych latach powojennych pod dominacją kolonialną Francji, Senegal nie mógł się cieszyć zainteresowaniem ze strony Polski. Z terytorium tym związało się także niewielkie uchodźstwo polskie, które po zakończeniu działań wojennych licznie występowało w regionie zachodnioeuropejskim, północnoamerykańskim czy australijskim. Także pojedyncze osoby pracowały w Senegalu nieprzerwanie od okresu międzywojennego[33].

Sytuacja ta uległa zmianie po 1960 r., kiedy Senegal uzyskał niepodległość i stał się podmiotem prawa międzynarodowego. Nawiązane stosunki dyplomatyczne państwa polskiego z regionem zachodnioafrykańskim przyczyniły się do większej aktywności także w tym państwie. W 1962 r. polsko-senegalskie stosunki dyplomatyczne podniesiono do szczebla ambasad; ambasador Senegalu w ZSRR był jednocześnie akredytowany w Polsce[34]. W 1963 r. zainicjowano działalność polskiej ambasady w Senegalu, którą przez kolejnych 11 lat kierował *chargé d'affaires ad interim* w randze radcy handlowego. Od 1974 r. placówkę przejął urzędnik w randze ambasadora, który był jednocześnie akredytowany w kilku państwach zachodnioafrykańskich. Do 1990 r. funkcjonowało również w sąsiedztwie polskiej placówki Biuro Radcy Handlowego, które jednak zostało zamknięte, a jego kompetencje przejęła odpowiednia placówka w Abidżanie[35].

Na stan kontaktów handlowych z Afryką Zachodnią, w tym z Senegalem, wywarło wpływ uruchomienie w 1958 r. linii żeglugowej łączącej porty polskie z portami zachodnioafrykańskimi oraz powołanie w 1961 r. serwisu żeglugowego „Uniafrica"[36].

---

[32] *Rejsy wojenne i repatriacyjne „Sobieskiego" (1939-1946)...*

[33] Przykładem takiej osoby był Jan Kanty Krzyżanowski, misjonarz ze Zgromadzenia Ducha Świętego. Urodził się 25 grudnia 1895 r. w Świeciu na terenie ówczesnego województwa pomorskiego. Do zakonu wstąpił w 1928 r. i jako brat zakonny wyjechał do Afryki Zachodniej w 1932 r. Pracował on na misji w Thiés, która zajmowała się m.in. hodowlą królików i białych myszy dla Instytutu Pasteura w Dakarze w celu otrzymania serum przeciw żółtej febrze i innym chorobom tropikalnym. Po II wojnie światowej już do kraju nie wrócił. Zmarł 9 lutego 1963 r. w Senegalu i został pochowany na terenie misji w Thiés. Por.: M. Midura, *Wkład polskich misjonarzy i misjonarek w rozwój Kościoła katolickiego w Senegalu*, rozprawa doktorska napisana na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2005.

[34] Zob.: *Senegal*, [w:] *Encyklopedia świat w przekroju*, Warszawa 1960, kolejne tomy wydawnictwa.

[35] P. Myśliwiec, *Polska polityka zagraniczna wobec krajów Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 239.

[36] Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1990, s. 147-150.

Senegal pozostawał dla Polski od lat 60. XX w. jednym z większych zachodnioafrykańskich partnerów handlowych. Pierwszą polsko-senegalską umowę handlową podpisano 18 czerwca 1962 r. Jednocześnie podpisano także umowę o współpracy naukowo-technicznej. Przewidywała ona wymianę dokumentacji technicznej i naukowej, usługi ekspertów i doradców oraz wymianę w zakresie praktyk i studentów[37].

Wraz z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych w 1963 r. powołano do życia w Dakarze polskie przedstawicielstwo handlowe. Wielkość wymiany handlowej kształtowała się na poziomie od kilkuset tysięcy do kilkudziesięciu milionów złotych dewizowych. W okresie 1961-1970 wahały się one od 0,3 do 1,2 mln, ale już w początku lat 70. od 1,4 do 2,5 mln. Eksport towarów z Polski zazwyczaj przewyższał import. W 1975 r. nastąpił zdecydowany wzrost wzajemnej wymiany. Polski eksport osiągnął 11,7 mln, a import z tego regionu – 15,0 mln złotych dewizowych[38].

Do Polski importowano z Senegalu głównie arachidy i olej arachidowy, makuchy oraz fosforyty. Eksport do regionu zachodnioafrykańskiego obejmował przede wszystkim artykuły rolno-spożywcze i konsumpcyjne oraz pochodzenia przemysłowego. Szczególne miejsce w polskich zainteresowaniach Afryką Zachodnią miał zająć Dakar, najbardziej na zachód wysunięty port w regionie. Dzięki temu nastąpiła intensyfikacja kontaktów w dziedzinie rybołówstwa i transportu morskiego. Jednocześnie Senegal stał się dla Polski największym w latach 60. XX w. partnerem handlowym w regionie zachodnioafrykańskim.

W latach 80. XX w. wystąpiły jednak poważne oznaki kryzysu wewnętrznego zarówno po stronie polskiej, jak i senegalskiej, co odbiło się niekorzystnie na dotychczasowych relacjach. Już w 1980 r. strona polska nie była w stanie wypełnić wszystkich swych zobowiązań względem uczestnika senegalskiego, przez co władze tego kraju odebrały Polsce licencję na rybołówstwo. W związku z tym miejsce polskich spółek zaczęły zajmować inne, ale związane z rynkiem zachodnioeuropejskim[39].

Współcześnie Senegal jest postrzegany poprzez pryzmat polskiej polityki względem Afryki Subsaharyjskiej. Należy on do pierwszej grupy państw, które mają dla Polski priorytetowe znaczenie. Wynika to przede wszystkim z korzystnego położenia geopolitycznego. W latach 90. XX w. ranga dyplomatyczna tego ośrodka wzrosła dodatkowo przez mianowanie stałego ambasadora, a jego obszar kompetencyjny, obejmujący dotąd Gwineę i Mali,

[37] B. Muszyński, *Polska a kraje rozwijające się*, Warszawa 1969, s. 211-212.
[38] Z. Dobosiewicz, *Afryka Zachodnia. Ziemia i ludzie*, Warszawa 1979, s. 183.
[39] B. Ndiaye, *Stosunki polsko-senegalskie. Stan obecny i perspektywy*, [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie: przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005, s. 196.

uległ poszerzeniu o Gambię, Gwineę Bissau i Burkina Faso[40]. Tym samym polska placówka dyplomatyczna w tym kraju poza Senegalem zaczęła obsługiwać jeszcze dziewięć innych krajów zachodnioafrykańskich. Fakt ten zaowocował też zbliżeniem między państwami na forum międzynarodowym, głównie poprzez wzajemne popieranie inicjatyw ONZ.

Według źródeł zachodnioafrykańskich Polska na przełomie XX i XXI w. była największym partnerem handlowym dla Senegalu spośród regionu środkowoeuropejskiego. Sytuacja taka występowała mimo zamknięcia w Dakarze w 1990 r. Biura Radcy Handlowego. W ostatnich latach polski eksport na ten rynek znacznie wzrósł. Popyt w Senegalu znajduje przede wszystkim aparatura przemysłowa, wyroby elektryczne, sprzęt AGD, a ponadto uznaniem cieszy się żywność (koncentraty, konserwy, pasty, mleko). Fabryka kosmetyków „Pollena" otworzyła swój pierwszy oddział w Senegalu w 1993 r. Jednocześnie Polska z Senegalu importowała niewiele towarów, głównie produkty roślinne[41]. W latach 90. XX w. obroty handlowe między krajami były zmienne i kształtowały się od 535 tys. do 4604 tys. USD[42]. Po przejściowym załamaniu wzajemnej wymiany na początku lat 90. XX w., od 1995 r. datuje się jej stały rozwój w relacjach dwustronnych, stopniowo dochodząc do poziomu z 1992 r., kiedy to bilans handlowy był najkorzystniejszy.

Pomimo nawiązania ścisłej współpracy gospodarczej w regionie na rynku senegalskim nie zatrudniano polskich specjalistów z ramienia „Polservice'u", którzy aktywnie wspieraliby polskie starania na obszarze zachodnioafrykańskim. Podobnie w ramach umów międzypaństwowych nieliczna grupa młodzieży senegalskiej mogła podjąć studia na polskich uczelniach, głównie o profilu technicznym i medycznym. Powiązania kulturalne przyczyniły się z kolei do wyjazdów polskich kapłanów i sióstr z kilku zgromadzeń zakonnych, aby podjąć działalność misyjną w Senegalu, zdominowanym przez islam sunnicki[43].

Misjom katolickim prowadzonym na wybrzeżu zachodnioafrykańskim przypadła rola szczególna, gdyż Senegal po II wojnie światowej stał się swego rodzaju centrum działalności Kościoła katolickiego. W związku z tym do Dakaru i innych miast przybyli duchowni świeccy i zakonni z poszcze-

[40] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html.

[41] W. Czernek, *Poland's Economic Cooperation with Senegal*, [w:] *Poland's Relations...*, s. 255-257.

[42] Tenże, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

[43] Na temat działalności misyjnej polskich duchownych w Senegalu zob.: A. Halemba, *Polish Missionaries in Senegal*, [w:] *Poland's Relations...*, s. 258-263.

gólnych wspólnot europejskich, w tym z Polski[44]. Senegal zaczął interesować polskie wspólnoty duchowne od 2. połowy lat 60. XX w., kiedy to ówczesny rząd komunistyczny nieco zmniejszył ograniczenia w stosunku do misjonarzy i misjonarek chcących podjąć działalność duszpasterską w krajach rozwijających się. W ten sposób Polskę opuściło 35 duchownych, którzy udali się na misję do Senegalu. Wśród nich wyróżniały się zakonnice wywodzące się z trzech zgromadzeń: 15 z formacji franciszkanek misjonarek Maryi, pięć z urszulanek unii rzymskiej oraz pięć z miłosierdzia św. Karola Boromeusza z Trzebnicy. Wśród męskich zgromadzeń zakonnych wyróżniało się 5 duchownych ze Zgromadzenia Misjonarzy Ducha Świętego. Ponadto na misji senegalskiej pracowali jeszcze księża diecezjalni oraz świeccy. W początku XXI w. pozostawało w tym afrykańskim kraju 13 polskich misjonarzy. Sytuacja ta skłoniła polskie władze do realizacji projektu socjalnego w Senegalu. W ramach pomocy niesionej dla Czarnego Lądu przez bogatsze kraje Unii Europejskiej, do której Polska miała wkrótce przystąpić, w 2003 r. dofinansowano modernizację szpitala prowadzonego przez polskie misjonarki.

Jedną z form pracy misyjnej prowadzonej wśród ludności senegalskiej stanowi dialog religijny podjęty z islamem. Zdaniem polskich hierarchów skupionych w Kościele katolickim powinien być on prowadzony ze względu na wspólne pochodzenie i przeznaczenie ludzi, ze względu na Boga oraz obecność Ducha Bożego w religiach[45]. Senegal należy do grona tych państw, w których cała wspólnota chrześcijańska żyje w stałym dialogu z gminą muzułmańską. Siostra Cecylia Tymoszuk pisała na ten temat w sposób następujący: „Bardzo ważną cechą ludności senegalskiej jest wyjątkowa tolerancja religijna. Senegal należy do nielicznych krajów na świecie, gdzie wyznawcy islamu i chrześcijaństwa żyją w pokoju. Chociaż islam jest uznawany za religię państwową, a chrześcijanie stanowią tylko 3,5% ludności (zaledwie 400 tys.),

[44] Poza Janem Kantym Krzyżanowskim, który posługę duszpasterską prowadził już w okresie międzywojennym, na misji senegalskiej wyróżnili się m.in.: Ewa Bijoś, Maria Róża Dobromiła Teresa Falkiewicz, Stefan Szczepan Frankowski, Waleria Helena Froń, Alicja Gołębiowska, Ryszard Gołuch, Grażyna Grabowska, Lucyna Ignaciuk, Maria Henryka Ingrid Imach, Zofia Kalicka, Bartłomiej Kaszczyc, Barbara Kiełb, Julia Maria Kołaczek, Krystyna Malska, Ksawera Zofia Maria Michalska, Krystyna Elżbieta Młynarz, Chryzologa Regina Krystyna Mnich, Damaris Dorota Anna Mondrzyk, Marek Myśliński, Janina Łucja Urszula Olchawa, Andrzej Owca, Henryka Pasek, Aniela Milana Pastuszak, Kazimierz Potulski, Jadwiga Dąbrówka Prętka, Tarsycja Stefania Pycyk, Elżbieta Ewa Rogowska, Marian Witold Sedlaczek, Leokadia Skura, Bożena Szalkiewicz, Onezyma Halina Talabska, Cecylia Tymoszuk, Jan Wołek, Mirosław Zabrocki i Józef Zwoliński. Por.: M. Midura, *Wkład polskich misjonarzy i misjonarek...*

[45] Zob.: J. Urban, *Dialog międzyreligijny w posoborowych dokumentach Kościoła*, Opole 1999, s. 73-83.

wszyscy obywatele mają te same prawa"[46]. W zakresie współdziałania życia religijnego w Senegalu wyróżnia się dialog życia, dialog dzieł, dialog modlitwy i dialog doktrynalny[47].

W bogatą kartę działalności misyjnej polskich duchownych w Senegalu wpisała się także pielgrzymka papieża Jana Pawła II, z jaką udał się on w 1992 r. na wybrzeże zachodnioafrykańskie. W czasie pobytu papież odwiedził Dom Niewolników na wyspie Gorée, położonej w pobliżu Dakaru, na której przetrzymywano Afrykanów, wysyłanych następnie na półkulę zachodnią do pracy na plantacjach bawełny i kawy. Wizyta papieska w Domu Niewolników została pozytywnie odebrana i opisana przez mass media, nie tylko senegalskie.

Senegal, mający istotne znaczenie w polskiej polityce zagranicznej wobec Afryki Zachodniej[48], stał się miejscem pobytu licznej, jak na warunki afrykańskie, grupy polskiej i polonijnej, która w latach 90. XX w. składała się w większości z polsko-senegalskich małżeństw mieszanych oraz osób duchownych. Zdaniem Ambasady RP w Senegalu społeczność polonijna należała do lepiej sytuowanych materialnie w regionie. W 1995 r. powstał tam Związek Polaków mieszkających w Senegalu, który organizuje miejscową zbiorowość polonijną. Inną instytucją, która reprezentuje interesy polskie w regionie, jest Związek Absolwentów Polskich Uczelni[49]. Skupia on osoby mówiące po polsku i znające kraj położony nad Wisłą. Corocznie w Ambasadzie RP w Dakarze organizuje się spotkania polonijne. Atmosfera w środowisku polskim jest na ogół dobra, czemu służy wysoki status materialny diaspory. Oparta ona została na życzliwości i wzajemnym poszanowaniu. Dzięki temu w Senegalu wspólnota ta stanowi społeczność zwartą i skupioną wokół instytucji życia publicznego[50].

Aktywność wykazuje też emigracja senegalska w Polsce, która założyła tu rodziny, uczestniczy w życiu zawodowym i ekonomicznym, pobudzając

[46] C. Tymoszuk, *Kraj tolerancji religijnej*, „Misyjne Drogi" 2003, nr 1, s. 30-31.

[47] M. Midura, *Prowadzenie dialogu z islamem na przykładzie pracy polskich misjonarzy w Senegalu*, [w:] *Islam we współczesnej Afryce*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2006, s. 59-79.

[48] Potwierdzeniem tej tezy jest Ambasada RP w Dakarze, która odgrywa ważną rolę nie tylko w relacjach dwustronnych, ale również reprezentuje polskie interesy w całym podregionie.

[49] Wskazać w tym miejscu można postać Malicka Gakou, który przewodniczył w początku XXI w. komitetowi finansowemu Senegalskiej Federacji Piłki Nożnej. Senegalczyk ten ukończył studia w Polsce, a po powrocie do Afryki Zachodniej aktywnie włącza się na rzecz senegalsko-polskiego zbliżenia w dziedzinie wymiany kulturalnej i sportowej. Zob.: B. Ndiaye, *Stosunki polsko-senegalskie...*, s. 209.

[50] Materiały i informacje uzyskane z Departamentu Polonii Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie: Notatka nt. Polonii w okręgu konsularnym w Dakarze z 27 lutego 1997 r. (kserokopie w zbiorach autora).

w ten sposób relacje polsko-senegalskie. Jednocześnie w ostatnich latach ożywiły się stosunki polityczne między krajami. Doszło do wymiany delegacji parlamentarnych. W Polsce przebywał także minister stanu w kancelarii prezydenta. Dobrze układa się także współpraca między krajami na forum międzynarodowym[51].

[51] P. Myśliwiec, *Polska polityka zagraniczna...*, s. 241.

4

Republika Wybrzeża Kości Słoniowej

Republika Wybrzeża Kości Słoniowej, wchodząca w skład Afryki Zachodniej, położona jest na obrzeżach Oceanu Atlantyckiego[1]. Na lądzie stałym graniczy ona z Liberią, Gwineą, Mali, Burkina Faso i Ghaną. Na powierzchni 322,5 tys. km kw. mieszkało w początku XXI w. ok. 15 mln mieszkańców, z czego ok. 50% rozmieszczonych było na obszarach wiejskich, a 200 tys. skupiała stolica polityczna kraju Jamusukro[2]. Roczny przyrost naturalny w tym państwie sięga 3,7% i należy do najwyższych na świecie. Językiem urzędowym jest francuski, a do ważniejszych rodzimych należą agni, baule, kru, senufo i diula. Do większych grup etnicznych mieszkających w Wybrzeżu Kości Słoniowej zalicza się Akan (40%), Kru (17%), Malinke (15%), Bete i Senufo. Jednostką monetarną jest frank CFA, który dzieli się na 100 centymów. Około 40% populacji to wyznawcy religii rodzimych, 34% muzułmanie i 26% chrześcijanie[3].

---

[1] Por.: J. Knopek, *From the History of Polish Contacts with the Countries of the Gulf of Guinea*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 241-244; tenże, *Obecność Polski i Polaków w Republice Wybrzeża Kości Słoniowej. Przeszłość i teraźniejszość*, „Rocznik Polonii" 2005, nr 1, s. 42-54.

[2] Stolicą gospodarczą państwa pozostał Abidżan, gdzie mieszka obecnie ok. 2 mln osób. Miasto to pełniło też rangę stolicy wcześniej, przed przeniesieniem centrum życia politycznego do Jamusukro. Nowa stolica była niegdyś wioską, w której urodził się pierwszy przywódca niepodległego państwa. On też w dużej mierze optował za zlokalizowaniem jej w Jamusukro, które dodatkowo położone jest centralnie w stosunku do poszczególnych regionów kraju.

[3] S. Piłaszewicz, *Kraje Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 32-34.

Pierwsi polscy podróżnicy opływali terytorium Wybrzeża Kości Słoniowej już w czasach nowożytnych. W XIX w. na obszarze tym przebywał Stefan Szolc-Rogoziński, znany jako badacz Kamerunu i krain sąsiadujących. W październiku 1884 r. wspólnie z Leopoldem Janikowskim podjął on z wyspy Fernando Po, stanowiącej bazę główną ekspedycji, kilkutygodniową wyprawę morską wzdłuż wybrzeży górnogwinejskich. W ten sposób przez kilka dni przebywał na obszarze Wybrzeża Kości Słoniowej[4].

Ekspedycja ta wzbudziła duże zainteresowanie na ziemiach polskich. Liczne sprawozdania z działalności S. Szolc-Rogozińskiego i towarzyszy jego wyprawy ukazywały się na łamach polskich i zagranicznych czasopism. Dzięki nim poszerzano wiedzę na tematy zachodnioafrykańskie, a szerokie grono odbiorców mogło się zapoznać z dokonaniami Polaków[5].

W 1889 r. do Afryki Zachodniej przybył Adam Ulanowski, młody zoolog z Uniwersytetu Lwowskiego, uczestnik niemieckiej wyprawy do krajów Zatoki Gwinejskiej. Natomiast w 1910 r. Rudolf Zuber, geolog, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, został zaproszony przez jedno z angielskich towarzystw naftowych do przeprowadzenia badań w rejonie wybrzeży Zatoki Gwinejskiej. Pobyt Zubera w Afryce Zachodniej trwał cztery miesiące, od czerwca do września, a w czasie penetracji geologicznych poszukiwał on złóż ropy naftowej. Odwiedził on także Wybrzeże Kości Słoniowej. Spośród pięciu baz naukowych dwie zostały zlokalizowane na tym obszarze. Stamtąd wyruszał na wypady wzdłuż wybrzeża, sięgając miejscami do 100 km w głąb kolonii. Zuber badał pokłady bitumiczne, a także procesy sedymentacji zachodzące na wybrzeżu Zatoki Gwinejskiej. Owocem jego podróży było sprawozdanie naukowe, które zostało opublikowane w języku polskim i niemieckim[6].

[4] Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Dział Rękopisów, rkps 9902 II: Karol Zakrzewski, Życiorys Stefana Szolc Rogozińskiego; tamże, rkps 9903 I: Dziennik Stefana Szolc Rogozińskiego, pisany od 16 VII do 31 X 1895 r.; tamże, rkps 9904 I: Helena Janina Szolc Rogozińska, Notatki z wycieczek po zachodnim brzegu Afryki. Zob. też: Z. Lewakowski, *Rogoziński Expedition*, „Wiadomości Służby Geograficznej" 1930, z. 4; S. Lencewicz, *Wspomnienie o wyprawie Rogozińskiego do Kamerunu*, „Przegląd Geograficzny" 1932, t. 12; S. Zieliński, *Stefan Rogoziński 1861-1896*, Warszawa 1934; J. Chudzikowska, J. Jaster, *Odkrywcy Kamerunu*, Warszawa 1954; H. Szumańska-Grossowa, *Podróże Stefana Szolc-Rogozińskiego*, Warszawa 1967; T. Dzierżykray-Rogalski, *Wspomnienie o polskim badaczu Afryki Stefanie Szolcu-Rogozińskim (w dziewięćdziesiątą rocznicę jego wyprawy kameruńskiej*, „Przegląd Antropologiczny" 1973, t. 39, z. 2; A. Kurek, *Stefan Szolc-Rogoziński. Świecki inicjator działalności misyjnej*, „Collectanea Theologica" 1978, fasc. 1; T. Słabczyński, *W stulecie rejsu „Łucji Małgorzaty". Polska wyprawa do Kamerunu*, „Morze" 1982, nr 10.

[5] Zob.: F. Czerny, *Charakter dzisiejszych wypraw do Afryki z powodu wyprawy Rogozińskiego*, „Niwa" 1882, nry pierwszego półrocza; B. Prus, *Mój przyjaciel arcykapłan od rzucania klątw i wyprawa afrykańska*, „Kurier Warszawski" 1882, nr 24; tenże, *Krótka historia naszej nauki i czem dla niej są Rogoziński i Janikowski*, „Kurier Warszawski" 1886, nr 80; F. Sulimierski, *Podróże afrykańskie Rogozińskiego*, „Wszechświat" 1884, t. 3, nr 22 z mapą.

[6] R. Zuber, *Spostrzeżenia geologiczne z zachodniej Afryki*, [w:] *Księga pamiątkowa w 250 rocznicę założenia Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1912, t. 2.

Nowe możliwości wzajemnych oddziaływań pojawiły się po 1918 r., kiedy powstało niepodległe państwo polskie. Lata międzywojenne były okresem pewnej aktywizacji polskiej polityki zagranicznej wobec Afryki. Na obszarze zachodnioafrykańskim uruchomiono kilka placówek dyplomatycznych, za pomocą których nawiązywano kontakty gospodarcze i administracyjne. W ten sposób Wybrzeże Kości Słoniowej stało się dostawcą ziarna kakao na polski rynek, czyli zabezpieczało interesy przemysłu spożywczego, w tym głównie cukierniczego.

W 2. połowie lat 30. działalność w Afryce Zachodniej rozpoczęła spółka z o.o. „Zamorski Export-Import". Za rynek afrykański odpowiadał w spółce Grzesiewicz, który kilka razy wyprawiał się na Czarny Ląd. Spółka miała swych przedstawicieli w Afryce Zachodniej, otworzyła także punkty konsultacyjne i sklepy z własnymi towarami oferowanymi do sprzedaży za granicą[7]. W pierwszym półroczu 1939 r. udało się firmie wyeksportować towary polskie do Wybrzeża Kości Słoniowej za sumę 1200 zł. Rynek tego obszaru należał jednak do mniej otwartych spośród terytoriów Czarnego Lądu[8].

W listopadzie 1936 r. jeden z pracowników warszawskiej spółki „E. Wedel" przedstawił polskiemu MSZ propozycję, aby objąć zwierzchnictwem plantacje w Afryce Zachodniej, m.in. na terytorium Wybrzeża Kości Słoniowej[9]. Głównym produktem upraw miało być kakao. W celu urzeczywistnienia projektu polskie MSZ starało się zainteresować projektem placówki konsularne w Afryce Zachodniej. Te ostatnie jednak sceptycznie wypowiedziały się na ten temat.

W końcu 1934 r. Liga Morska i Kolonialna oraz Kompania Handlu Morskiego powołały specjalną spółkę o nazwie: Polskie Towarzystwo dla Handlu z Afryką Zachodnią. Najgłośniejszą akcją zorganizowaną staraniem tej instytucji był rejs statku s/s „Poznań", który zawiózł polskie towary do obszaru Zatoki Gwinejskiej. Akcja ta miała na celu propagowanie polskiego handlu z tym obszarem oraz poparcie polskich aspiracji kolonialno-osadniczych w świecie. Misja jednak nie powiodła się, a statek i polskie towary były bojkotowane w poszczególnych portach i składach celnych, ponieważ francuskie i brytyjskie władze kolonialne niechętnie odnosiły się do kapitału napływającego z zewnątrz.

Jeden z uczestników wyprawy, Zygmunt Dreszer, o nowej stolicy Wybrzeża Kości Słoniowej, pisał w sposób następujący: „Architektura tropikalna

[7] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN w Warszawie), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej cyt. MSZ), sygn. 4464. Liberia, sytuacja polskich plantatorów 1938: „Zamorski Export-Import" do Konsulatu RP w Monrowii z 7 listopada 1938 r., k. 14.

[8] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9739: Ekspansja i penetracja polska w koloniach. Ogólne sprawozdanie półroczne „Zamorskiego Exportu-Importu", ok. 1939 r., k. 123 i n.

[9] AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 336. Polityka emigracyjna: Wydział Polityki Emigracyjnej MSZ z 9 listopada 1936 r., k. 198 i n., 210 i n.

francuska święci tu pełny triumf. Domy są z reguły w ogrodach, dość odległe jeden od drugiego. Kwadratowe, zwrócone oknami w cztery strony świata, mają zawsze jedną ścianę, nie ogrzewaną przez palące promienie słońca, okna z tej strony otwarte pozwalają na naturalne odświeżanie powietrza. Reszta okien, zamknięta przewiewnymi żaluzjami, daje w pokojach, a nawet na obszernych werandach półmrok, chłodny i przemiły. Dom składa się z reguły z właściwego domu, lekkiego w konstrukcji, otoczonego balustradą, ze słupów pod dachem, tworzącą werandy, gdzie po zachodzie słońca spędza się słodkie chwile dolce far niente. Ale obok praktyczności, Francuzi mają także wiele poczucia estetycznego; pałac gubernatora – to château, które mogłoby się doskonale znaleźć we Francji, domki urzędnicze – to śliczne, białe wille. Składy faktoryjne na ogół nie są pod względem architektonicznym ciekawe. Zwykłe hangary, kryte dachem z blachy falistej, oparte o klasyczną podbudowę żelazną. Ale jeden ze składów robi zupełnie inne wrażenie; jest to faktoria angielska potężnej firmy, ogarniającej całe wybrzeże od Monrowii aż po Kamerun. Tu zbudowano dom i skład w stylu zupełnie modèrne, a przez odpowiednią adaptację do warunków tropikalnych osiągnięto prawie ideał tego rodzaju urządzenia. Skład ten, jak zresztą i inne, mieści się przy Avenue Pètain"[10].

Pomimo licznych pozytywnych cech wymienionych przez podróżnika, terytorium Wybrzeża Kości Słoniowej w okresie międzywojennym nie należało do ziem, na których chętnie osiedlaliby się polscy emigranci ekonomiczni. Wśród akt i spisów przygotowanych staraniem MSZ notowano tam jedynie kilka osób. Wśród nich w latach 30. wyróżnić można obywateli polskich: Baranowskiego, zamieszkałego w Grand Bassam oraz Jerzego Potulickiego[11].

W czerwcu 1939 r. zwrócił się z prośbą o pomoc do polskiego MSZ Jerzy Potulicki-Skórzewski, który zamieszkiwał wówczas w Dimbokro, położonym w sąsiedztwie obecnej stolicy kraju Jamusukro. Poprzez działalność MSZ chciał uzyskać ekwiwalent w postaci 500 zł tytułem posiadanych przez niego własności w ordynacji Próchnowo, zlokalizowanej w powiecie chodzieskim, na terenie Wielkopolski[12]. Informował także MSZ, że chciałby wyjechać na kilka miesięcy do kraju, w celu podratowania zdrowia i na wypoczynek.

W oddzielnej korespondencji informował on przy okazji MSZ, że wywodzi się ze szlacheckiego rodu Skórzewskich i w przeszłości był oficerem

[10] Z. Dreszer, *Pionierski rejs. Dziennik podróży handlowej do portów Afryki Zachodniej*, Warszawa 1936, s. 86-87.

[11] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9745. Polacy i polskie placówki na terenach kolonialnych: spis Polaków mieszkających w Afryce ok. 1938 r., k. 4, 57.

[12] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Polacy i polskie placówki oficjalne na terenach kolonialnych: Informacja Wydziału Polityki Emigracyjnej z czerwca 1939 r., k. 57 i n.

Wojska Polskiego. Do francuskiej Afryki Zachodniej udał się w 1930 r. na skutek nieporozumień rodzinnych oraz w celu matrymonialnym, ponieważ był stanu wolnego. W ten sposób stał się współpracownikiem majora rezerwy T. Jełowieckiego, który na Czarnym Lądzie utworzył Towarzystwo dla Eksploatacji Terenów Złotodajnych. Zdaniem autora działalność założyciela oraz jego postępowanie na Wybrzeżu Kości Słoniowej spowodowały upadek przedsięwzięcia oraz wyraźnie negatywny stosunek administracji francuskiej do Polski i Polaków. T. Jełowiecki wyjechał z tej kolonii, pozostawiając J. Potulickiego-Skórzewskiego w trudnej sytuacji gospodarczej i materialnej, gdyż spółka była poważnie zadłużona. W pierwszym okresie lat 1934-1936 utrzymywał się dzięki Misji Katolickiej oraz Afrykanom, którzy się nim opiekowali. W sierpniu 1936 r., po złożeniu wcześniejszej prośby, uzyskał zgodę na przekazywanie mu do Afryki renty z ordynacji próchnowskiej na sumę 250 zł. Od października 1936 r. do maja 1937 r. pracował w handlu, a w okresie 1937-1938 przebywał na plantacjach kawy, kakao, bawełny i ananasów, gdzie zapoznał się z warunkami glebowymi, rolnictwem kolonialnym i pracami wchodzącymi w zakres uprawy plantacji[13]. Zdaniem J. Potulickiego-Skórzewskiego, w Wybrzeżu Kości Słoniowej niewiele wiedziano o Polsce, a na obszarze tym można byłoby handlować solą, ziemniakami, wyrobami masarskimi, emalią i wyrobami włókienniczymi.

W okresie międzywojennym teren Wybrzeża Kości Słoniowej przemierzali nieliczni polscy podróżnicy. Do grupy tej należał Antoni Ferdynand Ossendowski, profesor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej. Jego podróże na obszarze Afryki Północno-Zachodniej datują się na lata 20. Z jego wyprawy samochodowej po regionie zachodnioafrykańskim powstała dwutomowa praca pt. *Niewolnicy słońca. Podróż przez zachodnią połać Afryki Podzwrotnikowej w 1925/26 r.* (Poznań 1927, t. 1-2). We fragmentach książki opisał Wybrzeże Kości Słoniowej, którędy przebiegała trasa jego wyprawy. Na lata 30. przypadły z kolei wojaże Jerzego Giżyckiego do Afryki Zachodniej. Spostrzeżenia z podróży zostały opublikowane w pracach *Biali i czarni* (Warszawa 1934) oraz *Między morzem a pustynią* (Warszawa 1936).

Ponadto do regionu przybywali polscy wojskowi służący w Legii Cudzoziemskiej. Wśród nich był m.in. Józef Białoskórski, który we wspomnieniach przedstawił dziesięcioletni okres pobytu w Afryce, m.in. w Wybrzeżu Kości Słoniowej, gdzie dotarł wraz z oddziałem. Poznał niemal cały obszar Czarnego Lądu pozostający pod wpływem Francji. W listach pisanych do MSZ także i inne osoby nadmieniały, iż docierały z wojskami francuskimi do afrykańskich wybrzeży Atlantyku[14].

[13] Tamże.

[14] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny: Józef Białoskórski, k. 7.

W okresie międzywojennym lotniczą podróż nad opisanym rejonem Afryki odbył kpt. pilot Stanisław Skarżyński. W 1931 r. podróżował on nad Afryką równikową, od Ugandy do Senegalu, przemierzając 25 700 km. Jednym z terytoriów jego przelotu było Wybrzeże Kości Słoniowej.

Pozostające w pierwszych latach powojennych pod dominacją kolonialną Francji Wybrzeże Kości Słoniowej nie cieszyło się zainteresowaniem ze strony Polski. Sytuacja ta uległa zmianie po 1960 r., kiedy terytorium to uzyskało niepodległość i stało się podmiotem prawa międzynarodowego[15]. Nawiązane stosunki dyplomatyczne państwa polskiego z regionem zachodnioafrykańskim przyczyniły się do większej aktywności także na tym obszarze. W odniesieniu do Wybrzeża Kości Słoniowej stało się to w 1974 r.; niestety, w pierwszym okresie nie akredytowano przedstawicieli dyplomatycznych między stronami. Jedynie rezydent Wybrzeża Kości Słoniowej we Francji był jednocześnie akredytowany w Polsce. Sytuacja nieco zmieniła się w grudniu 1976 r., kiedy w Abidżanie otwarto polską ambasadę kierowaną przez *chargé d'affraires ad interim* w randze radcy handlowego[16].

Na ożywienie kontaktów handlowych Polski z Wybrzeżem Kości Słoniowej wpłynęło otwarcie pod koniec lat 50. linii żeglugowej łączącej Polskę z krajami Afryki Zachodniej oraz powołanie w 1961 r. w ramach RWPG serwisu żeglugowego „Uniafrica"[17].

Pierwsza w stosunkach między krajami umowa handlowa podpisana została 16 maja 1967 r. w Abidżanie. Polska była wówczas pierwszym krajem socjalistycznym, który podpisał taką formę porozumienia z Wybrzeżem Kości Słoniowej. Umowę tę sporządzono na dwa lata, z klauzulą automatycznego przedłużenia na dalsze okresy roczne. Układ ten zawierał zastrzeżenie o największym uprzywilejowaniu w obrocie towarowym, w żegludze i transporcie. Była to umowa wolnodewizowa ze wskazaniem indykatywnych list towarowych[18].

W ramach tego zobowiązania obroty handlowe w okresie od 1962 do 1967 r. zwiększyły się z 630 tys. do 4037 tys. zł dewizowych. Wówczas import towarów przewyższał napływ towarów z Polski. Od lat 70. Wybrzeże

[15] W okresie 1967-1969 przebywał na emigracji w tym kraju Mikołaj Grunitzky, prezydent Republiki Togijskiej. Został on odsunięty od władzy przez juntę wojskową w styczniu 1967 r., na skutek czego wyjechał on z ojczyzny. Zob.: J.J. Pawlik, *Mikołaj Grunitzky – syn Polaka u sterów Republiki Togijskiej*, [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005, s. 123 i n.

[16] P. Myśliwiec, *Polska polityka zagraniczna wobec krajów Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 239.

[17] Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1990, s. 147-150.

[18] Zob.: B. Muszyński, *Polska a kraje rozwijające się*, Warszawa 1969, s. 214-215.

Kości Słoniowej stawało się coraz ważniejszym polskim partnerem na rynku zachodnioafrykańskim, a relacje handlowe uległy odwróceniu. Już w 1977 r. eksportowano tam towary wartości 23,5 mln zł dewizowych, natomiast importowano za sumę 5,3 mln. W początku lat 80. wzajemne obroty handlowe kształtowały się na poziomie od 75 do 250 mln zł dewizowych. Z Polski eksportowano wówczas głównie cement, ryby, dywany, tkaniny, narzędzia i artykuły metalowe, natomiast przedmiotem importu było drewno. Wartość obrotów handlowych była jednak zdecydowanie bardziej korzystna dla strony polskiej.

Do Afryki od lat 50. wysyłano polskich specjalistów i kadry naukowo-techniczne, co było jedną z form aktywizacji polskiej polityki wobec Czarnego Lądu. Początkowo odbywało się to w ramach Centrali Handlu Zagranicznego CEKOP, a następnie za pośrednictwem Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Polservice"[19], które w latach 1961-1989 kierowało specjalistów również do Wybrzeża Kości Słoniowej.

Późno nawiązane stosunki dyplomatyczne spowodowały, że porozumienie w sprawie zatrudniania polskich kadr przyniosło niewielkie rezultaty. Jedynie w 1979 r. w stolicy kraju Abidżanie zatrudniono 4 osoby, a wśród nich pojedyncze profesje reprezentowali – leśnik, technolog drewna, konstruktor budowlany i inżynier komunalny. Ten ostatni pozostawał na stanowisku dyrektora handlowego jednego z miejscowych przedsiębiorstw. Okres ich zatrudniania zakończył się jednakże po roku bądź dwóch latach[20].

Strona polska, poczynając od lat 70., aktywizowała na rzecz rozwoju stosunków gospodarczych z regionem zachodnioafrykańskim także przedstawicieli Polonii, którzy obecni byli m.in. na obszarze Wybrzeża Kości Słoniowej. Do polskich firm, które wykorzystały taką szansę, należał POLIMAR. Przedsiębiorstwo to dostrzegło szansę współpracy techniczno-ekonomicznej i handlowej z Polonią. Przedsięwzięcie to miało stanowić dla niego zadanie priorytetowe. Przy poparciu Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia" udało się przedsiębiorstwu POLIMAR utworzyć na terenie Wybrzeża Kości Słoniowej polonijną organizację handlową. 6 lipca 1974 r. przedstawiciel rządu Wybrzeża Kości Słoniowej dokonał otwarcia przedsiębiorstwa SOFOBAT, którego właścicielem i prezesem był Stanisław Dziedzic. Przedsiębiorca ten znany był już w Ghanie, gdzie prowadził interesy gospodarcze w latach 50. XX w. Kierowana przez niego firma została powołana do życia w celu rozwijania współpracy handlowej z Polską. Z przedsiębior-

[19] Zob.: S. Grzywnowicz, *Zatrudnienie polskich specjalistów za granicą*, „Sprawy Międzynarodowe" 1974, nr 5, s. 91-99.

[20] Z. Łazowski, *Polacy zatrudnieni w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 110.

stwem POLIMAR zawarł on umowę o wspólnocie interesów, która z czasem miała się przekształcić w spółkę handlową. W okresie tym rząd Wybrzeża Kości Słoniowej przywiązywał do niej dużą wagę, czego dowodem była należyta oprawa związana z jej otwarciem oraz listy uwierzytelniające przedstawione przez Wielkiego Kanclerza J. Anomy, które skierował on 18 czerwca 1974 r. do SOFOBAT-u i polskiej placówki dyplomatycznej[21].

Na uwagę zasługują również prace archeologiczne i etnograficzne prowadzone przez polskich naukowców z ośrodka szczecińskiego. Zapoczątkowały one badania afrykanistyczne podejmowane przez placówki z Pomorza Zachodniego[22].

Po II wojnie światowej aktywną rolę w regionie zachodnioafrykańskim odgrywało polskie duszpasterstwo z męskich i żeńskich wspólnot misyjnych. Wybrzeże Kości Słoniowej należy do grona znaczniejszych ośrodków misyjnych w Afryce Zachodniej, obsługiwanych przez kapłanów diecezjalnych i ze zgromadzeń, braci i siostry zakonne. Fakt ten stał się punktem odniesienia do związków łączących to środowisko z Kościołem powszechnym[23].

Jako pierwsi do Wybrzeża Kości Słoniowej dotarli polscy księża w szeregach francuskiego Stowarzyszenia Misji Afrykańskich[24]. Wśród nich znaleźli się ks. Piotr Romaniuk i ks. Czesław Świerakowski, którzy pełnili tam posługę misyjną przez kilkadziesiąt lat. W końcu lat 80. XX w. pracowali jeszcze wraz z br. Kazimierzem Kieszkiem w diecezji Abengourou. Na prośbę bpa Bernarda Agré, który w 1975 r. odwiedził Polskę, do pracy w diecezji Man leżącej w zachodniej części kraju przybyli 11 czerwca 1976 r. ks. Ryszard Pełech z diecezji chełmińskiej i ks. Henryk Kowalski z diecezji włocławskiej. Zostali oni skierowani do pracy wśród plemienia Wobe, obejmując parafię Siably. W 1977 r. dołączył do nich ks. Bogdan Liniewski z archidiecezji warszawskiej. W następnych latach do pracy misyjnej w terenie zostali skierowani także: ks. Tadeusz Faryś i ks. Jan Fecko z archidiecezji wrocławskiej oraz ks. Andrzej Michałowski z diecezji włocławskiej. Kolejna grupa polskich misjonarzy przybyła do Wybrzeża Kości Słoniowej w końcu lat 80. XX w.

[21] AAN w Warszawie, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia", sygn. I/3. Kraje afrykańskie, t. Stanisław Dziedzic: POLIMAR do Towarzystwa z 13 lipca 1973 r.

[22] Zob.: *Afryka. 40 lat penetracji oraz poznawania ludów i ich kultur*, red. J. Łapott, Szczecin 2004.

[23] *Udział Polaków w ewangelizacji Wybrzeża Kości Słoniowej*, [w:] *Józef Kardynał Glemp Prymas Polski. Na dwóch wybrzeżach*, oprac. zbior., Poznań 1990, s. 117-118.

[24] W Wybrzeżu Kości Słoniowej pierwsi polscy misjonarze fideidoniści pojawili się w 1976 r., kiedy to wzmocnili placówkę w diecezji Abengourou trzej duchowni wywodzący się ze Stowarzyszenia Misji Afrykańskich. Rozpoczęli oni pracę w placówce Siuably, zlokalizowanej na terenie diecezji Man, na zachodnich połaciach kraju. W 1976 r. ogółem pracowało w tym kraju pięciu polskich księży. Por.: J. Różański, *Polscy misjonarze w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 283.

Wśród nich znaleźli się: ks. Andrzej Głąba i ks. Władysław Penkala z archidiecezji wrocławskiej, ks. Tomasz Szablewski z diecezji płockiej oraz ks. Tadeusz Musiał, ks. Andrzej Strzelec i ks. Marek Łabuda z diecezji kieleckiej. W ten sposób do Polski mogli wrócić księża R. Pełech, B. Liniewski, H. Kowalski i A. Głąba.

Większość polskich misjonarzy, z wyjątkiem dwóch, podjęła pracę duszpasterską w diecezji Man, prowadzonej przez bpa B. Agré, na zaproszenie którego odwiedził w latach 80. XX w. Wybrzeże Kości Słoniowej ks. kardynał Józef Glemp. Szczególne związki łączą diecezję Man z biskupem kieleckim, co też zdecydowało, iż zwierzchnicy tej jednostki, S. Szymecki i M. Jaworski, towarzyszyli prymasowi w jego podróży do Afryki Zachodniej. W Kielcach kształcili się także następcy księży polskich pracujących w tym regionie.

Jak informuje polskie duszpasterstwo w Wybrzeżu Kości Słoniowej, praca ta przyczynia się do nawiązywania kontaktów między dwoma ośrodkami diecezjalnymi. Ponadto duchowieństwo kształtuje obraz Europy i Polski w regionie zachodnioafrykańskim poprzez uczestnictwo w środkach masowego przekazu, udzielając wywiadów w prasie oraz służąc pomocą miejscowej ludności. Łącznie do początku XXI w. w Wybrzeżu Kości Słoniowej pracowało 42 polskich duchownych, spośród których 22 nadal pozostawało w regionie zachodnioafrykańskim. Stawiało to kraj ten – poza Togo i Ghaną – w gronie państw o największym zaangażowaniu w dziele ewangelizacyjnym[25]. Żeńskie wspólnoty zakonne na obszarze Wybrzeża Kości Słoniowej reprezentowała m.in. salezjanka s. Małgorzata Tomasiak[26]. Spośród polskich zgromadzeń w Wybrzeżu Kości Słoniowej najliczniej reprezentowani są misjonarze klaretyni, pallotyni oraz fideidoniści z diecezji wrocławskiej, włocławskiej i kieleckiej. Szczególna rola dydaktyczna przypadła franciszkanom, gdyż realizowali oni wykłady akademickie w Wyższym Seminarium Duchownym, przez co oddziaływali na rozwój duchowieństwa w miejscowym środowisku.

Pośrednio na stosunki Polski z Wybrzeżem Kości Słoniowej miały wpływ pielgrzymki papieża Jana Pawła II i prymasa ks. kard. Józefa Glempa. Papież Polak już w latach 80. XX w. dwukrotnie wyprawiał się do Wybrzeża Kości Słoniowej. Miało to miejsce w 1980 i 1985 r. Przed wizytą w 1980 r. informowano społeczeństwo Wybrzeża Kości Słoniowej o ojczyźnie papieża, przybliżano historię Polski, jej problemy polityczne, gospodarcze i społeczne, a także przezwyciężanie ówczesnych trudności wewnętrznych. Było

[25] Tamże, s. 284.

[26] Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie: Alfabetyczny spis współbraci i sióstr przebywających poza granicami Polski z 1998 r.

to związane z powstaniem NSZZ „Solidarność" oraz próbami reform wewnątrzustrojowych. W czasie drugiej pielgrzymki, która była jednocześnie trzecią podróżą afrykańską papieża, Jan Paweł II poświęcił drugą co do wielkości świątynię chrześcijańską świata[27]. Był to kościół Świętego Pawła w Abidżanie[28]. Obie pielgrzymki przyczyniły się do wzrostu autorytetu papieża oraz chrześcijaństwa wśród wyznawców religii tradycyjnych oraz muzułmanów.

Wizyta kardynała Józefa Glempa, prymasa Polski, jaką złożył on w tym kraju w dniach od 1 do 5 marca 1987 r., miała charakter wyraźnie prestiżowy[29]. Przylot samolotu linii „Air Afrique", na pokładzie którego znajdowała się delegacja Kościoła polskiego, na międzynarodowe lotnisko Port-Boiuet w Abidżanie nastąpił w godzinach wieczornych pierwszego dnia marca. Kard. J. Glemp został powitany przez abpa Antonio Mattiazzo – nuncjusza apostolskiego w Abidżanie, bpa Bernarda Agré – ordynariusza Man, bpa Laurenta Mandjo – ordynariusza Yopougon, bpa Bruno Kouamé – ordynariusza Abengourou oraz *chargé d'affaires* ambasady polskiej Stanisława Smysło. W czasie podróży duszpasterskiej do Wybrzeża Kości Słoniowej ks. J. Glemp spotykał się z przedstawicielami życia politycznego i religijnego. Odbył m.in. wizytę w Ambasadzie PRL, w Nuncjaturze Apostolskiej, seminariach duchownych, centrach kultu religijnego. 2 marca miała miejsce wizyta prymasa u prezydenta republiki Feliksa Houphouët-Boigny w jego rezydencji. Na miejscu delegacja polskich hierarchów odwiedziła jeszcze miejscowości Taube, Man, Danané, Bouaké oraz Jamusukro – stolicę państwa.

W Danané powitał prymasa ks. Ryszard Pełech, miejscowy proboszcz. Ponadto miały miejsce spotkania z przedstawicielami władz politycznych i administracyjnych, wśród których znajdował się prefekt departamentu. Wieczorem 3 marca ksiądz prymas spotkał się także z polskimi misjonarzami z Wybrzeża Kości Słoniowej. Wśród nich obecni byli: ks. Ryszard Pełech wywodzący się z diecezji chełmińskiej, ks. Jan Fecko, ks. Tadeusz Faryś i ks. Władysław Penkala z archidiecezji wrocławskiej, ks. Andrzej Michałowski z diecezji włocławskiej, ks. Tadeusz Musiał z diecezji kieleckiej oraz Kazimierz Kieszek, alumn ze zgromadzenia Misje Afrykańskie. 4 marca J. Glemp odwiedził kaplicę w Botongouiné-Glégouiné, którą w 1980 r. budował ks. Bogdan Liniewski, dzięki pomocy finansowej kardynała Stefana Wyszyńskiego. 5 marca wieczorem delegacja duchowieństwa polskiego

[27] W Jamusukro, które było rodzinną wioską F. Houphouët-Boigny, wzniesiono największy kościół chrześcijański na świecie. Obie budowle sakralne są większe od bazylik europejskich.

[28] *Sytuacja Kościoła w okresie papieskich pielgrzymek*, [w:] *Józef Kardynał Glemp Prymas Polski*..., s. 115-117.

[29] Zob.: tamże.

odleciała do Paryża, żegnana przez przedstawicieli życia politycznego i religijnego Wybrzeża Kości Słoniowej. Pięciodniową podróż ks. J. Glempa pozytywnie odnotowały media i prasa tego państwa.

Do wizyt dostojników kościelnych w Wybrzeżu Kości Słoniowej dochodziło także i w późniejszych latach. Dla przykładu w 1998 r. kraj ten odwiedził bp Dembowski oraz przełożeni zakonu pallotyńskiego[30]. Polscy pallotyni kierują największym kościołem w Afryce, bazyliką Notre-Dame de la Paix w Jamusukro. Ich praca ma duże znaczenie prestiżowe, ponieważ bazylika jest odwiedzana przez wszystkie zagraniczne delegacje przyjeżdżające do tego kraju[31].

Obecnie Wybrzeże Kości Słoniowej stanowi ważny punkt oparcia dla polskiej polityki zagranicznej względem Afryki Zachodniej. Region ten odzwierciedla politykę wobec całej Afryki Subsaharyjskiej. Wybrzeże Kości Słoniowej znajduje się w tzw. pierwszej grupie państw, mających priorytetowe znaczenie dla Polski. Ma to miejsce głównie ze względu na sprzyjające warunki dla wymiany handlowej, w tym łatwość prowadzonych rozliczeń i transakcji za pośrednictwem banków francuskich. W latach 90. XX w. obroty handlowe między krajami były wysokie i względnie stabilne. Kształtowały się one na poziomie od 37 593 tys. do 100 707 tys. USD[32]. Poziom wzajemnych obrotów rósł praktycznie w całej ostatniej dekadzie XX w., załamując się nieco dopiero w 1999 r.

We wzajemnych obrotach przeważał zdecydowanie import towarów nad polskim eksportem do tego kraju. Różnice te były kilku-, kilkunastokrotne. Wymiana handlowa między Polską a Wybrzeżem Kości Słoniowej zdecydowanie przewyższa wymianę z innymi państwami regionu. Dużą część tych obrotów stanowią polskie zakupy kakao i kawy w tym państwie. Między innymi z tego powodu dwukrotnie gościły w Abidżanie polskie misje handlowe, a w 1999 r. wizytę w Warszawie złożył minister tego kraju ds. promocji handlu zagranicznego. Uzgodniono wówczas oferty rozwoju współpracy w różnych dziedzinach, które następnie chciano wcielić w życie. Do ich realizacji niestety nie doszło, gdyż prace nad ich uruchomieniem przerwał przewrót wojskowy, który miał miejsce w grudniu 1999 r. w Abidżanie. Wraz z nim nastąpiła destabilizacja sytuacji wewnętrznej w państwie, co spowodowało rozluźnienie stosunków dyplomatycznych[33].

---

[30] Materiały i informacje uzyskane z Departamentu Polonii Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie: Sprawozdanie BRH w Abidżanie za 1998 r. (kserokopie w zbiorach autora).

[31] Tamże.

[32] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

[33] P. Myśliwiec, *Polska polityka zagraniczna...*, s. 241.

Do początku XXI w. Polska utrzymywała stosunki dyplomatyczne z Wybrzeżem Kości Słoniowej na szczeblu ambasad. Biuro Radcy Handlowego w Abidżanie pełniło jednocześnie wszystkie funkcje ambasady. W latach 1990-1995 obowiązki te przejął ambasador RP rezydujący w Maroku. Działalność tej placówki została zawieszona w lipcu 2003 r. z powodów technicznych, kiedy kraj ten stanął w obliczu zaostrzającej się sytuacji wewnętrznej[34]. W wyniku tej sytuacji ambasador polski w Kinszasie (Demokratyczna Republika Kongo) został akredytowany również w Wybrzeżu Kości Słoniowej. Jednocześnie w państwie tym uruchomiono Konsulat Honorowy RP, na czele którego stanął Tomasz Iwanków. Jednostka ta załatwia wszelkie formalności w języku polskim, francuskim i angielskim. Przez cały czas państwo to jest silnie powiązane politycznie, gospodarczo i kulturowo z Francją, co też utrudnia wzajemne kontakty z Polską. Należy jednak nadal do grupy potencjalnych i ważnych partnerów dla współpracy gospodarczej w regionie zachodnioafrykańskim. Zainteresowanie to było powodem wysłania polskich obserwatorów wojskowych, którzy podjęli się uczestnictwa w misji pokojowej ONZ, rozlokowanej w Wybrzeżu Kości Słoniowej, kiedy doszło do destabilizacji systemu politycznego wskutek dokonanego przewrotu wojskowego[35].

Na obszarze Wybrzeża Kości Słoniowej po II wojnie nie powstała liczniejsza diaspora polska, która w końcu XX w. składała się z 41 osób, w tym 31 z paszportem polskim a 10 z dokumentami innych państw, najczęściej francuskimi. Spośród nich wyróżnić można 17 księży, 3 braci i 2 siostry zakonne oraz 4 alumnów z seminarium duchownego. Pozostałą część stanowią mieszane związki małżeńskie oraz ich potomstwo[36]. Tylko 5 osób przebywa w tym kraju na stałe, od 30 do 40 lat. Dla środowiska polonijnego organizowano staraniem Biura Radcy Handlowego spotkania z okazji świąt 3 Maja i 11 Listopada. Liderem życia polonijnego w Wybrzeżu Kości Słoniowej jest właściciel hotelu w San Pedro, urodzony w Polsce, ale od 40 lat zamieszkały w Wybrzeżu Kości Słoniowej, zachowujący świadomość narodową i mówiący po polsku. W maju 2000 r. doszło w Abidżanie do powstania stowarzyszenia łączącego Polskę i Wybrzeże Kości Słoniowej o nazwie Stowarzyszenie Iworyjsko-Polskie. Jego zadaniem jest podtrzymywanie związków łączących oba kraje oraz wzajemna promocja na lokalnym rynku. Poza przedstawicielami Polonii aktywnie uczestniczą w nim absol-

[34] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html.

[35] P. Myśliwiec, *Polska polityka zagraniczna...*, s. 245.

[36] Materiały i informacje uzyskane z Departamentu Polonii Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie: Sprawozdanie BRH w Abidżanie za 1998 r. (kserokopie w zbiorach autora).

wenci polskich uczelni. Na prezesa związku wybrano dra Ouattara Aboubacary, a wiceprezesem został dr Nougbelé Henri. Obaj reprezentowali zawodowo nauki medyczne[37].

Wybrzeże Kości Słoniowej należy też, poza Nigerią, do tych przedstawicieli zachodnioafrykańskich, którzy poczynili inwestycje na rynku polskim. Przykładem podjętej współpracy stało się przedstawicielstwo firmy „Cacao-Barry" mającej swoją siedzibę w Łodzi[38].

[37] Tamże: Alliance-Ivoiro-Polonaise. Rapport de l'Assemblee Generale Constituante de l'Alliance Ivoiro-Polonaise (jeudi 14 Mai 2000).

[38] M. Wagué, *Doświadczenia polskich firm działających w Afryce oraz ocena ryzyka handlu z krajami Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 272.

II

UCZESTNICY ROZWOJOWI W UKŁADACH BILATERALNYCH

Z Afryki zawsze coś nowego
(Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*)

5

Republika Beninu

Republika Beninu[1] położona jest w bezpośrednim sąsiedztwie Zatoki Gwinejskiej i w geografii politycznej zalicza się ją do regionu zachodnioafrykańskiego[2]. Państwo to sąsiaduje na lądzie stałym z republikami Togo, Burkina Faso, Nigrem oraz Nigerią. Na powierzchni 112,6 tys. km kw. mieszkało w początku XXI w. ok. 6 mln mieszkańców, z czego ok. 80% rozmieszczonych było na obszarach wiejskich, a 600 tys. skupiało się w dwóch głównych miastach regionu: Porto Novo, które odgrywa rolę stolicy państwa, oraz Kotonu, gdzie mieści się siedziba rządu. Roczny przyrost naturalny sięga tam 3,1%. Językiem urzędowym jest francuski, a do ważniejszych języków rodzimych zalicza się fon, joruba, adża i bariba. Jednostką monetarną jest frank CFA, który dzieli się na 100 centymów. Około 75% populacji stanowią wyznawcy religii rodzimych, ponadto 17% to chrześcijanie, a 8% muzułmanie[3].

Pierwsi podróżnicy z ziem polskich ocierali się o wybrzeże Beninu w czasach nowożytnych, odbywając podróże po Oceanie Atlantyckim. W 1889 r. do obszaru położonego nad Zatoką Gwinejską przybył m.in. Adam Ulanowski, młody zoolog z Uniwersytetu Lwowskiego, który wziął udział w niemieckiej wyprawie do krajów Zatoki Gwinejskiej.

[1] Do 30 listopada 1975 r. nosiła ona nazwę Republiki Dahomeju.

[2] Por.: J. Knopek, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Beninu*, „Nautologia" 2003, nr 1-4, s. 108-110; tenże, *From the History of Polish Contacts with the Countries of the Gulf of Guinea*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 241-244.

[3] S. Piłaszewicz, *Kraje Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 16.

Jednym z uchodźców politycznych, którzy osiedli po powstaniu styczniowym na terenie Szwecji, był Adam Pomian-Hajdukiewicz. W kraju osiedlenia został przyjęty na członka Szwedzkiego Towarzystwa Antropologiczno-Geograficznego. W latach 90. XIX w. znalazł on zatrudnienie w Beninie, gdzie piastował funkcję agenta handlowego. Prowadząc działalność gospodarczą w Afryce Zachodniej, wykazywał znaczne zainteresowanie tym regionem. W 1895 r. ogłosił w szwedzkim czasopiśmie naukowym „Ymer", mającym charakter geograficzno-antropologiczny, obszerny artykuł pt. *Dahome, land och folk*. W studium tym zaprezentował monografię Beninu, przedstawiając głównie geografię terenu, jego mieszkańców oraz historię[4].

W życiu Beninu XIX i XX w. uczestniczyli także żołnierze Legii Cudzoziemskiej[5], mający polskie korzenie. Wśród legionistów służbę pełnił Józef Miłkowski, syn Zygmunta, popularnego działacza emigracyjnego, pisującego pod pseudonimem Teodora Tomasza Jeża. Józef Miłkowski, podobnie jak inni legioniści, początkowo stacjonował w Algierii. Następnie brał udział w kampaniach wojskowych na obszarze Beninu, Indochin i na Madagaskarze. Należy on do grona nielicznych wojskowych, którzy wydali drukiem swe wspomnienia z okresu służby w Afryce francuskiej. Po powrocie do kraju opublikował: *Ze wspomnień legionisty. Wyprawa dahomejska* (Warszawa 1910). W pracy tej nadmienia o wojskowych narodowości polskiej służących w Legii Cudzoziemskiej, których spotykał w poszczególnych regimentach. Innym legionistą, którego życie obozowe tej formacji skierowało do Beninu, był Władysław Jagniątkowski, żyjący w latach 1850-1930. Ogłosił on drukiem kilka tomów wspomnień i opowiadań z czasów legionowych[6].

W okresie międzywojennym państwo polskie nie powołało w Beninie swej placówki dyplomatycznej. Jedynie w niewielkim zakresie ożywiły się kontakty gospodarcze Polski z terytoriami afrykańskimi. Jednym z nielicznych polskich emigrantów, którzy podjęli pracę zarobkową w Beninie, był Kazimierz Supniewski. Znalazł posadę mechanika w stolicy prowincji Porto Novo, zachowując jednocześnie obywatelstwo polskie[7]. Innym z kolei był technik Juliusz Borkowski, pracujący w Afryce Zachodniej w przedsiębiorstwach budowy dróg i kolei[8].

---

[4] A. Pomian-Hajdukiewicz, *Dahome, land och folk*, „Ymer" 1895; cyt. za: S. Gołąbek, *Związki Polski i Polaków z Afryką do roku 1945*, Warszawa 1978, s. 42.

[5] Zob.: R. Bielecki, *Polacy w Legii Cudzoziemskiej 1831-1879*, Warszawa 1992.

[6] J.S. Bystroń, *Afryka Środkowa i Południowa*, [w:] *Polska i Polacy w cywilizacjach świata. Słownik encyklopedyczny*, red. W. Pobóg-Malinowski, Warszawa 1939, s. 16-20.

[7] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN w Warszawie), zespół Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej cyt. MSZ), sygn. 9745. Kartoteka Polaków w Afryce: Kazimierz Supniewski, k. 71.

[8] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny: Juliusz Borkowski, k. 7.

W listopadzie 1936 r. jeden z akcjonariuszy znanej warszawskiej spółki „E. Wedel" zgłosił się do polskiego MSZ z propozycją objęcia zwierzchnictwa nad plantacjami w Afryce Zachodniej. Według jego orientacji terenem tym mogła być plantacja kakao położona m.in. na terytorium Beninu[9]. Przedsiębiorca przy udziale służb dyplomatycznych chciał urzeczywistnić swój projekt, do czego jednak ostatecznie nie doszło.

W okresie międzywojennym ciekawą lotniczą podróż odbył kpt. pilot Stanisław Skarżyński, który leciał w 1931 r. nad obszarem Afryki równikowej, od Ugandy do Senegalu. Jego podróż osiągnęła łącznie 25 700 km. Jednym z terytoriów afrykańskich, nad którym wytyczono trasę przelotu, był Benin.

Pozostający w pierwszych latach powojennych pod dominacją kolonialną Francji Benin nie mógł się cieszyć zainteresowaniem ze strony Polski. W 1960 r. stał się on samodzielnym podmiotem prawa międzynarodowego[10]. Nawiązane stosunki dyplomatyczne państwa polskiego z regionem zachodnioafrykańskim przyczyniły się do większej aktywności także wobec Beninu. W 1962 r. polsko-benińskie stosunki dyplomatyczne podniesiono do szczebla ambasad; ambasador polski w Nigerii był jednocześnie akredytowany w Beninie, a przedstawiciel tego kraju w ZSRR w zakresie swych obowiązków miał Polskę.

Mimo nawiązania stosunków politycznych wymiana handlowa Polski z Beninem była minimalna i ograniczała się praktycznie do eksportu, który w dekadzie lat 60. XX w. nie przekraczał kilkuset tysięcy zł dewizowych. 9 marca 1965 r. między krajami została podpisana pierwsza jednoroczna umowa handlowa. Miała ona charakter wolnodewizowy i zawierała indykatywne listy towarowe. Po stronie eksportu znalazły się na niej głównie samochody, maszyny rolnicze, traktory, obrabiarki, narzędzia i artykuły trwałego użytku, a po stronie importu przede wszystkim ziarno palmowe, makuchy, orzeszki ziemne, kopra, bawełna, kawa, drewno tropikalne i owoce południowe[11].

Zbliżeniu między państwami nie sprzyjała jednak sytuacja wewnętrzna Beninu, który pogrążył się w chaosie politycznym po uzyskaniu niepodległości. Kiedy w 1972 r. do władzy w tym państwie doszedł M. Kérékou,

[9] AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 336. Polityka emigracyjna: Wydział Polityki Emigracyjnej MSZ z 9 listopada 1936 r., k. 198 i n., 210 i n.

[10] W okresie 1960-1963 na terytorium Beninu przebywał na emigracji Mikołaj Grunitzky, prowadząc w Kotonu prywatne przedsiębiorstwo. W styczniu 1963 r. został powołany przez juntę wojskową do pełnienia obowiązków prezydenta Republiki Togijskiej, tym samym opuścił on Benin. Por.: J.J. Pawlik, *Mikołaj Grunitzky – syn Polaka u sterów Republiki Togijskiej*, [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005, s. 123 i n.

[11] Zob.: B. Muszyński, *Polska a kraje rozwijające się*, Warszawa 1969, s. 204-205.

z niewielkimi przerwami był on głową państwa do końca XX w. Za jego rządów Benin stał się republiką jednopartyjną o silnie lewicujących wpływach. Ponadto zacofana była gospodarka tego kraju. Kwestie te m.in. powodowały, że na terytorium tego państwa nie pojawiły się kadry naukowo-techniczne oraz specjaliści z Polski.

Po II wojnie światowej aktywną rolę w regionie Afryki Zachodniej odgrywało polskie duszpasterstwo z męskich i żeńskich wspólnot misyjnych, ale w Beninie działalność misyjną prowadzono w niewielkim zakresie.

Na terenie Beninu swymi osiągnięciami poszczycić się mogą polscy archeolodzy. Spośród nich badania terenowe prowadzili przedstawiciele ośrodka szczecińskiego. W utworzonym w 1983 r. Dziale Kultur Pozaeuropejskich Muzeum Narodowego w Szczecinie znalazły się eksponaty wywodzące się z benińskiego plemienia Somba. Eksponaty obejmują imponujący w skali europejskiej zbiór ceramiki, narzędzia i sprzęt domowy, stroje i ozdoby, broń, obiekty kultu oraz wiele innych. Na uwagę w zbiorze tym zasługuje rzeźba głowy wykonanej z brązu, a pochodząca z XVIII-wiecznego Królestwa Beninu[12].

Pomimo prób czynionych przez Polskę na rzecz zbliżenia gospodarczego z tym państwem, nie przyniosły one spodziewanych efektów. Benin nadal należy do krajów słabo rozwiniętych gospodarczo, ze znacznym udziałem rolnictwa w produkcie narodowym brutto, który wynosi kilkaset USD na jednego mieszkańca. Do ważniejszych produktów rolnych należą nadal owoce różnego rodzaju palm, bawełna, kukurydza, jam, maniok, kakao, kawa i orzeszki ziemne. Benin posiada też surowce mineralne pod postacią ropy naftowej, rudy żelaza, fosforytów, gipsu czy diamentów. Niewielki z kolei jest sektor przemysłowy, nastawiony głównie na przetwarzanie miejscowych surowców rolnych. Sektor usług w Beninie zaczął rozwijać się poważniej od lipca 1996 r., kiedy to rząd przyjął plan narodowego rozwoju turystyki.

Pośrednio wpływ na relacje między Polską a Beninem wywarła pielgrzymka Jana Pawła II, biskupa Rzymu, jaką odbył on do Afryki Zachodniej w połowie lutego 1982 r. Szczególnie cennym doświadczeniem była ona dla polskich skupisk funkcjonujących na tym terytorium, gdyż miała miejsce w dwa miesiące po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Środowiska polskie w świecie były zaniepokojone przyszłością własną czy rodzin pozostawionych w kraju. Papież, któremu towarzyszyło 30 współpracowników (wśród nich był m.in. ks. prałat Stanisław Dziwisz), 12 lutego przyleciał do Lagos. Po pięciodniowym pobycie w Nigerii samolot watykański odleciał

[12] Zob.: *Afryka. 40 lat penetracji oraz poznawania ludów i ich kultur*, red. J. Łapott, Szczecin 2004.

we wtorek 17 lutego w godzinach rannych do Beninu, gdzie miał miejsce kolejny etap podróży zagranicznej papieża[13].

Obecnie stosunki Polski z Beninem są odzwierciedleniem polskiej polityki wobec Afryki Subsaharyjskiej; kraj ten znajduje się w tzw. drugiej grupie państw, mogących odgrywać pewną rolę w polskich interesach gospodarczych i kontaktach handlowych w dalszej perspektywie czasowej. W latach 90. XX w. obroty handlowe między krajami były zmienne i kształtowały się od 62 tys. do 656 tys. USD. W początkowym okresie przeważał eksport polskich towarów na rynek beniński. W 1997 r. tendencja ta odwróciła się i zauważa się odtąd kilkakrotnie wyższy import produktów z tego obszaru[14].

Kwestie te powodowały, że na obszarze Beninu po II wojnie nie powstała liczniejsza diaspora polska, która składa się obecnie jedynie z kilkudziesięciu osób. Należą do niej przede wszystkim osoby duchowne oraz małżeństwa mieszane, głównie Polki, oraz ich potomstwo.

Mimo że w Beninie Polska nie posiadała własnej placówki dyplomatycznej, to jest ona postrzegana tam jako kraj przyjazny. Proces transformacji systemu politycznego w Polsce po 1989 r. był opisywany i komentowany również w Beninie. Elity polityczne z tego obszaru podkreślały, że Polska jest dla nich wzorem pozytywnych przemian, które starają się naśladować.

Współcześnie Benin nadal znajduje się w obszarze kompetencyjnym Ambasady RP w Nigerii. W jednym z większych miast, Kotonu, gdzie mieści się siedziba rządu Beninu, powołano do życia Konsulat Honorowy RP, na którego czele stanęła Krystyna Hounkponou. Na terenie placówki używany jest język polski i francuski[15].

[13] T. Jarosz, *Działalność misyjna i ewangelizacyjna*, [w:] *Polacy w Nigerii*, J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1, s. 79-85.

[14] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

[15] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html (inf. ze stycznia 2003 r.).

6

Republika Gwinei

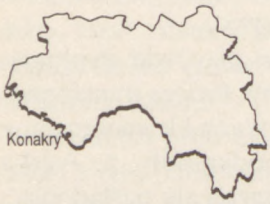

Republika Gwinei, wchodząca w skład Afryki Zachodniej, położona jest na obrzeżach Oceanu Atlantyckiego[1]. Na lądzie stałym graniczy ona z Gwineą Bissau, Senegalem, Mali, Wybrzeżem Kości Słoniowej, Liberią i Sierra Leone. Na powierzchni 245,9 tys. km kw. mieszkało w początku XXI w. ok. 7,5 mln mieszkańców, z czego ok. 70% rozmieszczonych było na obszarach wiejskich, a 950 tys. skupiała stolica kraju Konakry. Roczny przyrost naturalny w tym kraju wynosi 2,8%. Językiem urzędowym jest francuski, a do ważniejszych rodzimych zalicza się fulfulde, malinke i susu. Jednostką monetarną jest frank gwinejski, który dzieli się na 100 centymów. Około 85% populacji stanowią wyznawcy islamu, ponadto 10% to chrześcijanie, a 5% przedstawiciele religii rodzimych[2].

Gwinea położona na zachodnim wybrzeżu Afryki, z wolnym dostępem do Oceanu Atlantyckiego, od pierwszych wypraw odkrywczych na Czarny Ląd budziła zainteresowanie państw europejskich, w szczególności Portugalii, Francji i Wielkiej Brytanii. W dobie odkryć geograficznych, kiedy mocarstwa zachodnioeuropejskie opanowywały rynki zamorskie i zdobywały kolonie, tego rodzaju przedsięwzięcia nie znalazły zainteresowania na dworze polskim.

Dotychczas brak informacji źródłowych na temat bezpośrednich kontaktów handlowych rzeczypospolitej szlacheckiej z Afryką Zachodnią. Pośrednio

[1] Por.: J. Knopek, *From the History of Polish Contacts with the Countries of the Gulf of Guinea*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 241-244; tenże, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Gwinei*, „Cywilizacja i Polityka" 2004, nr 2, s. 127-141.

[2] S. Piłaszewicz, *Kraje Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 18-19.

jednak Polska była związana z próbami uzyskania zamorskich terytoriów, które realizowali jej lennicy. W XVII w. wśród nich znaleźli się elektorzy brandenburscy, którym podlegały Prusy Książęce, oraz książę Jakub Kurlandzki, lennik polski w Inflantach.

Jakub Kurlandzki (Kettler), spokrewniony z rodziną Radziwiłłów, podejmował wysiłki zmierzające do uzyskania terytoriów zamorskich już od początku lat 40. XVII w. W tym celu korzystał z usług polskiej dyplomacji i prowadził nawet pertraktacje na dworach Anglii, Holandii, Portugalii oraz w innych częściach Europy. Głównym obszarem jego zainteresowań stało się wybrzeże zachodnioafrykańskie, które było łącznikiem między Inflantami i Morzem Bałtyckim a Ameryką Środkową oraz Półwyspem Indyjskim, mającymi być docelowymi miejscami jego polityki kolonialnej. W 1651 r. kilka okrętów Jakuba Kurlandzkiego znalazło się u wybrzeży zachodnioafrykańskich. Jego plany zostały zniweczone przez wojnę szwedzko-polską (1655-1660), gdyż mimo znacznego zaangażowania nie udało mu się uzyskać większych nabytków terytorialnych na tym obszarze.

Z wybrzeżami gwinejskimi łączy się podróż Teodora Anzelma Dzwonkowskiego, pochodzącego z ziemi ostrołęckiej. W 1783 r. wstąpił on na służbę do pruskich huzarów, a po dwóch latach udał się do Holandii. Tam też zaciągnął się w stopniu kaprala na trzydziestosześciodziałową fregatę „Zefir", która wraz z drugim okrętem holenderskim przeznaczona była do lustracji osad kolonialnych w Indiach Wschodnich. Po kilkumiesięcznych ćwiczeniach żołnierskich na lądzie w 1786 r. okręty wyruszyły na Wschód. Z kanału La Manche fregata płynęła przez Atlantyk, gdzie trafiła na kilkunastodniowy sztorm. Gdy okręt zbliżał się do równika, według relacji T. Dzwonkowskiego, panowały trudne do zniesienia upały. Było wówczas tak gorąco, że na armatach nie można było położyć ręki, a szpary okrętu na pokładzie, wypchane mchem, zaczęły przeciekać. Wreszcie bezwietrzna pogoda ustąpiła miejsca umiarkowanym wiatrom, dzięki czemu okręt przepłynął koło wybrzeża Gwinei i przeciął równik. W szerokościach tych miała miejsce ceremonia chrztu morskiego osób, które po raz pierwszy przepływały równik. T. Dzwonkowski opisał ją w sposób następujący: „Ceremonia chrztu nowych marynarzy, którzy pierwszy raz linią przechodzą. Starzy, nabrawszy wody z morza, na hasło od kapitana wykrzyknięte «hura» wszystkich polewają, a że dla wszczętej tej choroby szkorbutu, na którą już było kilku umarło, tudzież dla niedostatku dobrego wina uczta być nie mogła, więc tylko ofiara pieniężna od każdego zapisana została"[3].

[3] L. Tomanek, *Polak z XVIII stulecia w służbie holenderskiej. Pamiętnik imć p. Teodora Anzelma Dzwonkowskiego*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1929, nr 6, s. IV-V. Zob. też: J. Reychman, *Polacy w obcej służbie kolonialnej w Indiach w XVIII w.*, „Sprawy Morskie i Kolonialne" 1936, t. 3, z. 1, s. 95-96.

W okresie rozbiorów Rzeczypospolitej i upadku polskiej państwowości nie mogły mieć miejsca oficjalne kontakty z Gwineą. Polacy jednak docierali do jej wybrzeży za pośrednictwem państw obcych. W służbie wojskowej, szczególnie Francji, jako żołnierze przemierzali obszar Gwinei. Podobnie też jako marynarze i oficerowie, mieszkańcy ziem polskich pływali po morzach i oceanach pod obcymi banderami. W ten sposób opływali oni Czarny Ląd, docierając do portów gwinejskich. Byli oni obecni zarówno na statkach ówczesnych mocarstw światowych, jak i mniejszych państw europejskich.

W okresie międzywojennym jedną z form aktywizacji polskiej polityki afrykańskiej względem Gwinei było powołanie do życia w centrum administracyjnym regionu Konsulatu Honorowego RP w Konakry. Ustanowiono go 28 listopada 1935 r., a na jego czele stanął Janusz Salkowski[4]. W placówce tej obowiązywał polski i francuski język urzędowania. W gestii jej działalności znalazły się sprawy organizacyjne, opieki nad obywatelami polskimi, a także handlowe, morskie i propagujące działalność kraju w regionie zachodnioafrykańskim. Swymi kompetencjami konsulat obejmował obszar całej Gwinei francuskiej. Jednostką nadzorującą działalność placówki w Konakry był wówczas Konsulat RP w Marsylii.

Uruchomienie placówki dyplomatycznej w Konakry wiązać należy z planami aktywizacji polskiej polityki względem regionu zachodnioafrykańskiego. W latach 30. polskie elity rządowe coraz częściej zaczęły przypominać opinii światowej o swym stanowisku w sprawie uzyskania kolonii. Kwestia ta była obecna od czasu traktatu wersalskiego, ustanawiającego nowy ład europejski po I wojnie światowej. Dopominano się nie tylko o niemieckie mandaty kolonialne, ale też wysuwano tezy co do możliwości uzyskania części brytyjskich bądź francuskich posiadłości kolonialnych. W aspiracjach tych brano pod uwagę także Gwineę, która była jednym z terytoriów godnych zainteresowania. Sprawa Gwinei co pewien czas stawała się aktualna wśród elit polskich partii politycznych czy władz państwowych.

Gwinei zaczęto się baczniej przyglądać w 1938 r.[5], zwłaszcza zaś w początku 1939 r., kiedy sfery brytyjskie oświadczyły, że z powodu kwestii

[4] Janusz Salkowski do Afryki przyjechał wraz z żoną w 1929 r., gdzie występował przez cały czas jako obywatel polski. W Gwinei francuskiej był wspólnikiem plantacji bananowej oraz współpracownikiem domu handlowego „Office des Representations en Afrique Occidentale". Do końca 1937 r. był kierownikiem technicznym warsztatów samochodowych towarzystwa „Société Industrielle d'Automobiles de Guinée", gdzie zamierzał stworzyć dział importowy towarów polskich. Względy te zadecydowały o wyborze jego kandydatury na konsula honorowego RP. Por.: Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN w Warszawie), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej cyt. MSZ), sygn. 9745. Polacy i polskie placówki na terenach kolonialnych: Janusz Salkowski, k. 65.

[5] Jeden z raportów konsularnych warunki osiedlenia się Polaków w Gwinei przedstawiał w sposób następujący: „Administracja francuska obawiając się nadprodukcji bananów

kolonialnych nie musi dojść do wojny i możliwy jest pewien kompromis. W odpowiedzi na stanowisko władz brytyjskich 1 marca 1939 r. rada naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego uchwaliła i ogłosiła tzw. tezy kolonialne, które m.in. podkreślały potrzebę dostępu do terenów kolonialnych na równi z innymi państwami europejskimi. Jeżeli zawiodłyby próby nowego podziału świata, chciano przedsięwziąć silną akcję gospodarczą i fizyczną, a dalej myślano o przystąpieniu do szerszej akcji politycznej. Za najbardziej odpowiednie do kolonizacji strona polska uważała zwłaszcza posiadłości francuskie, w tym obszar Gwinei[6].

W Afryce Zachodniej w 2. połowie lat 30. XX w. rozpoczęła działalność spółka z o.o. „Zamorski Export-Import", na którą składały się polskie podmioty gospodarcze. Spółka miała swych przedstawicieli w Afryce Zachodniej, a także punkty konsultacyjne i sklepy z własnymi towarami[7]. W pierwszym półroczu 1939 r. udało się firmie wyeksportować towary polskie do francuskiej Gwinei za sumę 3500 zł. Rynek tego obszaru należał jednak do mniej otwartych spośród terytoriów Czarnego Lądu[8].

Polskie MSZ widziało potrzebę uruchomienia polskiej emigracji na ten obszar, aby zaktywizować politykę gospodarczo-społeczną. Chciano założyć plantacje kolonialne oraz wysyłać towary własne na rynek gwinejski. Konsulat Honorowy RP w Konakry informował jednakże, że na cele osadnictwa polskiego w regionie potrzebne są duże środki finansowe, obejmujące m.in. koszty przejazdów, kaucji oraz miesięcznego utrzymania[9]. Dostrzegano

zaprzestała wydawania nowych koncesji. Uprawą innych produktów rolnych zajmuje się wyłącznie ludność tubylcza. Próby zakładania plantacji ryżu, prosa, manioku, bawełny, kawy, orzechów kola, orzechów palmowych, araszydów i uprawy tych produktów przez Europejczyków okazały się nieopłacalne. Czynione są przez plantatorów próby zakładania plantacji drzew cytrynowych i pomarańczowych, jak również jarzyn, a w szczególności pomidorów. Wobec tego przy zamiarze osiedlania się w Gwinei francuskiej Polaków należy brać pod uwagę tylko kupno istniejących już plantacji, mających tytuł definitywny, tzn. plantacji o pełnym dochodzie z zabudowaniami wymaganymi przez administrację francuską. Cena takiej plantacji w zależności od jej położenia wynosi od 15 do 25 tys. fr.fr. za hektar". Por.: AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 336. Raporty kolonialne: Gwinea z 15 października 1938 r., k. 219-220.

[6] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9737. Notatka ministerialna z 28 marca 1939 r. Zob.: E. Kołodziej, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918-1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982, s. 251.

[7] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 4464. Liberia, sytuacja polskich plantatorów – 1938: „Zamorski Export-Import" do Konsulatu RP w Monrowii z 7 listopada 1938 r., k. 14.

[8] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9739: Ekspansja i penetracja polska w koloniach. Ogólne sprawozdanie półroczne „Zamorskiego Exportu-Importu", ok. 1939 r., k. 123 i n.

[9] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 336. Polityka emigracyjna: MSZ do Konsulatu Honorowego w Konakry z czerwca 1938 r., k. 210 i n.; MSZ do Konsulatu Honorowego w Konakry z lipca 1938 r., k. 214 in.; Konsulat Honorowy RP w Konakry do MSZ z 15 października 1938 r., k. 218 i n.; Raport dotyczący możliwości zawodowych w Afryce Zachodniej z listopada 1938 r., k. 219-220.

także potrzebę utworzenia na terytorium Gwinei Polskiej Misji Katolickiej bądź ośrodka misyjnego, składającego się z duchownych wywodzących się z męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych[10]. Realizację tego zamierzenia przewidywano na 1. połowę lat 40.

Na obszarze Gwinei w okresie międzywojennym przebywało jedynie kilku Polaków[11]. Wśród grupy tej znaleźli się:

- Stanisław Szabłowski – urodzony w 1900 r., z zawodu agronom; na Czarnym Lądzie przebywał w latach 1926-1928, 1934-1936 (wówczas w Liberii) i od października 1937 r.; do Gwinei przyjechał na zaproszenie brata Romana; na krótko przed rozpoczęciem działań wojennych mieszkał w Benty, gdzie pracował na plantacji kolonialnej, występując w roli urzędnika w administracji; cieszył się dobrą opinią;
- Roman Szabłowski – urodzony w 1902 r.; do Afryki trafił w styczniu 1926 r.; założył wówczas plantację w miejscowości Linsan, liczącą 42 ha; uprawiał na niej głównie banany; był też wspólnikiem drugiej plantacji „Banco-Camayenne"; jego dochody w 1939 r. liczono na ok. 80 tys. fr.fr., ale był to kurs zmienny w zależności od sytuacji międzynarodowej i panujących urodzajów w regionie; legitymował się opinią człowieka pracowitego, cieszył się wśród plantatorów dużym uznaniem; złożył też do władz francuskich kolonii podanie z prośbą o naturalizację, ale nie znalazło to uzasadnienia w oczach administracji francuskiej;
- Janina z Chojeckich Szabłowska – w Afryce znalazła się razem z mężem, gdzie przebywała, głównie w Konakry, od maja 1926 r.;
- Jan Trzciński – zamieszkały od 1931 r. w Kindia; był inżynierem, wspólnikiem i kierownikiem warsztatów samochodowych w tej miejscowości[12]; nieruchomości te nabył od Janusza Salkowskiego;
- Andrzej Stawiślak – w Afryce przebywał od 1932 r., kiedy to wielki kryzys gospodarczy zmusił go do emigracji; mieszkał i pracował w Konakry, gdzie uzyskał posadę majstra murarskiego; jego roczne pobory kształtowały się w granicach 4 tys. fr.fr.; z czasem uzyskał stanowisko kierownika robót kesonowych towarzystwa „Grands Travaux Marseillais"[13] przy budowie portu w Konakry.

[10] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9744. Polskie placówki duchowne na terenach misyjnych: Notatka w sprawie działalności polskiego duchowieństwa misyjnego w Afryce z 22 listopada 1938 r.

[11] Zob.: AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Polacy i polskie placówki oficjalne na terenach kolonialnych, k. 14 i n.

[12] Por.: AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9745. Polacy i polskie placówki na terenach kolonialnych: Jan Trzciński, k. 76.

[13] Por.: AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9745. Polacy i polskie placówki na terenach kolonialnych: Andrzej Stawiślak, k. 68.

Do grona felietonistów piszących z terytorium afrykańskiego zaliczyć można profesora Wyższej Szkoły Dziennikarskiej Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego. Jedną z podróży odbywał on po terytorium Gwinei francuskiej. Owocem jego wyprawy na Czarny Ląd, która miała miejsce w latach 20., była książka pt. *Niewolnicy słońca. Podróż przez zachodnią połać Afryki podzwrotnikowej w 1925/26 r.* (Poznań 1927, t. 1-2). W podobnych warunkach już w latach 30. podróżował po Afryce Zachodniej Jerzy Giżycki, który na polskim rynku wydawniczym opublikował prace: *Biali i czarni* (Warszawa 1934) oraz *Między morzem a pustynią* (Warszawa 1936).

Ponadto do tego regionu przybywali polscy wojskowi zaangażowani w Legii Cudzoziemskiej, m.in. Józef Białoskórski, który we wspomnieniach przedstawił dziesięcioletni okres pobytu na Czarnym Lądzie, m.in. w Gwinei, gdzie dotarł wraz z oddziałem. Podczas pobytu w Afryce poznał on niemal cały obszar uzależniony od wpływów francuskich. Do afrykańskich wybrzeży Atlantyku z wojskami francuskimi docierały także i inne osoby, o czym nadmieniały w listach pisanych do MSZ[14].

W latach międzywojennych ciekawą lotniczą podróż afrykańską odbył kpt. pilot Stanisław Skarżyński. W 1931 r. oblatywał on obszar Afryki równikowej, od Ugandy do Senegalu. Łączna trasa jego przelotu wynosiła 25 700 km, a podróż przebiegała m.in. nad terytorium Gwinei.

Ostatnie miesiące okresu międzywojennego na wybrzeżu gwinejskim spędziła wyprawa polskich harcerzy na jachcie „Poleszuk", który przejściowo, przez okres trzech miesięcy, stał w pobliżu Konakry. Poczas pobytu w Gwinei harcerze ci pozostawali pod opieką polskiej placówki konsularnej, którą kierował J. Salkowski. O przybyciu tej grupy konsulat nie został jednak wcześniej poinformowany, natomiast dłuższy pobyt jachtu w Konakry oraz dokonywana przez członków tej wyprawy dość wnikliwa penetracja kolonii, jej urządzeń gospodarczych i administracyjnych spowodowała niezadowolenie ze strony miejscowych władz francuskich oraz zastrzeżenia co do celowości misji[15]. Z pewnością przybycie stosunkowo licznej grupy polskiej na wybrzeże gwinejskie tłumaczyć można wzmożonym zainteresowaniem sprawami Afryki Zachodniej w społeczeństwie polskim i elitach władzy.

Pozostająca w pierwszych latach powojennych pod dominacją kolonialną Francji Gwinea nie cieszyła się zainteresowaniem ze strony Polski. Sytuacja ta szybko uległa jednak zmianie. W 1947 r. na tym obszarze wprowadzono ograniczony samorząd, a w referendum z 1958 r. Gwinejczycy opowiedzieli się za pełną niezależnością. 2 października 1958 r. Gwinea uzyskała niepodległość i stała się podmiotem prawa międzynarodowego.

[14] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny: Józef Białoskórski, k. 7.

[15] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9468. Konsulat RP w Konakry do Konsulatu Generalnego RP w Marsylii z 23 maja 1939 r., k. 1-2.

Gwinea należała do tych państw Czarnego Lądu, z którymi Polska nawiązała oficjalne stosunki handlowe w pierwszej kolejności. W celu wzajemnego poznania i podjęcia pierwszych kontaktów z Czarnym Lądem wysłano z Polski pierwszą oficjalną delegację handlową, która w styczniu 1959 r. udała się do Gwinei[16]. Przebywała ona w stolicy kraju od 21 stycznia do 3 lutego. Miała ona charakter polskiej misji rządowej, której przewodniczył wiceminister handlu zagranicznego Janusz Burakiewicz, a zastępcą delegacji był W. Rodziński, pełniący obowiązki dyrektora departamentu w MSZ[17]. Przewodniczyli oni szerszej grupie polskich ekspertów z central eksportowych, jak CEKOP, CETEBE, METALEXPORT, MINEX, MOTOIMPORT, PAGED, ROLIMPEX, SKORIMPEX i VARIMEX[18].

Pierwsza umowa handlowa z tym krajem została zawarta 30 stycznia 1959 r. w Konakry. Jednocześnie parafowano umowę o nawiązaniu współpracy naukowej i technicznej. Rezultatem wizyty było powołanie polskich przedstawicielstw w Gwinei.

Do chwili zawarcia tej umowy handel między państwami odbywał się za pośrednictwem Francji. W pierwszym okresie rozwoju Gwinea nie posiadała jednak własnych banków ani waluty narodowej, co też zadecydowało, że umowę płatniczą zredagowano zgodnie z postanowieniami wcześniejszej umowy polsko-francuskiej. Umowa ta zawierała klauzulę największego uprzywilejowania oraz listy kontyngentowe, przy czym równocześnie dopuszczała zawieranie kontraktów kompensacyjnych.

W odpowiedzi na polską deklarację współpracy już w dniach 16-17 lutego 1959 r. gościła w Warszawie delegacja rządu Republiki Gwinei. Strona polska zadeklarowała chęć wydelegowania swych specjalistów z dziedziny planowania ekonomicznego. Chciano pomóc stronie gwinejskiej w opracowaniu planu wieloletniego, następnie w zakresie organizacji rolnictwa, projektów i realizacji budownictwa mieszkalnego, budowy dróg i mostów. Celem wizyty była chęć uzyskania planu zagospodarowania rolniczej siły roboczej w tzw. martwym sezonie, w którym nie uprawiano ziemi. Jednocześnie podjęto rozmowy w sprawie wysłania polskich specjalistów do Gwinei oraz przysłania młodzieży gwinejskiej do szkół polskich[19].

---

[16] Por.: B. Muszyński, *Polska a kraje rozwijające się*, Warszawa 1969, s. 156; Z. Dobosiewicz, *Afryka Zachodnia. Ziemia i ludzie*, Warszawa 1979, s. 176-186.

[17] Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej cyt. Archiwum MSZ w Warszawie), Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 795. Sprawozdanie z pobytu polskiej misji rządowej w Ghanie i Gwinei: Notatki z 1959 r.

[18] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 28, z. 12, t. 691. Notatka sprawozdawcza z Ghany, Nigerii i Gwinei – 1959.

[19] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 804. Gwinea – sprawozdanie z nawiązania kontaktów handlowych: Protokół z odbytych w Warszawie rozmów między rządem PRL a rządem Republiki Gwinei.

W 2. połowie lat 50. na wyposażenie polskiej floty handlowej weszły tzw. „dziesięciotysięczniki", co pozwoliło na otwarcie dwóch nowych linii żeglugowych w rejon Afryki. Polskie statki występowały na nich przede wszystkim jako przewoźnicy towarowi dla innych państw. Pierwsza z nich rozpoczęła działalność w 1958 r. i przybrała kierunek zachodnioafrykański, a uruchomienie tej linii ożywiło kontakty handlowe Polski z tym regionem, w tym z Gwineą. W 1961 r. powołano wspólny serwis żeglugowy „Uniafrica", do którego weszła Polska i NRD, a w 1972 r. dołączył ZSRR[20].

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych przez państwo polskie z regionem zachodnioafrykańskim przyczyniło się do większej aktywności także w Gwinei. Już w 1959 r. polsko-gwinejskie stosunki dyplomatyczne podniesiono do szczebla ambasad[21]. Polska jednak nie akredytowała swego przedstawiciela w Gwinei, a ambasador Gwinei w NRD był akredytowany na obszar Polski. Sprawy handlowe były załatwiane poprzez Senegal, gdzie funkcjonowało Biuro Radcy Handlowego w Dakarze. W Konakry powołano polskie przedstawicielstwo handlowe. Początkowo polskie instytucje w Gwinei mieściły się w hotelu. Pierwszą polską ambasadę w Afryce Zachodniej otwarto właśnie w Konakry 15 listopada 1960 r., dzięki czemu poszczególne instytucje zostały usytuowane w jednym miejscu.

20 czerwca 1960 r. podpisano między Polską a Gwineą nową trzyletnią umowę handlową i płatniczą. Jednocześnie miała ona status pierwszej wieloletniej umowy, jaką zawarła Polska z państwami Czarnego Lądu. Polska udzieliła Gwinei wieloletniego kredytu inwestycyjnego na dostawy maszyn i urządzeń oraz kompletnych obiektów. W maju 1961 r. zawarta została umowa w sprawie powołania polsko-gwinejskiej spółki rybackiej „Soguipol", która po kilku latach działalności została rozwiązana. Wzajemne obroty handlowe w 1960 r. wyniosły 18,5 mln zł dewizowych, w 1962 r. osiągnęły wartość 25 mln, a w 1963 r. obniżyły się do 20 mln. Było to możliwe dzięki wystąpieniu Gwinei ze wspólnej strefy franka i wprowadzeniu na lokalnym rynku franka gwinejskiego. Umożliwiło to dokonywanie w późniejszym terminie wzajemnych rozliczeń na bazie clearingowej.

Polska dostarczała Gwinei maszyny i urządzenia, towary konsumpcyjne i surowcowe, w tym sprzęt i narzędzia rolnicze, lakiery i emalie, nawozy azotowe, cement, tkaniny bawełniane i wełniane, farmaceutyki. Import obejmował m.in. rudę żelaza oraz artykuły rolno-spożywcze, w tym arachidy,

[20] Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1990, s. 147-150.

[21] Polska nawiązała stosunki dyplomatyczne z Republiką Gwinei 29 czerwca 1959 r. Zob.: P. Myśliwiec, *Polska polityka zagraniczna wobec krajów Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 238.

ziarno palmowe i sezamowe oraz kawę. Trudności wewnętrzne Gwinei, na skutek których przerwano m.in. wydobycie rudy żelaza w tym kraju, sprawiły że od 1963 r. zaobserwować można spadek polsko-gwinejskich obrotów handlowych. W okresie od 1967 do 1973 r. utrzymywały się one na poziomie ok. 4 mln zł dewizowych w skali rocznej. Wzajemne stosunki handlowe regulowane były nadal w oparciu o umowę z 1960 r., która została przedłużona w 1963 i 1965 r. na kolejne lata[22].

Wraz z korzystnie kształtującą się współpracą gospodarczą młodzież afrykańska zaczęła pobierać naukę w polskich szkołach średnich i na uczelniach państwowych. W grupie państw, które skorzystały z możliwości wysyłania swych obywateli do Polski, znalazła się też Gwinea. Już w lutym 1959 r. w czasie rozmów międzyministerialnych strona polska potwierdziła gotowość przyjęcia 5 studentów gwinejskich na polskie uczelnie akademickie według specjalności określonych przez stronę gwinejską. Jednocześnie strona polska wyraziła zgodę na przyjęcie do ośrodków szkolenia zawodowego 30 robotników i techników wyznaczonych przez stronę gwinejską[23].

W Polsce wykształciła się duża grupa Gwinejczyków, którzy po zakończeniu edukacji pracują na ogół na rzecz zbliżenia między oboma krajami. Przykładowo w 1973 r. mury polskich uczelni opuściło 17 absolwentów gwinejskich na 363 wszystkich abiturientów-obcokrajowców z krajów rozwijających się gospodarczo, co stanowiło 4,68% ogółu. Pod tym względem studenci gwinejscy stanowili jedną z najliczniejszych grup osobowych. Z regionu zachodnioafrykańskiego większą liczbę abiturientów miała jedynie Nigeria i Ghana. Wśród absolwentów wyróżnić można było grupy zawodowe:

- techników budowlanych – 12 osób ukończyło wówczas Zespół Szkół Zawodowych nr 1, Technikum Budowlane w Kielcach, kształcąc się tam w latach 1968-1973 i uzyskując dyplom technika budowlanego o specjalności budownictwo ogólne; wśród nich byli: Mamadou Bailo Bah z Bomboli, Nene Dhiba Bah z Konakry, Amadou Barry z Timbo, Seni Camara z Konakry, Conde Mamady z Konakry, Abdoulaye Diallo z Kouroussa, Abdoul Karim Diallo z Yombering, Guilavogui Zeze z Konakry, Abou Magassouba z Kouroussa, Mamadouba Syla z Konakry, Traore Karamoko z Konakry oraz Siaka Toure z Konakry;
- inżynierów – Diallo Nouhon z Torodoya (absolwent Politechniki Wrocławskiej, studia 1965-1973); Diallo Boubacar z Labe (absolwent Politechniki Wrocławskiej, studia 1966-1973); Keita Mamadouba z Kimbely

[22] Zob.: B. Muszyński, *Polska a kraje...*, s. 205-206.

[23] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 804. Gwinea – sprawozdanie z nawiązania kontaktów handlowych: Protokół z odbytych w Warszawie rozmów między rządem PRL a rządem Republiki Gwinei.

Mamon (absolwent Politechniki Warszawskiej, studia 1966-1973); Diallo Dżibrill z Labe (absolwent Politechniki Warszawskiej, studia 1961-1973); Tounkara Alphia z Labe (absolwent Politechniki Warszawskiej, studia 1966-1973[24]).

Polska włączyła się w międzynarodową pomoc kadrową na rzecz krajów rozwijających się w latach 50. XX w. W 1958 r. utworzono, w ramach Centrali Handlu Zagranicznego CEKOP, Biuro Eksportu Usług Technicznych. Podstawowym zadaniem Biura był eksport dokumentacji techniczno-ekonomicznej i innych usług na zlecenie firm zagranicznych. Na początku lat 60. utworzono Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Polservice", które jako jedyne otrzymało zadanie kontraktowania pracy polskich specjalistów zatrudnionych przez zagranicznych zleceniodawców[25]. W ramach tej instytucji od 1961 do 1989 r. kierowano specjalistów do pracy w regionie zachodnioafrykańskim, m.in. także na rynek gwinejski.

Pierwszych trzech ekonomistów zatrudniono w Gwinei już w 1960 r.[26] W następnych latach przyjeżdżało tam po kilka, kilkanaście osób rocznie. W okresie 1966-1977 na obszarze Gwinei pracowało łącznie 86 polskich specjalistów. Najwięcej osób zatrudniano w latach 1961-1963 oraz w 1966 r. W okresie największego zatrudnienia, datowanym na dekadę lat 60. XX w., pracowało w Gwinei od kilkunastu do trzydziestu kilku osób w każdym roku, ale już od 1975 r. poniżej dziesięciu. Zatrudnianie Polaków na tym obszarze zakończyło się w zasadzie w 1977 r. Pośród kadr wysyłanych na rynek gwinejski wyróżnić można następujące profesje:

- nauczyciele szkół średnich – 38 osób (44,2%);
- technicy – 16 osób (18,6%);
- geodeci – 13 osób (15,1%);
- ekonomiści – 6 osób (7,0%);
- lekarze – 5 osób (5,8%);
- nauczyciele akademiccy – 2 osoby (2,3%);
- inni – 6 osób (7,0%)[27].

[24] Zob.: *Obcokrajowcy z krajów rozwijających się wykształceni w PRL w 1973 r.*, „Współpraca Naukowa i Techniczna z Zagranicą" 1974, nr 28, s. 21-24.

[25] Zob.: S. Grzywnowicz, *Zatrudnienie polskich specjalistów za granicą*, „Sprawy Międzynarodowe" 1974, nr 5, s. 91-99.

[26] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 804. Gwinea – sprawozdanie z nawiązania kontaktów handlowych: Biuro Delegata Ministra Handlu Zagranicznego PRL w Gwinei z 9 września 1960 r. Polskie przedstawicielstwo informowało, że w Gwinei przebywało już 20 nauczycieli wraz z rodzinami, ponadto 30 osób z załóg jednostek pływających oraz ok. 20 specjalistów, którzy przybyli na dłuższy pobyt.

[27] Z. Łazowski, *Polacy zatrudnieni w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 108-109.

Według danych Ministerstwa Spraw Zagranicznych w latach 1970-1975 na Czarnym Lądzie, bez Egiptu, pracowało 369 specjalistów. Spośród grupy tej kilka osób znalazło się w Gwinei. Wśród nich był jeden wykładowca mechanizacji górnictwa, który zatrudniony został w College Technique w Kindia oraz 8 nauczycieli szkół średnich prowadzących zajęcia metodyczne z wychowankami klas matematyczno-przyrodniczych[28]. Grupa ta stanowiła jedynie 2,4% całości eksportu kadr naukowo-technicznych.

Polacy w Gwinei byli zatrudniani szczególnie przez centralne władze w Konakry. Spośród poszczególnych resortów do współpracy zapraszały instytucje – Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Funkcji Publicznych, Ministerstwo Robót Publicznych, Ministerstwo Transportu, Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Planowania i Ekonomii, Dyrekcja Górnictwa i Geologii oraz Biuro Topograficzne.

Do grona pierwszych specjalistów, którzy dotarli na rynek gwinejski, zaliczyć należy geologa Adama Dudka, który prowadził eksplorację w terenie na obszarze Gwinei, Korei Północnej, Algierii i Peru. Był on absolwentem uczelni technicznej, a wraz z propozycją Centrali Handlowej prowadził poszukiwania geologiczne, m.in. na obszarze Gwinei. Do Afryki Zachodniej wyruszył on w pięcioosobowej grupie polskich geologów na przełomie października i listopada 1961 r. Wówczas to Gwineę objęła rewolta wojskowa, która spowodowała opóźnienia w transporcie polskich geologów do Konakry. W Gwinei polscy geolodzy badali możliwości eksploatacji złóż manganu i miedzi w regionie Kindia. Zdaniem Adama Dudka na terenie Gwinei przebywało już kilku Polaków, pracujących m.in. w sektorze administracji ministerialnej oraz w poszczególnych przedsiębiorstwach gwinejskich. Wśród nich był doradca do spraw górnictwa w gwinejskim ministerstwie gospodarki. Ponadto polscy specjaliści byli obecni w Polsko-Gwinejskiej Spółce Rybołówstwa Dalekomorskiego. Jeden z kolegów geologa, pochodzący z Gliwic, był wówczas dyrektorem nieczynnej kopalni boksytów na gwinejskiej wyspie Kassa i jednocześnie pełnił funkcję kapitana statku należącego do francuskiej spółki „Direction des Mines"[29]. We wspomnieniach ogłoszonych drukiem z okresu wyjazdów zawodowych imiennie A. Dudek wymienia małżeństwo Zarembów. Roman Zaremba był szefem kapitanatu w Konakry, a Maja Galica-Zarembowa propagowała wówczas oświatę zdrowotną wśród Gwinejczyków[30].

A. Dudek zapisał także, że przebywając w „Hotelu Łowców" zlokalizowanym przy granicy z Senegalem i Gwineą Bissau, dowiedział się, że jego

[28] W. Szczerba, *Polacy w badaniach i w życiu krajów Afryki*, „Problemy Polonii Zagranicznej" 1975, t. 9, s. 312-313.

[29] Zob.: A. Dudek, *Poszukiwacze*, Katowice 1987.

[30] Tamże, s. 50.

założycielem był Polak, rodem z Łodzi, który przybył tam jeszcze w okresie przedwojennym. Po nim dopiero przejął go obywatel francuski. Hotel ten należał do najlepszych w regionie. Kiedy polscy geolodzy wpisywali się do księgi pamiątkowej hotelu, zauważyli tam kilkadziesiąt adnotacji dokonanych przez przedstawicieli Polski i Polonii. Jednymi z ostatnich była kilkuosobowa wyprawa polskich podróżników i badaczy, którzy samochodem marki „Ursus" przemierzali całą Afrykę[31].

Polska zaoferowała Gwinei pomoc w tworzeniu własnej floty rybackiej i handlowej oraz w rozwoju portów. W tym zakresie polskie kadry kształciły m.in. rybaków gwinejskich, przysposabiając ich do nowych technik połowowych oraz wykorzystywania najnowszych urządzeń nawigacyjnych, dalekomorskich i śródlądowych.

Po II wojnie światowej pewną rolę w regionie zachodnioafrykańskim odgrywało polskie duszpasterstwo skupione w męskich i żeńskich wspólnotach misyjnych. Gwinea należy do grona mniejszych ośrodków misyjnych w Afryce Zachodniej, obsługiwanych przez kapłanów diecezjalnych i ze zgromadzeń oraz braci i siostry zakonne.

W 1975 r. Polska podpisała z Gwineą umowę o rozwoju współpracy naukowej i technicznej w dziedzinie badań archeologicznych, dzięki czemu można było prowadzić prace wykopaliskowe we wschodniej części kraju. W ramach tego projektu Polska wykształciła specjalistów z zakresu afrykanistyki, co poparte zostało publikacjami naukowymi[32]. Niestety, duży wpływ na ograniczenie wymiany kulturalnej miały relacje ekonomiczne. Badania archeologiczne prowadzone przez ekipę kierowaną przez Władysława Filipowiaka ze Szczecina wstrzymano z powodu braku funduszy.

Pomimo prób czynionych przez Polskę na rzecz zbliżenia gospodarczego w kolejnych latach, nie przyniosły one spodziewanych efektów. Po 1981 r. objawiający się po obu stronach kryzys ekonomiczny zahamował wzajemne kontakty, co zaważyło też na likwidacji polskiej ambasady w Konakry, która funkcjonowała do 1983 r., kiedy jej działalność uległa zawieszeniu z powodów ekonomicznych.

Obecnie stosunki Polski z Republiką Gwinei odzwierciedlają polską politykę wobec Afryki Subsaharyjskiej; kraj ten znajduje się w tzw. trzeciej grupie państw, odgrywających niewielką rolę w polskich interesach gospodarczych i kontaktach handlowych. W latach 90. wzajemne obroty towarowe między krajami były zmienne i kształtowały się od 716 tys. do 2145 tys. USD. W początkowym okresie przeważał zdecydowanie eksport polskich towarów na rynek Gwinei. W 1998 r. wymiana ta zbilansowała się, a w roku

[31] Tamże, s. 92, 113.

[32] P. Myśliwiec, *Polska polityka zagraniczna...*, s. 241.

następnym wypadła niekorzystnie dla strony polskiej, gdyż dwukrotnie więcej zaimportowano z Gwinei towarów, niż sprzedano na tym terenie[33]. Należy jednak podkreślić, że Gwinea nadal powinna pozostać kontrahentem polskim w regionie ze względu na położenie geograficzne oraz płaszczyznę historyczną. Bliskie sąsiedztwo z Atlantykiem powoduje, że Konakry w każdej chwili może ponownie stać się partnerem gospodarczym i handlowym. Do realizacji tego zamierzenia potrzebna jest jednak stabilizacja w życiu politycznym kraju oraz sąsiadów.

Obecnie Gwinea nadal znajduje się w obszarze kompetencyjnym Ambasady RP w Senegalu. W stolicy prowincji Konakry powołano do życia Konsulat Honorowy RP, na którego czele stanął Sadou Bailo Barry. Na terenie placówki używany jest język polski i francuski[34].

Współczesna Polonia w Gwinei skupia kilkadziesiąt osób, do których zalicza się polsko-gwinejskie związki małżeńskie wraz z potomstwem oraz duchownych pracujących na misjach. Zdaniem Ambasady RP w Senegalu, Polonia gwinejska należy do gorzej sytuowanych materialnie. W ostatnim okresie instytucją cementującą poczynania środowiska jest konsulat honorowy, wokół którego tworzy się życie polonijne. W konsulacie odbywają się też coroczne spotkania Polonii zamieszkującej Gwineę[35].

[33] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

[34] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html (inf. ze stycznia 2003 r.).

[35] Materiały i informacje uzyskane z Departamentu Polonii Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie: Notatka nt. Polonii w okręgu konsularnym w Dakarze z 27 lutego 1997 r. (w zbiorach autora).

7

Republika Liberii

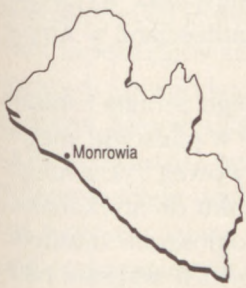

Republika Liberii, wchodząca w skład Afryki Zachodniej, położona jest na obrzeżach Oceanu Atlantyckiego[1]. Na lądzie stałym graniczy ona z Sierra Leone, Gwineą i Wybrzeżem Kości Słoniowej. Na powierzchni 111,4 tys. km kw. mieszkało w początku XXI w. ok. 3 mln ludności, z czego ok. 60% rozmieszczonych było na obszarach wiejskich, a 350 tys. skupiała stolica kraju Monrowia. Roczny przyrost naturalny w tym kraju sięga 3,4% i należy do najwyższych w świecie. Językiem urzędowym jest angielski, a do ważniejszych rodzimych zalicza się mande, kru, bassa, wai, kpelle, dan, loma, grebo i mandingo. Jednostką monetarną jest dolar liberyjski, który dzieli się na 100 centów. Około 65% populacji stanowią chrześcijanie, 20% to wyznawcy religii rodzimych, a 15% muzułmanie[2].

Podróżnicy polscy dopływali do wybrzeży Liberii już w okresie nowożytnym w czasie podróży po wodach Atlantyku. W XIX w. należał do nich m.in. Stefan Szolc-Rogoziński, który zasłynął głównie jako badacz Kamerunu. Zorganizowana przez niego wyprawa wyruszyła do Afryki Zachodniej z Hawru 13 grudnia 1882 r. na żaglowcu „Łucja-Małgorzata". Wzięli w niej udział geolog Klemens Tomczek, meteorolog Leopold Janikowski, mechanik

[1] Por.: J. Knopek, *From the History of Polish Contacts with the Countries of the Gulf of Guinea*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 241-244; tenże, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Liberii*, „Politeja" 2004, nr 2, s. 161-180.

[2] S. Piłaszewicz, *Kraje Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 21-22.

Władysław Ostaszewski-Barański i inżynier Józef Hirschenfeld. Celem jej było dotarcie do Kamerunu i założenie bazy dla przeprowadzenia badań przyległych obszarów Afryki Zachodniej. Chcąc lepiej zapoznać się z wybrzeżem górnogwinejskim, wyprawa S. Rogozińskiego po drodze zwiedziła również Liberię. 24 lutego 1883 r. „Łucja-Małgorzata" zakotwiczyła na redzie portu liberyjskiego przed stolicą państwa Monrowią. Na przełomie lutego i marca ekspedycja prowadziła badania w Monrowii i okolicy, wyprawiając się na dwudniową wycieczkę w górę rzeki St. Paul oraz zwiedzając gospodarstwa plantacyjne Liberyjczyków. Odwiedziła także Krutown, stolicę plemienia Kru oraz wioskę plemienia Vai. Ekspedycja kierowana przez S. Rogozińskiego była witana z pełnymi honorami przez organy państwowe Liberii i ich przedstawicieli w regionie. Po 5 marca udała się w dalszą podróż morską. W dniach od 10 do 14 marca ekspedycja przebywała w mieście Harper, leżącym na przylądku Palmas, w pobliżu granicy Liberii z Wybrzeżem Kości Słoniowej. Z tego miejsca również przedsięwzięła wycieczki w głąb kraju, sąsiadującego z francuskimi wówczas posiadłościami w Afryce Zachodniej[3].

W czasie pobytu w Liberii ekspedycja S. Rogozińskiego zebrała i spisała informacje na temat stosunków politycznych panujących w państwie, metod rządzenia, systemu oświaty, rozwoju gospodarki państwowej, życia religijnego, obyczajów plemion tubylczych, a także ich stosunku do afrykańskiej klasy panującej. Rezultaty badań i obserwacji zostały ogłoszone drukiem. Była to w tamtych czasach jedna z nielicznych europejskich wypraw naukowych do niepodległych wówczas państw afrykańskich. Na ten temat wygłosił także S. Rogoziński kilkanaście odczytów, zarówno w kraju, jak i w siedzibie towarzystw naukowych za granicą.

Drugą podróż do Liberii S. Rogoziński odbył jesienią następnego roku. W październiku 1884 r. wspólnie z Leopoldem Janikowskim wziął udział w kilkutygodniowej wyprawie morskiej wzdłuż wybrzeży Zatoki Gwinejskiej. Z wyspy Fernando Po, należącej obecnie do Gwinei Równikowej, gdzie umieszczono główną bazę ekspedycji, podróżnicy dotarli do Liberii, skąd po krótkim pobycie skierowali się w drogę powrotną do wybrzeży Kamerunu[4].

[3] F. Kopczyński, *Liberia*, [w:] *Polska i Polacy w cywilizacjach świata. Słownik encyklopedyczny*, red. W. Pobóg-Malinowski, Warszawa 1939, s. 14-15.

[4] Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Dział Rękopisów, rkps 9902 II: Karol Żakrzewski, Życiorys Stefana Szolc Rogozińskiego; tamże, rkps 9903 I: Dziennik Stefana Szolc Rogozińskiego, pisany od 16 VII do 31 X 1895 r.; tamże, rkps 9904 I: Helena Janina Szolc Rogozińska, Notatki z wycieczek po zachodnim brzegu Afryki. Zob. też: Z. Lewakowski, *Rogoziński Expedition*, „Wiadomości Służby Geograficznej" 1930, z. 4; S. Lencewicz, *Wspomnienie o wyprawie Rogozińskiego do Kamerunu*, „Przegląd Geograficzny" 1932, t. 12; S. Zieliński, *Stefan Rogoziński 1861-1896*, Warszawa 1934; J. Chudzikowska, J. Jaster,

Już na etapie przygotowań ekspedycja ta wzbudziła duże zainteresowanie na ziemiach polskich. Liczne sprawozdania z działalności S. Szolc-Rogozińskiego i towarzyszy jego wyprawy ukazywały się zarówno w czasopiśmiennictwie polskim, jak i obcym, poszerzając wiedzę czytelników na tematy zachodnioafrykańskie. Dzięki tym sprawozdaniom szerokie grono odbiorców mogło się zapoznać z dokonaniami Polaków[5]. Po śmierci S. Rogozińskiego brakuje informacji na temat znaczącego zaangażowania się Polaków w sprawy liberyjskie do początku XX w.

W okresie międzywojennym odrodzone państwo polskie aktywizowało swą politykę względem Afryki Zachodniej, czego przykładem było uruchomienie placówki dyplomatycznej w Liberii. Ten kraj zachodnioafrykański popadł w początku lat 30. XX w. w znaczne trudności finansowe, co wymusiło zmianę polityki względem państw europejskich[6].

Przyjazne kontakty Polski z tym krajem, wówczas jednym z czterech samodzielnych jednostek administracyjno-terytorialnych Czarnego Lądu, zostały zapoczątkowane w 1933 r. Wówczas też doszło do rozmów dyplomatycznych i gospodarczych w sprawie nawiązania pełnoprawnych stosunków z Liberią. Stronę polską reprezentowała delegacja Ligi Morskiej i Kolonialnej, która prowadziła pertraktacje z rządem liberyjskim. W początku 1934 r. jej przedstawiciele udali się do Afryki Zachodniej. Przewodniczącym delegacji był wówczas znany pisarz i podróżnik Janusz Makarczyk[7]. Zakończyły się one podpisaniem w Monrowii traktatu bilateralnego. Dotyczył on udzielenia pomocy stronie liberyjskiej oraz ugruntowania współpracy w dziedzinie gospodarczej, administracyjnej i sanitarnej. Traktat ten nosił potoczną nazwę Simpson-Makarczyk, gdyż przedstawiciel Liberii zajmował stanowisko sekretarza stanu w rządzie.

Odkrywcy Kamerunu, Warszawa 1954; H. Szumańska-Grossowa, *Podróże Stefana Szolc-Rogozińskiego*, Warszawa 1967; T. Dzierżykray-Rogalski, *Wspomnienie o polskim badaczu Afryki Stefanie Szolcu-Rogozińskim (w dziewięćdziesiątą rocznicę jego wyprawy kamerońskiej*, „Przegląd Antropologiczny" 1973, t. 39, z. 2; A. Kurek, *Stefan Szolc-Rogoziński. Świecki inicjator działalności misyjnej*, „Collectanea Theologica" 1978, fasc. 1; T. Słabczyński, *W stulecie rejsu „Łucji Małgorzaty". Polska wyprawa do Kamerunu*, „Morze" 1982, nr 10.

[5] Zob.: F. Czerny, *Charakter dzisiejszych wypraw do Afryki z powodu wyprawy Rogozińskiego*, „Niwa" 1882, nry pierwszego półrocza; B. Prus, *Mój przyjaciel arcykapłan od rzucania klątw i wyprawa afrykańska*, „Kurier Warszawski" 1882, nr 24; tenże, *Krótka historia naszej nauki i czem dla niej są Rogoziński i Janikowski*, „Kurier Warszawski" 1886, nr 80; F. Sulimierski, *Podróże afrykańskie Rogozińskiego*, „Wszechświat" 1884, t. 3, nr 22 z mapą.

[6] Zob.: E. Kołodziej, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918-1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982, s. 197-199.

[7] Owocem wyprawy Janusza Makarczyka do Liberii była książka wydana już po powrocie do kraju: *Liberja, Liberyjczyk, Liberyjka*, Warszawa 1936.

Traktat polsko-liberyjski przewidywał:

- Liberia odda 50 plantacji do dyspozycji strony polskiej, z zastrzeżeniem, że każda plantacja ma prawo do prowadzenia handlu wymiennego[8];
- Liberia odda Polsce wyłączne prawo eksploatacji kopalnianych surowców mineralnych;
- Liberia odda tereny dla urządzeń wolnocłowych w Monrowii, przy czym strona liberyjska zobowiązała się przy dostawach państwowych brać wyłącznie polskie towary, za które płacić miała kauczukiem, ziarnem kakaowym i kawą;
- Celem ominięcia pośrednictwa handlowego syndykat plantatorów polskich miał prawo skupu produktów liberyjskich, przy czym równocześnie mógł sprzedawać towary polskie[9];
- Celem skutecznej obrony interesów Liberii na forum Ligi Narodów, rząd w Monrowii zobowiązał się do niezawierania żadnych umów bez uprzedniej konsultacji takiego przedsięwzięcia z przedstawicielem RP[10].

Tajny protokół zawarty między Polską i Liberią w formie załącznika przyznawał również prawo rekrutacji siły żywej na obszarze Afryki Zachodniej oraz prawo do korzystania z portów liberyjskich przez polską flotę wojenną i handlową na wypadek wojny w Europie. Kolejny punkt przewidywał także zorganizowanie banku narodowego liberyjskiego. Na mocy umowy do Liberii mieli także trafić rzeczoznawcy polscy do spraw finansowych, administracyjnych i sanitarnych[11].

W odpowiedzi na wizytę przedstawicieli Ligi Morskiej i Kolonialnej w Monrowii, delegaci rządu liberyjskiego, do której weszli dwaj ministrowie oraz przedstawiciel pełniący obowiązki konsula tego kraju w Polsce, odwiedzili we wrześniu 1934 r. Warszawę. Delegacja ta była gościem Ligi Morskiej i Kolonialnej, która poniosła koszty wyprawy. Jeszcze w kwietniu 1935 r. Liga zwracała się z prośbą do MSZ o pokrycie kosztów związanych z utrzymaniem delegacji liberyjskiej w Polsce, które wynieść miały 5000 zł.

[8] Nazwę „plantacja" użyto w dokumencie w celu ominięcia prawa liberyjskiego, zabraniającego białym prowadzenia działalności handlowej wewnątrz kraju.

[9] Praktycznie wyglądało to w ten sposób, że w pierwszej transakcji strona polska sprzedała m.in. 20 tys. beretów po 4 USD za sztukę, przy koszcie własnym 40 groszy za sztukę. Natomiast kawę można było kupić w cenie o 40% niższej, niż wykazywały giełdy towarowe na świecie.

[10] Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej cyt. Archiwum MSZ w Warszawie), Departament V, Wydział II, z. 6, w. 121, t. 1814. Liberia: Notatka w sprawie Liberii z 1947 r.

[11] Tamże.

Przedstawiciele Ligi powoływali się przy tym na wcześniejsze uzgodnienia czynione z MSZ. Mimo takiego obrotu sprawy zwrot funduszy dla Ligi przesuwał się w czasie. Jeszcze w lipcu 1936 r. MSZ informowało, że nie może spełnić prośby Ligi, gdyż nie była ona wyrażona na piśmie, a więc do refundacji kosztów instytucja ta nie miała upoważnienia[12].

W myśl wspólnych postanowień Liga Morska i Kolonialna zobowiązała się wysłać do Liberii, na koszt rządu tego państwa, rzeczoznawców. Ponadto Liberia zgodziła się na wydzielenie plantacji dla 50 polskich kolonizatorów, chcących przybyć do tego kraju i uprawiać rośliny tropikalne. Poza tym Liberia przyznała kupcom i towarom polskim możność korzystania z klauzul najwyższego uprzywilejowania. Także zrównała w prawach obywateli polskich i liberyjskich, dopuszczając armatorów do zajmowania się prowadzeniem statków handlowych, włącznie z wchodzeniem w koryta spławnych rzek. Przyznała uprawnienia w dziedzinie poszukiwania kruszców szlachetnych, wreszcie zezwoliła na wybudowanie w Monrowii polskiego składu wolnocłowego.

Charakter zobowiązań podjętych przez stronę liberyjską wskazywał równocześnie na potrzebę nawiązania stosunków dyplomatycznych. W Monrowii powstał w styczniu 1935 r. Konsulat Honorowy RP, a w Warszawie uruchomiono Konsulat Generalny Republiki Liberii. Przedstawicielem Polski w regionie mianowano początkowo Rudolfa Rathausa. Po krótkim okresie urzędowania na jego miejsce zaangażowano Stefana Paprzyckiego[13], a następnie Józefa Mańkowskiego[14].

W pierwszych dniach stycznia 1936 r. przedstawiciele Ligi Morskiej i Kolonialnej wzięli m.in. udział, jako specjalni delegaci Rzeczypospolitej Polskiej, w uroczystości święta państwowego, jakim stała się inauguracja na urząd prezydenta Republiki Liberyjskiej. Delegacji polskiej przewodniczył inż. S. Paprzycki[15].

---

[12] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN w Warszawie), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej cyt. MSZ), sygn. 4462. Liberia, stosunki polsko-liberyjskie, polscy doradcy 1934-1935: Notatka ministerialna z 25 kwietnia 1935 r., k. 134; MSZ do LMiK z 21 lipca 1936 r., k. 136.

[13] Stefan Paprzycki po ukończeniu studiów technicznych uzyskał tytuł inżyniera ds. budowy dróg i mostów. W latach 30., jako przedstawiciel i delegat Ligi Morskiej i Kolonialnej, znalazł się na terytorium Liberii, gdzie następnie sprawował funkcję konsula honorowego Polski na tym obszarze. W 1938 r. wyjechał z Liberii i przebywał na kontynencie europejskim. Por.: AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9745. Polacy i polskie placówki na terenach kolonialnych: Stefan Paprzycki, k. 55.

[14] *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1938*, Warszawa 1938; *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 czerwca 1939 r.*, Warszawa 1939.

[15] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 4462. Liberia, stosunki polsko-liberyjskie, polscy doradcy 1934-1935: MSZ do Konsulatu RP w Monrowi z 28 grudnia 1935 r., k. 108.

Jednocześnie do Liberii dotarli dwaj doradcy, którzy zajęli przewidziane umową stanowiska. Doradcą od spraw ekonomicznych został inż. Tadeusz Brudziński[16], a funkcję doradcy do spraw higieny zajął płk dr Jerzy Babecki, którego po pewnym czasie zastąpił dr Ludwik Anigstein[17]. Ich misja była jednak krótsza, niż się powszechnie spodziewano, gdyż swą pracę zakończyli na ogół po rocznym kontrakcie. L. Anigstein wyjechał z kraju po załatwieniu niezbędnych formalności 14 września 1935 r. i pozostawał w Liberii do czerwca 1937 r.[18] Ich pobyt w Liberii przyczynił się do niewielkiego zainteresowania naukowego regionem[19].

Pod koniec 1934 r. Liga Morska i Kolonialna oraz Kompania Handlu Morskiego utworzyły spółkę o nazwie Polskie Towarzystwo dla Handlu z Afryką Zachodnią. Jej najgłośniejszym przedsięwzięciem w okresie międzywojennym był rejs statku s/s „Poznań", którym wysłano towary polskie do Liberii i innych obszarów zachodnioafrykańskich. Misja ta miała na celu propagowanie handlu polskiego z tym obszarem oraz wzmocnienie polskich aspiracji kolonialno-osadniczych w świecie, jednak zakończyła się fiaskiem. Statek

[16] Tadeusz Brudziński był synem pierwszego rektora Uniwersytetu Warszawskiego w II RP. Wyjechał do Liberii w 1934 r. i wrócił na początku 1936 r. Uzyskane referencje ze strony liberyjskiej świadczyły, że był on cenionym fachowcem do spraw gospodarczych. Por.: *Polscy deptacze świata. Polak – doradcą gospodarczym prezydenta Liberii*, „Gazeta Gdańska" z 29 marca 1936 r.

[17] Ludwik Anigstein urodził się 2 lutego 1891 r. w Warszawie. Ukończył uniwersytety w Heidelbergu i Dorpacie (ob. Tartu), po czym uzyskał uprawnienia medyczne i stopień doktora filozofii. Z ramienia Ligi Narodów i międzynarodowych instytucji naukowych prowadził badania chorób tropikalnych, głównie malarii, odbywając od 1924 r. liczne podróże zawodowe. M.in. w 1929 r. na zlecenie rządu brytyjskiego prowadził badania nad tyfusem plamistym na Półwyspie Malajskim, którą to ekspedycję następnie przedłużyła mu Liga Narodów. W 1935 r. był doradcą sanitarnym rządu Liberii. W okresie II wojny światowej wyjechał do USA, gdzie był wykładowcą na Uniwersytecie Teksasu w Galveston. Zmarł 6 sierpnia 1968 r. w Dallas. Por.: W. i T. Słabczyńscy, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992, s. 13-14.

[18] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 4462. Liberia, stosunki polsko-liberyjskie, polscy doradcy 1934-1935: MSZ do Konsulatu RP w Monrowii z 12 czerwca 1935 r., k. 59 i n. Ministerstwo informowało, że dr Ludwik Anigstein, zatrudniony na stanowisku docenta na Uniwersytecie Warszawskim oraz pełniący obowiązki adiunkta w Państwowym Zakładzie Higieny otrzymał propozycję objęcia stanowiska eksperta sanitarnego przy rządzie Liberii na okres 18 miesięcy. Jednocześnie uzależniono jego wysłanie do Afryki Zachodniej od zgody Ministerstwa Opieki Społecznej na delegowanie go służbowo w tej misji przez Państwowy Zakład Higieny. Ponadto Ministerstwo informowało, że wcześniej w ten sam sposób został wydelegowany do Liberii dr J. Babecki i podobnie uczyniono tak w kontekście dra Osmólskiego; ten ostatni jednak nie mógł wypełnić misji, gdyż zmarł jeszcze przed zorganizowaniem jego wyjazdu do Afryki Zachodniej. Ministerstwo było zdania, że dr L. Anigstein powinien objąć stanowisko w administracji liberyjskiej, gdyż był dobrym fachowcem oraz posiadał duże uznanie w środowisku europejskim jako badacz chorób tropikalnych.

[19] Zob.: L. Anigstein, *Exploration médicale au Libéria*, „Bulletin Trimestriel de l'Organisation d'Hygiéne de la Société des Nations" (Genéve) 1937, vol. 4, no 4.

bojkotowano w kolejnych portach i składach celnych, gdyż teren ten był przedmiotem oddziaływania francuskich i brytyjskich władz kolonialnych.

Jeden z uczestników wyprawy, Zygmunt Dreszer, o stolicy Liberii pisał w sposób następujący: „W Monrowii stwierdziliśmy, że całe to miasto – to właściwie wielka wieś, o tyle jednak odmienna od naszych wsi, że znaczna część budynków jest tam z ohydnej blachy falistej. Obok miasta właściwego znajduje się Kru-town – miasto Krumanów, charakterystyczne dla stosunków afrykańskich: chaty, przypominające z wyglądu nasze stodoły, przed niemi typy całkowicie niepodobne do wszystkiego, co może sobie wyobrazić Europejczyk, nie znający Afryki. W mieście tym mieszka, wedle obliczeń naszego doradcy sanitarnego, około 7000 ludzi, gdy urzędowe statystyki liberyjskie wykazywały zaledwie około 900 mieszkańców. Reszta Monrowii, zamieszkana przez liberyjskie sfery rządzące i Europejczyków, liczy około 2000 mieszkańców. Ulice Liberii noszą ślady gospodarki chaotycznej i nieoszczędnej; obok domów, zupełnie przyzwoitych, mamy ruiny – opuszczone przez wszystkich, nawet przez właścicieli. Bruku i chodników w Monrowii nie ma, zastępuje je ubita ziemia, pokryta czerwonym żwirem. Oświetlenia ulic w nocy nie ma. W samym mieście sterczą czerwonawo-czarne skały. Na ulicę portową – Water-street – wychodzą sklepy zarówno tzw. murzyńskie, utrzymywane przez Syryjczyków i Hindusów, jak i sklepy wielkich faktorii europejskich, z których pierwsze miejsce zajmują faktorie niemieckie, amerykańska (wszechpotężnego w tym kraju Firestone'a, znanej firmy, wyrabiającej opony do kół samochodowych, i posiadającej w Liberii z górą 50 000 ha plantacji kauczukowych), poza tym angielska, francuska i holenderska. Niemcy siedzą tu mocno, firma Woermanna ma tu swoją faktorię od 1848 r., firma Westa od lat dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia"[20].

Na podstawie podanych wyżej przykładów należy podkreślić, że kontakty polsko-liberyjskie w pierwszym okresie lat 30. XX w. rozwijały się. Wśród polskich kół emigracyjnych czyniono także sugestie na rzecz uzależnienia Liberii od Polski, aby w ten sposób przyczynić się do zorganizowania kolonii polskiej w regionie i jednocześnie zapoczątkować ekspansję terytorialną na wybrzeżu afrykańskim. W okresie międzywojennym Polskie Towarzystwo Emigracyjne oraz naukowy Instytut Emigracyjny i Kolonialny były pierwszymi instytucjami, które część migrantów ekonomicznych wyruszających w poszukiwaniu pracy chciały skierować do Afryki. Wyjątkową prężność w tym zakresie wykazywał na przełomie lat 20. i 30. Związek Pionierów Kolonialnych, będący sekcją Ligi Morskiej i Rzecznej, poprzedniczki Ligi Morskiej i Kolonialnej[21]. W programie działalności samej Ligi Morskiej

[20] Z. Dreszer, *Pionierski rejs. Dziennik podróży handlowej do portów Afryki Zachodniej*, Warszawa 1936, s. 73-74.

[21] Na temat instytucji tej zob.: T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna*, Gdańsk 1983.

i Kolonialnej znajdowały się również sprawy osadnictwa kolonizacyjnego i plantacyjnego. To właśnie udziałem Ligi był pomysł zorganizowania projektu osadnictwa polskiego w Liberii.

Już w 2. połowie 1934 r. udało się do Liberii kilkanaście osób z ziem polskich, które w charakterze plantatorów chciały pozyskać część terytorium tego kraju. Wśród nich byli m.in.: Kazimierz Armin, Jerzy Chmielewski, Kamil Giżycki, Edward Januszewicz i Stanisław Szabłowski[22]. W styczniu 1935 r. plantatorzy ci rozpoczęli działalność gospodarczą. Z przewidzianych umową 50 gospodarstw ostatecznie przydzielono osiem. Polacy założyli plantacje w dwóch rejonach. Pierwszą umiejscowiono między osadami Reppuhill i Tatitown, a drugą między miejscowościami Reppuhill i Winnetown. Łączna powierzchnia uprawianych farm wynosiła ok. 3150 ha. W Batoli osiedli T. Brudziński, K. Giżycki[23] i S. Szabłowski; w Nini-Bolomo J. Chmielewski[24] i Januszewicz; oddzielną farmę założył K. Armin[25]. Nieco później znaleźli się w tym kraju również Zygmunt Krajewski[26], Zygmunt Jakimiak[27]

[22] Nie byli to wszyscy chętni plantatorzy z Polski, którzy wyprawili się w celach kolonizacyjnych na Czarny Ląd. Uczestnicy rejsu dalekomorskiego do Afryki Zachodniej w styczniu 1935 r. wzmiankowali, iż w szpitalu mieszczącym się w Monrowii pacjentem był wówczas plantator inż. Golewski, chory na zapalenie płuc, który przebywał wówczas na rekonwalescencji. Zob.: Z. Dreszer, *Pionierski rejs...*, s. 75.

[23] Kamil Giżycki należał do grona literatów, którzy interesowali się i pisali na tematy kolonialne. W 1934 r. wyraził zgodę na wyjazd do Liberii, gdzie na miejscu założył plantację kolonialną z ramienia Ligi Morskiej i Kolonialnej. W październiku 1938 r. z powodów zdrowotnych powrócił do Warszawy. Por.: AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9745. Polacy i polskie placówki na terenach kolonialnych: Kamil Giżycki, k. 25.

[24] Konrad Chmielewski prowadził plantację w Nini-Bolomo koło Repputown. Do Afryki przybył z Warszawy w grudniu 1936 r. wraz z żoną Ireną, aby podjąć się funkcji kolonizatora na plantacjach Ligi Morskiej i Kolonialnej. Kwestie zdrowotne zadecydowały przede wszystkim o opuszczeniu przez małżeństwo Chmielewskich Liberii, co miało miejsce 7 listopada 1938 r. Por.: AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9745. Polacy i polskie placówki oficjalne na terenach kolonialnych: Konrad Chmielewski, k. 18; tamże, sygn. 9745. Polacy i polskie placówki na terenach kolonialnych: Konrad Chmielewski, k. 11.

[25] Kazimierz Armin urodził się 24 lutego 1910 r. Miał w kraju dwa miejsca zameldowania – Lublin i Warszawę. W latach 30. był pracownikiem kontraktowym MSZ, co też z pewnością zdecydowało o jego wyjeździe do Afryki w 1934 r. Do 1938 r. prowadził w Liberii plantację kolonialną, na której uprawiał głównie kakao i kawę. W 1938 r. wyjechał do Zimbabwe, gdzie został delegowany na placówkę dyplomatyczną. Por.: AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9745. Polacy i polskie placówki na terenach kolonialnych: Kazimierz Armin, k. 3.

[26] Zygmunt Krajewski pochodził z Krajewa Białego, zlokalizowanego na terenie powiatu Jabłonka Kościelna w Białostockiem. Jako praktykant Ligi Morskiej i Kolonialnej trafił do plantacji kolonialnej zlokalizowanej w Dingita koło Repputown. 19 października 1938 r. wyjechał on na stałe do kraju, opuszczając jednocześnie Liberię. Por.: AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Polacy i polskie placówki oficjalne na terenach kolonialnych, k. 19.

[27] Zygmunt Jakimiak przybył do Liberii w styczniu 1938 r. jako przedstawiciel i praktykant Ligi Morskiej i Kolonialnej. Por.: AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 337. Spis Polaków zamieszkałych w Afryce, k. 6.

i Stanisław Szczawiński[28]. Uprawiali oni głównie rącznik, kakao, banany i ananasy. Równocześnie utworzyli oni Syndykat Polskich Plantatorów, którego głównym celem było nawiązanie współpracy gospodarczej między Polską i Liberią. Wszystkie plantacje zatrudniały ok. 280 robotników miejscowych. Do 1936 r. na obszarze poddanym osadnictwu polskiemu wykarczowano 250 ha lasu; plantacje rycynusu zajmowały ogółem 140 ha, kakao i koli 25 ha, bananów 2 ha, a ananasów 1 ha.

Po licznych adnotacjach prasowych na temat powstałych plantacji kolonialnych w Liberii, od początku 1935 r. kierowano do MSZ wnioski z prośbą o podanie informacji w sprawie zakupu ziemi i prowadzenia działalności plantatora na tym obszarze. Jako pierwszy podanie z prośbą o zatrudnienie w Liberii złożył Wilhelm Falk[29]. MSZ wyjaśniało, że rząd polski nie jest zaangażowany w akcji plantatorskiej na terenie Liberii, a potencjalni petenci powinni kierować się bezpośrednio do Ligi Morskiej i Kolonialnej, jako do instytucji prowadzącej.

Kiedy polska wyprawa, zorganizowana staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej, dotarła w marcu 1935 r. do Monrowii, na s/s „Poznań", na spotkanie z nią przybyli konsul R. Rathaus oraz uczestnicy życia polskiego w tym kraju: delegat LMiK Jan Bartoszczyk, Zygmunt Brudziński, inż. Golewski i inż. Kopytyński[30].

O uczestnikach polskiej akcji kolonizacyjnej w Liberii pisano wówczas: „Dom, w którym mieszka p. Tadeusz Brudziński, jest typowym okazem wynalezionego przez Anglików bungalowu: wysokie pokoje dość ciemne, z siatkami w oknach, olbrzymie werandy, przewiew – oto charakterystyczne cechy tego rodzaju budowli. W domu p.p. Brudzińskich, poza służbą, złożoną z dwóch Murzynów-boyów, paru smal-boyów, małych chłopców, powitała nas ulubienica p. Brudzińskiej, karłowata (zresztą dość złośliwa) szympansica. Drugi «gość domu» – lemur, spał doskonale, bowiem tylko w nocy wyrusza na polowanie"[31].

Na zaproszenie polskich plantatorów do Afryki Zachodniej podróżował ze Lwowa Jan Hirschler wraz z żoną Zofią. Zaproszenie to wystosował

[28] Stanisław Szczawiński dotarł do Afryki 12 kwietnia 1938 r., gdzie zatrudniony został na plantacji kolonialnej w Batoli koło Repputown. Był on kolejnym praktykantem, który do Liberii udał się z ramienia Ligi Morskiej i Kolonialnej. W kraju był współwłaścicielem sklepu samochodowo-motocyklowego w Radomiu. Legitymował się jednak wykształceniem rolniczym. Ukończył Średnią Szkołę Rolniczą w Krakowie. Odbył roczną praktykę, pełniąc funkcję rzeczoznawcy mięsnego w Eksportowej Przetwórni Mięsnej w Radomiu. Por.: AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Polacy i polskie placówki oficjalne na terenach kolonialnych: Zygmunt Krajewski, k. 20.

[29] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 4462. Liberia, stosunki polsko-liberyjskie, polscy doradcy 1934-1935: MSZ do LMiK z 6 lutego 1935 r., k. 16 i n.

[30] Z. Dreszer, *Pionierski rejs...*, s. 249.

[31] Tamże, s. 75.

w końcu lipca 1935 r. Kamil Giżycki. Korzystając z niego, Hirschlerowie, po odpowiednim przygotowaniu, 8 października 1935 r. wyjechali koleją ze Lwowa do Hamburga. Z powodu braku bezpośrednich połączeń morskich między polskim wybrzeżem a Zatoką Gwinejską, wsiedli na statek armatora niemieckiego, płynący w stronę Liberii[32]. W komorze celnej Monrowii spotkali się z inż. Stefanem Paprzyckim, delegatem Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej na Liberię, zastępującym wówczas nieobecnego konsula polskiego. Następnie zostali podjęci przez polskich plantatorów. W liberyjskiej Bitoli, miejscu plantacyjnej działalności Giżyckiego i Szabłowskiego, Hirschlerowie urządzili tymczasową stację naukową. Jako pracownicy naukowi Uniwersytetu Lwowskiego nastawili się na badanie drobnoustrojów i bakterii występujących w tej części Afryki. Doświadczenia wyniesione z Czarnego Lądu stały się później przedmiotem publikacji naukowych autorów[33].

W 2. połowie lat 30. XX w. stosunki polsko-liberyjskie zaczęły wykazywać stagnację. Mimo niewypełnienia założeń polsko-liberyjskiej umowy, czego dowodem był wyjazd doradców przy rządzie liberyjskim objętych kontraktem, obie strony dążyły do utrzymania partnerstwa. Jeszcze w lipcu 1936 r. konsul generalny Republiki Liberii w Paryżu składał wizyty w Ambasadzie RP, a celem spotkań był zamiar udania się do Polski i podjęcia na nowo rozmów z rządem polskim w sprawie uregulowania spraw w dziedzinie emigracyjnej; opowiadał się także za ułożeniem polsko-liberyjskich stosunków handlowych. Konsul liberyjski we wrześniu 1936 r. miał wyjechać do Monrowii, gdzie chciał przedłożyć konkretne propozycje strony polskiej. Życzeniem konsula miały być rokowania polsko-liberyjskie, ale z pominięciem Ligi Morskiej i Kolonialnej, która doprowadziła do zawarcia pierwszej umowy[34].

Zgodnie z przyjętym protokołem dyplomatycznym, po uzgodnieniu formalności administracyjnych, w końcu sierpnia 1936 r. konsul Haiti i Liberii Sajons przybył do Polski, gdzie 29 sierpnia spotkał się z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zgodnie z założeniami wizyty Sajons, mający uprawnienia rządu liberyjskiego, chciał kontynuować wysiłki na rzecz zacieśnienia stosunków z Polską. Uważał on, że Liga Morska i Kolonialna na terenie Liberii dokonała niewiele dla zbliżenia między państwami. Szczególnie negatywnie wyrażał się pod adresem tej instytucji odnośnie do nawiązania współpracy gospodarczej i handlowej[35]. Dążył on tym samym

[32] Zob.: J. Hirschler, *Ze Lwowa do Liberii. Wspomnienia z Afryki tropikalnej*, Lwów – Warszawa 1939.

[33] Zob.: tenże, *Prosty sposób transportowania w stanie mokrym preparatów, wykonanych na szkiełkach pokrywkowych*, „Zoologica Poloniae" 1937-1938, vol. 2.

[34] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 4463. Liberia, stosunki polsko-liberyjskie 1935-1936: Ambasada RP w Paryżu do MSZ z 31 lipca 1936 r., k. 37 i n.

[35] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 4463. Liberia, stosunki polsko-liberyjskie 1935-1936: Notatka nt. spotkania w Warszawie z 29 sierpnia 1936 r., k. 39 i n.

do przejęcia wcześniejszych zobowiązań przez polskie czynniki rządowe, które dawałyby podstawę do rozwoju kontaktów między krajami.

Podpisana wcześniej przez Ligę Morską i Kolonialną umowa polsko-liberyjska, mimo że dawała ewidentne korzyści stronie polskiej, nie została należycie potraktowana przez czynniki ministerialne. Niechętnie był do niej ustosunkowany również minister spraw zagranicznych Józef Beck. Z kolei od 1937 r. coraz bardziej zaczęto akcentować w kołach kolonialnych sprawę Madagaskaru, jako potencjalnego regionu dla osadnictwa z Polski. Niejasne było także stanowisko USA, które udzielały Liberii duchowego i materialnego wsparcia. Istotny wpływ na blokowanie zawarcia umowy z Liberią miały też grupy nacisku związane z importem kawy brazylijskiej, które straciłyby poważne źródło dochodów. To też powodowało, że zamiast uruchomienia w Monrowii poselstwa polskiego, utworzono tam konsulat honorowy z etatowym urzędnikiem MSZ. Okazało się to pierwszym błędem, gdyż strona liberyjska poczuła się w ten sposób niedowartościowana[36].

Na współpracę polsko-liberyjską w regionie zachodnioafrykańskim niechętnie patrzyły państwa kolonialne i inne mocarstwa o statusie ponadregionalnym. Wśród nich wyróżnić można Francję, Wielką Brytanię i USA. Szczególną krytykę związków łączących Polskę z Liberią podjęli Brytyjczycy za pośrednictwem administracji kolonialnej. W prasie liberyjskiej zaczęły ukazywać się artykuły szkalujące Polskę oraz inicjatywę nawiązania współpracy między państwami[37]. Po publikacji takich artykułów prasowych Ambasada RP w Paryżu złożyła w Konsulacie Generalnym Liberii protest w tej sprawie. Mimo to w prasie liberyjskiej dalej ukazywały się artykuły wrogie Polsce. Za pośrednictwem polskiej placówki dyplomatycznej protest w kwestii publikacji artykułów złożył wiceminister spraw zagranicznych Jan Szembek. Dopiero wówczas rząd liberyjski wyraził ubolewanie w tej sprawie. Jednocześnie wyjaśnił, że nie mógł złożyć określonego prawem *dementi*, gdyż czasopismo, w którym ukazywały się niekorzystne dla Polski materiały, było własnością prywatną, a w Liberii miała – przynajmniej oficjalnie – obowiązywać wolność prasy i każdy obywatel mógł przedstawiać własne poglądy na jej łamach. W dalszym ciągu rząd liberyjski wyrażał nadzieję, że nawiązane poprawne stosunki między państwami nie zostaną zachwiane. Chciał dalszej współpracy gospodarczej oraz wspierania własnych inicjatyw na forum Ligi Narodów[38].

Inicjatywa podjęta w Liberii staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej nie wytrzymała jednak próby czasu i w ciągu następnych lat polscy kolonizato-

[36] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, z. 6, w. 121, t. 1814. Liberia: Notatka ministerialna w sprawie Liberii z 1947 r.

[37] Por.: *Poland want's Liberia*, „The Weekly Mirror" (Monrowia) z 28 sierpnia 1936 r., nr 29.

[38] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 4463. Liberia, stosunki polsko-liberyjskie, polscy doradcy 1935-1936: Ambasada RP w Paryżu do MSZ z 31 grudnia 1936 r., k. 90 i n.

rzy wyjeżdżali z Liberii, nie osiągając większych sukcesów gospodarczych. Już w początku 1938 r. na terenie Liberii zamieszkiwało tylko 6 obywateli polskich, w tym 5 mężczyzn i kobieta. Jeszcze w tym roku wyjechali z Afryki Zachodniej Zygmunt Krajewski i Konrad Chmielewski, nie wytrzymując konkurencji na rynkach światowych oraz ze względu na słaby stan zdrowia[39]. Kolonia polska w Monrowii wykazywała zatem tendencję malejącą, a jej stan nigdy nie osiągnął zakładanej liczby 50 plantatorów.

Wyniki ekonomiczne polskich plantacji powstałych w Liberii za 1938 r. były niekorzystne dla Ligi Morskiej i Kolonialnej. Potwierdziły się założenia, że warunki użytkowania i egzystencji na plantacjach były stosunkowo trudne. Większość otrzymanych koncesji nie nadawała się do użytku plantacyjnego. Mimo to strona polska nadal chciała je utrzymywać, jako potencjalne źródło informacji i rozeznania miejscowego rynku[40]. Wychodząc naprzeciw rachunkowi ekonomicznemu inwestycji w Liberii, Liga Morska i Kolonialna zdecydowała się na zmniejszenie użytkowania gruntów rolnych i tym samym postanowiła o połączeniu dotychczasowych trzech plantacji w jedną. Wraz z tym na miejscu chciano pozostawić jednego lub dwóch plantatorów polskich[41].

Jeszcze w początku 1939 r. władze liberyjskie wytoczyły zaoczny proces polskim plantatorom, po stwierdzeniu posiadania broni u służby afrykańskiej i robotników plantacyjnych pracujących na farmach Ligi Morskiej i Kolonialnej. Osoby z obywatelstwem liberyjskim zatrzymano do wyjaśnienia, a broń skonfiskowano. Po rozprawie sądowej oskarżonych Liberyjczyków uwolniono, zatwierdzając konfiskatę broni oraz zastrzegając ewentualne wszczęcie dochodzeń wobec plantatorów polskich, od których pochodziła broń, a którzy wyjechali już do swej ojczyzny[42].

Stosunki handlowe Polski z Liberią w 1937 r. obejmowały import towarów na sumę 41 tys. zł, a eksport do tego obszaru zamykał się w granicach 24 tys. zł. Ten ostatni był związany z wyrobami włókienniczymi i meblami[43]. W 1938 r. do wybrzeży liberyjskich dotarła w celach reklamowych m.in.

[39] AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 336. Sprawy kolonialne: Konsulat RP w Monrowii do Konsulatu RP w Marsylii z 5 sierpnia 1938 r., k. 180; Konsulat RP w Monrowii do Konsulatu RP w Marsylii z 25 października 1938 r., k. 181.

[40] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 4465. Liberia, zainteresowanie polskich firm rynkiem 1938-1939: Konsulat RP w Monrowii do Konsulatu RP w Marsylii z 17 marca 1939 r., k. 6.

[41] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 4464. Liberia, sytuacja polskich plantatorów 1938: Konsulat RP w Monrowii do Konsulatu RP w Marsylii z 3 listopada 1938 r., k. 11.

[42] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 4465. Liberia, zainteresowanie polskich firm rynkiem 1938-1939: Konsulat RP w Monrowii do Konsulatu RP w Marsylii z 17 marca 1939 r., k. 6.

[43] Zob.: *Mały rocznik statystyczny*, Warszawa 1938.

przesyłka piwa „Grodzisk". Chciano również zainteresować stronę liberyjską papierem pakowym, który także przesłano transportem morskim[44].

Polska nie była obecna na terytorium Liberii podczas II wojny światowej. Z okresu poprzedzającego wybuch wojny tylko pojedyncze osoby dotrwały tam do 1945 r. Liberia przestała się liczyć w polskich planach politycznych i militarnych, które prowadzono w oparciu o możliwości Francji, a następnie Wielkiej Brytanii. To też powodowało, że rząd emigracyjny w Londynie nie był w okresie wojny w Liberii reprezentowany. Nie znał on także umowy Simpson-Makarczyk, której oryginały znalazły się w rękach niemieckich.

Liberia należała do nielicznych państw afrykańskich, które posiadały własną państwowość od połowy XIX w. i zachowały ją w okresie międzywojennym, II wojny światowej i latach powojennych. Od lat 50. i 60. XX w. państwo polskie chciało ponownie aktywnie uczestniczyć w życiu Afryki Zachodniej. Wskutek tego, że rząd emigracyjny nie rozwiązał umowy polsko-liberyjskiej z lat 30., obowiązywała ona nadal. Wówczas też doszło do odrodzenia stosunków dyplomatycznych z Liberią, które istniały już w okresie międzywojennym.

W pierwszych latach po II wojnie światowej stosunki polsko-liberyjskie nie rozwijały się. Liberia nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych także z innymi krajami socjalistycznymi. Jednakże już w 1947 r. rząd liberyjski zaprosił delegację polską do wzięcia udziału w uroczystościach związanych ze stuleciem niepodległości[45]. Jednocześnie rząd Liberii zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z informacją o możliwości nawiązania kontaktów handlowych na zasadach sprzed 1939 r. Wydarzenie to chciano wykorzystać w celu zawarcia umowy bezdewizowej i pozyskania surowców tropikalnych, aby nawiązać współpracę towarową. Polacy za dostarczane produkty planowali pozyskać kauczuk, kakao i kawę z pominięciem niewygodnego pośrednictwa. Ostatecznie jednak strona polska doszła do wniosku, iż przedwojenny stan, oparty na umowie Simpson-Makarczyk, a polegający na zajmujących się handlem polskich plantacjach, jest niemożliwy do zrealizowania. Na przeszkodzie stanęły względy ideologiczne, wyniszczające dla Polski skutki II wojny światowej oraz budowa podstaw tzw. demokracji ludowej, która uniemożliwiała podejmowanie konkretnych akcji dyplomatycznych w tej części świata. Ponadto należało znaleźć firmę polską, która potrafiłaby w 1947 r. zająć miejsce plantatorów w Liberii, co wówczas nie było sprawą prostą. Mimo wymiernych korzyści wynikających z realizacji zobowiązań przedwojennych, dotyczących m.in. możliwości zakupu surowców

[44] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 4464. Liberia, sytuacja polskich plantatorów 1938: Konsulat RP w Monrowii do Konsulatu RP w Marsylii z 3 października 1938 r., k. 6-7.

[45] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, z. 6, w. 121, t. 1814. Liberia: Notatka w sprawie Liberii z 1947 r.

kolonialnych po cenach o 40% niższych od giełd towarowych świata, nie doszło do realizacji zobowiązań wynikających z umowy[46].

Było to powodem jedynie niewielkich obrotów handlowych, wymiany dyplomatycznej czy nawiązania kontaktów kulturalnych. Co prawda strona liberyjska występowała z propozycjami wysłania do niej misji handlowej, lecz Ministerstwo Handlu Zagranicznego nie przejawiało w tym zakresie zainteresowania, ponieważ nie miało przeznaczonej dla Liberii odpowiedniej puli eksportowej towarów polskich. W latach 50., mimo braku instytucjonalizacji stosunków między państwami, prowadzono transakcje handlowe między Polską a Liberią w kwocie rzędu zaledwie kilku tysięcy USD rocznie. Umowy handlowe zawierano jednakże za pośrednictwem instytucji brytyjskich bądź amerykańskich. Sytuacja ta uległa zmianie w 1959 r., kiedy Liberia zaczęła wykazywać większe zainteresowanie Związkiem Radzieckim. Doszło też do wymiany delegacji ministerialnych między Monrowią i Moskwą[47].

Do pierwszych kontaktów politycznych między państwami doszło w październiku 1959 r., kiedy to czterosoobowa delegacja liberyjska przybyła na 48. Sesję Międzyparlamentarną, jaka odbywała się w Warszawie. Na czele delegacji stał przedstawiciel senatu Republiki Liberii T. Lemuel Gibson. W czasie rozmów przeprowadzonych z polskimi elitami władzy opowiadał się on za jak najszybszym nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między państwami. Zaproponował też zawarcie układów naukowo-technicznych oraz przysłanie do Liberii m.in. lekarzy, którzy byli w tym kraju bardzo potrzebni[48].

Intensyfikacja kontaktów między Polską i Liberią nastąpiła na przełomie 1959 i 1960 r., kiedy to strona polska została zaproszona do wzięcia udziału w kolejnej już inauguracji objęcia władzy przez prezydenta W. Tubmana w Liberii. Polska delegacja rządowa gościła w Monrowii w styczniu 1960 r. Zdecydowano wówczas o możliwie szybkiej wymianie przedstawicielstw dyplomatycznych. Ambasador Liberii w ZSRR miał być jednocześnie akredytowany w Polsce[49]. Do wywiązania się z powyższych umów doszło dopiero w kwietniu 1964 r., kiedy otwarto w Monrowii biuro delegata polskiego ministra handlu zagranicznego, który od grudnia 1969 r. miał status *chargé d'affaires en pied*. Biuro przekształcono następnie w ambasadę po nawiąza-

[46] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, z. 6, w. 121, t. 1814. Liberia: MSZ do podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu z 17 czerwca 1947 r.

[47] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 42, z. 12, t. 1022. Liberia: Notatka ministerialna nt. możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych z 3 grudnia 1959 r.

[48] Archiwum MSZ w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 42, z. 12, t. 1022. Liberia: Notatka ministerialna z rozmowy przeprowadzonej 19 października 1959 r. z przedstawicielami delegacji liberyjskiej.

[49] Tamże.

niu stosunków dyplomatycznych w maju 1973 r. Działalność placówki zawieszono w 1990 r., po wybuchu wojny domowej w Liberii, a jej pracowników ewakuowano[50].

Kwestie polityki międzynarodowej spowodowały, że Liberia była jednym z poważniejszych partnerów Polski wśród krajów afrykańskich. Stosunki handlowe między krajami ograniczyły się jednak do eksportu, ponieważ import z Liberii praktycznie nie występował. Sprowadzano stamtąd w 1960 i 1967 r. jedynie produkty naftowe. Eksport z kolei rozwijał się dynamicznie. Już w pierwszym okresie lat 60. wzrósł on z 691 tys. do 7773 tys. zł dewizowych. Kwestiom dwustronnej wymiany sprzyjało otwarcie w 1964 r. przedstawicielstwa handlowego w Monrowii[51].

Polska zaczęła dostarczać do Liberii wyroby walcowane, artykuły metalowe gospodarstwa domowego, wyroby włókiennicze, ryby oraz cukier. Wartość tych towarów w kolejnych latach rosła; w okresie od 1970 do 1977 r. wahała się od 10,7 do 20,6 mln zł dewizowych. Import z Liberii był nadal stosunkowo niewielki. W początkowych latach praktycznie nie występował, a w 1976 r. wyniósł 4,4 mln zł dewizowych.

Jedną z form aktywizacji polskiej polityki wobec Afryki było wysyłanie do poszczególnych niepodległych państw specjalistów i kadr naukowo-technicznych. Polska włączyła się w międzynarodową pomoc kadrową na rzecz krajów rozwijających się od lat 50. XX w. Liczba specjalistów gotowych do podjęcia pracy na Czarnym Lądzie wzrastała, co doprowadziło do utworzenia w 1958 r. w ramach Centrali Handlu Zagranicznego CEKOP Biura Eksportu Usług Technicznych. Do zadań Biura włączono sprawy związane z delegowaniem za granicę specjalistów w celu wykonywania usług niezwiązanych z polskim eksportem, a jego głównym zadaniem był eksport dokumentacji techniczno-ekonomicznej i innych usług na zlecenie firm zagranicznych. Specjaliści delegowani do pracy za granicę początkowo ze swej pracy rozliczali się wobec partnera zagranicznego. Sytuacja ta zmieniła się na początku lat 60. Utworzone wówczas Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Polservice", jako jedyne, otrzymało zadanie kontraktowania pracy polskich specjalistów zatrudnionych przez zagranicznych zleceniodawców[52]. Instytucja ta okazała się wiodąca i w jej ramach realizowano główne kontrakty indywidualne od 1961 do 1989 r., kierując specjalistów m.in. do pracy w Liberii.

[50] P. Myśliwiec, *Polska polityka zagraniczna wobec krajów Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 238.

[51] Zob.: B. Muszyński, *Polska a kraje rozwijające się*, Warszawa 1969, s. 216.

[52] Zob.: S. Grzywnowicz, *Zatrudnienie polskich specjalistów za granicą*, „Sprawy Międzynarodowe" 1974, nr 5, s. 91-99.

Pierwszym specjalistą zatrudnionym w tym kraju po II wojnie światowej był kpt. ż.w. Czesław Pawłowicz, który trafił tam w 1965 r. Następnie zatrudniano pojedyncze osoby w dekadzie lat 70. XX w. W okresie 1970-1974 kierowani byli na wybrzeże liberyjskie pracownicy marynarki handlowej. Wśród tej grupy wyróżniali się oficerowie i mechanicy okrętowi. Byli oni zatrudniani w Monrowii przez różne kompanie żeglugowe. Ponadto zaproszono do współpracy jednego inżyniera geofizyki. W 1977 r. zatrudniono najwięcej kadr, gdyż w grupie tej znalazło się 10 osób. Odtąd jednakże Liberia przestała się interesować możliwościami pozyskania polskich specjalistów. Łącznie na tym obszarze w okresie od 1965 do 1979 r. zatrudniono 35 osób[53].

Po wyjeździe z Liberii polskich specjalistów między państwami odbywała się niewielka wymiana handlowa. W początku lat 80. XX w. brakowało jednak napływu towarów liberyjskich na rynek polski, a wartość polskiego eksportu szacowano na 12,2 mln zł dewizowych. Przedmiotem sprzedaży były środki czystości, tkaniny bawełniane, dywany i chodniki, wyroby cukiernicze i chemia gospodarcza. Zainteresowanie polskimi towarami wzrosło w 1983 r., kiedy to wartość polskiego eksportu sięgała 3,32 mld zł dewizowych, a przedmiotem sprzedaży były statki, narzędzia, tkaniny bawełniane, artykuły gospodarstwa domowego, samochody osobowe i żarówki. Współpraca taka rozwijała się do końca lat 80. XX w.

Liberia była również krajem, do którego dotarło po II wojnie światowej polskie duszpasterstwo misyjne. Było ono jednak reprezentowane raczej symbolicznie, gdyż do początku XXI w. pracowała tam jedna osoba[54], która na dodatek została z tego obszaru wycofana w czasie zaostrzającej się sytuacji wewnętrznej kraju, grożącej wybuchem wojny domowej.

W latach 80. i 90. XX w. Liberią wstrząsnęły poważne konflikty wewnętrzne, mające podłoże etniczne, religijne i polityczne. Walka o władzę, prowadzona przez kolejne grupy wojskowych, klany plemienne i lobby gospodarcze, spowodowała duże zniszczenia zarówno w kraju, jak i w samej stolicy. Podobnie ucierpiała sytuacja gospodarcza i pozycja międzynarodowa państwa. Od Liberii, posiadającej do końca lat 80. jedną z największych flotylli handlowych, zaczęli odwracać się poszczególni armatorzy. Było to powodem odpływu znacznych kwot finansowych zasilających dotychczas budżet państwa. Miało też wpływ na osłabienie stosunków z Polską.

Sytuacją wewnętrzną Liberii zainteresowała się też wspólnota międzynarodowa skupiona w ONZ. Dzięki jej inicjatywie powołano do życia Misję

[53] Z. Łazowski, *Polacy zatrudnieni w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 109.

[54] J. Różański, *Polscy misjonarze w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 284.

Obserwatorów Organizacji Narodów Zjednoczonych w Liberii (UNOMIL[55]). Misję, w której aktywny udział wzięła również strona polska, utworzono na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa w celu niesienia pomocy Grupie Obserwatorów Wojskowych Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej. Przyczyniła się ona do podpisania porozumienia kończącego wojnę domową trwającą tam od 1989 r. Siły Misji nie były zbyt liczne, gdyż stanowiło ją ok. 500 obserwatorów z 17 krajów, w tym z Polski. Mandat UNOMIL obejmował: nadzorowanie zawieszenia broni, kontrolę granicy z Sierra Leone oraz innymi państwami w celu niedopuszczenia do przemytu broni, egzekwowanie embarga na dostawy broni i sprzętu wojskowego nałożonego przez ONZ, a także nadzorowanie wyborów. Powierzone zadania UNOMIL wypełniła i po utworzeniu demokratycznie wybranego rządu w 1997 r. mandat Misji wygasł.

Współcześnie stosunki Polski z Liberią stanowią odzwierciedlenie polskiej polityki wobec Afryki Subsaharyjskiej; państwo to znajduje się w tzw. trzeciej grupie państw, nieodgrywających poważniejszej roli w polskich interesach gospodarczych i kontaktach handlowych w dalszej perspektywie czasowej. Mimo tak sprecyzowanego stanowiska, uwzględniając czynnik geograficzny i historyczny w relacjach dwustronnych, państwa tego nie należy lekceważyć. Świadczyć o tym mogą także wzajemne kontakty gospodarcze, które po przezwyciężeniu trudności wewnętrznych w Liberii, wyraźnie ożywiły się, i to w krótkim czasie. W latach 90. XX w. obroty handlowe między krajami były zmienne i kształtowały się od 1205 tys. do 132 069 tys. USD[56]. Na przestrzeni całej dekady przeważały zdecydowanie wpływy z polskiego eksportu. Był on w poszczególnych latach od kilkunastu do kilkuset razy większy niż import.

Liberia stanowi wyjątek w uwarunkowaniach polskiej polityki względem Afryki Subsaharyjskiej. Należąca do trzeciej grupy państw, charakteryzuje się wyraźnie wysokim poziomem obrotów handlowych. Pod banderą Liberii rejestrowane były i są w ostatnim czasie polskie statki handlowe, co statystycznie zaliczane jest jako polski eksport do tego kraju. Wartość tych operacji przewyższa wymianę handlową z innymi krajami Afryki Subsaharyjskiej, wliczając do tej grupy również RPA. Transakcje tego rodzaju dokonywane są jednak poza obszarem Polski i Liberii. Najczęstszym miejscem rejestracji jest Londyn, gdzie uzgadniane są także szczegóły tych transakcji.

[55] UNOMIL – United Nations Observer Mission in Liberia. Por.: A. Rogozińska-Wickers, *Dziurawy globus, czyli ONZ od podszewki*, Warszawa 1998; *Polska w organizacjach międzynarodowych*, red. S. Parzymies i I. Popiuk-Rysińska, Warszawa 1998.

[56] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

Kiedy Liberia stanęła na skraju wojny domowej, z państwa tego odwołano przedstawicieli polskich placówek dyplomatycznych i gospodarczych. jednocześnie obszar ten przyporządkowano do Ambasady RP w Abidżanie (Wybrzeże Kości Słoniowej). Z chwilą likwidacji tej ostatniej ambasador polski w Dakarze (Senegal) został akredytowany na terytorium Liberii[57]. W Republice Liberii nie udało się z kolei powołać konsulatu honorowego, który dbałby bezpośrednio o polskie interesy w terenie.

[57] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html.

8

Republika Mali

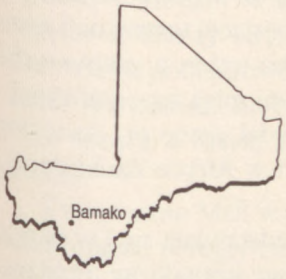

Republika Mali[1], wchodząca w skład Afryki Zachodniej, na lądzie stałym graniczy z Mauretanią, Senegalem, Gwineą, Wybrzeżem Kości Słoniowej, Burkina Faso, Nigrem i Algierią. Na powierzchni 1240 tys. km kw. mieszkało na początku XXI w. ok. 10 mln ludności, z czego ok. 79% rozmieszczonych było na obszarach wiejskich, a 800 tys. skupiała stolica kraju Bamako. Roczny przyrost naturalny sięga w tym kraju 2,7%. Językiem urzędowym jest francuski, a do ważniejszych rodzimych zalicza się bamana (bambara), tamaszek, dogon, fulfulde, malinke i songhai[2]. Jednostką monetarną jest frank CFA, który dzieli się na 100 centymów. 90% populacji stanowią muzułmanie, 9% to wyznawcy religii rodzimych, a 1% chrześcijanie[3].

[1] Por.: J. Knopek, *History of Polish Contacts with the „Sahel Region"*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 264-266; tenże, *Obecność Polski i Polaków w Republice Mali. Przeszłość i teraźniejszość*, „Rocznik Polonii" 2006, nr 2, s. 32-39.

[2] Jedną z ciekawszych grup etnicznych żyjących na obszarze Mali, na południe od rzeki Niger, stanowią Dogoni, liczący ok. 300 tys. przedstawicieli, posługujący się językiem z grupy gur. Lud ten został częściowo zislamizowany, mimo to zachowuje dawne wierzenia i zwyczaje. Zbiorowość ta zajmuje się uprawą ziemi i hodowlą. Podstawą organizacji społecznej są wielkie rodziny i rody oraz wspólnoty wiejskie. Dogoni znani są z wyrobu oryginalnych masek obrzędowych, obrzędowości i mitologii. Wierzą w ich szczególną rolę na kontynencie, gdyż według legend i zachowanych przekazów ustnych mieli przybyć nad Niger z kosmosu. Toteż szczególną rolę w mitologii Dogonów odgrywa Syriusz. Co 60 lat społeczność ta wyrabia wielką maskę, symbolizującą przodka Dogonów, który przywiódł ich na Czarny Ląd.

[3] S. Piłaszewicz, *Kraje Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 22-24.

Brak łączności Mali z wybrzeżem atlantyckim i Zatoką Gwinejską powodował, iż Polska i Polacy nie mieli w przeszłości większych związków z tym obszarem. Dopiero objęcie zwierzchnictwa nad tym obszarem przez Francję spowodowało, iż pojedyncze osoby docierały tam jako przedstawiciele przemysłu i handlu francuskiego. Wraz z zaangażowaniem się politycznym Francji w tym regionie docierali tam polscy wojskowi skupieni w szeregach Legii Cudzoziemskiej, która utrzymywała porządek i francuskie dziedzictwo w Afryce Zachodniej[4]. We francuskiej dokumentacji legionowej często wymienia się Afrykę jako miejsce służby rekruta, ale nie określa się konkretnych regionów czy osad, w których żołnierze pełnili służbę. Także w polskiej literaturze wspomnieniowej czy pamiętnikarskiej brakuje opisów terenów obecnego Mali.

Do polskich emigrantów, którzy na pewno znaleźli się na terytorium Mali do okresu I wojny światowej, należał m.in. Feliks Szymański[5]. Jako żołnierz związał się z armią francuską. Pełniąc służbę w wojsku w randze kapitana, wziął udział we francuskiej ekspedycji podbijającej tereny nad górnym Nigrem w latach 1882-1883. W ten sposób jako jeden z pierwszych Polaków przebywał na obszarze Mali. Będąc członkiem misji topograficznej, kartografował tamtejsze tereny. W 1888 w Lyonie wydał pracę pt. *Essai sur la guerre dans le Soudan*, w której opisał swój pobyt w Afryce Zachodniej, Dołączył do niej także kilka map.

Podobnie kwestia polskich związków z Mali przedstawiała się i w okresie międzywojennym, gdzie przeważały zbliżone formy kontaktów. Położenie Mali z dala od szlaków morskich i oceanicznych było powodem braku zainteresowania ze strony polskich czynników rządowych. Mimo że podkreślano potrzebę uzyskania kolonii w Afryce Zachodniej, to jednak plany te nie obejmowały tego obszaru. Nie prowadzono także z tym terytorium bezpośredniej wymiany towarowej czy gospodarczej na większą skalę.

Kontaktów gospodarczych podejmowały się w tym okresie także i przedsiębiorstwa prywatne; zwłaszcza te, dla których surowcem niezbędnym do produkcji były produkty kolonialne. W ten sposób z obszarem tym współpracę podjęła warszawska spółka „Zamorski Export-Import". W 1938 r. jej obroty z Mali i sąsiadującym z nim terytorium Senegalu wyniosły 10,5 tys. złotych polskich[6].

Zdaniem jednostki ds. afrykańskich działającej w polskim MSZ w latach 1927-1938 mieszkała na terytorium Mali (ówczesny Sudan Francuski) jedna

[4] Zob.: R. Bielecki, *Polacy w Legii Cudzoziemskiej 1831-1879*, Warszawa – Łódź 1992.

[5] S. Gołąbek, *Związki Polski i Polaków z Afryką do roku 1945*, Warszawa 1978, s. 41.

[6] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN w Warszawie), zespół Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej cyt. MSZ), sygn. 4464. Liberia, sytuacja polskich plantatorów 1938: „Zamorski Export-Import" do Konsulatu RP w Monrowii z 7 listopada 1938 r., k. 14.

osoba mająca polskie korzenie[7]. Był nim botanik Józef Szymanek, a miejscem jego pobytu było Ségou, położone przy głównej drodze wiodącej z Bamako do wnętrza kraju.

Według wykazu sporządzonego przez polskie MSZ, w związku ze zgłoszeniem apelu do społeczeństwa polskiego i poszukiwaniem kadr kolonialnych, na terytorium kolonii pracowało dalszych kilka osób. Jednym z nich był August Wrześniowski, absolwent Politechniki Warszawskiej. Głównym miejscem jego pobytu w Afryce była Algieria i Maroko, gdzie prowadził gospodarstwa rolniczo-hodowlane. W celu znalezienia optymalnych warunków do zajęcia się profesją farmera-rolnika zwiedził i zapoznał się z warunkami gospodarowania na terytorium Mali[8].

Warunki geograficzno-przyrodnicze panujące w terenie nie pozwalały również na odegranie jakiejś roli przez emigrantów polskich w okresie II wojny światowej bądź w pierwszych latach po jej zakończeniu. Mimo to polscy uchodźcy wojskowi, którzy w okresie wojennym trafili do północnych wybrzeży afrykańskich, w obawie przed internowaniem ze stron władz Vichy podejmowali ryzyko przedostania się lądem przez obszar Mali i dalej do kolonii brytyjskich zlokalizowanych nad Zatoką Gwinejską[9]. W ten sposób z Afryki Zachodniej mogli oni odpłynąć w stronę Wysp Brytyjskich.

Z terytorium Mali w okresie II wojny światowej związany jest także afrykański epizod peregrynacji polskiego złota. We wrześniu 1939 r. ewakuowano zapasy złota złożone w banku polskim. Zdeponowane tam kosztowności miały wartość ok. 60 mln USD. Aby nie dostały się one w ręce okupantów, podjęto decyzję o ich wywiezieniu za granicę, aby postawić je do dyspozycji rządu emigracyjnego. Polskie złoto załadowano do ponad 400 skrzynek i skierowano przez Turcję i Syrię do Francji, skąd z chwilą jej kapitulacji przed wojskami niemieckimi wywieziono je przez Casablankę do francuskiej Afryki Zachodniej. Tam odbyło drogę z Dakaru przez Thiés do położonego nad rzeką Senegal fortu Kayes już na obszarze Mali, w pobliżu jej granic z Senegalem i Mauretanią. Skrzynki ze złotem umieszczono w budynku przy dworcu kolejowym, otoczonym zaporami z szyn kolejowych. Dopiero po paru latach, w 1944 r., złoto to przewieziono do Stanów Zjednoczonych Ameryki, skąd po wojnie wróciło do Polski[10].

[7] AAN w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 337. Spis Polaków zamieszkałych w Afryce: Sudan Francuski, k. 8.

[8] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny: August Wrześniowski, k. 4.

[9] J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Bydgoszcz 2001, s. 150-168.

[10] Zob.: Z. Karpiński, *Losy złota polskiego podczas II wojny światowej*, Warszawa 1958; W. Rojek, *Odyseja skarbu Rzeczypospolitej. Losy złota Banku Polskiego 1939-1950*, Kraków 2000.

Kiedy w 1960 r. Republika Mali proklamowała niepodległość, państwo polskie uznało jej prawo do samostanowienia. Już w 1961 r. ustanowiono stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad. Ambasador polski w Senegalu był akredytowany również w Mali, a ambasador Mali w Związku Radzieckim obejmował swym zwierzchnictwem także Polskę. Placówka polska funkcjonowała w Bamako w latach 1961-1969. Kierował nią *chargé d'affaires ad interim*. Do końca 1968 r. funkcjonowało tam też biuro *attaché* handlowego. Później sprawy handlowe załatwiano poprzez Biuro Radcy Handlowego w senegalskim Dakarze[11].

Pierwsza umowa handlowa i płatnicza między Polską a Republiką Mali została podpisana 2 listopada 1961 r. w Bamako. Było to związane z korzystną orientacją w malijskiej polityce zagranicznej oraz uwarunkowaniami dekolonizacji kraju, z którymi nie kojarzono państwa polskiego. Przy tej sposobności otwarto w malijskiej stolicy także polskie przedstawicielstwo handlowe. Podpisano umowę jednoroczną z klauzulą automatycznego przedłużania na dalsze okresy roczne. Obie strony przyznały sobie klauzulę największego uprzywilejowania. Umowa ta miała charakter clearingowy i zawierała indykatywne listy towarowe, przewidujące import z Mali orzeszków ziemnych, makuchów, oleju arachidowego i bawełnianego, bawełny oraz innych artykułów rolnych, jak również eksport z Polski artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego i inwestycyjnego[12].

Kontakty handlowe umożliwiły również podpisanie umowy o współpracy naukowo-technicznej. W styczniu 1962 r. zawarto także umowę o dostawie maszyn i urządzeń oraz kompletnych obiektów na warunkach kredytowych. Przewidywała ona udzielenie Mali kredytu w wysokości 28 mln złotych dewizowych na okres 6-8 lat, w zależności od wielkości obiektu. Oprocentowanie wynosiło 2,5% w skali roku. Dostawy dóbr inwestycyjnych w ramach tej umowy miały być spłacane towarami malijskimi[13].

Mimo stworzenia korzystnych przesłanek do wzajemnych relacji gospodarczych, obroty handlowe nie osiągnęły większych rozmiarów. W pierwszym okresie lat 60. XX w. zwiększyły się z 1,44 mln do 2,72 mln zł dewizowych. Struktura towarowa handlu była w dużej mierze ograniczona, tak jak i oferta produktów przeznaczonych do wymiany. Z Mali zaczęto importować bawełnę i arachidy, natomiast wysyłano tam sól kamienną, lakiery i emalie, tkaniny brezentowe, piwo i naczynia emaliowane.

Było to spowodowane słabą aktywnością Polski na tym obszarze oraz niskim stanem wymiany handlowej. W późniejszych latach strona malijska nastawiła się na zwiększenie obrotów z krajami Zachodu. Ponadto Repu-

[11] Zob.: *Mali*, [w:] *Encyklopedia świat w przekroju*, Warszawa 1962, kolejne tomy wydawnictwa.
[12] B. Muszyński, *Polska a kraje rozwijające się*, Warszawa 1969, s. 209.
[13] Tamże, s. 210.

blika Mali należała do słabo rozwiniętych krajów Afryki Zachodniej, o charakterze rolniczo-hodowlanym. Przeważała tam roślinna produkcja towarowa i niewielka eksploatacja surowców mineralnych. W handlu zagranicznym głównym partnerem Mali, podobnie jak i w całej niegdyś Afryce Zachodniej, była Francja.

Mali pozostawało przez lata pierwszorzędnym beneficjentem polskiej pomocy rozwojowej w zakresie kształcenia kadr. Spowodowało to, że około stu obywateli tego kraju ukończyło na polskich uczelniach akademickich studia magisterskie, podyplomowe i doktoranckie. Największym zainteresowaniem cieszyły się kierunki medyczne, weterynaryjne i techniczne. Wśród grupy studentów znalazł się późniejszy prezydent tego kraju Alpha Oumar Konaré, który zna język polski, chętnie podkreśla swe związki z Polską oraz widzi potrzebę rozwijania różnorodnych kontaktów również między dwoma krajami[14].

Pomimo zainteresowania terytorium Mali ze strony polskich czynników rządowych i chęcią wysyłania tam kadr naukowo-technicznych nie doszło do większej aktywizacji w tym zakresie. Za pośrednictwem „Polservice'u" skierowano tam w latach 1962, 1963 i 1968 r. jedynie 11 specjalistów, spośród których 5 było lekarzami, a 6 ekonomistami[15]. Ostatnie kontrakty zakończyły się w 1972 r.

Polscy specjaliści nierzadko należeli do grona wytrwałych podróżników, którzy poznali ten kraj bardzo dokładnie. Szczególnym magnesem przyciągającym turystów i podróżników, poza stolicą kraju Bamako, było Timbuktu, jego historyczne pamiątki i sława, jaka docierała o tym ośrodku do Europy już od przełomu XV i XVI w. Jednym z takich podróżników był Wacław Korabiewicz, który podjął pracę zawodową w niewielkim mieście Wa położonym w głębi terytorium Ghany, w pobliżu granicy z Burkina Faso. Zebrał on bogate okazy sztuki ludowej, zapisywał zwyczaje i obyczaje afrykańskie, a pozyskawszy zaufanie ludności miejscowej, odbył podróż do Timbuktu, strzeżonego przez synów pustyni Tuaregów. Pozostawił on wnikliwe i ciekawe informacje na temat kultury afrykańskiej, które są dostępne na polskim rynku czytelniczym[16]. Inną osobowością polską wyróżniającą się wśród kadr naukowo-technicznych, która odbywała podróż po Republice Malijskiej z sąsiedniego Nigru, był Bogdan Szczygieł, współtwórca Muzeum Sztuki Afrykańskiej w Olkuszu[17].

[14] K.M. Gutkowski, *Polityka Polski wobec Afryki Zachodniej na przełomie wieków*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 176-184.

[15] Z. Łazowski, *Polacy zatrudnieni w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 105-110.

[16] Por.: W. Korabiewicz, *Do Timbuktu*, Warszawa 1967.

[17] Zob.: B. Szczygieł, *Reportaże afrykańskie. Wybór*, Kraków 1986, s. 99-105.

Kultura, obyczaje oraz zwyczaje społeczności malijskiej były także przedmiotem badań polskich naukowców. Prymat w tym względzie wiodło przez lata Muzeum Narodowe w Szczecinie, którego pracownicy kilkakrotnie podejmowali wyprawy do Afryki Zachodniej. Przewodził tej grupie Władysław Filipowiak, a terenem podjętych badań stała się m.in. Republika Mali[18]. Zgromadzone przez lata badań zabytki archeologiczne dały podstawę do uruchomienia w strukturze muzeum Działu Kultur Pozaeuropejskich, liczącego obecnie 22 tys. eksponatów afrykańskich. Tym samym w Szczecinie powstały pokaźne kolekcje monograficzne ukazujące kulturę malijskich Dogonów, które nie mają sobie równych w Polsce. Uwagę szczególną zwraca unikalny zbiór masek dogońskich, wyrabianych przez rzemieślników wywodzących się z tej grupy etnicznej. Ponadto szczecińskie zbiory ukazują bogactwo tradycyjnego, zanikającego w 2. połowie XX w. trybu życia, kultury i wierzeń plemiennych z regionu zachodnioafrykańskiego[19].

Na terytorium Mali działało także polskie duszpasterstwo, które włączało się w nurt pracy misyjnej w regionie. Do początku XXI w. pracowało tam 2 polskich duchownych, spośród których jedna osoba nadal prowadziła działalność chrystianizacyjną w terenie[20]. Zaangażowanie to spowodowało również zainteresowanie polskich władz państwowych realizacją projektów socjalnych na obszarze państwa malijskiego. W ten sposób w 2003 r. strona polska dofinansowała budowę szkół na obszarach wiejskich, w których pracować miało polskie duszpasterstwo[21].

Stosunki Polski z Republiką Mali są obecnie odzwierciedleniem polskiej polityki względem Afryki Subsaharyjskiej, w której obszar ten zalicza się do drugiej grupy państw, które mogą stać się interesującym terytorium do współpracy w bliższej lub dalszej perspektywie czasowej. W latach 90. XX w. obroty handlowe między krajami były zmienne i kształtowały się od 641 tys. do 2114 tys. USD[22]. W ostatnim okresie zmieniły się także nieco kwestie dyplomatyczne. Początkowo po 1989 r. na terytorium Mali nadal brakowało polskiej placówki dyplomatycznej, a obszar ten znajdował się w kompetencji terytorialnej Ambasady RP w Dakarze. Sytuacja ta uległa zmianie w pierwszych miesiącach 2000 r., kiedy to otwarto w Bamako Kon-

[18] Zob.: *Afryka. 40 lat penetracji oraz poznawania ludów i ich kultur*, red. J. Łapott, Szczecin 2004.

[19] W. Filipowiak, *Études archéologiques sur la capitale médiévale du Mali*, Szczecin 1979.

[20] J. Różański, *Polscy misjonarze w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 284.

[21] P. Myśliwiec, *Polska polityka zagraniczna wobec krajów Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 244.

[22] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

sulat Honorowy RP[23]. Jednostka ta nie zdołała się jednak zaaklimatyzować na gruncie relacji dwustronnych i po krótkim okresie funkcjonowania wycofano ją z obiegu instytucjonalnego. W chwili obecnej strona internetowa polskiego MSZ nie podaje żadnych informacji na temat działalności podobnej placówki na tym terenie.

Kwestie te spowodowały, że diaspora polska w Mali była i jest nieliczna. Aktualnie w Mali mieszka 8 rodzin mieszanych. Wraz z potomstwem stanowi ona grupę trzydziestoosobową. Do Polonii zalicza się Polki, które w latach 70. XX w. zawarły związki małżeńskie z obywatelami Mali. Większość małżonków stanowią absolwenci polskich uczelni. Pracują oni na stanowiskach przedstawicielskich, związanych z europejskimi agendami handlowymi. Osoby te znajdują się we względnie dobrej sytuacji materialnej, lepszej od przeciętnej rodziny malijskiej. Sytuacja materialna tych rodzin jest natomiast zdecydowanie gorsza od statusu rodzin specjalistów europejskich. Poważnym obciążeniem finansowym wszystkich rodzin mieszanych jest zapewnienie edukacji na poziomie akademickim potomstwu, które często kształci się w Europie. Polsko-malijskie rodziny mieszane tworzą zamknięty krąg towarzyski. Utrzymują bliższe kontakty jedynie z rodzinami innych absolwentów polskich uczelni. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak pełnej akceptacji malijskich norm obyczajowych oraz pozycja materialna. Atmosfera w gronie rodzin i znajomych Polek jest oparta na życzliwości i wzajemnym szacunku. Podtrzymywane są tradycje polskie oraz wszelkie kontakty z Polską. Nierozwiązanym problemem zdecydowanej większości kobiet jest brak zabezpieczenia socjalnego i zdrowotnego[24].

W Mali aktywnie działa także Związek Absolwentów Polskich Uczelni. Liczy on ok. 50 osób. Trzon związku stanowią Malijczycy, których żonami są Polki. Do założycieli związku należał m.in. były prezydent Republiki Mali Alpha Oumar Konaré, który jest absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego. W 1975 r. uzyskał on stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie historii i archeologii UW. Innym przedstawicielem związku jest profesor nauk medycznych A. Gouindo. Pozostali członkowie związku zajmują stanowiska na średnim szczeblu administracji państwowej[25].

[23] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html.

[24] Materiały i informacje uzyskane z Departamentu Polonii Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie: Notatka nt. Polonii w okręgu konsularnym w Dakarze z 27 lutego 1997 r. (w zbiorach autora).

[25] Tamże.

9

Republika Togijska

Republika Togo położona jest w bezpośrednim sąsiedztwie Zatoki Gwinejskiej i w geografii politycznej zaliczana jest do regionu zachodnioafrykańskiego[1]. Państwo to sąsiaduje na lądzie stałym z republikami Ghany, Burkina Faso i Beninu. Na powierzchni 56,8 tys. km kw. mieszkało w początku XXI w. ok. 4,2 mln mieszkańców, z czego ok. 85% rozmieszczonych było na obszarach wiejskich, a 370 tys. skupiał główny ośrodek miejski Lome, który pełni rolę stolicy państwa. Roczny przyrost naturalny sięga tam 3,0%. Językiem urzędowym jest francuski, a do ważniejszych języków rodzimych zalicza się ewe, mina, dagomba i kabre. Jednostką monetarną jest frank CFA, który dzieli się na 100 centymów. Około 50% populacji stanowią wyznawcy religii rodzimych, ponadto 30% to chrześcijanie, a 15% muzułmanie[2].

Pierwsi podróżnicy z ziem polskich ocierali się o wybrzeże Togo już w czasach nowożytnych, odbywając podróże po Oceanie Atlantyckim. W 1889 r. do Afryki Zachodniej przybył m.in. Adam Ulanowski, młody zoolog z Uniwersytetu Lwowskiego, uczestnik niemieckiej wyprawy do krajów Zatoki Gwinejskiej.

W XIX w. obszar Zatoki Gwinejskiej stał się przedmiotem rywalizacji międzynarodowej. W końcu tego stulecia na wybrzeżu togijskim ostatecznie

[1] Por.: J. Knopek, *From the History of Polish Contacts with the Countries of the Gulf of Guinea*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 241-244; tenże, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Togijską*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania w Gdańsku" 2004, nr 1, s. 119-132.

[2] S. Piłaszewicz, *Kraje Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 16.

usadowili się Niemcy, a wraz z tym docierali tam mieszkańcy Pomorza, Wielkopolski i Śląska, poddani pruscy. Za pośrednictwem polityki niemieckiej względem Afryki przybywali tam wojskowi i administratorzy narodowości polskiej. Byli wśród tej grupy prości żołnierze, których zmobilizowano w ramach przeszkolenia wojskowego, ale także oficerowie zawodowo związani z armią niemiecką. W Afryce Zachodniej w ten sposób służbę odbywali m.in. Anastazy Wąs czy Ryszard Wywias[3]. Niektórzy z nich na obszarze tym przebywali do czasu I wojny światowej, której koniec okazał się feralny dla panowania niemieckiego w tej części Czarnego Lądu. Mimo to pojedyncze osoby deklarowały chęć osiedlenia się na tym terenie.

W podobny sposób nad Zatokę Gwinejską trafił ojciec Mikołaja Grunitzkiego, który jako żołnierz odbywał tam służbę wojskową, a po jej zakończeniu zdecydował się na osiedlenie. Wybór miejsca zamieszkania padł na dobrze rozwijający się wówczas ośrodek miejski Atakpamé, w którym sukcesywnie wzrastała liczba przedstawicielstw handlowych. Po osiedleniu Grunitzky zawarł związek małżeński z przedstawicielką arystokratycznego rodu ludu Ana[4]. Z tego to związku przyszedł na świat późniejszy prezydent Republiki Togijskiej.

Także ludności wiejskiej zamieszkującej zabór pruski grożono zesłaniem do kolonii niemieckich, m.in. do Togo, w odwecie za antyniemiecki strajk szkolny, jaki miał miejsce w 1906 r.

Nowe możliwości oddziaływania strony polskiej na Togo zaistniały w okresie międzywojennym. Na przełomie lat 20. i 30. XX w. strona polska zaczęła wykazywać zainteresowanie obszarami położonymi nad wodami Zatoki Gwinejskiej. Było to spowodowane nadziejami działaczy emigracyjnych, którzy snuli wizje przyznania tego terytorium stronie polskiej. Chciano w ten sposób uzyskać pewną cząstkę kolonii niemieckich, jako naturalny spadek i zabezpieczenie interesów narodowych. Hasła i slogany kreowane przez elity władzy oraz osoby z nimi związane były następnie przedstawiane przez prasę codzienną, która stwierdzała m.in.: „Na czym moglibyśmy opierać nasze szanse kolonialne? Oczywiście wykluczone jest, aby jakiekolwiek państwo kolonialne: Anglia, Francja czy Holandia, zechciały nam odstąpić choćby jeden kilometr kwadratowy swoich olbrzymich obszarów. Nie szły one łatwą drogą do posiadania tych kolonii. Nadzieje nasze moglibyśmy lokować jedynie tylko w dwóch krajach mandatowych w Afryce Zachodniej, mianowicie w Togo i Kamerunie. Togo i Kamerun to

[3] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN w Warszawie), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej cyt. MSZ), sygn. 9743. Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny.

[4] J.J. Pawlik, *Mikołaj Grunitzky – syn Polaka u sterów Republiki Togijskiej*, [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005, s. 123 i n.

byłe kolonie niemieckie, które zwycięska Ententa oddała Anglii w mandat dla administrowania nimi, ale bynajmniej nie na ich własność. Nie jest więc wykluczone, iż pewnego dnia sprawa ostatecznego przyznania prawa własności tych dwóch poważnych afrykańskich terytoriów stanie się w Lidze Narodów aktualną. Otóż w tym dniu moglibyśmy i my przypomnieć Lidze Narodów, że jesteśmy krajem, o ile chodzi o ludność wiejską najgęściej zaludnionym w Europie. Ale ten argument prawdopodobniej nie wywarłby decydującego wpływu, jakkolwiek bez wątpienia bardzo wzruszyłby panów przy zielonym stole obrad genewskich. Polska musi się czymś jeszcze innym legitymować, niż tylko największym przyrostem ludności. To coś innego, co dopiero mogłoby być argumentem – to nasz dorobek kolonialny. Musimy już dzisiaj zacząć pracować na rzecz tych przyszłych kolonii, musimy już dzisiaj stawać się państwem kolonialnym. W jaki sposób to jest możliwe? Przez zakładanie plantacji kawy, kakao, kauczuku, bawełny itp., na wolnych obszarach w rozmaitych koloniach, przez zorganizowanie faktorii i w ogóle tworzenie handlu kolonialnego"[5].

Z kolei jeden z polskich działaczy kolonialnych po wizycie w Togo pisał: „Wyszliśmy z Lomé. Może tam jeszcze powrócimy. Gdy tam byliśmy, cały czas wprost męczyła nas myśl – czy nie mogłaby to być kolonia polska. Całość kolonii niemieckich w Afryce przekraczała milion mil ang. kwadratowych. Ludność Pomorza, Poznańskiego, Górnego Śląska wynosiła około 10% ludności Niemiec. Wobec tego w każdym razie około 100 000 mil kwadratowych kolonii afrykańskich powinno przejść w nasze ręce. A Togo wynosi 33 tysiące mil, więc biorąc je, moglibyśmy jeszcze sięgnąć po jakieś 60-70 tysięcy mil kwadratowych we wschodniej Afryce. Mając Togo i kolonie w Afryce Wschodniej, moglibyśmy śmiało zorganizować naszą ekspansję handlową wzdłuż obu brzegów Afryki. A rynki są tu pojemne i z każdym rokiem będą pojemniejsze! Warto jest rozpocząć w tej sprawie akcję!"[6].

W końcu 1934 r. Liga Morska i Kolonialna oraz Kompania Handlu Morskiego utworzyły specjalną spółkę o nazwie Polskie Towarzystwo dla Handlu z Afryką Zachodnią. Spółka ta zorganizowała rejs statku s/s „Poznań", którym wysłano towary polskie do Afryki Zachodniej. Celem tej wyprawy było propagowanie handlu polskiego z tym obszarem oraz wzmocnienie polskich aspiracji kolonialno-osadniczych w świecie. Misja jednak nie przyniosła spodziewanych efektów, gdyż statek i znajdujące się na nim polskie towary bojkotowano w kolejnych portach i składach celnych, będących obszarem oddziaływania francuskich i brytyjskich władz kolonialnych.

[5] *Czy Polska może zdobyć kolonie?*, „Ilustrowany Kurier Codzienny" z 3 lutego 1935 r.

[6] Z. Dreszer, *Pionierski rejs. Dziennik podróży handlowej do portów Afryki Zachodniej*, Warszawa 1936, s. 178.

Jeden z uczestników wyprawy, Zygmunt Dreszer, o stolicy Togo pisał w sposób następujący: „Miasto to zostało zbudowane, z wyjątkiem paru tylko gmachów rządowych, przez Niemców. I trzeba przyznać, jest to miasto, rozplanowane o wiele bardziej rozsądnie i logicznie, niż nawet taki Abidżan, wzniesiony przecież zaledwie 7 lat temu. Ulice proste, szerokie, obsadzone palmami lub innymi drzewami, domy nawet w dzielnicy handlowej nie przylegają do siebie, w dzielnicy oficjalnej – otoczone ogrodami, które za niemieckich czasów musiały być bardzo ładne, a dziś, dzięki gospodarce francuskiej, są rozpuszczone – gmachy te, choć starego typu, mają swoją logikę kolonialną. O ile chodzi o czarnych, to znów trzeba przyznać, że i w tej dziedzinie Niemcy umieli doskonale swą pracę prowadzić. Murzyni tutejsi może nie pozują na jakichś działaczy politycznych i społecznych, jak w Gold Coast, nie mają takiej, francuskiej kultury, jak czarni w Côte d'Ivoire, gotowi w każdej chwili poklepać białego po łopatce, ale są grzeczni, zresztą weseli, naturalni, wdzięczni za dobre traktowanie, i – nawet i to, może zresztą powierzchowne wrażenie – pracują lepiej, niż Murzyni gdzie indziej"[7].

Mimo głoszonych haseł Togo nie było w okresie międzywojennym miejscem osiedlenia większej liczby Polaków. Poza kilkoma osobami, które zamieszkały na stałe w tym kraju jeszcze przed I wojną światową, przebywali tam jedynie nieliczni emigranci. Wśród nich był Juliusz Borkowski, pracujący w Afryce Zachodniej w przedsiębiorstwach zajmujących się budową mostów i kolei[8].

W 1931 r. nad obszarem Afryki równikowej odbył swą podróż lotniczą kpt. pilot Stanisław Skarżyński. Podróżował z Ugandy do Senegalu, pokonując w sumie 25 700 km. Togo stało się jednym z miejsc tranzytowych, przez jakie przebiegała trasa podróży.

Togo, pozostające w pierwszych latach powojennych terytorium powierniczym ONZ, znajdowało się faktycznie w dalszym ciągu pod dominacją Francji i Wielkiej Brytanii. Z tego powodu nadal nie mogło się cieszyć większym zainteresowaniem ze strony Polski, a na jego terytorium przebywali tylko nieliczni Polacy. Ambasador PRL w Rzymie, Jan Druto, w czasie oficjalnej wizyty państwowej w Afryce Zachodniej wspominał o swoim spotkaniu ze Stanisławem Antonim Grodzkim. Był on inżynierem drogowym zatrudnionym w Public Work Departament. Za jego kierownictwa powstało ok. 800 mil dróg w brytyjskiej części Afryki Zachodniej. Ponadto nie przyjął on obywatelstwa brytyjskiego i występował z pozycji obcokrajowca. Na polskim ambasadorze sprawił dobre wrażenie, jako człowiek miły, fachowy

[7] Tamże, s. 172.

[8] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9743. Wykaz zgłoszeń na apel kolonialny: Juliusz Borkowski, k. 7.

i uprzejmy. W 1957 r. S.A. Grodzki budował drogę kolonialną na obszarze Togo, włączonym po I wojnie światowej w skład brytyjskich posiadłości kolonialnych[9].

Togo uzyskało pełną suwerenność, jak duża grupa państw afrykańskich, w 1960 r. Początkowo na czele rządów stanął Sylwestro Olympio, ale w 1963 r. został obalony przez juntę wojskową i zamordowany. W trudnej sytuacji wewnętrznej władzę w państwie przejął Mikołaj Grunitzky[10] i sprawował ją do czasu kolejnego zamachu stanu przeprowadzonego w 1967 r. przez płk. Etienne Eyadema, który obalił rządy cywilne. W konsekwencji tego wydarzenia rodzina Grunitzkich w obawie o własne życie musiała opuścić Togo i udała się do krajów sąsiednich – Wybrzeża Kości Słoniowej i Nigerii[11].

Okres sprawowanych przez Mikołaja Grunitzkiego rządów w Togo nie należał do spokojnych. Wyniesiony na urząd prezydenta w styczniu 1963 r. przez część armii, stał się praktycznie jej zakładnikiem. Na dodatek uzewnętrzniły się na obszarze Togo podziały plemienne i administracyjne, które utrudniały integrację całego terytorium. W okresie czteroletnich rządów M. Grunitzky zmuszony był do stałego łagodzenia konfliktów polityczno-wojskowych, ekonomiczno-finansowych oraz społeczno-narodowościowych. Sprawował rządy w kraju przy poparciu czynnika zewnętrznego – Francji, której był gorącym zwolennikiem. Kiedy stracił jej poparcie, w styczniu 1967 r. doszło do kolejnego zamachu stanu, na skutek którego Grunitzky został odsunięty od władzy. Zmarł w Paryżu 27 września 1969 r.[12]

Po 1956 r., kiedy to polska flota handlowa wzbogaciła się o nowoczesne wówczas statki transportowe, zostały uruchomione dwie afrykańskie

[9] Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej cyt. Archiwum MSZ w Warszawie), Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 800. Ghana – notatki polityczne: Notatka ministerialna z ok. 1960 r.

[10] Mikołaja Grunitzkiego wcześnie osierocił ojciec, który zmarł, kiedy był on jeszcze w wieku niemowlęcym. Jako młodzieniec został jednym z pierwszych stypendystów togijskich, którzy zostali wysłani do Francji na dalszą edukację. Do Togo powrócił w czasie II wojny światowej, podejmując na miejscu pracę w przedsiębiorstwie robót publicznych. Jednocześnie zaczął angażować się w życie polityczne, tworząc ruch o nazwie „Combat", zorientowany na Francję. Działalność tę rozwijał po zakończeniu działań wojennych, współtworząc partię polityczną oraz podejmując współpracę ze swoim szwagrem Sylwestro Olympio. Jego kariera polityczna rozwijała się błyskotliwie, gdyż został on wybrany do władz autonomicznych i samorządowych Togo, a także do parlamentu francuskiego w 1951 r. Pięć lat później został mianowany na urząd premiera autonomicznej republiki Togo, stając się jedną z pierwszoplanowych postaci życia politycznego w Zatoce Gwinejskiej. Zob.: J.J. Pawlik, *Mikołaj Grunitzky...*, s. 128 i n.

[11] A. Ginalska, *Pierwsze spotkania Polaków z Nigerią (do 1918 r.)*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1, s. 18.

[12] J.J. Pawlik, *Mikołaj Grunitzky...*, s. 135.

nowe linie żeglugowe. Pierwsza z nich rozpoczęła działalność w 1958 r. i przybrała kierunek zachodnioafrykański. Istnienie tej linii wpłynęło na ożywienie kontaktów handlowych Polski z tym regionem, w tym z Togo[13].

Nawiązane stosunki dyplomatyczne Polski z regionem zachodnioafrykańskim przyczyniły się do większej aktywności także na terytorium Togo. W 1962 r. polsko-togijskie stosunki dyplomatyczne podniesiono do szczebla ambasad; ambasador polski w Nigerii był jednocześnie akredytowany w Togo, a przedstawiciel tego kraju w ZSRR był jednocześnie akredytowany w Polsce. Sprawy handlowe załatwiano poprzez Biuro Radcy Handlowego w Akrze, na obszarze Ghany, który swymi kompetencjami obejmował także i terytorium Togo.

Początkowo między krajami dochodziło do drobnej wymiany handlowej. Już w 1955 r. zanotowano niewielkie dostawy towarów polskich do tego obszaru, ale bezpośrednie stosunki handlowe nawiązano dopiero po 1962 r. Wówczas też 5 czerwca podpisano w Warszawie pierwszą umowę handlową. Była to jednoroczna umowa wolnodewizowa, zawierająca klauzulę automatycznego przedłużania na dalsze okresy roczne. Do umowy tej dołączono tradycyjnie listę tzw. towarów indykatywnych, czyli takich, którymi strony umawiające się były potencjalnie zainteresowane. Wśród towarów przeznaczonych do importu znalazły się kawa, kopra, kakao, nasiona oleiste, olej palmowy, orzeszki ziemne i inne spożywcze. W eksporcie towarów polskich na rynek zachodnioafrykański przewidywano artykuły spożywcze i przemysłowe powszechnego użytku[14].

Szybko jednak Togo stało się ważnym partnerem zachodnioafrykańskim, z którym strona polska miała deficyt handlowy. Polski eksport na rynek Togo był stosunkowo niewielki, obejmując cement, mydło i wyroby kosmetyczne. W 1967 r. dostawy te wyniosły 429 tys. zł dewizowych. Natomiast importowano znaczne ilości fosforytów, co pociągało za sobą wzrost wartości przywozu z 6,5 mln zł dewizowych w 1975 r. do 24,8 mln w 1976 r. i 44,8 mln w 1977 r. W początku lat 80. XX w. kwoty te ulegały dalszym zmianom. W 1982 r. wartość importu towarów do Polski wyniosła 532 mln, a w roku następnym 965,5 mln zł dewizowych.

Polska, w celu zaktywizowania współpracy politycznej i gospodarczej, oferowała młodzieży afrykańskiej stypendia na kształcenie w polskich szkołach średnich i na uczelniach państwowych. W grupie państw, które skorzystały z możliwości wysłania swych obywateli do Polski, znalazło się też Togo. Przykładowo w 1973 r. mury polskich uczelni opuściło 2 absolwentów z tego

[13] Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1990, s. 147-150.

[14] Zob.: B. Muszyński, *Polska a kraje rozwijające się*, Warszawa 1969, s. 213.

obszaru, na 363 wszystkich abiturientów-obcokrajowców z krajów rozwijających się gospodarczo, co stanowiło 0,55% ogółu. Wśród nich znaleźli się absolwenci Wyższego Kursu Planowania Gospodarczego, zorganizowanego przez Instytut Gospodarki Krajów Rozwijających się SGPiS w Warszawie, którzy przebywali w Polsce od stycznia do czerwca 1973 r. Abiturientami byli Gregoire Addra i Adolphe Dossou; obaj pochodzili z Lome[15].

Na terytorium Togo pojawili się także polscy archeolodzy i etnografowie z ośrodka szczecińskiego. Prowadzili tam wykopaliska, odkrywając ślady przeszłości oraz dokumentowali życie współczesne ludności, spisywali podania oraz zwyczaje plemienne. Niektóre z eksponatów przywieziono do Muzeum Narodowego w Szczecinie[16].

Po II wojnie światowej aktywną rolę w regionie zachodnioafrykańskim odgrywało polskie duszpasterstwo z męskich i żeńskich wspólnot misyjnych. Togo należy do grona większych ośrodków misyjnych w Afryce Zachodniej, obsługiwanych przez kapłanów diecezjalnych i ze zgromadzeń oraz braci i siostry zakonne. Polscy werbiści rozpoczęli działalność w regionie zachodnioafrykańskim od 1967 r., wówczas też pojawili się na obszarze Togo. W 1976 r. pracowało tam 3 księży misjonarzy[17]. W latach 80. XX w. zainteresowanie Togo wśród polskich kręgów kościelnych i misyjnych wyraźnie się zwiększyło. Oprócz księży werbistów aktywnie uczestniczyli w dziele chrystianizacyjnym księża fideidoniści, wywodzący się z diecezji opolskiej, którzy na terytorium Togo trafili już w 1978 r. Wówczas też biskup diecezji Sokodé Chretien Bakpessi zwrócił się z prośbą do bpa Alfonsa Nossola, pełniącego obowiązki ordynariusza diecezji opolskiej, o zaangażowanie się w pracę ewangelizacyjną w Afryce Zachodniej. Jeszcze w 1978 r. 5 księży zaczęło przygotowywać się do podjęcia obowiązków duchownych katolickich w Togo. W rezultacie w tym kraju działalność prowadzi najliczniejsza – spośród regionu zachodnioafrykańskiego – grupa polskich misjonarzy. Do początku XXI w. przez misję togijską przewinęło się 49 duchownych, spośród których 30 nadal aktywnie udzielało się w tym kraju[18]. Wśród nich była też salezjanka s. Joanna Wola[19]. Siostry zakonne pracują m.in. w szkolnictwie, gdzie realizują się jako nauczycielki przedmiotów dydaktycznych oraz zawodowych. W ten sposób trafiły one do szkół

[15] Zob.: *Obcokrajowcy z krajów rozwijających się wykształceni w PRL w 1973 r.*, „Współpraca Naukowa i Techniczna z Zagranicą" 1974, nr 28, s. 39.

[16] Zob.: *Afryka. 40 lat penetracji oraz poznawania ludów i ich kultur*, red. J. Łapott, Szczecin 2004.

[17] J. Różański, *Polscy misjonarze w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 283.

[18] Tamże, s. 284.

[19] Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie: Alfabetyczny spis współbraci i sióstr przebywających poza granicami Polski z 1998 r.

w Lome oraz Pagouda. Ponadto do pracy w miejscowych szpitalach aktywnie włączyły się siostry katarzynki; jako dyplomowane pielęgniarki opiekują się one chorymi na misji w Biankouri, Gubin-Kouka, Sokodé oraz Nadjundi. W charakterze pielęgniarek pracują też w Kara siostry służebnice Ducha Świętego. Należy też odnotować, że w szpitalu w togijskiej stolicy Lome w charakterze misjonarzy świeckich pracowali też polscy lekarze[20].

Stosunki Polski z Republiką Togijską są odzwierciedleniem polskiej polityki wobec Afryki Subsaharyjskiej; obok Beninu i Mali państwo to znajduje się w tzw. drugiej grupie państw, mogących odgrywać pewną rolę w polskich interesach gospodarczych i kontaktach handlowych w dalszej perspektywie czasowej. W latach 90. XX w. obroty handlowe między krajami były zmienne i kształtowały się od 2684 tys. do 20 533 tys. USD[21]. W całej dekadzie kilkukrotną przewagę we wzajemnych obrotach miał import towarów z Togo nad polskim eksportem.

Na obszarze Togo po II wojnie światowej nie powstała liczniejsza diaspora polska, która składa się obecnie z kilkudziesięciu osób. Wśród tej społeczności ok. 30 osób stanowią polscy duchowni pracujący na misjach.

Współcześnie Togo nadal znajduje się w obszarze kompetencyjnym Ambasady RP w Nigerii[22]. W końcu lat 90. XX w. kandydatem Ambasady RP w Lagos na urząd konsula honorowego w Togo był przedstawiciel miejscowej społeczności Saumou J. Tchamdja. Planował on w najbliższym czasie utworzyć samodzielne stanowisko pracy, dzięki czemu realizowałby interesy Polski w regionie oraz stanowił łącznik między Polakami mieszkającymi w regionie a diasporą polską przebywającą w Afryce Zachodniej[23]. Jednostka ta, jak również osoba konsula honorowego uzyskały akceptację obu zainteresowanych państw, dzięki czemu doszło do jej uruchomienia. Konsulat Honorowy RP w Lome funkcjonuje do chwili obecnej, a językami używanymi na terenie placówki są francuski, angielski i niemiecki.

Niestabilność polityczna w kraju, którą obserwować można od lat 80. XX w., spowodowała nawarstwienie się trudności gospodarczych na tym obszarze. Mimo spopularyzowania bazy turystycznej Togo w świecie produkt narodowy brutto w tym regionie należy do przeciętnych dla obszaru Afryki.

Pośrednio wpływ na relacje między Polską a Togo miała wizyta Jana Pawła II, biskupa Rzymu, jaką złożył on w tym państwie w połowie sierp-

[20] J. Różański, *Polscy misjonarze...*, s. 284-286.

[21] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

[22] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html.

[23] Informacje i materiały uzyskane z Departamentu Polonii Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie: Notatka na temat Polonii w regionie konsularnym Ambasady RP w Lagos za rok 2000 (w zbiorach autora).

nia 1985 r. Na lotnisku w Lome papieża witał m.in. ambasador Mieczysław Cielecki, akredytowany w Nigerii i Togo, dokąd przyjechał specjalnie na tę uroczystość z Lagos. Obecność na lotnisku miejscowej Polonii oraz rozmowę M. Cieleckiego z papieżem z uznaniem odnotowano wówczas w lokalnych mediach[24].

Togo należy obecnie do najbardziej otwartych rynków spośród państw zachodnioafrykańskich. Stało się to możliwe dzięki wprowadzeniu w 1995 r. reformy prawa celnego, co uprościło handel wielostronny. Dwa lata później uproszczono także system podatkowy. Jedyną uciążliwość dla polskich eksporterów stanowi korupcja urzędników portowych i celnych.

[24] T. Jarosz, *Działalność misyjna i ewangelizacyjna*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 1, s. 86.

III

PERYFERIE STOSUNKÓW POLSKO-ZACHODNIOAFRYKAŃSKICH

Afryka rozwija swój afrykański zaczyn
(Lance Morrow w magazynie „Time" z 1992 r.)

10

Mauretańska Republika Islamska

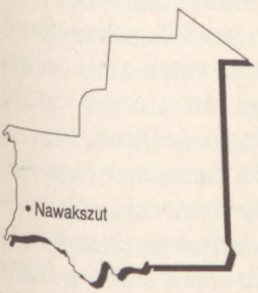

Mauretania, wchodząca w skład Afryki Zachodniej, położona jest na obrzeżach Oceanu Atlantyckiego[1]. Na lądzie stałym graniczy ona z Saharą Zachodnią (autonomiczna jednostka wchodząca dotąd w skład Królestwa Marokańskiego), Algierią, Mali i Senegalem. Na powierzchni 1025,5 tys. km kw. żyło w początku XXI w. ok. 2,2 mln mieszkańców, z czego ok. 60% mieszkało bądź koczowało na obszarach wiejskich, a 250 tys. skupiała stolica państwa Nawakszut. Roczny przyrost naturalny w tym kraju sięga 3,2%. Językiem urzędowym jest arabski i francuski, a do ważniejszych rodzimych zalicza się hasanija, bamana (bambara), fulfulde, sarakole, wolof i berberski. Podstawową grupę etniczną stanowią tam Maurowie, czyli ludność pochodzenia arabsko-berberskiego, a ok. 20% pozostali – są to Afrykanie mieszkający nad rzeką Senegal: Wolofowie, Tukulerzy, Soninke i Fulanie. Jednostką monetarną jest ouguiya, który dzieli się na 5 khoumsów. Praktycznie cała ludność Mauretanii wyznaje islam sunnicki, jedynie nieliczne grupy to chrześcijanie i wyznawcy religii rodzimych[2].

Wysunięta na zachodnim i północnym przyczółku regionu zachodnioafrykańskiego Mauretania, położona w trudnym dla Europejczyków klimacie i warunkach geograficzno-przyrodniczych, zacofana pod względem gospodarczym, nie była interesującym terytorium dla Polski i Polaków

[1] Por.: J. Knopek, *History of Polish Contacts with the „Sahel Region"*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 264-266; tenże, *Przeszłość i teraźniejszość kontaktów Polski z Mauretańską Republiką Islamską*, „Przegląd Orientalistyczny" 2005, nr 3/4, s. 125-130.

[2] S. Piłaszewicz, *Kraje Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 24-25.

na przestrzeni dziejów, toteż na wymienionym obszarze zachowało się jedynie kilka śladów polskich. Pierwsze z nich dotyczą podróży duchownych i marynarzy płynących pod banderami państw europejskich, które odbywano w sąsiedztwie wybrzeża mauretańskiego. Celem ich było jednakże opłynięcie Czarnego Lądu bądź wyprawy handlowe do okolicznych terytoriów. Podobnie wyglądało zainteresowanie Mauretanią w okresie rozbiorów Rzeczypospolitej. Jedynie pojedyncze osoby docierały na to terytorium za pośrednictwem mocarstw europejskich, głównie Francji.

W okresie zaborów Polacy wiązali się zawodowo ze służbą w Legii Cudzoziemskiej[3]. Co prawda siedzibami regimentów legionowych po 1830 r. były terytoria północnoafrykańskie, ale w ramach pełnionej służby legioniści poruszali się wraz z oddziałami po całym francuskim terytorium Maghrebu, Afryki Zachodniej i Środkowej. Z pewnością w czasie licznych wędrówek legioniści z polskim rodowodem dotarli także na terytorium Mauretanii.

W okresie międzywojennym odrodzone państwo polskie ustanowiło wprawdzie kilka placówek dyplomatycznych na sąsiadujących z Mauretanią ziemiach, ale Nawakszut bądź inne miejscowości tego obszaru nie leżały w gestii zainteresowań polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nawet wysuwane plany kolonialno-osadnicze względem Afryki Zachodniej nie dotyczyły Mauretanii, co było uwarunkowane niskim stopniem zorganizowania gospodarki tego obszaru. Podobnie niewielką popularnością cieszyła się Mauretania ze strony polskiego wychodźstwa ekonomicznego, które w II RP licznie poszukiwało pracy zawodowej za granicą. Sytuacja ta nie zmieniła się nawet w latach światowego kryzysu gospodarczego[4].

Łącznie w latach 1918-1939 pracę na terenie Mauretanii podjęło zaledwie kilka osób. Wśród nich dokumentacja MSZ wymienia Stanisława Józefa Szczukę[5], urodzonego w 1894 r. w rosyjskim Kazaniu. W 1922 r. uzyskał on dyplom lekarza weterynarii we Lwowie, po czym uzupełniając wykształcenie, doktoryzował się w 1928 r. w Warszawie. Początkowo służył w Wojsku Polskim jako lekarz weterynarii. Od 1928 r. pracował w Państwowym Instytucie Higieny w Warszawie, po czym w 1931 r. przeniósł się do Izby Rolniczej w Poznaniu. Wkrótce jednak wyjechał do Afryki Zachodniej, gdzie zatrudnił się we francuskiej służbie weterynaryjnej. Jak wynika z kartoteki sporządzonej przez MSZ, głównym miejscem pobytu i pracy S. Szczuki była Mauretania, skąd przesyłał artykuły poznawcze do warszawskiej prasy[6].

[3] Zob.: R. Bielecki, *Polacy w Legii Cudzoziemskiej 1831-1879*, Warszawa – Łódź 1992.

[4] J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Bydgoszcz 2001, s. 85-101.

[5] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 337. Spis Polaków zamieszkałych w Afryce: Mauretania, k. 7.

[6] S.J. Szczuka, *W sprawie służby weterynaryjnej we francuskich koloniach afrykańskich*, „Wiadomości Weterynaryjne" 1933, nr 155; tenże, *Kilka słów o lecznictwie zwierząt u ludów Mauretanii*, „Wiadomości Weterynaryjne" 1934, nr 166.

Przed wybuchem wojny niemiecko-polskiej S. Szczuka wrócił do kraju, gdzie podjął w 1939 r. pracę zawodową w Warszawie.

Zarówno w okresie wojennym, jak też w pierwszych latach po jej zakończeniu Mauretania nie była intratnym terenem dla podjęcia działalności handlowej czy zawodowej przez Polaków. Z kolei stosunki polityczne tego obszaru dalej organizowano za pośrednictwem Francji.

Kiedy w 1960 r. Mauretania proklamowała niepodległość, państwo polskie uznało jej suwerenne prawa. W 1965 r. nawiązano stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad. Jednocześnie polski ambasador w Senegalu był akredytowany w Mauretanii, a ambasador Mauretanii w Związku Radzieckim obejmował swym zwierzchnictwem także i Polskę. Sprawy handlowe załatwiano poprzez Biuro Radcy Handlowego w senegalskiej stolicy Dakarze. Jednym z elementów nawiązanej współpracy polsko-mauretańskiej stała się umowa o współpracy w dziedzinie rybołówstwa podpisana w Nawakszut 17 września 1975 r.[7] Korzystając z dostępu do portów tego kraju, na połowy ryb mogły przypływać polskie statki oceaniczne. Korzyści z tego faktu odnosiły obie strony.

Charakteryzujące gospodarkę narodową Mauretanii zacofanie ekonomiczne, uzależnienie w dużym stopniu od pomocy zagranicznej, powodowało, że uznawano państwo to za obszar surowcowy rudy żelaza, następnie miedzi, gipsu i soli, a także fosforytów i uranu. Już od lat 60. XX w. głównymi partnerami w handlu zagranicznym były Francja, Włochy i Hiszpania, a spoza Europy – Japonia[8].

Kryteria te decydowały, że w Mauretanii nie powstała polska placówka dyplomatyczna, która mogłaby zintensyfikować wymianę gospodarczą, a niestabilna sytuacja wewnętrzna, zamach stanu dokonany w sierpniu 1978 r. i zdecydowanie ujemny bilans handlowy z zagranicą uniemożliwiły po części realizację takich planów. Także po zmianach systemowych w państwie polskim stan ten nie uległ zmianie. Nadal brakuje tam placówki dyplomatycznej, a ambasador RP w Maroku jest także akredytowany w Mauretańskiej Republice Islamskiej[9].

Niskie saldo wzajemnych obrotów handlowych i brak bezpośrednich stosunków politycznych i dyplomatycznych zaważyły na całokształcie relacji polsko-mauretańskich. Na tym obszarze Afryki Zachodniej nie pojawili się na kontraktach indywidualnych polscy specjaliści, których delegowałby

[7] E. Olczak, W. Czernek, *Rozwój stosunków gospodarczych Polski z Afryką, ze szczególnym uwzględnieniem Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 260.

[8] Zob.: *Mauretania*, [w:] *Encyklopedia świat w przekroju*, Warszawa 1965, kolejne tomy wydawnictwa.

[9] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html.

„Polservice". W życiu gospodarczym tego państwa uczestniczyły jedynie kadry naukowo-techniczne zatrudnione na kontraktach zbiorowych; m.in., wspólnie z firmami z innych krajów, polskie przedsiębiorstwa budowały tam rafinerię naftową w Nuadhibu[10]. Sporadyczne były również przypadki kształcenia uczniów i studentów mauretańskich w Polsce.

Odzwierciedleniem tych nielicznych kontaktów był i jest brak diaspory polskiej w Mauretanii, która składa się jedynie z kilkunastu przedstawicieli: małżeństw mieszanych, osób duchownych i przebywających tam czasowo. Od grudnia 1997 r. po raz pierwszy na terytorium Mauretanii pojawiło się duszpasterstwo polskie. Znalazła tam miejsce pobytu s. Henryka Pasek ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi[11]. Objęła ona funkcję pielęgniarki i administratorki w miejscowej służbie zdrowia. Siostra ta wyjechała do Afryki Północno-Zachodniej w celach ewangelizacyjnych, jednakże w kraju tym, podobnie jak i w innych państwach muzułmańskich, nie można prowadzić oficjalnie misji katolickich, gdyż jest to sprzeczne z prawem islamskim. Droga ewangelizacyjna polega najczęściej na pracy w służbie zdrowia lub w szkołach wśród miejscowej młodzieży.

Stosunki Polski z Mauretańską Republiką Islamską stanowią odzwierciedlenie polskiej polityki wobec Afryki Subsaharyjskiej, ale znajduje się ona w tzw. trzeciej grupie państw, odgrywających niewielką rolę w polskich interesach gospodarczych i kontaktach handlowych. W latach 90. XX w. obroty handlowe między krajami, aktualne jedynie do okresu 1992-1996, były niewielkie. Kształtowały się na poziomie od 72 tys. do 393 tys. USD[12]. Mimo nielicznych kontaktów łączących Polskę z Mauretanią, w Nawakszut powołano do życia Konsulat Honorowy RP, na którego czele stanął El Khalil Ould Oumar, reprezentujący polskie interesy w terenie. W konsulacie w użyciu są języki: francuski, hiszpański i angielski. Placówka ta ma przyczynić się do ożywienia realcji dwustronnych, zapewnić odpowiednią komunikację dyplomatyczną oraz doprowadzić do podjęcia regularnych kontaktów gospodarczych. Pod względem kompetencyjnym Mauretania nadal pozostaje podporządkowana Ambasadzie RP w Rabacie (Maroko).

[10] Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1990, s. 140-142.

[11] Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Warszawie. Dokumentacja misyjna od 1972 r. w archiwum zakonnym; bez sygnatury.

[12] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

11

Republika Burkina Faso

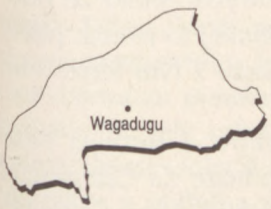

Republika Burkina Faso[1] położona jest na wyżynie Mossi w regionie Afryki Zachodniej[2]. Nie ma ona łączności z Oceanem Atlantyckim, a na lądzie stałym graniczy z Mali, Nigrem, Beninem, Togo, Ghaną i Wybrzeżem Kości Słoniowej. Na powierzchni 274,2 tys. km kw. mieszkało w początku XXI w. ok. 10 mln mieszkańców, z czego ok. 90% rozmieszczonych było na obszarach wiejskich, a 450 tys. skupiała stolica kraju Wagadugu. Roczny przyrost naturalny w tym kraju sięga 2,8%. Językiem urzędowym jest francuski, a do ważniejszych rodzimych zalicza się more, senufo, fulfulde, bobo, diula, gurunsi i lobi. Jednostką monetarną jest frank CFA, który dzieli się na 100 centymów. Około 50% populacji stanowią wyznawcy religii rodzimych, ponadto 38% to muzułmanie, a 12% chrześcijanie[3].

Brak łączności Burkina Faso z wybrzeżem atlantyckim i Zatoką Gwinejską powodował, iż Polska i Polacy nie posiadali żadnych związków z tym obszarem aż do XIX w. Wyjątkowo mogli tam trafiać jedynie niektórzy

[1] Burkina w języku more oznacza kraj szlachetnych ludzi, z kolei w języku diula wyraz Faso tłumaczyć można jako republikę demokratyczną. Do 3 sierpnia 1984 r. państwo to nosiło nazwę konstytucyjną Górna Wolta.

[2] Por.: J. Knopek, *History of Polish Contacts with the „Sahel Region"*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 264-266; tenże, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Burkina Faso*, [w:] *Pokolenia spełnionego obowiązku. Studia z dziejów Polski i Polaków w kraju i na obczyźnie w XX wieku, dedykowane prof. Józefowi Garlińskiemu*, red. J. Faryś, R. Nir i M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2004, s. 357-362.

[3] S. Piłaszewicz, *Kraje Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 16.

poddani Rzeczypospolitej, którzy dostali się w turecki jasyr. Za pośrednictwem arabskich handlarzy niewolnicy europejscy pojawiali się na obszarze Sahary.

Dopiero objęcie przez Francję zwierzchnictwa nad Górną Wołtą spowodowało, iż pojedyncze osoby trafiały tam jako przedstawiciele przemysłu i handlu francuskiego. Wraz z zaangażowaniem się politycznym Francji w regionie docierali tam polscy wojskowi służący w szeregach Legii Cudzoziemskiej. W dokumentacji francuskiej dla żołnierzy legionowych w XIX w. Afryka jest często wymieniana jako miejsce pobytu, ale bez określenia konkretnych regionów czy osad. Brakuje też polskich wspomnień, dzienników czy pamiętników, które opisywałyby tereny obecnej Burkina Faso[4].

Podobnie kwestia ta przedstawiała się w okresie międzywojennym. Położenie Burkina Faso z dala od szlaków wodnych było powodem braku zainteresowania ze strony polskich czynników rządowych. Mimo że podkreślano potrzebę uzyskania kolonii w Afryce Zachodniej, to jednak plany te nie obejmowały tego obszaru. Nie prowadzono także z tym terytorium wymiany towarowej czy gospodarczej.

Do nielicznych bezpośrednich kontaktów Polaków z Burkina Faso w okresie międzywojennym należały kilkakrotne podróże na Czarny Ląd odbywane przez Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego, pisarza i reportera, profesora Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie. Na przełomie 1925 i 1926 r. podróżował on samochodem przez terytoria Afryki Zachodniej. Wydarzenie to było jednym z ciekawszych polskich przedsięwzięć motoryzacyjnych. W trakcie podróży Ossendowski odwiedził także Burkina Faso[5].

W latach II wojny światowej kilka tysięcy polskich uchodźców cywilnych i wojskowych znalazło się w Afryce Północno-Zachodniej. Największa grupa pojawiła się tam po podjęciu działań wojennych przez Niemcy na zachodzie Europy. Aby uniknąć internowania ze strony rządu Vichy, który podpisał ugodę z administracją hitlerowską, żołnierze polscy chcieli odpłynąć w kierunku Wysp Brytyjskich. Pojedyncze osoby próbowały odbyć podróż z wybrzeża śródziemnomorskiego przez Burkina Faso do kolonii brytyjskich rozmieszczonych nad Zatoką Gwinejską[6]. Stamtąd odpływali do Londynu, gdzie w czasie wojny miał siedzibę rząd emigracyjny.

Proklamowanie suwerenności, a następnie niepodległości przez Burkina Faso (ówczesną Górną Wołtę) zintensyfikowało polską aktywność

[4] Zob.: R. Bielecki, *Polacy w Legii Cudzoziemskiej 1831-1879*, Warszawa – Łódź 1992.

[5] Jako pokłosie wyprawy powstało dwutomowe dzieło: *Niewolnicy słońca. Podróż przez zachodnią połać Afryki podzwrotnikowej w 1925/26 r.*, Poznań 1927.

[6] J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Bydgoszcz 2001, s. 150-168.

w regionie zachodnioafrykańskim[7]. Uznano suwerenność kraju i nawiązano stosunki dyplomatyczne, które w 1968 r. podniesiono do szczebla ambasad. Ambasador polski w Senegalu był akredytowany w Burkina Faso, a ambasador tego kraju w Związku Radzieckim występował także w Polsce. Sytuacja ta nie uległa większym zmianom po 1989 r. Nadal brakuje na terytorium tym polskiej placówki dyplomatycznej, a Burkina Faso znajduje się w kompetencji Ambasady RP w senegalskiej stolicy – Dakarze[8].

Położenie geograficzno-przyrodnicze, poziom rozwoju gospodarczego, warunki klimatyczne, struktura demograficzna oraz stan kulturowo-religijny Burkina Faso nie sprzyjały jednak obopólnym zainteresowaniom. Państwo to było postrzegane jako słabo rozwinięty kraj rolniczy, z niewielkim wydobyciem złota i nieeksploatowanymi złożami mineralnymi. Z Polski eksportowano do tego obszaru głównie tkaniny i artykuły metalowe[9].

Pierwsze kontakty z regionem tzw. Czarnej Afryki nawiązano na początku 1959 r., kiedy polska delegacja handlowa odwiedziła Ghanę i Gwineę, czego następstwem były dalsze oficjalne wizyty państwowe[10]. W ramach nawiązywania ponadregionalnej współpracy gospodarczej delegacje afrykańskie zaczęły odwiedzać Polskę. Praktyka ta była stosowana w ciągu całego dziesięciolecia lat 60. XX w. W końcu tej dekady do Warszawy przybył także z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Górnej Wolty[11]. Dawało to dobre perspektywy dla nawiązania dwustronnych stosunków, ale w następnych latach ta szansa nie została wykorzystana. Spowodowane było to dużymi kosztami transportu w eksporcie i imporcie, trudnościami w bezpośrednich kontaktach handlowych, które trzeba było załatwiać za pośrednictwem innych państw, a także dobrze rozwijającą się współpracą z innymi, bliskimi sąsiadami, jak Ghana, Nigeria czy Wybrzeże Kości Słoniowej.

Dlatego też do Burkina Faso nie dotarli w okresie powojennym polscy specjaliści zatrudniani poprzez „Polservice". Brak zainteresowania w tym zakresie spowodował, że jedynie pojedynczy przedstawiciele młodzieży z tego kraju podjęli naukę na polskich uczelniach technicznych. Przykładowo w 1973 r. mury polskich uczelni opuścił jeden absolwent, spośród 363 abi-

[7] Por.: B. Muszyński, *Polska a kraje rozwijające się*, Warszawa 1969, s. 156; Z. Dobosiewicz, *Afryka Zachodnia. Ziemia i ludzie*, Warszawa 1979, s. 176-186.

[8] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html.

[9] Zob.: *Burkina Faso (Górna Wolta)*, [w:] *Encyklopedia świat w przekroju*, Warszawa 1960, kolejne tomy wydawnictwa.

[10] Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departament V, Wydział II, w. 33, z. 12, t. 795. Sprawozdanie z pobytu polskiej misji rządowej w Ghanie i Gwinei: Notatki z 1959 r.

[11] B. Muszyński, *Polska a kraje...*, s. 148.

turientów kończących studia, a pochodzących z państw rozwijających się gospodarczo; stanowiło to zaledwie 0,27% ogółu. Był nim Isaie Somda, pracownik Dyrekcji Planowania, zamieszkały i pracujący w Wagadugu. Z powodzeniem ukończył on trwający od stycznia do czerwca Wyższy Kurs Planowania Gospodarczego dla Obcokrajowców, organizowany przez Instytut Gospodarki Krajów Rozwijających się SGPiS w Warszawie[12].

Na terytorium Burkina Faso badania archeologiczne w terenie prowadzili pracownicy Muzeum Narodowego. Propagował je Władysław Filipowicz. Dzięki tej inicjatywie w Szczecinie utworzono znaczącą jednostkę badań afrykańskich. Tym samym w tamtejszym Dziale Kultur Pozaeuropejskich zgromadzono ciekawą ekspozycję zabytków plemienia Lobi, wywodzącego się z obszaru Burkina Faso[13].

Do Burkina Faso docierali także polscy specjaliści pracujący w regionie zachodnioafrykańskim. Należał do nich Wacław Korabiewicz, zatrudniony w niewielkim ghańskim mieście Wa w pobliżu granicy z Burkina Faso. Zgromadził on bogatą kolekcję sztuki ludowej, na taśmach nagrywał zwyczaje i obyczaje, a pozyskawszy zaufanie miejscowej ludności, odbywał podróże po obu stronach granicy Ghany i Burkina Faso. Z północnej Ghany, przez terytorium Burkina Faso, W. Korabiewicz przedsięwziął także wyprawę do malijskiego Timbuktu, strzeżonego przez Tuaregów. Swoje afrykańskie podróże opisał on w książce stanowiącej wnikliwe studium kultury afrykańskiej[14].

Po II wojnie światowej pewną rolę w regionie odgrywało polskie duszpasterstwo, jednak Burkina Faso należy do grona mniejszych ośrodków misyjnych w Afryce Zachodniej. W 1976 r. w Burkina Faso pracowała jedna siostra z polskich zgromadzeń zakonnych[15]. Na przełomie lat 70. i 80. XX w. na tym obszarze przez 6 lat prowadził działalność misyjną ks. Jan Fecko, wywodzący się z archidiecezji wrocławskiej. Później podjął on posługę duszpasterską w Wybrzeżu Kości Słoniowej[16]. W dzieło ewangelizacji włączały się także siostry franciszkanki misjonarki Maryi, czego przykładem była siostra Aniela Milana Pastuszak, która jako księgowa prowincji zakonnej, obejmującej kilka krajów zachodnioafrykańskich, pracowała na obszarze Burkina

[12] Zob.: *Obcokrajowcy z krajów rozwijających się wykształceni w PRL w 1973 r.*, „Współpraca Naukowa i Techniczna z Zagranicą" 1974, nr 28, s. 24.

[13] Zob.: *Afryka. 40 lat penetracji oraz poznawania ludów i ich kultur*, red. J. Łapott, Szczecin 2004.

[14] Por.: W. Korabiewicz, *Do Timbuktu*, Warszawa 1967.

[15] J. Różański, *Polscy misjonarze w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 283.

[16] J. Glemp, *Na dwóch wybrzeżach*, Poznań 1990, s. 113 i n.

Faso w latach 1973-1982[17]. Do początku XXI w. na terytorium Burkina Faso działalność ewangelizacyjną prowadziło łącznie 10 duchownych, spośród których 4 osoby nadal tam przebywały. Szczególna rola przypadła redemptorystom, którzy włączyli się w nurt pracy akademickiej w Wyższym Seminarium Duchownym w Wagadugu. Ponadto siostry franciszkanki misjonarki Maryi pracują jako dyplomowane pielęgniarki na misji w Bobo Dioulasso[18].

Stosunki Polski z Burkina Faso stanowią odzwierciedlenie polskiej polityki wobec Afryki Subsaharyjskiej, ale kraj ten znajduje się w tzw. trzeciej grupie państw, odgrywających niewielką rolę w interesach gospodarczych i kontaktach handlowych[19]. W latach 90. XX w. obroty handlowe między krajami były zmienne i kształtowały się od 276 tys. do 4788 tys. USD. W obopólnym rozrachunku dominował jednak zdecydowanie eksport towarów polskich na rynek zachodnioafrykański. Import obejmował głównie towary rolnicze i spożywcze. Wyjątek pod tym względem stanowił jedynie rok 1999, kiedy to relacje te odwróciły się.

Ograniczone kontakty z Burkina Faso spowodowały, że w kraju tym diaspora polska składa się jedynie z kilkunastu osób. Wśród nich występują duchowni oraz mieszane związki małżeńskie. Podobnie jedynie nieliczni obywatele Burkina Faso zdecydowali się na osiedlenie w Polsce, najczęściej na skutek zawarcia małżeństw mieszanych[20].

[17] Siostra Aniela Milana Pastuszak urodziła się 12 maja 1939 r. w Sąsiadce na Zamojszczyźnie. Do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi wstąpiła w 1957 r. W 1973 r. wyjechała na misje do Afryki Zachodniej, gdzie pełniła obowiązki księgowej prowincji zakonnej z siedzibą w Burkina Faso. Później ukończyła kurs teologiczny w szwajcarskim Fryburgu (Ecole de la Foi). Następnie udała się do Senegalu, gdzie pracowała w latach 1984-2001, odpowiadając na sprawy finansowe prowincji zakonnej w Senegalu i Mauretanii. 22 listopada 1996 r. została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi za wkład w działalność misyjną. Zob.: M. Midura, *Wkład polskich misjonarzy i misjonarek w rozwój Kościoła katolickiego w Senegalu*, rozprawa doktorska napisana na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w 2005 r.

[18] J. Różański, *Polscy misjonarze...*, s. 284-286.

[19] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

[20] W drugiej edycji programu rozrywkowego pt. „Bar", realizowanego przez telewizję POLSAT na przełomie 2002 i 2003 r., zwycięzcą okazał się Eric Alira, obywatel Burkina Faso, który po ukończeniu studiów w Polsce ożenił się i założył rodzinę w Bocianowie na terenie Wielkopolski. Dzięki temu dobrze poznał język i kulturę polską, które to umiejętności wykorzystywał w czasie realizacji programu prowadzonego przez Krzysztofa Ibisza z POLSAT-u.

12

Republika Gambii

Republika Gambii, wchodząca w skład Afryki Zachodniej, położona jest na obrzeżach Oceanu Atlantyckiego[1]. Na lądzie stałym wciska się długim pasem w obszar Senegalu, a jej tereny rozlokowane są wzdłuż doliny dolnego i środkowego biegu rzeki Gambii. Geografia polityczna tego państwa powodowała już niejednokrotnie trudności w jego normalnym funkcjonowaniu, a jednocześnie podkreślała ważną rolę większego sąsiada w życiu kraju[2]. Na powierzchni 11,3 tys. km kw. mieszkało w początku XXI w. ok. 1,5 mln ludności, z czego ok. 80% rozmieszczonych było na obszarach wiejskich, 60 tys. skupiała stolica kraju Bandżul (do 1973 r. Bathurst), a 80 tys. największe miasto kraju Serekunda. Roczny przyrost naturalny w tym państwie sięga 3,2%. Językiem urzędowym jest angielski, a do ważniejszych rodzimych zalicza się wolof, fulfulde, mandingo, diula, sarakole i inne. Jednostką monetarną jest dalasi, który dzieli się na 100 bututów. Około 85% populacji skupiają wyznawcy islamu, ponadto 10% wyznawcy religii rodzimych, a zaledwie kilka procent chrześcijanie[3].

Gambia, położona na zachodnim wybrzeżu Afryki, z dostępem do Oceanu Atlantyckiego, od pierwszych wypraw odkrywczych na Czarny Ląd budziła zainteresowanie państw europejskich, w szczególności Portugalii,

[1] Por.: J. Knopek, *History of Polish Contacts with the „Sahel Region"*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 264-266.

[2] Ludność autochtoniczna zamieszkująca ten obszar Afryki Zachodniej określa nawet Gambię jako banana ściskanego w zębach przez Senegal. Powiedzenie to ma niewątpliwe uzasadnienie w relacjach politycznych, gospodarczych i społecznych między państwami.

[3] S. Piłaszewicz, *Kraje Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 17.

Francji i Wielkiej Brytanii. W dobie odkryć geograficznych, kiedy mocarstwa zachodnioeuropejskie opanowywały rynki zamorskie i zdobywały kolonie, tego rodzaju przedsięwzięcia nie znalazły odbicia na dworze polskim[4].

Dotychczas brak informacji źródłowych na temat bezpośrednich kontaktów handlowych rzeczypospolitej szlacheckiej z Afryką Zachodnią. Pośrednio jednak Polska była związana z próbami uzyskania terytoriów zamorskich, przez swoich lenników, w XVII w. – Brandenburgię, której podlegały Prusy Książęce, oraz księcia Jakuba Kurlandzkiego, lennika polskiego w Inflantach[5].

Elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm myślał o utworzeniu kompanii handlowej z nowo odkrytymi terenami. Chciał podporządkować obszary w Afryce Zachodniej, aby mogły się tam zatrzymywać statki płynące do Indii, gdzie planował uzyskać własne terytoria bądź kolonie. Aby zrealizować swoje plany, zmierzał do pozyskania pomocy od króla Jana Kazimierza oraz kapitału miast portowych: Gdańska, Elbląga i Torunia. Gdy elektor nie uzyskał poparcia na dworze polskim, Brandenburgia zaczęła nabywać tereny położone na wybrzeżu zachodnioafrykańskim na własną rękę[6]. Zadania te w imieniu elektora brandenburskiego realizował Holender pełniący służbę wojskową w Brandenburgii – Beniamin Raul. Początkowo w 1680 r. na Czarny Ląd wysłano dwa okręty, które dopłynęły do Zatoki Gwinejskiej. Zawarto wówczas umowę z ludnością tubylczą na wybudowanie umocnionej faktorii w regionie. Konsekwencją tego stanu rzeczy było powołanie dwa lata później Kompanii Afrykańskiej w Królewcu, będącej towarzystwem akcyjnym, z kapitałem wynoszącym 50 tys. talarów[7].

Spokrewniony z Radziwiłłami Jakub Kurlandzki (Kettler) próbował uzyskać terytoria zamorskie już od początku lat 40. XVII w.[8] W tym celu, korzystając z usług polskiej dyplomacji, prowadził nawet pertraktacje m.in. na dworach: angielskim, holenderskim i portugalskim. Głównym obszarem jego zainteresowań stało się wybrzeże zachodnioafrykańskie, które miało stać się łącznikiem między Inflantami i Morzem Bałtyckim a Ameryką Środkową oraz Półwyspem Indyjskim – docelowymi miejscami jego polityki kolonialnej[9].

[4] Zob.: J. Retinger, *Jedyne kolonie Rzeczypospolitej zapomniane*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1933, nr 5.

[5] J. Pertek, *Polacy na morzach i oceanach*, Poznań 1981, t. 1, s. 171-172.

[6] Tenże, *Bandera polska na równiku*, Gdynia 1968, s. 18.

[7] R. Gaziński, *Wokół polityki morskiej i kolonialnej Kurlandii w II poł. XVII wieku*, „Teki Gdańskie" 2003, t. 5, s. 242.

[8] Na temat polityki morskiej i kolonialnej Kurlandii prowadzonej w 2. połowie XVII w. zob.: R. Gaziński, *Wokół polityki morskiej i kolonialnej...*, s. 239-246; M. Tomczak, *Polityka kolonialna księcia Jakuba Kettlera*, „Teki Gdańskie" 2003, t. 5, s. 247-252.

[9] J. Retinger, *Książę Jakub Kurlandzki i jego polityka kolonialna*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1933, nr 6.

Panujący w Kurlandii od 1642 r. Jakub rozpoczął swe panowanie od zreformowania podstaw gospodarczych kraju[10]. Udało mu się przede wszystkim zbliżyć ekonomikę stosowaną na roli do tej, jaką obserwował na zachodzie Europy, gdzie studiował i odbywał podróże w okresie młodości. Dzięki zastosowanym innowacjom niemal dziesięciokrotnie zwiększył dochody z domen książęcych. To z kolei umożliwiło podjęcie wypraw kolonialnych, m.in. do Afryki Zachodniej. Książe kurlandzki własnym sumptem wybudował w stoczniach kurlandzkich kilkadziesiąt statków handlowych i okrętów wojennych, z myślą o handlu morskim i ekspansji kolonialnej. Zaczął też rozpowszechniać rzemiosło i zakłady produkcyjne, co uniezależniło go od sąsiadów, a do Kurlandii zaczęli przybywać specjaliści i kadry propagujące innowacje techniczne[11].

W 1651 r. kilka okrętów płynących pod banderą Jakuba Kurlandzkiego dopłynęło do wybrzeży Gambii[12]. Według zachowanych przekazów, w imieniu księcia wyprawa ta zakupiła, uzyskując przy tym pozory legalności, u miejscowych pośredników niewielką wyspę położoną u ujścia rzeki Gambii, nazywaną wówczas Wyspą Świętego Andrzeja. Później też dokupiono drugą wyspę – Bajonę oraz pas ziemi wzdłuż samej rzeki sięgający 60 mil w głąb lądu afrykańskiego. Owocem tego układu było wzniesienie fortu obronnego oraz obsadzenie go własną załogą w liczbie ok. 140 żołnierzy. W grudniu 1656 r. Jakub Kettler wysłał na Atlantyk jeszcze trzy statki, których celem było umocnienie panowania kurlandzkiego na wybrzeżu zachodnioafrykańskim. Okręty te dotarły na miejsce w roku następnym, a o sukcesie tej wyprawy powiadomił kurlandzki statek „Crocodil", który w 1658 r. wrócił do Europy. Kolonia ta prosperowała mimo trudności o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym. Osadnictwo na tym terenie okazało się niemożliwe z uwagi na szerzące się choroby tropikalne, a faktorii tej bacznie przyglądali się Anglicy i Holendrzy.

Wkrótce po utworzeniu kolonii kurlandzkiej w Gambii doszło do zatargu między Jakubem a holenderskimi Stanami Generalnymi. Polskiego lennika wziął wówczas w obronę rezydent Jana Kazimierza, urzędujący w Hadze Mikołaj de Bye. W latach następnych książę kurlandzki myślał o zorganizowaniu wielkiej ekspedycji na morza południowe, którą chciał przeprowadzić przy pomocy i pod egidą Polski oraz papieża Innocentego X. Czynnikom tym miała też przypaść protekcja nad zdobytymi przez ekspedycję posiadłościami. Pertraktacje w tej sprawie prowadzono za pośrednictwem biskupa wileńskiego oraz przeora dominikanów w Wilnie Jakuba Goreckiego. W tej sprawie dwukrotnie posłował on do papieża, gdzie uzyskał pożyczkę

[10] Zob.: M.A. Kowalski, *Zamorskie wyprawy lenników Rzeczypospolitej*, „Morze" 1976, nr 2.
[11] M. Tomczak, *Polityka kolonialna księcia...*, s. 250.
[12] Zob.: J. Retinger, *Historia Gambii*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1933, nr 8.

w wysokości 4 mln talarów na budowę kurlandzkiej floty. Projekty te zniweczył ostatecznie wybuch kolejnej wojny szwedzko-polskiej (1655-1660). Okres potopu Jakub Kurlandzki przebył w niewoli szwedzkiej (miało to miejsce w latach 1658-1660), przez co nie mógł zrealizować swych planów. Ziemie Kurlandii zostały zniszczone przez oddziały szwedzkie, co dodatkowo uniemożliwiło podjęcie aktywnej polityki kolonialnej[13]. Ponadto Szwedzi przejmowali na Bałtyku pływające jednostki kurlandzkie bądź rekwirowali je w sąsiedztwie cieśnin duńskich, co musiało osłabić potencjał ekonomiczny i wojskowy ówczesnych Inflant.

Afryka Zachodnia stała się wówczas miejscem rywalizacji mocarstw zachodnioeuropejskich, które zdecydowały o zakończeniu panowania księcia kurlandzkiego w Gambii. W 1659 r., korzystając z przejściowych trudności Kurlandii, obszar ten przejęli Holendrzy. Co prawda Jakubowi Kettlerowi udało się go odzyskać po zakończeniu potopu szwedzkiego, ale na krótko. W 1661 r. kontrolę nad ujściem Gambii zaczęły sprawować oddziały angielskie. Niemniej statki płynące pod banderą kurlandzką zawijały do wybrzeży zachodnioafrykańskich jeszcze do końca XVII w. Ostatni z nich dopłynął do Gambii w 1690 r.[14] Należy też zaznaczyć, że następcy Jakuba Kettlera, mający również zamiar włączenia się do polityki kolonialnej, główną energię skupili na odzyskaniu środkowoamerykańskiej wyspy Tobago, która dawała wówczas lepsze możliwości oddziaływania ekonomicznego w regionie.

Jakub Kurlandzki, podobnie jak i Brandenburgia, chciał przy pomocy Polski rozwinąć aktywną politykę kolonialną, w której Gambia miała być pośrednikiem do założenia faktorii handlowych czy rozwinięcia osadnictwa środkowoeuropejskiego w Afryce Zachodniej. Marzeniem Jakuba było poprowadzenie ekspedycji handlowej na morza południowe, którymi – według jego orientacji – miał być środkowej obszar Azji i Dalekiego Wschodu.

Odległą reminiscencją zainteresowań kurlandzkich wybrzeżem zachodnioafrykańskim było na ziemiach polskich kolekcjonerstwo uprawiane przez dwór królewski i rody magnackie. Gromadzono eksponaty i przedmioty związane z Czarnym Lądem. Król Stanisław August Poniatowski posiadał w Warszawie bogatą bibliotekę oraz zbiory kartograficzne. Jedna z map, autorstwa Longchampsa, obejmowała dorzecza rzek Senegal i Gambii[15].

W okresie zaborów polscy emigranci związani z Francją byli obecni na wybrzeżu zachodnioafrykańskim i z pewnością z sąsiedniego Senegalu także docierali do obszaru obecnej Gambii, ale brakuje na potwierdzenie tej tezy odpowiednich przekazów źródłowych.

[13] Zob.: J. Pertek, *O gdańskich okrętach kaperskich w czasie szwedzkiego potopu*, „Rocznik Gdański" 1955, s. 415-416.

[14] Tenże, *Polacy na morzach...*, s. 172.

[15] S. Gołąbek, *Związki Polski i Polaków z Afryką do roku 1945*, Warszawa 1978, s. 20.

W okresie II wojny światowej do terytoriów brytyjskich położonych w Afryce Zachodniej docierali nieliczni polscy uchodźcy wojenni, którzy z Maghrebu próbowali przedostać się do Gambii, aby uniknąć internowania ze strony władz Vichy, podporządkowanych polityce hitlerowskich Niemiec.

Lata wojny przyniosły również zaangażowanie do brytyjskich służb kolonialnych na obszarze zachodnioafrykańskim polskich żołnierzy i oficerów rekrutujących się z uchodźstwa wojskowego, niemających wówczas przydziału do jednostek polskich na Zachodzie. Jednym z miejsc, do którego trafili polscy żołnierze, stała się Gambia.

W lipcu 1941 r., w efekcie porozumienia z rządem brytyjskim, polskie władze wojskowe zobowiązały się do przeprowadzenia rekrutacji spośród ochotników chcących podjąć służbę kolonialną w Afryce Zachodniej. Po zakwalifikowaniu 273 żołnierzy zostali oni we wrześniu 1941 r. przyjęci do armii brytyjskiej i skierowani ku wybrzeżom zachodnioafrykańskim. W ten sposób rozpoczęła się dwuletnia służba wojskowa, potwierdzona kontraktem, w warunkach geograficznych i klimatycznych dotąd nieznanych większości żołnierzy polskich[16].

Początkowo na terytorium Gambii znalazło się 26 polskich oficerów[17], ale w drugim roku służby pozostało ich już jedynie ośmiu. Podobnie jak w innych koloniach regionu, powołano tam oficera łącznikowego z tego obszaru, którego funkcję pełnili kolejno – kpt. Andrzej Hlawaty, kpt. Stanisław Lisiecki i kpt. Stanisław Makowski. Ich zadaniem było utrzymywanie kontaktów z biurem Głównego Polskiego Oficera Łącznikowego zlokalizowanym w siedzibie dowództwa wojsk Afryki Zachodniej w Achimota koło Akry w Ghanie[18].

Nie wszystkie osoby wyjechały z Afryki po wygaśnięciu kontraktów. Co trzeci oficer podpisał dodatkowe zobowiązania co do pracy w tej części Czarnego Lądu. Spośród żołnierzy pracujących w Gambii J.W. Massalski osiedlił się po zakończeniu II wojny światowej na terytorium Maroka, dokąd

[16] *Eksperyment. Polscy oficerowie w Afryce Zachodniej w latach 1941-1943*, oprac. E. Eckert, Londyn 1988; W. Biegański, *Legia Oficerska i oficerowie polscy w brytyjskiej służbie kontraktowej w Afryce Zachodniej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1972, nr 3, s. 160.

[17] Wśród polskich oficerów, którzy w 1941 r. zostali zaangażowani do służby kolonialnej na terenie Gambii, znaleźli się: R. Bąbczyński, B.S. Brandl, W.S. Bułkowski, T. Dębicki, S. Gołębiowski, J.M.W. Grabowski, A. Grzywacz, A. Hlawaty, J. Kołcan, A.H. Kośmider, S. Lisiecki, S. Makowski, J.W. Massalski, Z.L. Matyjaszewski, L. Migacz, W.E. Roziński, B. Sas, J. Sklarczyk, J. Stocki-Sosnowski, W.L. Stulla, J. Tunikowski, R. Werakso, C.A. Winiarski, J. Woźniakiewicz, R. Zając i J. Zieleźnik. Por.: *Eksperyment. Polscy oficerowie w Afryce Zachodniej...*

[18] Tamże. Na obszarze zachodnioafrykańskim dochodziło też do zmian personalnych. Niektórzy oficerowie zmieniali miejsca pobytów. W ten sposób do Gambii w trakcie służby trafili jeszcze: C. Dudarewicz, A.W. Górka, J. Hawrylinka, M. Krwawicz, W. Kuss, J. Liedke, E. Myszkorowski, S. Sienieniuch, S. Syska, L. Vogt, S.J. Ziędek, M. Zych.

dojechała jego rodzina, przymusowo deportowana ze stolicy po upadku powstania warszawskiego[19].

Kiedy w 1965 r. Republika Gambii ogłosiła niepodległość, państwo polskie uznało jej prawo do samostanowienia. W następstwie tego faktu w 1975 r. nawiązano stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad. Ambasador polski w Senegalu został akredytowany także w Gambii, która jednak nie akredytowała ambasadora w Polsce. Sprawy handlowe załatwiano za pośrednictwem Biura Radcy Handlowego w Dakarze[20]. Sytuacja ta nie uległa większym przemianom po 1989 r. Nadal w Gambii brakuje polskiej placówki dyplomatycznej, a ambasador RP w Senegalu jest akredytowany także na tym obszarze[21].

Pomimo prób czynionych przez Polskę na rzecz zbliżenia gospodarczego, nie przyniosły one spodziewanych efektów. Zaowocowały jedynie niewielkim eksportem towarów polskich na rynek gambijski w postaci tkanin bawełnianych, środków czystości i maszyn elektrycznych. Roczna wartość towarów polskich wprowadzonych na lokalny rynek w latach 1973-1977 wynosiła od 2,7 do 4,3 mln złotych dewizowych[22]. Jednocześnie brakowało towarów importowanych z Gambii na rynek polski bądź import odbywał się na niewielką skalę. W Gambii nie podjęły także pracy polskie kadry naukowo-techniczne.

Stosunki Polski z Republiką Gambii stanowią odbicie polskiej polityki wobec Afryki Subsaharyjskiej, ale kraj ten znajduje się w tzw. trzeciej grupie państw, odgrywających niewielką rolę w polskich interesach gospodarczych i kontaktach handlowych. W latach 90. XX w. obroty handlowe między krajami były zmienne i kształtowały się od 147 tys. do 2892 tys. USD[23]. W ostatnim czasie kontakty polityczne i dyplomatyczne między krajami ożywiły się. Ambasador RP w Dakarze, akredytowany również na obszar Gambii, kilkakrotnie odwiedzał ten kraj przy stosownych okazjach. Jednocześnie konsul honorowy Republiki Gambii w Warszawie regularnie odwiedza Afrykę Zachodnią, nawiązując kontakty z reprezentantami czynnika rządowego i biznesowego. Owocem współpracy była też umowa zawarta między szkołami średnimi w Rybniku i Janjangbureh. W czerwcu 2003 r. ambasador Republiki Gambii w Brukseli Yusuph Alieu Kah złożył prezy-

[19] J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej...*, s. 211-221.

[20] Zob.: *Gambia*, [w:] *Encyklopedia świat w przekroju*, Warszawa 1966, kolejne tomy wydawnictwa.

[21] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html.

[22] Z. Dobosiewicz, *Afryka Zachodnia. Ziemia i ludzie*, Warszawa 1979, s. 184.

[23] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

dentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu listy uwierzytelniające. Życzeniem obu stron było nawiązanie szerszej współpracy ekonomicznej między krajami i poszczególnymi przedsiębiorstwami[24].

Kwestie powyższe powodowały, że na obszarze Gambii po II wojnie nie powstała liczniejsza diaspora polska, która składa się obecnie z kilkunastu osób. W Republice Gambii w 2. połowie XX w. pojawili się polscy misjonarze pracujący na tym wysuniętym przyczółku Afryki Zachodniej. Konsulat Republiki Gambii w Warszawie informuje wręcz, że w początku XXI w. jedynymi osobami mającymi polskie obywatelstwo, a przebywającymi na terytorium Gambii są siostry zakonne wywodzące się ze Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Polskie duszpasterstwo przybyło do regionu wraz z ustanowieniem misji w Bwiam, co miało miejsce w 1990 r. Od początku działalności siostry aktywnie włączają się w nurt życia oświatowego i zdrowotnego ludności gambijskiej. W roku następnym siostry otworzyły dla katolickich dziewcząt gambijskich internat, a w 1994 r. doprowadziły do otwarcia kolejnego zakładu misyjnego w Soma, którego dyrektorką została siostra Elżbieta Książak. W tym drugim ośrodku otworzyły szkołę zajmującą się w sposób profesjonalny krawiectwem. W początku XXI w. pracowały w Gambii cztery polskie zakonnice[25]. Łącznie na terytorium Gambii do początku XXI w. pracowało 7 polskich duchownych, spośród których 5 nadal wspomagało działalność misyjną w tym kraju[26].

Inną grupą rozwijającą dwustronne relacje są polscy turyści, którzy od początku lat 90. XX w. docierają na wybrzeże zachodnioafrykańskie. W związku z tym, iż do wjazdu na terytorium Gambii potrzebne są wizy, w Warszawie zorganizowano gambijską placówkę dyplomatyczną, która od końca lat 90. XX w. corocznie udostępnia od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu wiz zainteresowanym osobom. Poza wyjazdami grupowymi, organizowanymi przez biura podróży kilka procent turystów wybiera indywidualne wczasy na wybrzeżu gambijskim.

[24] D. Nowak, *Poles in Gambia*, [w:] *Poland's Relations...*, s. 271-272.

[25] Tamże.

[26] J. Różański, *Polscy misjonarze w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 284.

13

Republika Gwinei Bissau

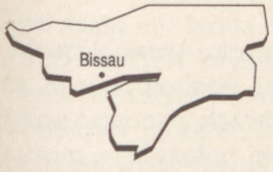

Republika Gwinei Bissau, wchodząca w skład Afryki Zachodniej, położona jest na obrzeżach Oceanu Atlantyckiego[1]. Na lądzie stałym graniczy ona z Senegalem i Gwineą. Na powierzchni 36,1 tys. km kw. mieszkało w początku XXI w. ok. 1,2 mln mieszkańców, z czego ok. 70% rozmieszczonych było na obszarach wiejskich, a 140 tys. skupiała stolica kraju Bissau. Roczny przyrost naturalny w tym kraju sięga 2,2%. Językiem urzędowym jest portugalski, a do ważniejszych rodzimych zalicza się crioulo, fulfulde, mandingo, mandżara czy balante. Jednostką monetarną jest peso, które dzieli się na 100 centavos. Około 60% populacji skupiają wyznawcy religii rodzimych, ponadto 34% stanowią muzułmanie i 6% chrześcijanie[2].

Położenie geograficzne Gwinei Bissau na wybrzeżu atlantyckim powodowało, iż pierwsi Europejczycy znaleźli się tam jeszcze w początku XV w. Z czasem Portugalczycy uczynili z tego obszaru miejsce postoju i zaopatrzenia dla swych statków zmierzających do Afryki Wschodniej, Półwyspu Indyjskiego i na Daleki Wschód. W ten sposób też pierwsi Polacy mogli, za pośrednictwem władców portugalskich, docierać do wybrzeży gwinejskich położonych w Afryce Zachodniej. Z pewnością jako jeden z pierwszych

[1] Por.: J. Knopek, *History of Polish Contacts with the „Sahel Region"*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 264-266; tenże, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Gwinei Bissau*, [w:] *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Wyrwie*, red. W. Hładkiewicz i M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2004, s. 165-170.

[2] S. Piłaszewicz, *Kraje Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 20-21.

trafił tam na przełomie XV i XVI w. Gaspar da Gama, urodzony w Poznaniu przedstawiciel społeczności żydowskiej, który wypływał z Półwyspu Iberyjskiego na wyprawy odkrywcze i handlowe[3].

W 1596 r. na statku portugalskim wyruszył z Lizbony do Indii i opłynął całą Afrykę Krzysztof Pawłowski[4]. Jak pisał w liście, odwiedzał faktorie portugalskie zlokalizowane na Czarnym Lądzie. Inne osoby wywodzące się z ziem polskich mogły docierać do wybrzeży tego terytorium, służąc w marynarce wojennej i handlowej państw europejskich. Sytuacja taka miała miejsce do 2. połowy XX w., do kiedy panowanie nad tym obszarem dzierżyła Portugalia, strzegąca swych wpływów w regionie[5].

U wybrzeży Gwinei Bissau przepływali polscy duchowni udający się do Indii, Chin i Japonii. W okolicy tej znaleźli się także przedstawiciele rodów polsko-pruskich, którzy w 1683 r. pod dowództwem majora Ottona Fryderyka von der Groebena, prowadzącego wyprawę na fregatach „Kurprinz" i „Morian", płynęli do Afryki Zachodniej, gdzie założono kolonię brandenburską Friedrichsburg[6].

W 1786 r. na obszarze tym przebywał Teodor Anzelm Dzwonkowski, który na holenderskim statku odbywał podróż do Indii. Pisał on później, że „okręt na którym płynął gdy zbliżył się do równika to zaczęły panować upały nie do zniesienia. Było tak gorąco, że na armatach ręki położyć nie można było, a mech, którym szpary okrętu na pokładzie i wszędzie są zatykane, pienił się i na wierzch wyłaził". Na tych szerokościach geograficznych psuła się też żywność[7].

W służbie wojskowej armii portugalskiej niewielu Polaków aktywnie uczestniczyło w życiu codziennym Gwinei Bissau. Jednemu z nich przypadła jednak rola szczególna. Był to Józef Konrad Chełmicki[8], urodzony 19 lutego 1813 r. na Mazowszu. Po upadku powstania listopadowego, w którym brał czynny udział, wyjechał do Francji, gdzie podjął rozległe i urozmaicone studia, m.in. na Sorbonie, w szkole języków wschodnich i w szkole inżynierskiej. Gdy jego plany związane z wyjazdem do Egiptu, do mającego powstać tam legionu polskiego, nie powiodły się, zdecydował o wyjeździe w 1833 r. do Portugalii. Za jej pośrednictwem, jako porucznik inżynierii,

[3] Zob.: A. Żukowski, *Żydzi z ziem polskich w Afryce Południowej na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Meandry cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne*, red. A. Chodubski, Toruń 1996, s. 131 i n.

[4] J. Pertek, *Polacy na morzach i oceanach*, Poznań 1981, t. 1, s. 456 i n.

[5] Zob.: R. Badowski, *Pod portugalską banderą*, Warszawa 1998.

[6] H. Saring, *Schiffahrtspolitik des Grossen Kurfürsten*, „Brandenburgische Jahrbücher" (Potsdam) 1938, s. 9.

[7] Cyt. za: L. Tomanek, *Polak z XVIII stulecia w służbie holenderskiej. Pamiętniki imć p. Teodora Anzelma Dzwonkowskiego*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1929, nr 6.

[8] W. i T. Słabczyńscy, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992, s. 54.

został zaangażowany w końcu lat 30. XIX w. do prowadzenia prac kartograficznych na obszarze portugalskiej wówczas części Gwinei. Po ich zakończeniu wrócił do Portugalii i w 1841 r., wspólnie z Francisco Vernhagenem, ogłosił w Lizbonie pod nazwiskiem Chelmicki José Conrado Carlos dwutomowe dzieło pt. *Cartographia Cabo-Verdiana on descripção geographico-historico de provincia das ilhas de Cabo-Verde à Guiné*, opatrzone rycinami i mapami. Drugie wydanie dzieła ukazało się prawdopodobnie drukiem w 1848 r. J.K. Chełmicki związał się już na stałe z Portugalią, pełniąc tam kolejno funkcje głównego kartografa, głównego inspektora dróg i mostów oraz głównego inspektora pomników i zabytków. W wojsku portugalskim dosłużył się stopnia generała. Pełniąc swe odpowiedzialne funkcje, miał wpływ także i na instytucje życia publicznego zlokalizowane w Gwinei Bissau.

W okresie międzywojennym odrodzone państwo polskie ustanowiło co prawda kilka placówek dyplomatycznych w sąsiedztwie Gwinei Bissau, ale ona sama nie leżała w gestii zainteresowań polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Podobnie nie było tam polskiego wychodźstwa ekonomicznego. Na całym portugalskim obszarze Afryki ustanowiono jeden konsulat honorowy na terenie Angoli, w Benguela, który to należy już do regionu południowoafrykańskiego.

Zarówno w okresie wojny, jak też w pierwszych latach po jej zakończeniu Gwinea Bissau nie była atrakcyjnym terenem do podjęcia działalności handlowej czy zawodowej przez Polaków. Z kolei stosunki polityczne tego obszaru dalej organizowano za pośrednictwem Portugalii, która nie brała aktywnego udziału w II wojnie światowej.

Kiedy w 1973 r. Gwinea Bissau proklamowała niepodległość, państwo polskie uznało jej suwerenne prawa. W następstwie tego faktu jeszcze w tym samym roku nawiązano stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad, ale nie akredytowano przedstawicieli dyplomatycznych. Sprawy handlowe załatwiano przez Biuro Radcy Handlowego w senegalskim Dakarze[9]. Sytuacja ta uległa pewnym zmianom po 1989 r., ale nadal obszar ten podlega kompetencji terytorialnej Ambasady RP w Dakarze. Dodatkowym czynnikiem aktywizującym polską obecność na tym terytorium stało się powołanie Konsulatu RP w Prai, stolicy Zielonego Przylądka, który oddziaływał swym zasięgiem na cały obszar portugalskiej niegdyś Afryki Zachodniej[10].

Pozostający w długotrwałej izolacji na skutek rządów portugalskich, bardzo słabo rozwinięty kraj, pozbawiony przemysłu, rolniczy, o gospodarce

[9] Zob.: *Gwinea Bissau*, [w:] *Encyklopedia świat w przekroju*, Warszawa 1975, kolejne tomy wydawnictwa.

[10] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html.

opierającej się na uprawie orzeszków ziemnych i rybołówstwie, nie był tak interesującym partnerem dla Polski jak pozostałe kraje regionu. To spowodowało, iż na obszarze tym nie pracowali polscy specjaliści ani też nie było na polskich uczelniach studentów afrykańskich z tego obszaru. Głównymi partnerami w handlu zagranicznym pozostały do początku lat 90. Portugalia i Związek Radziecki. Między Polską a Gwineą Bissau dokonywano jedynie sporadycznej wymiany handlowej[11].

Gwinea Bissau jest obecnie odzwierciedleniem polskiej polityki wobec Afryki Subsaharyjskiej, ale znajduje się w tzw. trzeciej grupie państw odgrywających niewielką rolę w polskich interesach gospodarczych i kontaktach handlowych. W latach 90. XX w. obroty handlowe między krajami były fragmentaryczne i dodatkowo aktualne jedynie do okresu 1992-1993; wynosiły one odpowiednio 81 tys. oraz 48 tys. USD[12].

Kwestie te decydowały, że w Gwinei Bissau nie notowano diaspory polskiej w przeszłości i obecnie. Brakuje też aktywniejszych kontaktów politycznych czy ekonomicznych z tym obszarem.

[11] Zob.: *Gwinea Bissau...*

[12] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

14

Republika Nigru

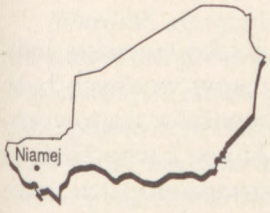

Republika Nigru położona jest w południowej części Sahary i nie ma bezpośredniego dostępu do Atlantyku[1]. Na lądzie stałym kraj ten graniczy z Algierią, Libią, Czadem, Nigerią, Beninem, Burkina Faso i Mali. Na obszarze 1267 tys. km kw. mieszkało w początku XXI w. ok. 9 mln ludności, z czego 80% skupiało się na obszarach wiejskich, a 450 tys. w stolicy kraju – Niamej. Roczny przyrost naturalny w tym państwie wynosi 3%. Oficjalnym językiem kraju pozostaje francuski, ale w życiu codziennym dominującą rolę zajmują hausa, zarma, kauri, fulfulde i tamaszek. Jednostką monetarną kraju jest frank CFA, którego setną część stanowi centym. Około 80% populacji skupiają wyznawcy islamu, ponadto 15% stanowią przedstawiciele religii rodzimych i 5% chrześcijanie[2].

Brak łączności Nigru z wybrzeżem atlantyckim i Zatoką Gwinejską powodował, iż do XIX w. Polska i Polacy nie mieli żadnych związków z tym rejonem. Dopiero po objęciu przez Francję zwierzchnictwa nad tym obszarem pojedyncze osoby polskiego pochodzenia docierały tam jako przedstawiciele przemysłu i handlu francuskiego. Pojawiali się tam również polscy wojskowi w szeregach Legii Cudzoziemskiej[3], utrzymującej w Afryce Zachodniej porządek i francuskie dziedzictwo. Po 1830 r. regimenty legio-

[1] Por.: J. Knopek, *History of Polish Contacts with the „Sahel Region"*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 264-266; tenże, *Cywilizacyjny wymiar kontaktów Polski i Polaków z Republiką Nigru*, [w:] *Edukacja menedżerska a świadomość przemian cywilizacyjnych*, red. B. Garbacik, Gdańsk 2004, s. 172-178.

[2] S. Piłaszewicz, *Kraje Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 20-21.

[3] Zob.: R. Bielecki, *Polacy w Legii Cudzoziemskiej 1831-1879*, Warszawa – Łódź 1992.

nowe zlokalizowane były na terytorium północnoafrykańskim, ale poszczególne oddziały przemierzały cały obszar Afryki należący do Francji. W ten sposób osoby z polskim rodowodem dotarły z pewnością i na obszary obecnego Nigru.

W końcu XIX w. z pograniczem Nigru zapoznał się Feliks Szymański[4], wojskowy w randze kapitana, który wszedł w skład ekspedycji francuskiej podbijającej w latach 1882-1883 tereny nad górnym biegiem rzeki Niger.

W 1891 r. wyprawę naukową do francuskiej Afryki Zachodniej prowadził Jan Dybowski[5], agronom i botanik w służbie francuskiej, a następnie polskiej, żyjący w latach 1855-1929. Pierwszym celem badań stało się jezioro Czad położone na granicy z Nigrem[6], po czym ekspedycja przeniosła się na teren sąsiadujących ziem Kamerunu i Kongo. Po I wojnie światowej J. Dybowski włączył się także do kwestii przyznania Polsce terenów kolonialnych na obszarze Afryki Zachodniej. Należał do grona ekspertów w tej sprawie.

Podobnie w okresie międzywojennym kontakty polsko-nigerskie były nieliczne. Położenie Nigru z dala od otwartych zbiorników wodnych było powodem braku zainteresowania ze strony polskich czynników rządowych. Mimo że podkreślano potrzebę uzyskania kolonii w Afryce Zachodniej, to jednak plany te nie obejmowały tego obszaru. Nie prowadzono także z terytorium tym bezpośredniej wymiany towarowej czy gospodarczej.

Z obszarem tym związana jest jednak ciekawa podróż, jaką na rowerze odbył w latach 30. XX w. Kazimierz Nowak (1897-1937). Mimo ciężkiego dla Europejczyka klimatu, braku infrastruktury i innych trudności, spędził on na Czarnym Lądzie kilka lat. Początkowo w 1927 r. z ziem polskich na rowerze dojechał do Grecji i Włoch, skąd udał się do Trypolisu. Po czterech latach powrócił na Czarny Ląd, aby z Trypolisu przez Kair wyruszyć do Afryki Południowej. Z Kapsztadu przez Angolę, Kongo i Czad dotarł do jeziora o tej samej nazwie. Tam przyłączył się do małej karawany, z którą przez wschodni Niger przekroczył granicę z Algierią. Na obszarze Nigru trasa jego wędrówki wiodła poprzez piaski Sahary i osady Nguigmi, Agadem, Bilma i Dżado, po czym karawana skierowała się do algierskiego Dżanatu. Swą pięcioletnią wędrówkę przez Afrykę K. Nowak zakończył w Algierze w grudniu 1936 r.[7] Po powrocie do kraju wygłaszał odczyty i prelekcje z podróży. Afrykańska podróż K. Nowaka zaowocowała także bogatą kolekcją fotografii, przeważnie o dużej wartości dokumentalnej dla stosunków afry-

[4] S. Gołąbek, *Związki Polski i Polaków z Afryką do roku 1945*, Warszawa 1978, s. 41.

[5] B. Hryniewiecki, *Dybowski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Warszawa 1948, t. 6.

[6] J. Dybowski, *La route du Tchad. Du Loango au Chari*, Paris 1893 (z mapą i rysunkami).

[7] J. Szaflarski, *Poznanie Czarnego Lądu*, Warszawa 1968; M. Paradowska, J. Bagińska-Mleczak, *Z Wielkopolski w świat*, Poznań 1984.

kańskich, w tym nigerskich, z okresu sprzed II wojny światowej. W części zostały one opublikowane w 1962 r., staraniem córki, w postaci albumu pt. *Przez Czarny Ląd* (Warszawa 1962).

Józef Mańkowski, odpowiedzialny w Konsulacie Honorowym RP w senegalskim Dakarze za sprawy gospodarcze, w piśmie adresowanym do Konsulatu RP w Marsylii, a datowanym 1 maja 1939 r., informował, iż w ostatnim okresie inż. Adam Goldman, obywatel polski narodowości żydowskiej, pracujący zawodowo jako urzędnik administracyjny w Senegalu, został przeniesiony służbowo do Wybrzeża Kości Słoniowej, gdzie miał objąć stanowisko w zarządzie Kolei Kolonialnych Abidżan-Niger[8]. W ten sposób dbał on o interesy kolonialnych kolei żelaznych na pograniczu francusko-brytyjskiej Afryki Zachodniej. Zdaniem polskiego referenta na obszarze ówczesnego Senegalu, Sudanu Francuskiego i Mauretanii miał przebywać jedynie misjonarz Jan Kanty Krzyżanowski[9] ze Zgromadzenia Ducha Świętego.

Warunki geograficzno-przyrodnicze nie pozwalały również na odegranie jakiejś roli przez emigrantów polskich w latach II wojny światowej bądź w pierwszych latach po jej zakończeniu. Z obszarem Nigru związane były tylko pojedyncze osoby. Po zakończeniu działań wojennych terytorium tego kraju nadal znajdowało się pod administracją francuską. W związku z nową sytuacją międzynarodową i utratą przez Francję pozycji dominującego mocarstwa w świecie nastąpiła zmiana stosunku Paryża do poszczególnych terytoriów kolonialnych. Już w pierwszych latach po 1945 r. na obszarach kolonialnych rozpoczęli pracę przedstawiciele różnych grup zawodowych. Wśród nich były również osoby związane z Polonią francuską. Sytuacja ta nie zmieniła się także po uzyskaniu przez Niger niepodległości. Francja nadal utrzymywała swe wpływy polityczne, gospodarcze i kulturalne w regionie. Do Niamej trafił w ten sposób m.in. Bogdan Jędrzejewski, który co prawda urodził się już na terytorium Francji, ale w okresie powojennym dobrze mówił po polsku. We Francji skończył szkołę filmową, a w Niamej pracował w Ośrodku Kultury Francusko-Nigerskiej, odbywając w ten sposób dwuletnią służbę wojskową[10].

[8] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, sygn. 337. Spis Polaków zamieszkałych w Afryce: Senegal, k. 7.

[9] Jan Kanty Krzyżanowski urodził się 25 grudnia 1895 r. w Świeciu nad Wisłą (diecezja chełmińska). Do Zgromadzenia Ducha Świętego wstąpił 10 lipca 1928 r. Oddelegowany w 1932 r. do Afryki Zachodniej, 20 października tego roku znalazł się w Senegalu, gdzie przydzielono go do misji w Thiés. Zajmował się m.in. hodowlą królików i białych myszy dla Instytutu Pasteura w Dakarze w celu otrzymania serum przeciw żółtej febrze i innym chorobom tropikalnym. Tam 9 lutego 1963 r. zmarł i został pochowany. Zob.: M. Midura, *Wkład polskich misjonarzy i misjonarek w rozwój Kościoła katolickiego w Senegalu*, rozprawa doktorska obroniona w 2005 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

[10] B. Szczygieł, *Reportaże afrykańskie. Wybór*, Kraków 1986, s. 120.

Kiedy w 1958 r. Republika Nigru proklamowała niepodległość, państwo polskie uznało jej prawa do suwerenności. W następstwie tego posunięcia w 1971 r. nawiązano polsko-nigerskie stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad. Ambasador polski w nigeryjskim Lagos był akredytowany również w Nigrze, a ambasador tego kraju w Związku Radzieckim obejmował swym terytorium oddziaływania także Polskę. Polsko-nigerskie kontakty handlowe odbywały się za pośrednictwem Biura Radcy Handlowego w Lagos, a głównym artykułem wwożonym do Nigru były tkaniny[11]. Obecnie nadal brakuje w Niamej polskiej placówki dyplomatycznej. Po uwzględnieniu drobnych korekt w sieci placówek dyplomatycznych, Niger został ostatecznie przyporządkowany do Ambasady RP w Trypolisie (Libia)[12].

Pierwsze kontakty gospodarcze z tym obszarem nawiązano w rok po uzyskaniu przez Niger niepodległości. W dniach od 5 do 8 września 1961 r. przebywała w Polsce Misja Dobrej Woli Republiki Nigru. Głównym celem wizyty stało się przeprowadzenie wstępnych rozmów na temat nawiązania bezpośrednich kontaktów gospodarczych oraz współpracy naukowej i kulturalnej[13]. W ramach tej współpracy strona polska fundowała pewne urządzenia o charakterze oświatowym bądź zdrowotnym, aby zachęcić odbiorcę do składania zamówień właśnie w zakładach wytwórczych położonych nad Wisłą[14].

Rezultatem spotkania w Polsce było podpisanie 9 listopada 1961 r. w stolicy Nigru Niamej pierwszej w stosunkach między obu krajami umowy handlowej oraz umowy o współpracy naukowo-technicznej. Weszła ona w życie 1 stycznia 1962 r., z mocą wiążącą na najbliższy rok. Dołączona klauzula z kolei umożliwiała jej automatyczne przedłużanie na dalsze okresy roczne. Miała ona charakter wolnodewizowy i zawierała indykatywne listy towarowe. Lista polskiego eksportu obejmowała głównie artykuły rolno-spożywcze oraz trwałego użytku. Na liście importowej znalazły się bawełna, orzeszki ziemne, olej arachidowy, skóry surowe i inne towary. Mimo zawiązanych umów wymiana towarowa nie rozwijała się i w ciągu lat 60. XX w. miała jedynie sporadyczny charakter[15]. Podobna wizyta międzyrządowa nigersko-polska doszła do skutku w 1973 r. Poza przedstawicielami organów państwowych do Warszawy przyleciały wówczas kadry kierownicze z zakładów i fabryk

[11] Zob.: *Niger*, [w:] *Encyklopedia świat w przekroju*, Warszawa 1960, kolejne tomy wydawnictwa.

[12] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html.

[13] B. Muszyński, *Polska a kraje rozwijające się*, Warszawa 1969, s. 210.

[14] Darem Polskiego Czerwonego Krzyża dla nigerskiego odbiorcy było przekazanie kompletnie wyposażonego gabinetu dentystycznego, w skład którego wchodził fotel, lampa, wiertarka z pełnym oprzyrządowaniem, aparat do suchej sterylizacji, dwa małe sterylizatory wodne oraz lekarstwa. G. Łubczyk, *Na patelni Nigru*, Warszawa 1985, s. 68-69.

[15] B. Muszyński, *Polska a kraje...*, s. 210.

nigerskich. Jednym z jej członków był wówczas Bertrand Dejeana, dyrektor Towarzystwa Nigerskiego Transportu Rzecznego. Do jego zadań należało zapoznanie się z polskimi barkami i statkami pływającymi na spławnych rzekach oraz organizacją pracy w dwóch portach rzecznych – Gliwicach oraz Koźlu[16]. Republika Nigru planowała wówczas zakup tego typu środków transportu, gdyż jej zamierzeniem było wykorzystanie trzeciej co do wielkości rzeki afrykańskiej do celów gospodarczych i transportowych.

Niger należał do słabiej rozwiniętych krajów rolniczo-hodowlanych położonych w regionie zachodnioafrykańskim. Mimo występujących na jego obszarze bogactw mineralnych (uranu, cyny, węgla, miedzi, molibdenu i żelaza) nie udało się nawiązać korzystniejszej współpracy gospodarczej między dwoma państwami i w okresie późniejszym. Tym samym tylko nieliczni polscy specjaliści przebywali na terenie Nigru. Podobnie niewielu studentów nigerskich podjęło naukę w Polsce. Przykładowo w 1973 r. mury polskich uczelni opuścił jeden absolwent, na 363 wszystkich abiturientów pochodzących z krajów rozwijających się gospodarczo, co stanowi 0,27% całości. Był nim Illa Kane, niepracujący wcześniej, zamieszkały w Niamej. Z powodzeniem ukończył on trwający od stycznia do listopada Wyższy Kurs Planowania Gospodarczego dla Obcokrajowców, organizowany przez Instytut Gospodarki Krajów Rozwijających się SGPiS w Warszawie[17].

Mimo zainteresowania Nigrem ze strony polskich czynników rządowych i wysyłania w ten region polskich specjalistów nie doszło do rozwinięcia szerokiej współpracy gospodarczej. Na terytorium Nigru przebywało jedynie 19 specjalistów, przybyłych na zlecenie „Polservice'u" w latach 1966-1974. W 1966 r. skierowano tam 4 lekarzy i geologa[18]. Od 1969 r. przybywały do Nigru pojedyncze osoby, a w 1973 r. jeszcze 6 specjalistów. Ostatni kontrahenci wyjechali stamtąd po 1974 r. W nigerskim Ministerstwie Zdrowia i Ministerstwie Pracy zatrudnienie znalazło łącznie 13 lekarzy, 6 geologów oraz inżynier budowlany[19]. Ponadto w regionie pracowali także Polacy z ramienia instytucji międzynarodowych. Jednym z nich był Leon Kurowski, który jako stały reprezentant ONZ w Nigrze przyczynił się w sposób znaczący do rozbudowania Szkoły Administracji Państwowej i Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej w Niamej[20].

[16] G. Łubczyk, *Na patelni...*, s. 42-43.

[17] Zob.: *Obcokrajowcy z krajów rozwijających się wykształceni w PRL w 1973 r.*, „Współpraca Naukowa i Techniczna z Zagranicą" 1974, nr 28, s. 28.

[18] Jedynym geologiem polskim pracującym na terytorium Nigru był Włodzimierz Zajączkowski, pełniący obowiązki szefa Służby Geologicznej w tym kraju. Por.: B. Szczygieł, *Reportaże afrykańskie...*, s. 46.

[19] Z. Łazowski, *Polacy zatrudnieni w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 110.

[20] B. Szczygieł, *Reportaże afrykańskie...*, s. 119.

Szczególna rola wśród kadr naukowo-technicznych przypadła lekarzom, aczkolwiek wszystkim polskim specjalistom, którzy udali się do pracy w pobliże Sahary, należy się szacunek. W stolicy kraju, w głównym szpitalu publicznym pracę znalazło 6 lekarzy, których odwiedził Grzegorz Łubczyk. Na ich temat pisał: „Gdzie czerwony diabeł nie może, tam Polaków pośle! Dlaczego «czerwony» wyjaśni się za chwilę, a trawestacja znanego powiedzenia przyszła mi do głowy w niamejskim szpitalu, największym w Nigrze. Na prawie każdym oddziale spotkałem rodaka albo z Olkusza, albo z Trójmiasta, albo z Krakowa, albo spod Warszawy. Szóstka polskich lekarzy ma ogromny udział w nauczaniu Nigerczyków geografii. Gdyby nie oni, spora część ludności Dżerma, Hausa, Tuaregów i Fulanów pewnie nigdy nie dowiedziałaby się o istnieniu Polski, nie odnotowaliby w świadomości faktu, iż w Europie, poza Francją, leży także kraj zwany «la Pologne». Dobrze to świadczy o pracy Polaków w białych kitlach lekarskich, skutecznie konkurujących z nigerskimi znachorami i czarownikami"[21].

W nigerskiej stolicy wśród polskich lekarzy byli obecni: Andrzej Tarnawski – pediatra z Krakowa[22], Bożena Szczygieł – stomatolog z Olkusza, Irena Mielnik – okulistka z Trójmiasta[23], Marek Bronikowski – chirurg z Warszawskiego[24], Bogdan Szczygieł – radiolog z Olkusza[25] i radiolog Marian Krotochwil. Drugim ważnym miejscem pobytu i pracy polskich lekarzy było miasto Agades[26], stojące niegdyś na szlaku saharyjskich karawan. Zatrudnienie wśród kadry medycznej znalazło małżeństwo – Maria i Jacek Pietrzyk[27].

---

[21] G. Łubczyk, *Na patelni...*, s. 80-81.

[22] A. Tarnowski organizował w Niamej oddział pediatryczny dla dzieci. W czasie jego pobytu początkowo zmarło w ciągu 10 tygodni pracy aż 102 podopiecznych, później – po wprowadzeniu nowatorskich metod leczenia i nauczania – tylko jedno dziecko w ciągu roku. Był to powód do dumy dla polskiego personelu.

[23] I. Mielnik przyjechała do pracy w Afryce Zachodniej bezpośrednio z gdańskiej Kliniki Chorób Oczu i przez pierwszych kilkanaście miesięcy pracy w Nigrze była jedyną specjalistką od chorób oczu na obszarze całego kraju, stąd też praca zawodowa wymagała od niej szczególnego poświęcenia. Swoją przygodę z Nigrem rozpoczęła od dwudziestodniowego objazdu wszystkich ośrodków szpitalnych w Nigrze. W dużym stopniu pracowała ponad własne siły, gdyż choroby oczne należą w Nigrze do największych plag.

[24] M. Bronikowski w Polsce specjalizował się w chirurgii brzusznej, a nad Nigrem robił niemal wszystko, od zabiegów podstawowych do operacji specjalistycznych, nad którymi powinien czuwać – w normalnych europejskich warunkach – ordynator szpitala.

[25] B. Szczygieł w Nigrze pracował przez 11 lat, gdzie cieszył się dużą popularnością i uznawany był za twórcę oddziału radiologicznego w stołecznym szpitalu w Niamej. Zorganizował także w opiece zdrowotnej system radiologiczny, któremu podporządkowano wszystkie nigerskie placówki zdrowotne.

[26] G. Łubczyk, *Na patelni...*, s. 66.

[27] Poza polskim małżeństwem (Maria Pietrzyk była dentystką i pediatrą w jednej osobie, a Jacek Pietrzyk internistą) ekipę medyczną agadeskiego szpitala uzupełniali dwaj Francuzi i Nigerczyk wykształcony w Polsce – radiolog Talfi.

Ponadto obowiązki szefa służby zdrowia na terytorium Podprefektury Dogondoutchi, w maleńkim miasteczku położonym 300 km na wschód od Niamej w kierunku na Zinder pełnił doktor Woźniczko[28]. Każdy specjalista wyróżniał się czymś szczególnym, gdyż były to osoby, które jako jedne z pierwszych Europejczyków – poza Francuzami – pospieszyły z pomocą w organizacji służby zdrowia nad rzeką Niger.

W sposób szczególny na wyróżnienie zasługuje Bogdan Szczygieł, i to z kilku powodów[29]. Uznawany był on w Afryce Zachodniej za dobrego fachowca w dziedzinie radiologii, stąd m.in. jego jedenastoletni pobyt na ziemi nigerskiej oraz powierzenie mu obowiązków wykładowcy akademickiego na niamejskim uniwersytecie. Uchodził także w gronie polskich specjalistów za znawcę kontynentu afrykańskiego, co poparte zostało zainteresowaniami pozazawodowymi, gdyż B. Szczygieł zajmował się także kolekcjonerstwem i zgromadził wiele okazów sztuki ludowej oraz wytworów afrykańskiego rękodzieła. Jak pisali o nim autorzy reportażu: „Fascynacja doktora sztuką ludową Czarnego Lądu wprost zaraża. Jeżeli tracił on w życiu głowę, to przeważnie i najczęściej z powodu urzekających w kształcie przedmiotów, wyrzeźbionych w wioskach Nigerii, Gwinei, Senegalu, Górnej Wolty [Burkina Faso – J.K.]. Na temat symboliki masek, figurek z brązu czy prymitywnych na pierwszy rzut oka instrumentów ludowych, wie chyba wszystko. Według niego afrykańska sztuka, ta prawdziwa, różni się od jarmarcznej. Cacka z brązu albo z lekkiego niczym powietrze drewna, ale autentyczne, zawsze powstają z określonym przeznaczeniem. Artysta robi je nie dla przyjemności czy w celach zdobniczych. Muszą czemuś służyć i rzeczywiście służą – są dla wykonującego i odbiorcy siedliskiem magicznych mocy, tajemniczych sił, uosobieniem władzy, płodności, męskości. Szczygieł kocha maski. Te mają życiorys, długi niczym człowiek. Czegoż one nie wyrażają? Ich rodzaje: kultowe, wotywne, wojenne, pogrzebowe. One to właśnie pomagają czarownikowi «przejrzeć chorobę». Są czymś w rodzaju niewytłumaczalnego dla Europejczyka kodu czy szyfru"[30].

[28] W praktyce był on wówczas jedynym lekarzem na cały ten okręg, pracującym w kilku przychodniach, w których wspomagali go jedynie miejscowi pielęgniarze. Do zakresu jego obowiązków należała również kontrola stanu sanitarnego miejscowych szkół.

[29] B. Szczygieł urodził się w 1928 r. w Olkuszu. W latach 1964-1965 po raz pierwszy wyjechał na Czarny Ląd. Jako szef ekipy medycznej Międzynarodowej Służby Cywilnej (Service Civil International) pracował wówczas w Algierii. Później znalazł się w Nigrze, gdzie pracował wraz z małżonką w latach 1966-1977. Został zatrudniony w głównym niamejskim szpitalu publicznym, gdzie kolejno pełnił obowiązki kierownika oddziału radiologicznego, doradcy prezydenta republiki ds. służby zdrowia oraz wykładowcy na wydziale lekarskim tamtejszego uniwersytetu. Następnie na przełomie lat 70. i 80. XX w. podróżował po Afryce Południowej i Zachodniej, kierując wyprawą dokumentalną z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki. Por.: B. Szczygieł, *Reportaże afrykańskie...*, s. 6.

[30] G. Łubczyk, *Na patelni...*, s. 92.

Zafascynowanie polskiego lekarza Czarnym Lądem zaowocowało też popularyzacją stanu wiedzy na temat Afryki w środowisku polskim, gdyż B. Szczygieł po powrocie do Polski poświęcił się pisaniu powieści, reportaży oraz legend, w których wykorzystał swoje doświadczenia z pobytu w Nigrze i innych krajach. Pod tym względem działalność pisarska lekarza jest wręcz imponująca[31]. Pasja kolekcjonerska B. Szczygła została również spopularyzowana. Po powrocie do kraju i rodzinnego Olkusza zainteresował etnografią afrykańską lokalne władze samorządowe i czynniki państwowe. W Olkuszu, jako trzecia tego typu placówka w Polsce, po Warszawie i Szczecinie, powstało Muzeum Sztuki Afrykańskiej, w którym znalazły się eksponaty sztuki Czarnego Lądu ofiarowane przez B. Szczygła.

Osoby zatrudnione na ziemi nigerskiej na ogół ciężko pracowały przez sześć dni w tygodniu za niewielkie uposażenie czy gratyfikację finansową. Największą satysfakcją było uratowanie pacjenta, szczególnie niemowlęcia czy dziecka, przed prawdopodobną śmiercią. Podczas pracy zdarzały się trudne i skomplikowane sytuacje. Jedną z bardziej tragicznych B. Szczygieł ujął w sposób następujący: „Nasz pobyt ma na celu nawiązanie kontaktu i pozyskanie zaufania. Wygląda na to, że nam się udało. Na miejscu opatrujemy przeróżne rany, kilka razy interweniujemy w przypadkach ukąszenia przez jadowite węże i skorpiony. Jest cała masa chorych na malarię i dużo dzieci z objawami kamicy moczowej i krwawieniem, niekiedy bardzo intensywnym, z dróg moczowych. To bilharcjoza. Dwóch chorych z tak zwaną «stopą madurską» zabieramy, ze sobą, gdy, po czterech dniach, wracamy z doktorem Chamorin do Bani Bangou. Jest to choroba tropików wywołana przez pasożytnicze grzybki, które z ziemi dostają się pod skórę. Tutaj, gdzie prawie wszyscy chodzą boso, a wszystkie rośliny mają kolce, o ukłucia i skaleczenia nietrudno. W obydwu przypadkach choroba jest bardzo zaawansowana. Stopy chorych potwornie obrzękłe, zniekształcone, skóra na nich modzelowata i gruba tworzy guzowate uwypuklenia. Z licznych przetok wydobywa się gęsty, ropny płyn. Gołym okiem można rozróżnić charakterystyczne dla tej choroby czarne ziarenka. W obydwu przypadkach skończy się to przypuszczalnie amputacją. Amputuje się w tych wypadkach wysoko, najczęściej do kolana, nie tylko z powodu obawy, że przy oszczędnej amputacji może nastąpić wznowienie procesu chorobowego. To byłoby usprawiedliwione. Lecz tutaj robi się to również i dlatego, że praktycznie

[31] Wśród opublikowanych książek poświęconych Afryce na uwagę zasługują: *Tubib wśród nomadów*, Warszawa 1966; *Maska z niama-niama*, Warszawa 1969; *Rubikon czarnych dziewcząt*, Warszawa 1980; *Nieprzespany sen Afryki*, Kraków 1982; *Mnisi w szafranowych szatach*, Kraków 1984; *Tajemnicze oblicza Afryki*, Kraków 1984; *Plątaniną afrykańskich dróg*, Kraków 1984 (współautor G. Łubczyk); *Z całego świata tamta strona*, Kraków 1984; *Maski, bogowie, firmament*, Kraków 1985.

nie istnieją możliwości protezowania, nie ma więc celu, jak się to dzieje gdzie indziej, walczyć o zachowanie jak najdłuższego kikuta. Odcinając nogę do kolana stwarza się najlepsze możliwości do posługiwania się jedyną dostępną do uzyskania dla każdego protezą – kijem"[32].

Po II wojnie światowej pewną rolę w regionie odgrywało polskie duszpasterstwo skupione w męskich i żeńskich wspólnotach misyjnych. Niger należy do grona mniejszych ośrodków misyjnych w Afryce Zachodniej. W 1976 r. na jego terytorium pracowała jedna siostra zakonna wywodząca się z polskich zgromadzeń misyjnych[33]. Do początku XXI w. na terytorium tego państwa pracowało łącznie 5 polskich zakonnic, spośród których 2 nadal prowadzą działalność w rejonie Nigru. Siostry te wywodziły się ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi i jako dyplomowane pielęgniarki uzyskały angaż w szpitalu w stolicy kraju Niamej[34].

Stosunki Polski z Republiką Nigru są obecnie odzwierciedleniem polskiej polityki wobec Afryki Subsaharyjskiej, ale kraj ten znajduje się w tzw. trzeciej grupie państw, odgrywających niewielką rolę w polskich interesach gospodarczych i kontaktach handlowych. W latach 90. XX w. obroty handlowe między krajami były zmienne i kształtowały się od 233 tys. do 1609 tys. USD[35].

Kwestie te spowodowały, że diaspora polska w Nigrze była i jest niewielka; liczy ona kilka osób.

[32] B. Szczygieł, *Reportaże afrykańskie...*, s. 154-155.

[33] J. Różański, *Polscy misjonarze w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 283.

[34] Tamże, s. 284.

[35] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

15

Republika Sierra Leone

Republika Sierra Leone, wchodząca w skład Afryki Zachodniej, położona jest na obrzeżach Oceanu Atlantyckiego[1]. Na lądzie stałym graniczy z Liberią i Gwineą. Na powierzchni 72,3 tys. km kw. mieszkało na początku XXI w. ok. 5 mln mieszkańców, z czego ok. 70% rozmieszczonych było na obszarach wiejskich, a 470 tys. skupiała stolica kraju Freetown. Roczny przyrost naturalny w tym kraju sięga 2,6%. Językiem urzędowym jest francuski, a do ważniejszych rodzimych zalicza się krio, limba, temne, mende, wai, kru, fulfulde czy mandingo. Większe grupy etniczne mieszkające w Sierra Leone to: Mende (ok. 35%), Temne (32%) i Limba (8%). Jednostką monetarną jest leone, który dzieli się na 100 centów. Około 50% populacji to wyznawcy religii rodzimych, ponadto 40% stanowią muzułmanie i 10% chrześcijanie[2].

Pierwsi Polacy docierali do wybrzeży Sierra Leone w czasach nowożytnych. Byli to marynarze oraz osoby związane z wojskiem i administracją brytyjską. Jednakże aż do początku XX w. nie angażowali się oni w sposób znaczący na tym obszarze. O ich pobycie świadczą groby, które spotkać można na obszarze brytyjskich posiadłości kolonialnych w tej części Czarnego Lądu.

---

[1] Por.: J. Knopek, *From the History of Polish Contacts with the Countries of the Gulf of Guinea*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 241-244; tenże, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Sierra Leone*, [w:] *Stosunki międzynarodowe. Historia – Regiony – Polityka. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Markowi J. Malinowskiemu*, red. P. Czachorowski i R. Ożarowski, Gdańsk 2004, s. 425-439; toż, [w:] „Athenaeum" 2004, nr 12, s. 124-137.

[2] S. Piłaszewicz, *Kraje Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 29-30.

W okresie międzywojennym państwo polskie nawiązywało kontakty polityczne i gospodarcze w Afryce Zachodniej. Dzięki działalności konsulatów honorowych podpisywano kontrakty na dostawę surowców dla polskiego przemysłu. Z Sierra Leone w latach 30. XX w. pozyskiwano przede wszystkim rudy żelaza, których surowce stanowiły kilka procent łącznego zapotrzebowania polskich hut i przemysłu stalowego. W 1935 i 1936 r. całkowity import tego surowca osiągnął stan 0,7 mln, w 1937 r. zwiększył się do poziomu 1,7 mln, a w 1938 r. oscylował wokół 3,6 mln zł[3].

W 2. połowie lat 30. XX w. rozpoczęła działalność w Afryce Zachodniej spółka z o.o. „Zamorski Export-Import". W jej skład weszły polskie podmioty gospodarcze: przedsiębiorstwo „E. Wedel", Bank Gospodarstwa Krajowego, Szajbler & Grohman oraz firma „Grzesiewicz". Za dział afrykański był odpowiedzialny w spółce Grzesiewicz, który kilka razy wyprawiał się na Czarny Ląd. Spółka wysyłała swych przedstawicieli do Afryki Zachodniej, otwierając jednocześnie punkty konsultacyjne i sklepy z własnymi towarami do sprzedaży za granicą[4]. W pierwszym półroczu 1939 r. firma wyeksportowała towary polskie do Sierra Leone za sumę 1600 zł. Rynek tego obszaru należał jednak do mniej otwartych spośród terytoriów Czarnego Lądu[5].

W końcu 1934 r. Liga Morska i Kolonialna oraz Kompania Handlu Morskiego utworzyły specjalną spółkę o nazwie Polskie Towarzystwo dla Handlu z Afryką Zachodnią. Staraniem tej instytucji został zorganizowany rejs statku s/s „Poznań", którym wysłano towary polskie do rejonu zachodnioafrykańskiego. Celem przedsięwzięcia było propagowanie polskiego handlu z tym obszarem i wzmocnienie polskich aspiracji kolonialno-osadniczych w świecie. Misja ta jednak nie powiodła się, a przyczyną był bojkot statku w poszczególnych portach i składach celnych, gdyż terenem oddziaływania były francuskie i brytyjskie kolonie.

Jeden z uczestników wyprawy, Zygmunt Dreszer, o stolicy Sierra Leone pisał w sposób następujący: „Miasto jest ciekawie rozłożone na stokach już nie pagórków, ale gór, po których szczytach czepiały się nawet deszczowe chmury. Koloryt ogólny afrykański, jednak również niewątpliwie klimat tu musi być chłodniejszy, niż np. w Lagos; domy są podobniejsze do domów europejskich, mniej przewiewne, bardziej masywne. Freetown leży przy ujściu dużej rzeki, spławnej dla statków morskich średniej wielkości, na dystansie

[3] *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 177.

[4] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN w Warszawie), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej cyt. MSZ), sygn. 4464. Liberia, sytuacja polskich plantatorów 1938: „Zamorski Export-Import" do Konsulatu RP w Monrowii z 7 listopada 1938 r., k. 14.

[5] AAN w Warszawie, MSZ, sygn. 9739: Ekspansja i penetracja polska w koloniach. Ogólne sprawozdanie półroczne „Zamorskiego Exportu-Importu", ok. 1939 r., k. 123 i n.

około 30 mil. Tam właśnie statki idą z pilotem. Zatoka ogromna, spokojna w porównaniu z redami Accra, Lomé, nie mówiąc już o Cape Coast Castle czy Winneba. Statki stoją na kotwicy i ładowanie odbywa się z wielkich lichtug windami okrętowymi"[6].

Z łatwo dostępnych wybrzeży Sierra Leone korzystali w okresie międzywojennym nieliczni polscy podróżnicy. Na zaproszenie polskich plantatorów do Afryki Zachodniej podróżował ze Lwowa Jan Hirschler wraz z żoną Zofią. Zaproszenie to wystosował w końcu lipca 1935 r. Kamil Giżycki z Liberii. Korzystając z niego, Hirschlerowie po odpowiednim przygotowaniu 8 października 1935 r. wyjechali koleją ze Lwowa do Hamburga. Z powodu braku bezpośrednich połączeń morskich między polskim wybrzeżem a Zatoką Gwinejską, wsiedli na statek armatora niemieckiego, który płynął w stronę Liberii. Po drodze Hirschlerowie zatrzymali się we Freetown[7].

Sierra Leone w latach II wojny światowej stało się ciekawym doświadczeniem dla żołnierzy polskich, skupionych na Wyspach Brytyjskich. Na apel brytyjskiego rządu i za pozwoleniem udzielonym ze strony gen. Władysława Sikorskiego zgłosili się oni do służby w brytyjskich koloniach Afryki Zachodniej. Jedną z grup skierowano na wybrzeże Sierra Leone.

Z zamiarem wzmocnienia brytyjskiej armii kolonialnej w Afryce Zachodniej, latem 1941 r. miał miejsce zaciąg do ochotniczej służby wśród polskich oficerów niemających wówczas przydziałów wojskowych. Po selekcji wytypowano 273 ochotników, którzy już we wrześniu 1941 r. zostali przyjęci do armii brytyjskiej. Pierwszy transport 100 oficerów odpłynął z Greenock 1 października 1941 r. na transoceanicznym statku „Narcunda", kierując się do wybrzeży zachodnioafrykańskich. 13 października oficerowie byli już we Freetown. Reszta oficerów wyruszyła w drogę w listopadzie i grudniu 1941 r. Pozostali chętni dołączali już indywidualnie.

Żołnierze polscy w brytyjskich mundurach podlegali Dowództwu Wojsk Afryki Zachodniej w Achimota koło Akry na obszarze Ghany. Przy dowództwie tym powołano stanowisko i biuro głównego polskiego oficera łącznikowego. Został nim płk dypl. Kazimierz Aleksandrowicz. W kwietniu 1942 r. z powodu choroby musiał opuścić Afrykę, a jego obowiązki przejął początkowo mjr Erazm M. Tałasiewicz. Od września 1942 r. nowym szefem misji został płk dypl. Włodzimierz Ludwig. W Sierra Leone, gdzie znalazło się ostatecznie 78 oficerów[8], mianowano polskiego oficera łącznikowego, któ-

[6] Z. Dreszer, *Pionierski rejs. Dziennik podróży handlowej do portów Afryki Zachodniej*, Warszawa 1936, s. 252-253.

[7] Zob.: J. Hirschler, *Ze Lwowa do Liberii. Wspomnienia z Afryki tropikalnej*, Lwów – Warszawa 1939.

[8] Wśród polskich wojskowych, którzy służyli w mundurach brytyjskich, wyróżnić można takie osoby, jak: E.A. Adamski, T. Bączkowski, A. Banio, K.O. Barczyński, A. Baumgart,

rego zadaniem było utrzymywanie stałych kontaktów z Dowództwem Wojsk Afryki Zachodniej. Był nim kpt. Andrzej Żyliński. Do jego dalszych obowiązków należało zajmowanie się polskimi marynarzami i lotnikami, którzy znaleźli się na terenie brytyjskiej kolonii, wyższymi oficerami oraz elitą skupioną w rządzie emigracyjnym, podróżującą między Wyspami Brytyjskimi a Bliskim i Dalekim Wschodem. Wówczas była to jedyna bezpieczniejsza droga podróży. Ponadto oficer łącznikowy opiekował się pasażerami statków zawijających do Freetown z Wielkiej Brytanii czy RPA, gdyż często w Sierra Leone następowały postoje rekreacyjne dla podróżnych[9].

Po wygaśnięciu dwuletnich kontraktów około trzecia część polskich oficerów podpisała nowe kontrakty na dalszą służbę w Afryce. Pozostali wyjechali do Wojska Polskiego na Bliskim Wschodzie bądź wrócili do jednostek polskich zlokalizowanych na Wyspach Brytyjskich. Spośród osób pełniących służbę kolonialną w Sierra Leone na miejscu zmarł Franciszek Bochenek, a zginął Antoni J. Wróbel. Były to jedyne straty ludzkie poniesione przez polskich wojskowych w Afryce Zachodniej.

W okresie wojny do portu Freetown dopływały okręty wojenne, które podlegały polskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie. Wśród nich znalazł się niszczyciel „Garland", który w 1940 r. został przekazany polskiej marynarce wojennej przez flotę brytyjską. Pełnił on służbę patrolową. Eskortował konwoje, m.in. do Murmańska, uczestniczył także w operacjach desantowych w południowej Francji i Grecji. Latem i jesienią 1943 r. „Garland", dowodzony przez komandora ppor. Bolesława Biskupskiego, miał za sobą okres intensywnej działalności na środkowym Atlantyku oraz Morzu Śródziemnym. 1 stycznia 1944 r. „Garland" przypłynął do Sierra Leone na dłuższy postój i dokowanie. Był tam wykorzystywany do drobniejszych rejsów

S. Blaszka, C. Blusiewicz, A. Bobula, F. Bochenek, R. Borzuchowski, C.T. Broszkiewicz, Z.A. Broszniowski-Sas, S. Cieplik, M.J. Ciężar, J. Ciosiński, B. Dobrzański, S. Dyk, H. Filipiak, K. Finder, T. Głogowski, K. Górski, S. Gottlieb, J.A. Grabowski, M. Hańczaruk, E. Ignasiak, T. Jakusz, R. Kanafocki, W. Kimontt, W.A. Kłosiński, T.K. Kostecki, S.Z. Kowalski, E. Kożuch, R. Krzeczkowski, H. Kumela, Z.W. Kustosz, J. Kwaśnicki, S.Z. Lewicki, S.J. Łukański, K.J. Lutecki, Z.A. Mańdziuch, L. Mania, A. Marcinkiewicz, D.Z. Marcisz, K. Mazur, J. Michałowski, F. Michałowski, S.Z. Misiewicz, T.M. Molenda, S. Molikiewicz, A.L. Muller, F.M. Nehrebecki, E. Niesielski, N.B. Paprocki, F. Piaścik, A. Piesch, M.S. Przybyś, T.J. Reich, P. Rogoż, J. Rostworowski, A.J. Rylke, A. Sienkiewicz, R. Ślązak, A. Smiechowski, Z. Sroczyński, S. Stępniewski, W. Strzałkowski, M. Strzępek, A.J. Sumiński, J. Świstek, J.W. Telatycki, T. Tomaszewski-Bończa, H. Trombala, S.M. Trybulec, C.B. Twardowski, S.A. Urbanek, J. Urbaniak, E. Walawski, B.P.W. Wierzbowski, W. Wohlmut, A.T. Wojtaś, A.J. Wróbel, W.A. Wróblewski, I. Wurm, J.M. Zabokrzycki, B. Zygadło, A. Żyliński. Por.: E. Eckert, *Eksperyment. Polscy oficerowie w Afryce Zachodniej w latach 1941--1943*, Londyn 1988, s. 45-50.

[9] W. Biegański, *Legia Oficerska i oficerowie polscy w brytyjskiej służbie kontraktowej w Afryce Zachodniej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1972, nr 3, s. 160.

patrolowych; najczęściej eskortował konwoje brytyjskie na wodach Zatoki Gwinejskiej. Dopiero w pierwszych dniach lutego wypłynął z Freetown, aby dotrzeć do Ghany, a stamtąd przez Atlantyk do Georgetown na Wyspie Wniebowstąpienia, przekraczając 11 lutego równik[10]. Kilka dni później „Garland" zakotwiczył na redzie portu Georgetown, gdzie stał do rana następnego dnia. Wówczas wraz z brytyjskim niszczycielem „Verity" wyszedł na spotkanie transportowca wiozącego oddział żołnierzy z Wysp Falklandzkich, przeprowadzając go pomyślnie do portu Freetown. Po zakończeniu wojny w 1946 r. okręt ten został zwrócony marynarce brytyjskiej.

W podobnych warunkach na wodach Zatoki Gwinejskiej znalazła się „Burza", która 4 czerwca 1943 r. została włączona do konwoju brytyjskiego, którego celem było osiągnięcie Freetown w Sierra Leone.

Z gościny w koloniach brytyjskich Afryki Zachodniej korzystały polskie statki cywilne, które w latach wojny przysposobiono do pracy na rzecz wojska. Jednym z nich był „Batory", który podlegał rządowi emigracyjnemu w Londynie. Odbywał on podróże po całym świecie. „Batory" rozpoczął służbę jako transportowiec wojenny z dniem 5 grudnia 1939 r., kiedy wszedł w czarter brytyjski. Między innymi 5 sierpnia 1940 r. wypłynął on z Liverpoolu z transportem wojska i ewakuowanych dzieci z Anglii do Australii. 15 sierpnia statek zawinął do Freetown, gdzie miał miejsce odpoczynek załogi i pasażerów oraz aprowizacja. Następnego dnia odpłynął do Kapsztadu. Łączny stan pasażerów przekraczał wówczas 1340 osób.

Wielka Brytania znajdowała się w tamtym czasie w trudnej sytuacji geopolitycznej. Po opanowaniu przez wojska niemieckie Francji, krajów Beneluksu i Skandynawii, Londyn obawiał się bezpośredniej inwazji na Wyspy Brytyjskie. Stany Zjednoczone pozostawały neutralne, a niemiecka flota powietrzna przystąpiła do bombardowania pozycji brytyjskich, co zdecydowało o rozproszeniu ludności i sprzętu z głównych miast angielskich, objętych atakiem Luftwaffe.

„Batory" znalazł się ponownie na redzie portu we Freetown w styczniu 1941 r. Odbywał wówczas podróż z Afryki Wschodniej do Wielkiej Brytanii. U wybrzeży południowoafrykańskich miał miejsce defekt lewego silnika statku, a u wybrzeży zachodnioafrykańskich wystąpiły kłopoty z wyrzuceniem trału. Statek zatrzymał się wówczas w Lagos, Takoradi, a do Freetown dotarł 24 stycznia. Stamtąd dwa dni później wypłynął do Gourock. Także w 1942 r. „Batory" wpływał do portu Freetown w czasie podróży między Wyspami Brytyjskimi a obszarem zachodnioafrykańskim. W lutym 1942 r. „Batory" przewoził z Gibraltaru transport 1344 wojskowych, uzupełnionych następnie w Bathurst o 330 kolejnych. Do wybrzeży Sierra Leone przybył

[10] J. Pertek, *Wielkie dni małej floty*, Poznań 1976, s. 520. Zob. też: tenże, *Mała flota wielka duchem*, Poznań 1989.

18 lutego, gdzie następnego dnia, we Freetown, odbyło się wyokrętowanie części żołnierzy. Pozostała grupa popłynęła dalej, do wybrzeży górnogwinejskich.

Wśród pasażerów znajdował się wówczas ks. biskup polowy Józef Feliks Gawlina. Początkowo był on opiekunem wychodźstwa polskiego, aby w 1942 r. stać się organizatorem drukarni i wydawnictw Biskupstwa Polowego na Bliskim Wschodzie. Jedynym możliwym wówczas szlakiem łączącym Londyn z Kairem była podróż morska do Afryki Zachodniej i dalej transportem powietrznym do Egiptu, bądź drogą morską, przez opłynięcie całego kontynentu afrykańskiego i wyokrętowanie nad Morzem Czerwonym. W marcu 1942 r. „Batory" ponownie gościł u wybrzeży zachodnioafrykańskich, gdzie w sąsiedztwie Freetown stał na kotwicy i wyokrętował 495 pasażerów. Z Sierra Leone z kolei zabrano wówczas 682 osoby i przewieziono je do Glasgow. Ponownie „Batory" przewoził pasażerów z Gourock do Afryki Zachodniej w czerwcu i lipcu 1942 r., m.in. do Sierra Leone. 21 lipca statek zabrał z Freetown do Nowego Jorku 24 pasażerów. Jednakże w czasie rejsu kilku członków załogi zachorowało na malarię, po czym zostali oni dostarczeni do szpitala w Nowym Jorku. Kiedy zlikwidowano zagrożenie atakiem niemiecko-włoskim na brytyjskie kolonie w Afryce, „Batorego" przysposobiono do innych zadań. Od tego czasu nie wpływał on już do portów zachodnioafrykańskich[11].

W podobnych okolicznościach w Sierra Leone znalazł się transportowiec „Sobieski". Na redzie portu we Freetown gościł po raz pierwszy w sierpniu 1940 r., dokąd przypłynął z Liverpoolu. Następnie 21 września wypłynął z Freetown, aby wziąć udział w nieudanej inwazji gen. de Gaulle'a na francuskie posiadłości kolonialne podlegające rządowi w Vichy. Od 23 do 25 września krążył on w okolicach portu dakarskiego, po czym zawrócił z rejonu objętego akcją desantową i dotarł 27 września do Freetown. Wypłynął stamtąd dopiero 26 stycznia 1941 r., kierując się w stronę Gibraltaru, gdzie poddano statek remontowi w suchym doku. Ponownie we Freetown „Sobieski" zatrzymał się w kwietniu i maju 1941 r., podróżując z Wysp Brytyjskich do Afryki Południowej i z powrotem. Wykonując rozkazy, w podobnych kursach odwiedzał Sierra Leone jeszcze we wrześniu 1941 r., marcu i kwietniu 1942 r. oraz marcu 1943 r. „Sobieski" pływał jeszcze po wodach Zatoki Gwinejskiej po zakończeniu działań zbrojnych na frontach II wojny światowej. W styczniu i czerwcu 1946 r. zawijał do Freetown, podczas podróży z Wysp Brytyjskich do Afryki Południowej i na Półwysep Indyjski[12].

[11] Zob.: *Dziennik pokładowy z rejsów „Batorego"*, [w:] J.K. Sawicki, S.A. Sobiś, *Na alianckich szlakach 1939-1946*, Gdańsk 1985, s. 317-340.

[12] *Dziennik pokładowy z rejsów wojennych i repatriacyjnych „Sobieskiego"*, [w:] J.K. Sawicki, S.A. Sobiś, *Na alianckich szlakach...*, s. 341-351.

Pozostające w pierwszych latach powojennych pod dominacją kolonialną Wielkiej Brytanii, Sierra Leone nie cieszyło się większym zainteresowaniem ze strony Polski. Sytuacja ta uległa zmianie na przełomie lat 50. i 60. XX w. Nawiązane stosunki dyplomatyczne państwa polskiego z regionem zachodnioafrykańskim przyczyniły się do większej aktywności także w tym państwie. W stosunku do Sierra Leone uczyniono tak w 1962 r., kiedy to stosunki dyplomatyczne między krajami wyniesiono do rangi ambasad. Polska jednak nie akredytowała ambasadora w Sierra Leone, a ambasador tego kraju w ZSRR był jednocześnie akredytowany w Polsce. Kraj ten należał do grupy państw słabo rozwiniętych, o charakterze surowcowo-rolniczym. Poza rolnictwem stawiano wówczas na przemysł wydobywczy, którego odbiorcami była Wielka Brytania i inne rozwinięte kraje zachodnie. Między Polską a Sierra Leone dochodziło jedynie do nieznacznej i sporadycznej wymiany handlowej.

Sytuacja zmieniła się po 1956 r., kiedy państwo polskie uruchomiło dwie afrykańskie nowe linie żeglugowe. Pierwsza z nich rozpoczęła działalność w 1958 r. Przybrała kierunek zachodnioafrykański. Istnienie tej linii miało wpływ na ożywienie kontaktów handlowych Polski z tym regionem, w tym z Sierra Leone[13].

Z obszaru Sierra Leone importowano do Polski niewielkie ilości towarów, natomiast głównym składnikiem obrotów był polski eksport, który w okresie 1973-1977 wahał się od 2,2 do 10,0 mln zł dewizowych. Warto też odnotować, że w latach 80. XX w. rozpoczęły się próby organizowania przez polskich przewoźników regularnych lotów pasażersko-transportowych na rynek zachodnioafrykański. W związku z tym w końcu tej dekady Polskie Zakłady Lotnicze umieściły w Sierra Leone śmigłowce Mi-8 i Kanię, których zadaniem był transport mieszkańców między dzielnicami największego miasta – Freetown. Główne lotnisko w tym państwie oddzielone jest od siedlisk ludzkich zatoką morską. W ten sposób w ciągu siedmiu minut można było dotrzeć na miejsce, gdyż transport drogą wodną trwał cztery godziny. Jednym z organizatorów tej akcji był wówczas Sławomir Nafalski[14].

W ramach aktywizowania współpracy politycznej i gospodarczej strona polska oferowała młodzieży afrykańskiej stypendia na kształcenie w szkołach średnich i na uczelniach państwowych. W grupie państw, które skorzystały z możliwości wysłania swych obywateli do Polski, znalazło się też Sierra Leone. Przykładowo w 1973 r. mury polskich uczelni opuścił jeden

[13] Z. Dobosiewicz, *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1990, s. 147-150.

[14] M. Pawul, D. Flisiński, *Polskie skrzydła nad Afryką*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1, s. 291.

absolwent z tego obszaru, co stanowiło 0,27% spośród 363 abiturientów pochodzących z krajów rozwijających się gospodarczo, którzy ukończyli w tym roku studia w Polsce. Był nim Ibrahim Diallo studiujący w latach 1966-1973 na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego[15].

Po II wojnie światowej pewną, aczkolwiek niewielką, rolę w tym państwie odgrywało polskie duszpasterstwo. Sierra Leone należy do grona najmniejszych polskich ośrodków misyjnych w Afryce Zachodniej. Do początku XXI w. pracowała na tym terenie tylko jedna osoba[16]. Był tam obecny salezjanin ks. Krystian Kot[17].

Pomimo prób czynionych przez Polskę na rzecz zbliżenia gospodarczego nie przyniosły one spodziewanych efektów. Obecnie stosunki Polski z Republiką Sierra Leone stanowią odzwierciedlenie polskiej polityki wobec Afryki Subsaharyjskiej; kraj ten znajduje się w tzw. trzeciej grupie państw, odgrywających niewielką rolę w polskich interesach gospodarczych i kontaktach handlowych. W latach 90. XX w. obroty między oboma krajami były zmienne i kształtowały się od 827 tys. do 14 302 tys. USD[18]. W ostatniej dekadzie XX w. zauważyć można w obopólnych kontaktach gospodarczych zarówno przewagę eksportu nad importem, jak też zwiększenie importu towarów z Sierra Leone kosztem mniejszej wysyłki towarów z Polski.

Współcześnie Sierra Leone nadal znajduje się w obszarze kompetencyjnym Ambasady RP w Dakarze. Podobnie ambasador RP w Republice Senegalu jest jednocześnie akredytowany w Sierra Leone[19]. Jednocześnie na obszarze tego kraju nie uruchomiono konsulatu honorowego, który mógłby wspierać polskie aspiracje i inwestycje na tym obszarze. W latach 90. XX w. doszło do paraliżu wśród elit rządzących Sierra Leone. Spowodowało to kolejne zamachy stanu oraz wojnę domową, która ogarnęła praktycznie cały kraj, a wojskowe jednostki pokojowe, zarówno regionalne, jak i międzynarodowe, stały się przedmiotem ataków ze strony rebeliantów. W tej sytuacji Sierra Leone zmierzało na skraj bankructwa gospodarczego i finansowego, co w dalszej konsekwencji spowodowało odsunięcie się poszczególnych państw i inwestorów międzynarodowych od tego terytorium. Do krajów tych należała również Polska.

---

[15] Zob.: *Obcokrajowcy z krajów rozwijających się wykształceni w PRL w 1973 r.*, „Współpraca Naukowa i Techniczna z Zagranicą" 1974, nr 28, s. 32.

[16] J. Różański, *Polscy misjonarze w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej...*, t. 1, s. 284.

[17] Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie: Alfabetyczny spis współbraci i sióstr przebywających poza granicami Polski z 1998 r.

[18] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii...*, t. 4, s. 185-194.

[19] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html (inf. ze stycznia 2003 r.).

16

Republika Zielonego Przylądka

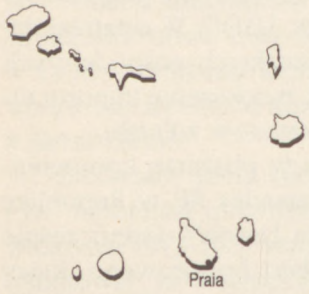

Republika Zielonego Przylądka jest państwem położonym na wyspach znajdujących się na Oceanie Atlantyckim, w odległości 650 km od zachodnich wybrzeży Czarnego Lądu[1]. Na powierzchni 4032 km kw. mieszkało w początku XXI w. 420 tys. osób, z czego 40% zajmowało się uprawą roli i hodowlą, a 70 tys. skupiała stolica kraju Praia, położona na wyspie São Tiago[2]. Roczny przyrost naturalny w tym kraju kształtuje się na poziomie 1,4%. Językiem oficjalnym pozostaje nadal portugalski, ale w powszechnym użyciu jest również crioulo.

Rozmieszczone pośród Oceanu Atlantyckiego wyspy i terytoria zlokalizowane w pobliżu Afryki Zachodniej budziły żywe zainteresowanie wśród Europejczyków od XV w.; zwłaszcza od momentu, gdy Portugalczycy, wyznaczając swe wpływy na Czarnym Lądzie, chcieli znaleźć drogę morską do Indii. Odtąd też Wyspy Zielonego Przylądka znalazły się pod panowaniem portugalskim i takimi pozostały do 2. połowy XX w. To też powodowało, że Polacy mogli odwiedzać i zaznaczyć swój udział w regionie głównie poprzez pryzmat polityki portugalskiej[3].

Kontakty mieszkańców wywodzących się z ziem polskich z Wyspami Zielonego Przylądka należą do najstarszych w regionie. Pierwszym, który

[1] Por.: J. Knopek, *From the History of Polish Contacts with the Countries of the Gulf of Guinea*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004, s. 241-244.

[2] Do głównych, zamieszkałych współcześnie przez człowieka, wysp należą: São Tiago, Santo Antão, Boa Vista, Fogo, Maio, São Nicolau, São Vicente i Sal.

[3] Zob.: R. Badowski, *Pod portugalską banderą*, Warszawa 1998.

odwiedził te wyspy, był Gaspar da Gama (ok. 1450-1510)[4]. Wywodził się on ze społeczności żydowskiej Poznania i stamtąd udał się na Półwysep Iberyjski. Z Portugalii wyruszył, jako uczestnik wyprawy morskiej, do Indii, gdzie następnie służył przez kilka lat u władcy prowincji Goa. Kiedy przeszedł na służbę portugalską, odbył co najmniej kilka podróży, m.in. jako pilot w wyprawach Vasco da Gamy i Pedro Alvareza Cabrala, odwiedzając po drodze Wyspy Zielonego Przylądka. Także i inni polscy marynarze, będąc na służbie państw obcych, korzystali z przystani na poszczególnych wyspach w czasie morskich burz i sztormów bądź w celu dokonania wymiany handlowej i aprowizacji statków na dalszą drogę.

W 1596 r. na statku portugalskim z Lizbony do Indii popłynął Krzysztof Pawłowski[5]. Opłynął on całą Afrykę i w pozostawionym liście wspomina portugalskie faktorie zlokalizowane na Czarnym Lądzie. Z pewnością przepływał obok portugalskich już wówczas Wysp Zielonego Przylądka.

Innym podróżnikiem i wojskowym w służbie holenderskiej, który oglądał z bliska Wyspy Zielonego Przylądka, był Krzysztof Arciszewski[6]. 16 listopada 1629 r. wyruszył wraz z eskadrą holenderską w stronę Ameryki Południowej, gdzie zamierzano pozbawić panowania Portugalczyków i Hiszpanów. Początkowo niekorzystne wiatry zaprowadziły statki na Wyspy Brytyjskie, a stamtąd 21 grudnia eskadra ta połączyła się przy jednej z Wysp Zielonego Przylądka z innymi oczekującymi na wyprawę okrętami. Pięć dni później połączona flota, licząca 35 dużych jednostek, 15 jachtów, 134 szalupy i 2 zdobyte pryzy wraz z blisko 3800 marynarzami i 3500 żołnierzami wyruszyła na półkulę zachodnią.

W służbie wojskowej armii portugalskiej niewielu Polakom udało się aktywnie uczestniczyć w życiu Wysp Zielonego Przylądka. Były jednak wyjątki od tej reguły, czego znamienitym przykładem jest postać Józefa Konrada Chełmickiego[7], urodzonego 19 lutego 1813 r. na Mazowszu. Po upadku powstania listopadowego, w którym uczestniczył, wyemigrował do Francji, gdzie podjął rozległe studia, m.in. na paryskiej Sorbonie, w szkole języków wschodnich i w szkole inżynierskiej. Gdy jego plany związane z wstąpieniem do tworzącego się w Egipcie legionu polskiego nie mogły zostać zre-

[4] Zob.: A. Żukowski, *Żydzi z ziem polskich w Afryce Południowej na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Meandry cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne*, red. A. Chodubski, Toruń 1996, s. 131 i n.

[5] J. Pertek, *Polacy na morzach i oceanach*, Poznań 1981, t. 1, s. 456 i n.

[6] C.R. Boxer, *The Dutch in Brasil 1624-1654*, Oxford 1957; E. Fischlowitz, *Cristoforo Arciszewski*, Rio de Janeiro 1959; J. Paradowska, *XVII-wieczna relacja Krzysztofa Arciszewskiego jako źródło badań nad wierzeniami Indian wybrzeża Brazylii*, „Etnografia Polska" 1972, t. 16, z. 2; taż, *Przyjmij laur zwycięski*, Katowice 1987; J. Forkiewicz, *Brazylia Krzysztofa Arciszewskiego*, „Nautologia" 1980, nr 3.

[7] W. i T. Słabczyńscy, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992, s. 54.

alizowane, zdecydował się na wyjazd w 1833 r. do Portugalii, gdzie jako porucznik inżynierii został zaangażowany w końcu lat 30. XIX w. do prowadzenia prac kartograficznych na Wyspach Zielonego Przylądka. Po ich zakończeniu wrócił do Portugalii i tam w 1841 r., wspólnie z Francisco Vernhagenem, ogłosił pod nazwiskiem Chelmicki José Conrado Carlos dwutomowe dzieło pt. *Cartographia Cabo-Verdiana on descripção geographico-historico de provincia das ilhas de Cabo-Verde à Guiné*. Zostało ono opatrzone rycinami i mapami. Drugie wydanie tego dzieła ukazało się prawdopodobnie drukiem w 1848 r. J.K. Chełmicki związał się już na stałe z Portugalią, pełniąc tam kolejno następujące funkcje: głównego kartografa, głównego inspektora dróg i mostów oraz głównego inspektora pomników i zabytków. W wojsku portugalskim dosłużył się stopnia generała. Pełniąc swe odpowiedzialne funkcje, miał wpływ także i na instytucje życia publicznego zlokalizowane na Wyspach Zielonego Przylądka.

W okresie międzywojennym odrodzone państwo polskie ustanowiło co prawda kilka placówek dyplomatycznych w sąsiedztwie Wysp Zielonego Przylądka, ale kraj ten nie znalazł się w obszarze zainteresowań polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Podobnie nie było tam polskiego wychodźstwa ekonomicznego. Na całym portugalskim obszarze Afryki ustanowiono jeden konsulat honorowy – na terenie Angoli w Benguela, który to obszar należy już do regionu południowoafrykańskiego.

Zarówno w okresie wojny, jak też w pierwszych latach po jej zakończeniu Zielony Przylądek nie był atrakcyjnym terenem do podjęcia działalności handlowej czy zawodowej przez Polaków. Z kolei stosunki polityczne tego obszaru dalej organizowano za pośrednictwem Portugalii, która nie brała aktywnego udziału w II wojnie światowej.

Kiedy w 1975 r. Republika Zielonego Przylądka proklamowała niepodległość, państwo polskie uznało jej suwerenne prawa. Jeszcze w 1976 r. nawiązano stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad. Jednocześnie polski ambasador w Gwinei był akredytowany na Wyspach Zielonego Przylądka[8]. Sytuacja ta uległa pewnym korektom po 1989 r. Co prawda nadal brakowało na obszarze Zielonego Przylądka polskiej placówki dyplomatycznej, ale obszar ten znalazł się w kompetencji terytorialnej Ambasady RP w Senegalu. Dodatkowym czynnikiem aktywizującym polską obecność na tym terytorium stało się powołanie Konsulatu RP w Prai, stolicy Zielonego Przylądka. Funkcję konsula honorowego zaczął pełnić Marilla Maisa Salazar Antunes da Silva[9].

[8] Zob.: *Republika Zielonego Przylądka*, [w:] *Encyklopedia świat w przekroju*, Warszawa 1975, kolejne tomy wydawnictwa.

[9] W sprawie organizacji polskiej służby dyplomatycznej i obsady poszczególnych placówek, zob.: http://www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html.

Jednostka ta uległa jednak, po kilku latach działalności, zawieszeniu, co powoduje, że w portugalskiej niegdyś Afryce Zachodniej brakuje odpowiedniego przedstawicielstwa dyplomatycznego.

Bardzo słabo rozwinięty, nieurodzajny, pozbawiony przemysłu kraj rolniczy, pozostający aż do 2. połowy XX w. pod rządami portugalskimi, nie był interesującym partnerem dla Polski. Z tego powodu na obszarze tym nie pracowali polscy specjaliści ani też nie było na polskich uczelniach studentów afrykańskich z tego regionu. Głównymi partnerami w handlu zagranicznym pozostały do początku lat 90. XX w. Portugalia i Wielka Brytania. Możliwości współpracy z Polską w ostatnim okresie zauważane są szczególnie w dziedzinie turystyki, którą zagwarantować może kilkadziesiąt wysp rozrzuconych na Oceanie Atlantyckim w pobliżu 15. równoleżnika. Dzięki swemu położeniu Zielony Przylądek ma szansę stać się atrakcyjnym miejscem wypoczynku dla tysięcy osób z Europy Środkowo-Wschodniej, podobnie jak w przypadku położonych bardziej na północ Wysp Kanaryjskich.

Stosunki Polski z Republiką Zielonego Przylądka odzwierciedlają współcześnie polskie zainteresowania polityczne wobec Afryki Subsaharyjskiej, ale kraj ten znajduje się w tzw. trzeciej grupie państw, odgrywających niewielką rolę w polskich interesach gospodarczych i kontaktach handlowych. W latach 90. XX w. obroty handlowe między obu państwami były fragmentaryczne i ograniczone ponadto do lat 1992, 1993 i 1994. Wyniosły one kolejno 30 tys., 139 tys. i 3 tys. USD[10].

Kwestie te decydowały, że w Republice Zielonego Przylądka diaspora polska zarówno w przeszłości, jak i obecnie to zaledwie kilka bądź kilkanaście osób. Zdaniem Ambasady RP w Senegalu należy ona do lepiej sytuowanych pod względem materialnym[11].

[10] W. Czernek, *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4, s. 185-194.

[11] Materiały i informacje uzyskane z Departamentu Polonii Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie: Notatka nt. Polonii w okręgu konsularnym w Dakarze z 27 lutego 1997 r. (w zbiorach autora).

Zakończenie

Afryka Zachodnia, mimo swej specyfiki i odrębności, stanowi typowy dla Czarnego Lądu region, gdzie zauważalne są podobne problemy natury politycznej, ekonomicznej, społecznej i kulturowej. Zarysowujące się kontrasty w przeszłości zostały dodatkowo zaakcentowane przez przybycie ludności muzułmańskiej do Afryki oraz poprzez kolonializm europejski. Uniwersalizm ten wprowadził w Afryce Zachodniej geometryczny charakter granic państwowych, spowodował głębokie zmiany etniczne i narodowe, naruszył podstawy systemu gospodarczego i ekologicznego czy wreszcie dokonał radykalnego podziału religijnego. Tym samym społeczeństwa zachodnioafrykańskie, budując swe państwowości w czasie dekolonizacji, musiały zetknąć się z bagażem doświadczeń wyniesionych z przeszłości, których nie udało się szybko przezwyciężyć, o czym przekonało się i państwo polskie, budując po latach zaborów swą niezależność.

W 2007 r. przypadło półwiecze od momentu, kiedy pierwsze państwo Czarnego Lądu, czyli zachodnioafrykańska Ghana, wybiło się na niepodległość po okresie kolonializmu. W stosunkowo krótkim czasie dołączyły kolejne kraje. Okres ten przyniósł jednak regionowi poza momentami euforii także i liczne rozczarowania. Kształtowane w chwili obecnej już trzecie pokolenie Afrykanów, które nie zna bezpośrednio epoki kolonialnej, zamiast dynamicznie rozwijać stosunki kapitalistyczne, nadal boryka się z tworzeniem infrastruktury politycznej, gospodarczej i społecznej. To z kolei powoduje, że obszar ten nadal należy do najuboższych w świecie, a wręcz został zepchnięty na margines rozwoju systemowego, gdyż wyprzedza go Ameryka Łacińska, Azja Środkowa i Wschodnia czy Oceania. Kwestie te powodują niskie wskaźniki osiąganego PKB, niedostateczny poziom życia jej mieszkańców, zaniedbania w dziedzinie higieny i ochrony zdrowia, niedoinwestowanie oświaty, brak efektywności wśród kadr urzędniczych i administracyjnych czy wreszcie postępującą nieufność wobec instytucji państwa i jego organów, które zamiast działać na rzecz ogółu, promują typowe patologie polityczne charakterystyczne dla reżimów autorytarnych bądź semi- czy pseudodemokratycznych.

Stosunki polsko-zachodnioafrykańskie na tle rozwoju dziejowego podlegały nieustannym fluktuacjom, na co wpływ miały dynamicznie dokonujące się przeobrażenia w regionie. Rozpoczęły się one od pierwszych kontaktów podróżników oraz marynarzy w czasach nowożytnych i praktycznie nie zmieniły swego oblicza w XIX w., kiedy Polacy docierali do regionu poprzez mocarstwa kolonialne. Formy relacji wzbogaciły się dopiero w okresie międzywojennym, kiedy Polska, pragnąca dołączyć do grona mocarstw regionalnych, zainteresowała się możliwością nabycia kolonii m.in. na obszarze zachodnioafrykańskim. Z kilku powodów to wzmożone zainteresowanie się Czarnym Lądem w Polsce nie mogło zostać zrealizowane. Na obraz związków Polaków z Afryką Zachodnią w czasie II wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu wpływ miały nadal państwa kolonialne, w szczególności Wielka Brytania. Bardziej rozwiniętą formę w stosunkach polsko-zachodnioafrykańskich przyniósł dopiero okres dekolonizacji i kształtowania państwowości w tej części Czarnego Lądu. Po stopniowym wycofaniu się polskiej obecności z regionu zauważa się w ostatnich latach ponowne ożywienie w stosunkach III RP z Afryką Zachodnią. Należy mieć nadzieję, że będzie ono postępować nadal, gdyż Czarny Ląd jest najdynamiczniej rozwijającym się kontynentem pod względem demograficznym, co zauważyły już wcześniej inne rozwinięte państwa świata.

W toku przytoczonych kwestii należy zaznaczyć, że na stan stosunków polsko-zachodnioafrykańskich wpływ miały następujące podmioty:

- podróżnicy, odkrywcy i marynarze z ziem polskich – grupa ta najwcześniej docierała do wybrzeży zlokalizowanych nad Oceanem Atlantyckim i Zatoką Gwinejską;
- żołnierze – osoby zaciągające się na służbę innych, najczęściej kolonialnych państw, pełniący dalej służbę wojskową na terenach zlokalizowanych na Czarnym Lądzie, a zdominowanych przez Europejczyków;
- wojskowi – zatrudniani przez administrację kolonialną bądź rządy niepodległych już państw zachodnioafrykańskich;
- politycy i dyplomaci – nawiązujący stosunki o znaczeniu międzynarodowym i bilateralnym;
- specjaliści i kadry naukowo-techniczne – przybywające do regionu zachodnioafrykańskiego w okresie międzywojennym, powojennym i współcześnie;
- studenci – najczęściej wywodzący się z Czarnego Lądu młodzi ludzie, przybywający w celu podjęcia nauki w szkolnictwie wyższym, następnie powracający do ojczyzny bądź zakładający rodziny w Polsce;
- misjonarze – siostry, bracia i księża z kilku zgromadzeń, którzy zgodnie z regułą zakonu zobowiązani zostali do prowadzenia misji katolickich m.in. w Afryce;

- ludzie kultury i dziennikarze – czyli osobowości życia społecznego, odwiedzający Afrykę Zachodnią i Polskę, a następnie dokumentujący swój pobyt poprzez audycje radiowo-telewizyjne, artykuły prasowe czy książki o znaczeniu popularnonaukowym;
- przedstawiciele Polonii – osoby, które zdecydowały się na osiedlenie w Afryce Zachodniej.

Biorąc pod uwagę powyżej wymienione elementy, uznać należy, iż spośród krajów zachodnioafrykańskich największym zainteresowaniem ze strony Polski i Polaków cieszyły się Nigeria, Ghana, Senegal i Wybrzeże Kości Słoniowej. Stąd w książce poświęcono krajom tym najwięcej uwagi. W drugiej grupie państw, mających mniejsze znaczenie, należy wyróżnić: Benin, Gwineę, Liberię, Mali i Togo. Podmioty te występują jako potencjalnie ważni uczestnicy środowiska zachodnioafrykańskiego. Ostatnia grupa państw znalazła odzwierciedlenie w trzeciej części, gdyż leżą one na peryferiach polskiej polityki zagranicznej względem Afryki Subsaharyjskiej. Zaliczyć do nich należy: Mauretanię, Burkina Faso, Gambię, Gwineę Bissau, Niger, Sierra Leone i Zielony Przylądek.

Na stan relacji Polski i Polaków z poszczególnymi krajami stanowiącymi Afrykę Zachodnią wpływały różnorodne czynniki. Miały one szczególny udział w wyznaczaniu kierunków prowadzonej polityki zagranicznej. Spośród nich na uwagę zasługują pewne ich kategorie, wśród których wyróżnić należy te o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym oraz obiektywnym czy subiektywnym. W poznaniu naukowym wskazać należy na następujące wyznaczniki:

- materialno-społeczne – obejmowały one społeczną strukturę państw, ich potencjał gospodarczy oraz naukowo-techniczny;
- aksjologiczne – wyznaczały system akceptowanych przez poszczególne podmioty wartości politycznych, problemy natury ideologicznej czy historyczne doświadczenia narodu polskiego względem społeczności afrykańskich, wychodzących z okowów kolonializmu;
- demograficzne – uwzględniające liczbę ludności zarówno poszczególnych państw, jak i całego subregionu zachodnioafrykańskiego;
- geopolityczne – określające terytorialną podstawę państw w relacji strategicznej do innych podmiotów;
- subiektywne – o znaczeniu świadomościowym i tożsamościowym poszczególnych społeczności;
- strukturalne – określające formalną strukturę stosunków międzynarodowych w określonym czasie przy uwzględnieniu ugrupowań polityczno-militarnych czy polityczno-gospodarczych;
- funkcjonalne – obejmujące funkcjonowanie powyższych struktur międzynarodowych;

- podmiotowo-strukturalne – odnoszące się do zobowiązań państw, wynikających z przynależności do istniejących systemów międzynarodowych;
- podmiotowo-funkcjonalne – występujące jako interakcje zachodzące między danymi państwami a funkcjonalnie rozumianą strukturą aktualnych stosunków występujących w środowisku międzynarodowym;
- polityczne *sensu stricto* – kształtujące aktualny polityczny, moralny, gospodarczy i militarny autorytet państw.

Współczesne powiązania polsko-zachodnioafrykańskie występujące w zakresie relacji politycznych, gospodarczych i kulturalnych są następstwem postępującej transformacji systemowej podjętej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, które w Polsce rozpoczęły się obradami okrągłego stołu w początku 1989 r. Przemiany te z kolei znalazły odzwierciedlenie w kształtowaniu nowych związków politycznych z zagranicą. W ten sposób polska polityka zagraniczna uległa reorientacji, ewoluując w kierunku Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Region zachodnioafrykański nie cieszy się zatem już tak dużym zainteresowaniem od początku lat 90. XX w., jak miało to miejsce w okresie dekolonizacji. Po przystąpieniu Polski do krajów Unii Europejskiej sytuacja ta ulega powolnym zmianom. Unia Europejska zintensyfikowała swe stosunki z państwami m.in. Afryki Subsaharyjskiej, realizując od 1975 r. postanowienia kolejnych konwencji z Lome. Działania Unii wobec Czarnego Lądu były ukierunkowane na rozwój stosunków handlowych, wspieranie dyplomacji prewencyjnej oraz współudział w rozwiązywaniu sytuacji konfliktowych, stając się jednocześnie największym partnerem handlowym kontynentu. Ostatecznie po miesiącach żmudnych negocjacji podpisano 23 czerwca 2000 r. w zachodnioafrykańskim Kotonu umowę regulującą stosunki wzajemne między Unią Europejską a m.in. krajami Afryki Zachodniej, wzorowaną na treści wcześniejszych konwencji z Lome. Układ ten przyznał krajom biedniejszym jednostronne preferencje, ułatwienia handlowe i pomoc w stopniowym włączaniu ich potencjału do gospodarki światowej.

Obecnie ważnymi partnerami zagranicznymi dla Afryki Zachodniej pozostają nadal Francja, Wielka Brytania i Niemcy. Sytuacja taka będzie dominowała także w latach następnych. Z pewnością Polska będzie stanowiła uzupełnienie partnerstwa dla tych państw. Warto byłoby jednak pomyśleć nad intensyfikacją działań w tym kierunku, co zapewniłoby podtrzymanie związków polsko-zachodnioafrykańskich, łączących te dwa regiony w przeszłości.

Bibliografia

I. Źródła

1. Zasoby archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia"
Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół Konsulatu RP w Marsylii
Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, zespół Afryki Subsaharyjskiej
Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Dział Rękopisów
Instytut Polski i Muzeum gen. Władysława Sikorskiego w Londynie
Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departament Konsularny
Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departament Polonii
Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Warszawie, Archiwum prowincjonalne

2. Materiały niepublikowane

Midura M., *Wkład polskich misjonarzy i misjonarek w rozwój Kościoła katolickiego w Senegalu*, rozprawa doktorska napisana na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2005

3. Dokumenty i materiały publikowane

Anigstein L., *Exploration médicale au Libéria*, „Bulletin Trimestriel de l'Organisation d'Hygiéne de la Société des Nations" (Genéve) 1937, vol. 4, no 4
Dmochowski Z.R., *An Introduction to Nigeria Traditional Architecture*, Londyn 1990, t. 1-3
Dybowski J., *La route du Tchad. Du Loango au Chari*, Paris 1893
Hirschler J., *Prosty sposób transportowania w stanie mokrym preparatów, wykonanych na szkiełkach pokrywkowych*, „Zoologica Poloniae" 1937-1938, vol. 2
Mały rocznik statystyczny 1938, Warszawa 1938
Mały rocznik statystyczny 1939, Warszawa 1939

Mioni H., *Sodalicja Św. Piotra Klawera. Stowarzyszenie propagandy dla misji afrykańskich*, Kraków 1902
Polska służba zagraniczna po 1 września 1939 roku, Londyn 1954
Przed podbojem. Afryka Północna i Zachodnia w relacjach z XVIII i XIX w., oprac. A. Dziubiński i J. Milewski, Warszawa 1980
Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1932, Warszawa 1932
Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1933, Warszawa 1933
Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1934, Warszawa 1934
Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1935, Warszawa 1935
Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1936, Warszawa 1936
Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1937, Warszawa 1937
Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1938, Warszawa 1938
Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 czerwca 1939, Warszawa 1939
Stosunki międzynarodowe 1989-2000. Wybór tekstów źródłowych i materiałów, oprac. A. Leszczyński i A. Koseski, Pułtusk 2001
Zuber R., *Spostrzeżenia geologiczne z zachodniej Afryki*, [w:] *Księga pamiątkowa w 250 rocznicę założenia Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1912, t. 2

4. Pamiętniki, relacje, sprawozdania, wspomnienia i dzienniki

Białoskórski J., *Wspomnienia z Legii Cudzoziemskiej*, Katowice 1934
Dreszer Z., *Pionierski rejs. Dziennik podróży handlowej do portów Afryki Zachodniej*, Warszawa 1936
Dudek A., *Poszukiwacze*, Katowice 1987
Glemp J., *Na dwóch wybrzeżach: wizyta duszpasterska w Algierii (15-17 stycznia 1987) i Wybrzeżu Kości Słoniowej (1-3 marca 1987)*, Poznań 1990
Hirschler J., *Ze Lwowa do Liberii. Wspomnienia z Afryki tropikalnej*, Lwów – Warszawa 1939
Jagniątkowski W., *Polak w Legii Cudzoziemskiej*, Warszawa 1909
Korabiewicz W., *Do Timbuktu*, Warszawa 1967
Krzyszkowski J., *Polska misja w Afryce*, Kraków 1927
Łubczyk G., *Na patelni Nigru*, Warszawa 1985
Łubczyk G., Szczygieł B., *Plątaniną afrykańskich dróg*, Kraków 1984
Makarczyk J., *Liberja, Liberyjczyk, Liberyjka*, Warszawa 1936
Ossendowski A.F., *Niewolnicy słońca. Podróż przez zachodnią połać Afryki podzwrotnikowej w 1925/26 r.*, Poznań 1927
Skarżyński S., *25 770 km ponad Afryką*, Warszawa 1931
Szczygieł B., *Maska z niama-niama*, Warszawa 1969

Szczygieł B., *Maski, bogowie, firmament*, Kraków 1985
Szczygieł B., *Mnisi w szafranowych szatach*, Kraków 1984
Szczygieł B., *Nieprzespany sen Afryki*, Kraków 1982
Szczygieł B., *Reportaże afrykańskie. Wybór*, Kraków 1986
Szczygieł B., *Rubikon czarnych dziewcząt*, Warszawa 1980
Szczygieł B., *Tajemnicze oblicza Afryki*, Kraków 1984
Szczygieł B., *Tubib wśród nomadów*, Warszawa 1966
Szczygieł B., *Z całego świata tamta strona*, Kraków 1984

5. Prasa i wydawnictwa nieperiodyczne

Czy Polska może zdobyć kolonie?, „Ilustrowany Kurier Codzienny" z 3 lutego 1935
Szczuka S.J., *Kilka słów o lecznictwie zwierząt u ludów Mauretanii*, „Wiadomości Weterynaryjne" 1934, nr 166
Szczuka S.J., *W sprawie służby weterynaryjnej we francuskich koloniach afrykańskich*, „Wiadomości Weterynaryjne" 1933, nr 155

6. Witryny Internetu

www.msz.gov.pl/msz/placowki/wz.html

II. Literatura

1. Monografie i opracowania

Afryka. 40 lat penetracji oraz poznawania ludów i ich kultur, red. J. Łapott, Szczecin 2004
Badowski R., *Pod portugalską banderą*, Warszawa 1998
Białas T., *Liga Morska i Kolonialna*, Gdańsk 1983
Bielecki R., *Polacy w Legii Cudzoziemskiej 1831-1879*, Warszawa 1992
Boxer C.R., *The Dutch in Brasil 1624-1654*, Oxford 1957
Chodubski A.J., *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2004
Chudzikowska J., Jaster J., *Odkrywcy Kamerunu*, Warszawa 1954
Czarnocki A., Pietraś Z.J., *Współistnienie państw. Wstęp do międzynarodowych stosunków politycznych*, Lublin 1991
Cziomer E.I., Zyblikiewicz L.W., *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, wyd. 2, Warszawa 2005
Dobosiewicz Z., *Afryka Zachodnia. Ziemia i ludzie*, Warszawa 1979
Dobosiewicz Z., *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1990
Dobraczyński M., Stefański B., *Współpraca gospodarcza z „trzecim światem"*, Warszawa 1972
Dobrzycki W., *Historia stosunków międzynarodowych 1815-1945*, wyd. 9, Warszawa 2006

Easton D., *The Analysis of Political Structure*, New York 1990
Eckert E., *Eksperyment. Polscy oficerowie w Afryce Zachodniej w latach 1941-1943*, Londyn 1988
Filipowiak W., *Études archéologiques sur la capitale médiévale du Mali*, Szczecin 1979
Fischlowitz E., *Cristoforo Arciszewski*, Rio de Janeiro 1959
Gołąbek S., *Związki Polski i Polaków z Afryką do roku 1945*, Warszawa 1978
Gość w Dom. Studenci z krajów Trzeciego Świata w Polsce, red. E. Nowicka i S. Łodziński, Warszawa 1993
Haiman M., *Polacy w walce o niepodległość Ameryki*, Chicago 1931
Haiman M., *Poland and the American Revolutionary War*, Chicago 1932
Historia Afryki do początku XIX wieku, red. M. Tymowski, Wrocław 1996
Karpiński Z., *Losy złota polskiego podczas II wojny światowej*, Warszawa 1958
Knopek J., *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Bydgoszcz 2001
Kołodziej E., *Dzieje Polonii 1918-1939*, Warszawa 1991
Kołodziej E., *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918-1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982
Kubiak K., *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne w świecie. Informator 2005*, Warszawa 2005
Kuczyński M., *Konflikty zbrojne na świecie – Afryka*, Warszawa 1995
Kukułka J., *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945-1996*, wyd. 2, Warszawa 1997
Kukułka J., *Wstęp do nauki o stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2003
Liebich A., *Na obcej ziemi. Polskie Siły Zbrojne 1939-1945*, Londyn 1947
Łastawski K., *Historia integracji europejskiej*, Toruń 2006
Łastawski K., *Od idei do integracji europejskiej*, Warszawa 2003
Łoś-Nowak T., *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*, Wrocław 2000
Malinowski M.J., *Cień Marsa nad Czarnym Lądem*, Warszawa 1986
Malinowski M.J., *Ideologie afrykańskie 1945-1985*, Wrocław 1986
Międzynarodowe stosunki polityczne, red. M. Pietraś, Lublin 2006
Muszyński B., *Polska a kraje rozwijające się*, Warszawa 1969
Obcokrajowcy z krajów rozwijających się wykształceni w PRL w 1973 r., „Współpraca Naukowa i Techniczna z Zagranicą" 1974, nr 28
Paradowska J., *Przyjmij laur zwycięski*, Katowice 1987
Paradowska M., Bagińska-Mleczak J., *Z Wielkopolski w świat*, Poznań 1984
Pertek J., *Bandera polska na równiku*, Gdynia 1968
Pertek J., *Mała flota wielka duchem*, Poznań 1989
Pertek J., *Polacy na morzach i oceanach*, Poznań 1981, t. 1
Pertek J., *Wielkie dni małej floty*, Poznań 1976
Pietraś Z.J., *Podstawy teorii stosunków międzynarodowych*, Lublin 1986
Polityka zagraniczna państwa, red. J. Kukułka i R. Zięba, Warszawa 1992
Polska w organizacjach międzynarodowych, red. S. Parzymies i I. Popiuk-Rysińska, Warszawa 1998
Pomian B., *Krzyż Południa*, Warszawa 1959
Prokopczuk J., *Historia Afryki w zarysie*, Warszawa 1964
Rogozińska-Wickers A., *Dziurawy globus, czyli ONZ od podszewki*, Warszawa 1998

Rojek W., *Odyseja skarbu Rzeczypospolitej. Losy złota Banku Polskiego 1939-1950*, Kraków 2000
Sawicki J.K., Sobiś S.A., *Na alianckich szlakach 1939-1946*, Gdańsk 1985
Skóra W., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006
Stosunki międzynarodowe, red. W. Malendowski i Cz. Mojsiewicz, wyd. 2, Wrocław 2000
Stosunki międzynarodowe: geneza – struktura – dynamika, red. E. Haliżak i R. Kuźniar, wyd. 3, Warszawa 2001
Stosunki międzynarodowe w Afryce, red. J.J. Milewski i W. Lizak, Warszawa 2002
Szaflarski J., *Poznanie Czarnego Lądu*, Warszawa 1968
Szczepanik K., *Dyplomacja Polski 1918-2000. Struktury organizacyjne*, Warszawa 2000
Szumańska-Grossowa H., *Podróże Stefana Szolc-Rogozińskiego*, Warszawa 1967
Urban J., *Dialog międzyreligijny w posoborowych dokumentach Kościoła*, Opole 1999
Więckowska H., *Listy emigracyjne Lelewela*, Kraków 1948-1956
Wilkosz S., *Wszystko o Afryce*, Warszawa 1982
Współczesne stosunki międzynarodowe, red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 1997
Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa, red. R. Zięba, Toruń 2004
Zając J., Zięba R., *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945-1989*, Toruń 2006
Zaorska A., *Nowe tendencje w przenoszeniu produkcji przemysłowej a współpraca gospodarcza Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1986
Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów 1869-2000, red. A. Bartnicki, Warszawa 2000
Zieliński S., *Stefan Rogoziński 1861-1896*, Warszawa 1934
Zieliński S., *Wybitne czyny Polaków na obczyźnie*, Wilno 1935
Zins H., *Polacy w Afryce Wschodniej*, Lublin 1978
Zins H., *Polacy w Zambezji*, Lublin 1988
Żukowski A., *Polsko-południoafrykańskie stosunki polityczne*, Olsztyn 1998
Żukowski A., *W kraju złota i diamentów. Polacy w Afryce Południowej XVI-XX w.*, Warszawa 1994

2. Rozprawy i artykuły

Achmatowicz-Otok A., *Polacy w Afryce. Na przełomie 1943/44*, [w:] *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1981-1985
Barucki T., *Profesor Zbigniew Roman Dmochowski*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1
Biegański W., *Legia Oficerska i oficerowie polscy w brytyjskiej służbie kontraktowej w Afryce Zachodniej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1972, nr 3
Brzost W., Sułkowska-Kusztelak J., *Kształcenie kadr dla krajów rozwijających się w państwach socjalistycznych*, „Dydaktyka Szkoły Wyższej" 1979, nr 3
Cielecki M., *Stosunki polsko-nigeryjskie*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1

Czarnocki J., *Józef Siemiradzki. Wspomnienie pośmiertne*, „Sprawozdanie Państwowego Instytutu Geologicznego" 1934, t. 8, z. 1

Czernek W., *Poland's Economic Cooperation with Senegal*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warszawa 2004

Czernek W., *Współpraca gospodarcza Polski z Nigerią*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1

Czernek W., *Wymiana handlowa z krajami Afryki Zachodniej w ostatnim dziesięcioleciu*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4

Dzierżykray-Rogalski T., *Wspomnienie o polskim badaczu Afryki Stefanie Szolcu-Rogozińskim (w dziewięćdziesiątą rocznicę jego wyprawy kameruńskiej)*, „Przegląd Antropologiczny" 1973, t. 39, z. 2

Filar D., *27 lat Towarzystwa Polsko-Nigeryjskiego*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1

Forkiewicz J., *Brazylia Krzysztofa Arciszewskiego*, „Nautologia" 1980, nr 3

Gaziński R., *Wokół polityki morskiej i kolonialnej Kurlandii w II poł. XVII wieku*, „Teki Gdańskie" 2003, t. 5

Giedwidź J., *Ghana*, „Handel Zagraniczny" 1962, nr 3

Ginalska A., *Pierwsze spotkania Polaków z Nigerią (do 1918 r.)*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1

Gołąbek S., *Wojenne i powojenne wychodźstwo polskie do Afryki*, [w:] *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, red. H. Kubiak i A. Pilch, Wrocław 1976

Grabowska J., *Materiały archiwalne do historii nauk geologicznych w zbiorach Muzeum Ziemi*, „Przegląd Geologiczny" 1982, nr 12

Grzywnowicz S., *Zatrudnienie polskich specjalistów za granicą*, „Sprawy Międzynarodowe" 1974, nr 5

Gutkowski K.M., *Polityka Polski wobec Afryki Zachodniej na przełomie wieków*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4

Halemba A., *Polish Missionaries in Senegal*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warszawa 2004

Jarosz T., *Działalność misyjna i ewangelizacyjna*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1

Knopek J., *Cywilizacyjny wymiar kontaktów Polski i Polaków z Republiką Nigru*, [w:] *Edukacja menedżerska a świadomość przemian cywilizacyjnych*, red. B. Garbacik, Gdańsk 2004

Knopek J., *From the History of Polish Contacts with the Countries of the Gulf of Guinea*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004

Knopek J., *From the History of Polish Contacts with Ghana*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004

Knopek J., *From the History of Polish Contacts with Senegal*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004

Knopek J., *History of Polish Contacts with the „Sahel Region"*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warsaw 2004

Knopek J., *Obecność Polski i Polaków w Republice Mali. Przeszłość i teraźniejszość*, „Rocznik Polonii" 2006, nr 2

Knopek J., *Obecność Polski i Polaków w Republice Wybrzeża Kości Słoniowej. Przeszłość i teraźniejszość*, „Rocznik Polonii" 2005, nr 1

Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość kontaktów Polski z Mauretańską Republiką Islamską*, „Przegląd Orientalistyczny" 2005, nr 3-4

Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Beninu*, „Nautologia" 2003, nr 1-4

Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Burkina Faso*, [w:] *Pokolenia spełnionego obowiązku. Studia z dziejów Polski i Polaków w kraju i na obczyźnie w XX wieku, dedykowane prof. Józefowi Garlińskiemu*, red. J. Faryś, R. Nir i M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2004

Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Ghany*, „Studia Polonijne" 2005, t. 26

Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Gwinei*, „Cywilizacja i Polityka" 2004, nr 2

Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Gwinei Bissau*, [w:] *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Wyrwie*, red. W. Hładkiewicz i M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2004

Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Liberii*, „Politeja" 2004, nr 2

Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Senegalu*, „Wrocławskie Studia Politologiczne" 2004, nr 5

Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Sierra Leone*, [w:] *Stosunki międzynarodowe. Historia – Regiony – Polityka. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Markowi J. Malinowskiemu*, red. R. Czachorowski i R. Ożarowski, Gdańsk 2004, s. 425-439; toż, [w:] „Athenaeum" 2004, nr 12

Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Togijską*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania w Gdańsku" 2004, nr 1

Knopek J., *Przeszłość i teraźniejszość stosunków Polski z Republiką Zielonego Przylądka*, [w:] *Polska we współczesnym świecie. Między zaściankiem a przestrzenią wolności. Księga jubileuszowa z okazji 65. rocznicy urodzin Karola Boromeusza Janowskiego*, red. A. Kasińska-Metryka i R. Baecker, Toruń 2007

Knopek J., *Z dziejów kontaktów Polski i Polaków z Afryką Zachodnią*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4

Knopek J., *Z dziejów Polonii afrykańskiej*, [w:] *Emigracja z ziem polskich w XX wieku – drogi awansu emigrantów*, red. A. Koseski, Pułtusk 1998

Kowalski M.A., *Zamorskie wyprawy lenników Rzeczypospolitej*, „Morze" 1976, nr 2

Krupko S., *Polacy na szlakach Afryki*, „Kultura i Społeczeństwo" 1971, nr 1

Kurek A., *Stefan Szolc-Rogoziński. Świecki inicjator działalności misyjnej*, „Collectanea Theologica" 1978, fasc. 1

Lencewicz S., *Józef Siemiradzki*, „Przegląd Geograficzny" 1933, t. 13

Lencewicz S., *Wspomnienie o wyprawie Rogozińskiego do Kamerunu*, „Przegląd Geograficzny" 1932, t. 12

Lencznarowicz J., *Polska Ludowa wobec diaspory*, [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001

Lewakowski Z., *Rogoziński Expedition*, „Wiadomości Służby Geograficznej" 1930, z. 4

Łazowski Z., *O tych, którzy w Nigerii przyszli na świat i o tych, którym tam dobiegł kres życia*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1

Łazowski Z., *Polacy zatrudnieni w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4

Łazowski Z., *Polonia nigeryjska: doktor Oswald Madecki i inni*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1

Łazowski Z., *Polscy oficerowie w Afryce Zachodniej w latach 1941-1943*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4

Łazowski Z. i Kurjatowicz I., *Stosunki handlowe*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1

Łazowski Z. i Myśliwiec P., *Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1

Machowski J., *Osiągnięcia Polaków zatrudnionych w Nigerii*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1

Machowski J., *Z dziejów polskich kontaktów z Nigerią*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1

Mbazuigwe S., *Fundacja Ochrony Zdrowia im. dr. Oswalda Madeckiego*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1

Midura M., *Prowadzenie dialogu z islamem na przykładzie pracy polskich misjonarzy w Senegalu*, [w:] *Islam we współczesnej Afryce*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2006

Myśliwiec P., *Polska polityki zagraniczna wobec krajów Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1

Ndiaye B., *Stosunki polsko-senegalskie. Stan obecny i perspektywy*, [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie: przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005

Nowak D., *Poles in Gambia*, [w:] *Poland's Relations with West Africa*, ed. Z. Łazowski, Warszawa 2004

Olczak E., Czernek W., *Rozwój stosunków gospodarczych Polski z Afryką, ze szczególnym uwzględnieniem Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1

Olkiewicz A., *Oficerowie polscy w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów*, [w:] *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski i W. Kozak, Warszawa 1997, t. 1

Pałyga E.J., *Kształtowanie się stosunków dyplomatycznych Polski z państwami Afryki*, „Przegląd Orientalistyczny" 1981, nr 2

Paradowska J., *XVII-wieczna relacja Krzysztofa Arciszewskiego jako źródło badań nad wierzeniami Indian wybrzeża Brazylii*, „Etnografia Polska" 1972, t. 16, z. 2

Pawlik J.J., *Mikołaj Grunitzky – syn Polaka u sterów Republiki Togijskiej*, [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005

Pawul M., Flisiński D., *Polskie skrzydła nad Afryką*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1

Pertek J., *O gdańskich okrętach kaperskich w czasie szwedzkiego potopu*, „Rocznik Gdański" 1955

Piłaszewicz S., *Ghana wczoraj i dziś*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4

Piłaszewicz S., *Kraje Afryki Zachodniej*, [w:] *Polacy w Nigerii. Polacy w krajach Afryki Zachodniej*, red. Z. i S. Łazowscy, Warszawa 2000, t. 4

Piłaszewicz S., *Nigeria*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1

Pomian-Hajdukiewicz A., *Dahome, land och folk*, „Ymer" 1895

Prokopczuk J., *Polska a kraje „trzeciego świata"*, [w:] *20 lat polityki zagranicznej Polski Ludowej*, Warszawa 1964

Retinger J., *Historia Gambii*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1933, nr 8

Retinger J., *Jedyne kolonie Rzeczypospolitej zapomniane*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1933, nr 5

Retinger J., *Książę Jakub Kurlandzki i jego polityka kolonialna*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1933, nr 6

Reychman J., *Polacy w obcej służbie kolonialnej w Indiach w XVIII w.*, „Sprawy Morskie i Kolonialne" 1936, t. 3, z. 1

Reychman J., *Polskie badania Czarnego Lądu*, „Przegląd Orientalistyczny" 1961, nr 1

Różański J., *Polscy misjonarze w krajach Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1

Sadomski J., *Abudża, stolica Nigerii, dzisiaj*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1

Sadomski J., *Przemysł naftowy Nigerii*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1

Saring H., *Schiffahrtspolitik des Grossen Kurfürsten*, „Brandenburgische Jahrbücher" (Potsdam) 1938

Słabczyński T., *W stulecie rejsu „Łucji Małgorzaty". Polska wyprawa do Kamerunu*, „Morze" 1982, nr 10

Szczerba W., *Polacy w badaniach i w życiu krajów Afryki*, „Problemy Polonii Zagranicznej" 1975, t. 9

Tomanek L., *Polak z XVIII stulecia w służbie holenderskiej. Pamiętnik imć p. Teodora Anzelma Dzwonkowskiego*, „Kurier Literacko-Naukowy 1929, nr 6
Tomczak M., *Polityka kolonialna księcia Jakuba Kettlera*, „Teki Gdańskie" 2003, t. 5
Tymoszuk C., *Kraj tolerancji religijnej*, „Misyjne Drogi" 2003, nr 1
Wagué M., *Doświadczenia polskich firm działających w Afryce oraz ocena ryzyka handlu z krajami Afryki Zachodniej*, [w:] *Państwa Afryki Zachodniej: fakty – problemy stabilizacji i rozwoju – polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, t. 1
Zieliński S., *Dr Józef Siemiradzki. Podróże naukowe i działalność emigracyjna*, „Sprawy Morskie i Kolonialne" 1935, nr 2
Żukowski A., *Polska diaspora w Afryce*, [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001
Żukowski A., *Żydzi z ziem polskich w Afryce Południowej na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Meandry cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne*, red. A. Chodubski, Toruń 1996

3. Encyklopedie, leksykony i słowniki

Bystroń J.S., *Afryka Środkowa i Południowa*, [w:] *Polska i Polacy w cywilizacjach świata. Słownik encyklopedyczny*, red. W. Pobóg-Malinowski, Warszawa 1939
Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii, red. K. Dopierała, Toruń 2003-2005, t. 1-5
Encyklopedia świat w przekroju, Warszawa 1960-1990
Hryniewiecki B., *Dybowski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Warszawa 1948, t. 6
Kopczyński F., *Liberia*, [w:] *Polska i Polacy w cywilizacjach świata. Słownik encyklopedyczny*, red. W. Pobóg-Malinowski, Warszawa 1939
Słabczyńscy W. i T., *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992
Topolska M.B., *Dmochowski Zbigniew Roman*, [w:] *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, red. K. Dopierała, Toruń 2003, t. 1
Zieliński S., *Mały słownik pionierów polskich kolonialnych i morskich...*, Warszawa 1932-1933

4. Artykuły prasowe

Bielecki J., *Współpraca gospodarcza z Nigerią*, „Rzeczpospolita" z 22 I 1996
Czerny F., *Charakter dzisiejszych wypraw do Afryki z powodu wyprawy Rogozińskiego*, „Niwa" 1882
Kołodziejczyk L., *Handel Polski z Afryką*, „Życie Warszawy" 1961, nr 17
Poland want's Liberia, „The Weekly Mirror" (Monrowia) z 28 sierpnia 1936
Polscy deptacze świata. Polak – doradcą gospodarczym prezydenta Liberii, „Gazeta Gdańska" z 29 marca 1936
Prus B., *Krótka historia naszej nauki i czem dla niej są Rogoziński i Janikowski*, „Kurier Warszawski" 1886, nr 80
Prus B., *Mój przyjaciel arcykapłan od rzucania klątw i wyprawa afrykańska*, „Kurier Warszawski" 1882, nr 24
Sulimierski F., *Podróże afrykańskie Rogozińskiego*, „Wszechświat" 1884, t. 3, nr 22
Sztolcman J., *Dr J. Siemiradzki*, „Wszechświat" 1892, t. 11

Indeks osób

Abiola Adeniran Florence 40
Aboubacary Ouattara 104
Achampong Henry 68
Acheampong 66
Achrem-Achremowicz L. 57
Adams James Godfrey 68
Adamski E.A. 26, 192
Addra Gregoire 156
Adeboya Dinehin Festus 39, 40
Aderemi Adjo Moses 40
Adewole Adeboye 40
Adjaye Asafu 63
Agré Bernard 99, 100, 101
Albrycht A. 26
Aleksandrowicz Kazimierz 57, 192
Alex Ashley 68
Alifia Abu John 40
Alira Eric 169
Alphia Tounkara 121
Amirowicz S.T. 57
Anajemba Regina 38
Anders Władysław 28
Anigstein Ludwik 130, *130**
Anie Y.J. 67
Anomy J. 99
Arciszewski Krzysztof 199, *199*
Armach George Joseph Aliefeh 67
Armin Kazimierz 132, *132*
Asare Enchill Kofi 74
Asiedu Joseph Charles 68
Asiedu Sebastian 74
Atlas R. 57

Babecki Jerzy 130
Backer J.M. 26
Badowski Ryszard *12*, *178*, *198*
Bagińska-Mleczak Jolanta *182*
Bah Mamadou Bailo 120
Bah Nene Diba 120
Bakpessi Chretien 156
Balewa Abubakar Tafawa 34
Banio A. 192
Bański L. 26, 57
Baranowski 95
Barczyński K.O. 192
Barry Amadou 120
Barry Sadou Bailo 124
Bartoszewicz Ryszard *72*
Bartoszczyk Jan 133
Barucki Tadeusz *30*
Baumgart A. 192
Bąbczyński R. 174
Bączkowski T. 192
Beck Józef 135
Bello Ahmad 38, 43
Bełej J. 57
Białas Tadeusz *131*
Białoskórski Józef 82, *82*, 96, *96*, 117, *117*
Biegański Witold *57*, *174*, *193*

* Wyróżnienie kursywą oznacza, że odniesienie dotyczy pozycji bibliograficznej zamieszczonej w przypisie.

Bielecki J. *47*
Bielecki Robert *108, 144, 162, 166, 181*
Biernacki Józef 36
Bijoś Ewa 89
Bińkowski H. 57
Biskupski Bolesław 193
Blaszka Stanisław 26, 29, 193
Blusiewicz C. 193
Bobrowicz C.J. 57
Bobula A. 26, 193
Bochenek Franciszek 193
Boenisch M.J. 57
Bojarczyk B. *9*
Bończyk Dick 61
Borkowski Juliusz 25, *25*, 56, *56*, 108, *108*, 153, *153*
Borkowski Piotr Bolesław *72*
Borth R. 26
Borzuchowski R. 26, 193
Boubacar Diallo 120
Boxer C.R. *199*
Brandl B.S. 174
Braun J. 26
Bronikowski Marek 186
Broszkiewicz C.T. 193
Broszniowski-Sas Z.A. 193
Brudzińska 133
Brudziński Tadeusz 130, 132, 133
Brudziński Zygmunt 133
Brzezicki Z.M. 26
Brzost Wojciech *39, 41*
Bukowski-Ozoria E. 26
Bułkowski W.S. 26, 174
Buraczewski Adam *72*
Burakiewicz Janusz 34, 62, 118
Byczy Michał 36
Bye Mikołaj de 172
Bystroń Jan Stanisław *108*

Camara Seni 120
Canaris Aleksander 61
Canaris Hanna 61
Cabral Pedro Alvarez 199
Chałupka S. 26
Chamorin 188
Chełmicki 61
Chełmicki Józef Konrad (José Conrado Carlos Chelmicki) 178, 179, 199, 200
Chmielewska Irena 132
Chmielewski Jerzy 132
Chmielewski Konrad 132, *132*, 136
Chodubski Andrzej 13, 13, *178*, *199*
Christophor James 68
Chrząszcz Antoni 31
Chrząszcz Maria 31
Chudek Edmund 69
Chudek Henryk 46
Chudzikowska Janina *53, 93, 126*
Chwaliński M. 57
Chwatt L. 26
Cielecki Mieczysław *33, 37, 38, 40*, 158
Cieplik S. 193
Cieślik S. 26
Ciężar M.J. 193
Ciołek H.S. 26, 57
Ciosiński J. 26, 193
Complak T. 26
Cwikła M. 26
Czachorowski Piotr *190*
Czachór Zbigniew *9*
Czarnocki J. *78*
Czernek Witold *48, 75, 88, 102, 111, 124, 141, 148, 157, 163, 164, 169, 175, 180, 189, 197, 201*
Czerny Feliks *22, 53, 93, 127*
Czaplicki Andrzej 31
Czyżewski W. 26

Dejeana Bertrand 185
Dembowski Bronisław 102
Demkowski S. 26, 57
Dębicki T. 174
Dębski Jan 31, 32
Diallo Abdoul Karim 120
Diallo Abdoulaye 120
Diallo Ibrahim 197
Djan Chene Kwadro 67
Dmochowski Zbigniew Roman 30, *30*
Dobosiewicz Zbigniew *25, 35, 37, 38, 62, 64, 86, 87, 97, 118, 119, 155, 164, 167, 175, 196*

Dobrzański B. 193
Domin S. 57
Dopierała Kazimierz *30*
Dorkenoo B.D. 61
Dossou Adolphe 156
Dreszer Zygmunt *24*, 55, *55*, *56*, *79*, 94, *95*, 131, *131*, *132*, *133*, *152*, 153, 191, *192*
Drewnowski Jan 61
Druto Jan 61, 153
Dudarewicz C. 57, 174
Dudek Adam 122, *122*
Dumała H. 9
Dybowski Jan 21, 22, 182, *182*
Dyk S. 26, 193
Dzieduszycki J.W. 26
Dziedzic Stanisław 61, 98, 99, *99*
Dzierżykray-Rogalski Tadeusz *53*, *93*, *127*
Dziwisz Stanisław 47, 110
Dzwonkowski Teodor Anzelm 113, *113*, 178, *178*
Dżibrill Diallo 121

Eckert Edward 26, *27*, *57*, *174*, *193*
Einhorn Benon 61
Einhorn D. 26, 57
Eskor Toyo 40
Ewulonu Sylwanus 39
Eyadema Etienne 154

Falk Wilhelm 133
Falkiewicz Maria Róża Dobromiła Teresa 89
Falkowski S. 26
Faryś Janusz *165*
Faryś Tadeusz 99, 101
Fecko Jan 99, 101, 168
Fiedler Arkady 83
Fiejka Zdzisław *72*
Fiemi Bankole Onadeko 40
Filar Danuta *47*
Filipiak H. 26, 193
Filipowiak Władysław 123, 148, *148*
Finder K. 193
Fischer J. 26
Fischlowitz E. *199*
Flisiński Daniel *44*, *196*
Folagbade Oshodi Stephen 40
Forkiewicz J. *199*
Frankowski Stefan Szczepan 89
Friling Waldemar 69
Fritsche K.G. 26
Froń Waleria Helena 89
Fryderyk Wilhelm 51, 52, 171

Galica-Zaremba Maja 122
Gałązka Mieczysław 31
Gałła R. 26, 57
Gama Gaspar da 20, 178, 199
Gama Vasco da 199
Garbacik Bolesław *181*
Gawlina Józef Feliks 60, 195
Gawlik Bronisław 61
Gaziński Radosław *52*, *171*
Gąsiorowski Wacław 30
Gibson T. Lemuel 138
Giedwidź J. *64*
Giełdziński H. 57
Ginalska Anna *154*
Girtler R. 26
Giżycki Jerzy 96, 117
Giżycki Kamil 79, 132, *132*, 134, 192
Glemp Józef *99*, 100, 101, *101*, *168*
Głąba Andrzej 100
Głogowski T. 26, 193
Głuch T. 26
Goldman Adam 81, 82, 183
Golewski 132, 133
Goliszewski Wilhelm 31, 46
Gołąbek Stefan *13*, *77*, *82*, *108*, *144*, *173*, *182*
Gołębiewska Alicja 89
Gołębiowski S. 174
Gołuch Ryszard 89
Gontaut Biron Armand Louis de 77
Gorecki Jakub 172
Gottlieb S. 26, 193
Gouindo A. 149
Górka A.W. 57, 174
Grabowska Grażyna 89
Grabowska J. *78*

Grabowski J.A. 193
Grabowski J.M.W. 174
Grabowski Wiesław 47
Granat Aleksander Sapara 67
Gregor Ebo Onyemalechi Achmed 39
Grodzki Stanisław Antoni 26, 61, 153, 154
Groeben Otton Fryderyk von der 52, 178
Grönberg Salomon 61
Grunitzky Mikołaj 97, 109, 151, 154
Grycendler J. 26, 57
Grynin Kazimierz 36
Grynoch R. 26
Grzesiewicz 54, 79, 94, 191
Grzywacz A. 26, 174
Grzywnowicz Stanisław *38*, *68*, *98*, *121*, *139*
Gutkowski Kazimierz 147

Haffen Gérard 78, *78*
Haiman M. *77*
Halemba Andrzej *88*
Haliżak Edward *9*
Halpern M. 57
Hańczaruk M. 193
Hartglass Teodor 61
Hawrylinka J. 57, 174
Hektor J.S.T. 57
Hennig Stanisław 25, 80
Henri Nougbelé 104
Hirschenfeld Józef 21, 126
Hirschler Jan 79, *79*, 133, 134, *134*, 192, *192*
Hirschler Zofia 79, 133, 134, 192
Hitler Adolf 26
Hlawaty Andrzej 174
Hlebko A. 26
Hładkiewicz Wiesław *177*
Hoffbauer W. 26
Hornig R. 26
Houphouët-Boigny Feliks 101
Hrycak Roman 26
Hryniewiecki B. *182*
Husar S. 57
Hutten-Czapski Emeryk 85
Hymol S. 26, 57

Ibisz Krzysztof 169
Idźkowski J. 26
Igbe Kalu Ouwunta 40
Ignaciuk Lucyna 89
Ignasiak E. 193
Ikehoaba Ephraim Uzume 40
Iloabachie Baldwin Oseloka 40
Imach Maria Henryka Ingrid 89
Innocenty X 172
Iwanków Tomasz 103
Iżycki Mateusz 25, 58

Jabłoński Henryk 39
Jabłoński Janusz 69
Jagniątkowski Władysław 78, 108
Jakimiak Zygmunt 132
Jakub Kurlandzki (Jakub Kettler) 51, 77, 113, 171, *171*, 172, 173
Jakusz T. 193
James Awuku 68
Jan Kazimierz 52, 171, 172
Jan Paweł II 46, 47, 90, 100, 101, 110, 157
Janik S.T. 57
Janikowski Leopold 21, *22*, *53*, 93, *93*, 125, 126, *127*
Januszewicz Edward 132
Jarosz Tadeusz *46*, *111*, *158*
Jarzębiński J.K. 26
Jaster J. *53*, *93*, *126*
Jaślan T. 26, 57
Jaworski M. 100
Jełowiecki Tomasz 80, *80*, 96
Jeż Teodor Tomasz – zob. Miłkowski Zygmunt
Jędrzejewski Bogdan 183
Juszkiewicz Z. 26

Kaczmarek Aleksy 69
Kah Yusuph Alieu 175
Kalicka Zofia 89
Kanafocki R. 193
Kane Illa 185
Kapuściński Ryszard 61, *61*, 64, *64*
Karamoko Traore 120
Karczmarski Z. 26

Karpiński Z. *85*, *145*
Kasperski A.J. 57
Kaszczyc Bartłomiej 89
Kessler Emil 81
Kettler Jakub – zob. Jakub Kurlandzki
Kiełb Barbara 89
Kieszk Kazimierz 99
Kimontt W. 26, 193
Kisseih Percival Amnate 67
Klepacki Stanisław 31, 61
Klocek Z.P.W. 26
Kluge A. 26
Kłak J. 57
Kłosiński W.A. 26, 193
Kłusakiewicz M.K. 26
Kneblewski L.M. 26
Knapik M.T. 57
Knopek Jacek *12*, *13*, *32*, *51*, *76*, *80*, *92*, *107*, *112*, *125*, *143*, *145*, *150*, *161*, *162*, *165*, *166*, *170*, *175*, *177*, *181*, *190*, *198*
Kołaczek Julia Maria 89
Kołaczkowski R.J. 26
Kołcan J. 174
Kołodziej Edward *115*, *127*
Kołoszyński E. 26
Komornicki S.A. 26, 57
Konaré Alpha Oumar 147, 149
Kopczyński Feliks *126*
Kopytyński 133
Korabiewicz Wacław 70, *70*, 147, *147*, 168, *168*
Kostecki T.K. 193
Kośmider A.H. 174
Kot Krystian 197
Kotliński Jakub *72*
Kouamé Bruno 101
Kowal Jan 61
Kowalik B. 27, 57
Kowalski Henryk 99, 100
Kowalski M.A. *172*
Kowalski Stanisław 35
Kowalski S.Z. 193
Kozak Witold *14*, *21*, *111*, *154*
Kozakiewicz M. 27
Koziarski Stanisław 69
Kożuch E. 193
Krajewski 63
Krajewski Zygmunt 132, 133, *133*, 136
Krotochwil Marian 186
Krwawicz M. 57, 174
Krzeczkowski R. 27, 193
Krzywoń Antoni Marcin 29, 31
Krzyżanowski Jan Kanty – zob. Krzyżanowski Stefan
Krzyżanowski Stefan (imię zakonne Jan Kanty) 81, 82, 86, 89, 183
Książak Elżbieta 176
Kuciak B. 27, 57
Kuczyński Krzysztof 69
Kumanek Tadeusz 36
Kumela H. 193
Kurasiewicz T. 27
Kurek A. *53*, *93*, *127*
Kurjatowicz Igor *35*, *37*
Kuss W. 57, 174
Kustosz Z.W. 193
Kuśmirek H. 27
Kuźniar Roman *9*
Kwaśnicki J. 193
Kwaśniewski Aleksander 49, 176
Kwaterniak W. 27
Kwiatkowski Gabriel 31

Landau Stanisław 69
Laryea Jacob 67
Leibel I. 27, 57
Lelewel Joachim 77
Lenartowicz-Pobóg J.K. 27
Lencewicz Stanisław *53*, *78*, *93*, *126*
Lencznarowicz Jan *41*
Leniewski J. 27
Leszczuk P.P. 57
Leszczuk-Laskowski F.J. 27
Letkiewicz A. 27
Lewakowski Z. *53*, *93*, *126*
Lewicki S.B. 27
Lewicki S.Z. 193
Leźnicki Henryk 81, 82
Liebich A. *28*
Liedtke J. 57
Liniewski Bogdan 99, 100, 101

Lisiecki Stanisław 27, 174
Longchamp 77, 173
Low N. 57
Ludlam-Wojciechowski Olgierd 61
Ludwik XVI 77
Ludwig Włodzimierz J. 57, 192
Lutecki K.J. 27, 193
Lux E.S. 27

Łabaziewicz Henryk *72*
Łabiak W. 27
Łabuda Marek 100
Łapott Jacek *99, 110, 148, 156, 168*
Łazowska Stefania *12, 15, 27, 51, 72, 76, 92, 107, 112, 125, 143, 150, 161, 165, 170, 177, 181, 190, 201*
Łazowski M. 57
Łazowski Zygmunt *10*, 14, *14, 15, 20, 21, 27, 29, 35, 37, 45, 50, 51, 56, 57, 61, 70, 76, 86, 92, 97, 98, 107, 111, 112, 119, 121, 125, 139, 140, 143, 147, 148, 150, 154, 161, 163, 165, 168, 170, 176, 177, 181, 185, 189, 190, 196, 198, 201*
Łepkowski M.A. 27
Łoś-Nowak Teresa *9*
Łubczyk Grzegorz *184, 185*, 186, *186, 187, 188*
Łukański S.J. 193

Mac F. 27
Machaj Karol 69
Machej A. 27
Machowski Jacek *14, 21, 42, 111, 154*
Mackiewicz P. 27, 57
Madecki Oswald 29, *29*, 31, *45*, 47, *47*
Magassouba Abou 120
Makarczyk Janusz 127, *127*, 137
Makomaski T. 27
Makowski Stanisław 174
Malendowski Włodzimierz *9*
Malska Krystyna 89
Mamadouba Keita 120
Mamady Conde 120
Mandjo Laurent 101
Mania L. 193
Mańdziuch Z.A. 193
Mańkowski Józef 81, *81*, 82, 85, 129, 183
Marcinkiewicz A. 27, 193
Marcisz D.Z. 27, 193
Markiewicz Andrzej 23
Martins Charles Adebayo 40
Massalski J.W. 27, 174
Mattiazzo Antonio 101
Matyjaszewski Z.L. 57, 174
Mazanek Eugeniusz 69
Mazur K. 57, 193
Mbazuigwe Samuel *47*
Menczyk T.J. 27
Mensah Atta 67
Midura M. *86, 89, 90, 169, 183*
Mielcarski T. 27
Michalska Ksawera Zofia Maria 89
Michałowski Andrzej 99, 101
Michałowski F. 27, 193
Michałowski J. 193
Michałowski Mieczysław 69
Mielnik Irena 186
Mieszkowski Jan Kwiryn 77
Migacz L. 57, 174
Miłkowski Józef 108
Miłkowski Zygmunt (Teodor Tomasz Jeż) 108
Mioni H. *45*
Misiewicz S.Z. 27, 193
Młynarz Krystyna Elżbieta 89
Mnich Chryzologa Regina Krystyna 89
Mohs J. 57
Mojsiewicz Czesław *9*
Mol M.J. *27*
Molenda T.M. 193
Molikiewicz S. 193
Mondrzyk Damaris Dorota Anna 89
Morawski H. 27
Mostowicz 62
Muller A.L. 193
Munich-Kowalski L. 27
Musiał Tadeusz 100, 101
Musielak Bronisław 35
Muszyński Bogusław *25, 34, 37, 62, 65, 87, 97, 109, 118, 120, 139, 146, 155, 167, 184*

Myszkorowski E. 57, 174
Myśliński Marek 89
Myśliwiec Piotr *39, 50, 63, 86, 91, 97, 102, 103, 119, 123, 139, 148*

Nafalski Sławomir 196
Nawrot E. 27
Ndiaye Bara *87, 90*
Nebuwa John Ikechukwu 39
Nehrebecki F.M. 193
Niesielski E. 193
Nieszokoć 77
Nir Roman *165*
Nkrumah Kwame 182
Nosowicz M. 27
Nouhon Diallo 120
Nowacki T. 27
Nowak Dariusz *176*
Nowak Kazimierz 182

Obasanjo Olusegun 39, 49
Objajulu Gilbert Prince 40
Odebaxe Kazim Adedokum 40
Odoom Robert Kofi 68
Oduro Asante Rexford 68
Odusanya Adeleye Adeoye 39
Ojeifo Ajakaiye Ademola 39
Ojukwu Aleksander Ifanyi 40
Okino George Attoh 67
Olchawa Janina Łucja Urszula 89
Olczak Eugeniusz *163*
Olkiewicz Alfons 36, *36*
Olkowska Julianna 31, 45
Olszewski H. 27, 57
Olszewski T. 27, 57
Olympio Sylwestro 154
Onireti Theophilus 40
Onwuka Elijah Elemuo 39
Osmólski 130
Ossendowski Antoni Ferdynand 96, 117, 166
Ostaszewski-Barański Władysław 22, 126
Ostrowski Aleksander 80, 81, *81*
Oszentuyi Julius Otanisimi 40
Oti-Akenten Ashford 68
Oumar El Khalil Ould 164
Owca Andrzej 89
Ożarowski Rafał *190*

Pańczyk Mirosław 73
Paprocki Norbert Bronisław 57, 193
Paprzycki Stefan 129, *129*, 134
Paradowska Janina *199*
Paradowska Maria *182*
Parzymies Stanisław *141*
Pasek Henryka 89, 164
Pastuszak Aniela Milana 89, 168, 169
Patynko J.K. 27, 57
Pawełek Julian *72*
Pawlik Jacek K. *97, 109, 151, 154*
Pawłowicz Czesław 140
Pawłowski Krzysztof 178, 199
Pawul Marcin *44, 196*
Pełech Ryszard 99, 100, 101
Penkala Władysław 100, 101
Perkitny Tadeusz 82
Pertek Jerzy *52, 59, 171, 173, 178, 194, 199*
Pétain Philippe 83, 84
Piaścik F. 193
Piesch A. 193
Pietraś Jacek Ziemowit *9*
Pietraś Marek *9*
Pietrzyk Jacek 186
Pietrzyk Maria 186
Piłaszewicz Stanisław *20, 51, 76, 92, 107, 112, 125, 143, 150, 161, 165, 170, 177, 181, 190*
Piotrowski-Junosza W.A. 27, 30
Pisarski T.F. 27
Pobóg-Malinowski Władysław *108, 126*
Podoski Stanisław 54, 79, *79*, 80
Polak Benedykt 34
Pomian Bogusław *28*
Pomian-Hajdukiewicz Adam 108, *108*
Poniatowski Stanisław August 77, 173
Popiuk-Rysińska Irena *141*
Potulicki Jerzy (Potulicki-Skórzewski Jerzy) 95, 96
Potulski Kazimierz 89
Prętka Jadwiga Dąbrówka 89

Prosiński J. 27
Prószyński Kazimierz 80, *80*
Prus Bolesław *22*, *53*, *93*, *127*
Przybyś M.S. 193
Pycyk Tarsycja Stefania 89
Pyrć J. 27, 57

Radkiewicz B. 27
Radkiewicz S. 27
Radziwiłłowie 77, 113, 171
Rathaus Rudolf 129, 133
Raul Beniamin 171
Rayski Ludomir 28
Rduch J.K. 27, 57
Reich T.J. 27, 193
Retinger Janusz *77*, *171*, *172*
Reychman Jan 113
Rodwell Charles George 67
Rodziński W. 62, 118
Rogowska Elżbieta Ewa 89
Rogozińska-Wickers A. *141*
Rogoż P. 193
Rojek Wojciech 85, 145
Romaniuk Piotr 99
Rostworowski J. 27, 193
Roziński W.E. 174
Rozmarynowski Jacek 25
Rozwora Alojzy 46
Różański Jarosław *46*, *56*, *73*, *99*, *140*, *148*, *156*, *157*, *168*, *169*, *176*, *189*, *197*
Rusin I. 27
Rybiński S. 27
Rylke Aleksander J. 27, 29, 32, 193
Rzepecki A. 27, 57

Sadomski Janusz 43
Sajons 134
Salkowski Janusz 114, *114*, 116, 117
Saring H. *178*
Sas B. 174
Sas-Skowroński Mieczysław 30
Sawicki J.K. *60*, *83*, *195*
Sedlaczek Marian Witold 89
Sidorowicz Z. 27
Siekierski Stanisław 69
Siemaszko K. 27
Siemiradzki Józef 78
Sienieniuch S. 27, 57, 174
Sienkiewicz A. 193
Sierakowski Kazimierz 61
Sikorski W. 57
Sikorski Władysław 26, 56, 192
Silva Marilla Maisa Salazar Antunes da 200
Simpson 127, 137
Skarżyński Stanisław 23, *23*, 82, 97, 109, 117, 153
Skierski W. 27
Sklarczyk J. 27, 57, 174
Skubiejski A.J. 27
Skura Leokadia 89
Ślązak R. 193
Słabczyński Tadeusz *53*, *93*, *127*, *130*, *178*, *199*
Słabczyński Wacław *130*, *178*, *199*
Sławiński A. 27
Słomczyński J.J. 27
Słupiński B. 57
Smiechowski A. 193
Smykała Roman 32
Smysło Stanisław 101
Sobecki Jan 29, 32
Sobiś S.A. *60*, *83*, *195*
Sokołowski Janusz 69
Sołtowski K.A.F. 57
Somda Isaie 168
Sroczyński Z. 27, 193
Stawiślak Andrzej 116, *116*
Steinmassel Z.L. 27, 57
Stęczniewska Elżbieta 71
Stępniewski S. 193
Stocki-Sosnowski J. 174
Stopa Roman 55
Strzałkowski W. 193
Strzelec Andrzej 100
Strzępek M. 193
Stulla W.L. 174
Sulikowski M.E. 27
Sulimierski F. *27*, *53*, *93*, *127*
Sułkowska-Kusztelak Julia *39*, *41*
Sumiński A.J. 193

Supniewski Kazimierz 108, *108*
Sutorowski Zdzisław 61
Syla Mamadouba 120
Syska S. 57, 174
Szablewski Tomasz 100
Szabłowska Janina 116
Szabłowski Roman 116
Szabłowski Stanisław 116, 132, 134
Szaflarski Józef *22*, *182*
Szalkiewicz Bożena 89
Szarek F.W. 27, 57
Szczawiński Stanisław 133
Szczerba Wiktor *21*, *39*, *70*, *122*
Szczerbiński Marek 165, 177
Szczuka Stanisław Józef 80, *162*, 162, 163
Szczygieł Bogdan 147, *147*, *183*, *185*, 186, 187, *187*, 188, *189*
Szczygieł Bożena 186
Szczyrba J.A.R. 27
Szembek Jan 135
Szolc-Rogozińska Helena Janina *53*, *93*, *126*
Szolc-Rogoziński Stefan 21, 22, *22*, 52, 53, *53*, 93, *93*, 125, 126, *126*, 127, *127*
Szostek Janusz 70, *70*
Szreniawski Zbigniew *72*
Sztolcman J. *78*
Szuldberg A. 27
Szumańska-Grossowa H. *53*, *93*, *127*
Szwed S. 27
Szydzik J.A. 27
Szymalski Bogdan 69
Szymanek Józef 145
Szymański Feliks 144, 182
Szymański W.J.W. 27
Szymecki S. 100

Śledziński J. 27
Śliwka Eugeniusz *72*
Świerakowski Czesław 99
Świstek J. 193

Tajnaykambi Olayinka 39
Takurski Stanisław 69
Talabska Onezyma Halina 89
Talfi 186
Tałasiewicz Erazm M. 27, 57, 192
Tamakloe Ales 68
Tański W. 27
Tarnawski Andrzej 186
Tchamdja Saumou J. 157
Tekielski Eugeniusz 80
Telatycki J.W. 27, 193
Tenscher Balderyk 56
Tomanek L. *113*, *178*
Tomasiak Małgorzata 100
Tomaszewski-Bończa T. 27, 193
Tomczak Marek *171*, *172*
Tomczek Klemens 21, 52, 53, 125
Tomorowicz B. 63
Topolska Maria Barbara *30*
Toure Siaka 120
Trębacki L.J. 27
Trombala H. 193
Trybulec S.M. 193
Trzciński Jan 116, *116*
Tubman W. 138
Tunikowski J. 174
Twardowski C.B. 193
Tymoszuk Cecylia 89, *90*

Udeani Ugwu Alexander 40
Ulanowski Adam 21, 22, 53, 93, 107, 150
Urban J. *45*
Urbanek S.A. 193
Urbaniak J. 57, 193
Uznański J.N. 57

Vernhagen Francisco 179, 200
Vogt L. 57, 174

Wajnberger W. 27
Wagué Mamadou *50*, *104*
Walaszek Adam *41*
Walawski E. 27, 193
Wall W. 27
Washington George 77
Wasilewicz W.F. 27
Wasilewska 81

Wąs Anastazy 151
Welz J.W. 27
Werakso R. 27, 174
West 131
Wierzbowski B.P.W. 193
Więckowska H. 77
Wilk T. 27
Winiarski C.A. 174
Winkler J. 27
Woermann 131
Wohlmut W. 193
Wojciechowska Halina 61
Wojtaś A.T. 27, 193
Wojtowicz A. 57
Wola Joanna 156
Wollen Lucjan *72*
Wołek Jan 89
Wołk-Łaniewski J. *27*, *57*
Wołkowski Tadeusz 54
Woźniakiewicz J. 174
Woźniczko 187
Wójcik Jerzy *15*
Wróbel Antoni J. 193
Wróbel T. 57
Wróblewski W.A. 193
Września Wielka August 145, *145*
Wurm I. 27, 193
Wyganowski Z.R. 27
Wyszyński Stefan 101
Wywias Ryszard 151

Zabokrzycki J.M. 193
Zabrocki Mirosław 89
Zając R. 174
Zajączkowski T. 27
Zajączkowski Włodzimierz 185
Zakrzewski B. 27
Zakrzewski Karol *53*, *93*, *126*
Zalewski E.J. 27
Zamoyski Andrzej 57
Zaremba Roman 122
Zaremba-Śmietański Włodzimierz *72*
Zareński J. 27
Zawadzki J.K. 57
Zeze Guilavogui 120
Zieleźnik J. 27, 174
Zieliński Stanisław *53*, *78*, *93*, *126*
Ziędek S.J. 57, 174
Ziętek S. 27
Zins Henryk *32*
Zuber Rudolf 21, 22, *22*, 53, *53*, 93, *93*
Zwoliński Józef 89
Zych M. 57, 174
Zygadło B. 193

Żabicki R. 27
Żukowski Arkadiusz *13*, *32*, *87*, *90*, *97*, *109*, *151*, *178*, *199*
Żyliński Andrzej 193
Żytkow 27, 57

Indeks nazw geograficzych i etnicznych

Abengourou 99, 101
Abeokuta 31
Abidżan 82, 86, 92, 97, 98, 101, 102, *102**, 103, *103*, 142, 153, 183
Abudża 19, 43, *43*, 44, 50
Achimota 57, 174, 192
Ado Ekiti 37
Afryka Południowa** *13*, *32*, 60, *108*, *178*, 182, 187, 195, *199*
Afryka Południowo-Zachodnia 55, 78
Afryka Północna 11, *13*, *32*, 58, *80*, 83, 85, *145*, *162*, *166*, *175*
Afryka Północno-Zachodnia 22, 79, 96, 164, 166
Afryka Subsaharyjska 47, 74, 87, 102, 111, 123, 141, 148, 157, 164, 169, 175, 180, 189, 197, 201, 205, 206
Afryka Środkowa 21, 23, 59, *108*, 162
Afryka Wschodnia 23, 28, *32*, 59, 152, 177, 194
Afrykanie (Afrykańczycy) 11, 27, 31, 90, 96, 161, 203
Afrykańczycy – zob. Afrykanie
Agadem 182
Agades 186
Ajumaku 68
Akan 92
Akra (Accra) 51, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 62, 63, 64, 66, 67, 68, 69, 70, *70*, 71, *71*, 72, 73, 74, 155, 174, 192
Akuse 65
Algier 85, 182
Algieria 108, 122, 143, 145, 161, 181, 182, 187
Ambas 21
Ameryka 77
Ameryka Łacińska 203
Ameryka Południowa 78, 199
Ameryka Środkowa 113, 171
Amerykanie 24
Ana 151
Anglia (zob. też Wielka Brytania, Wyspy Brytyjskie) 20, 113, 151, 152, 194
Anglicy 24, 55, 133, 172
Angola 179, 182, 200
Antarktyda 77
Arabowie 11
Atakpamé 151
Atlantyk (zob. też Ocean Atlantycki) 20, 23, 82, 96, 113, 117, 124, 125, 172, 181 193, 194

* Wyróżnienie kursywą oznacza, że odniesienie dotyczy pozycji bibliograficznej zamieszczonej w przypisie.

** W indeksie pominięto następujące hasła: Afryka, Afryka Zachodnia, Czarna Afryka, Czarny Ląd, Polska, Polacy, Polonia, PRL, RP, Rzeczpospolita Polska.

Austria 45
Australia 32, 45, 194
Axim 68
Azja 173
Azja Środkowa 28, 203
Azja Wschodnia 203

Bajona 172
Bałtyk (zob. też Morze Bałtyckie) 23, 173
Bamako 143, 145, 146, 147, 148
Bandżul (zob. też Bathurst) 170
Bani Bangou 188
Bathurst (zob. też Bandżul) 170, 194
Batola 132, 133
Belgia 45
Beneluks 194
Benguela 179, 200
Benin (Królestwo Beninu, Republika Beninu) (zob. też Dahomej) 9, 10, 14, 19, 23, 35, 47, 107-111, *107*, 150, 157, 165, 181, 205
Berlin 29
Benin City 19
Benty 116
Bete 92
Biafra 29, 36
Białostockie 132
Biankouri 157
Bilma 182
Birma 29
Bissau 177
Bliski Wschód 26, 27, 28, 57, 58, 59, 60, 193, 195
Boa Vista 198
Bobo Dioulasso 169
Bocianowo 169
Bombola 120
Bonny (miejscowość) 21
Bonny (rzeka) 23
Boso 68
Botongouiné-Glégouiné 101
Bouaké 101
Boulogne 83
Brandenburgia 52, 171, 173
Brazylia 82, 199, *199*
Bruksela 175
Brytyjczycy 20, 25, 58, 135
Bułgaria 35
Burkina Faso (Republika Burkina Faso) (zob. też Górna Wolta) 9, 10, 14, 51, 88, 92, 107, 143, 147, 150, 165-169, *165*, *167*, 181, 187, 205
Buszmeni 55
Bwiam 176

Chiny 76, 178
Chorwacja 45
Cieszyn 29
Côte d'Ivoire 153
Cypr 26
Czad (jezioro) 19, 182
Czad (państwo) 10, 19, 181, 182
Czechosłowacja 35, 39, 63
Częstochowa 29

Dahomej (Republika Dahomeju) (zob. też Benin) 9, 107
Dakar 54, 76, 77, 78, 79, 80, *80*, 81, *81*, *82*, 83, 84, *84*, 85, 86, 87, 88, 90, *90*, 119, *124*, 142, 145, 146, 148, *149*, 163, 167, 175, 179, 183, 197, *201*
Daleki Wschód 12, 59, 76, 173, 177, 193
Danané 101
Dania 45
Dimbokro 95
Dingita 132
Dogondoutchi 187
Dogoni 143, 148
Dorpat (Tartu) 130
Dover 83
Duala 23
Dżado 182
Dżanat 182
Dżerma 186

Edo 19
Egipt 27, 39, 58, 59, 60, 70, 122, 178, 195, 199
Elbląg 52, 171

Enugu 33, 50
Europa 12, 20, 25, 29, 32, 33, 79, 100, 113, 128, 147, 149, 152, 163, 166, 172, 186
Europa Południowa 23
Europa Środkowo-Wschodnia 39, 65, 201, 206
Europa Wschodnia 28
Europa Zachodnia 23, 206
Europejczycy 11, 20, 21, 115, 131, 161, 177, 182, 187, 198, 204

Fernando Po 21, 93, 126
Fogo 198
Francja 12, 20, 26, 29, 45, 56, 59, 77, 82, 83, 84, 85, 86, 95, 96, 97, 103, 109, 112, 114, 117, 118, 135, 137, 144, 145, 147, 151, 153, 154, 162, 163, 166, 171, 173, 178, 181, 182, 183, 186, 193, 194, 199, 206
Francuzi 20, 24, 55, 95, 186, 187
Freetown 59, 60, 84, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196
Fryburg 169
Fulanie 19, 161, 186

Galveston 130
Gambia (Republika Gambii) 9, 10, 14, 76, 88, 170-176, *172*, *175*, *176*, 205
Gambia (rzeka) 170, 172, 173
Gdańsk 30, 40, 52, 171
Gdynia 23, 78, 83
Georgetown 59, 194
Ghana (Republika Ghany) 9, 10, 14, 34, *34*, 51-54, *51*, 56-58, 60-67, *61-67*, 69-75, *69-72*, *74*, 92, 98, 100, *118*, 120, 147, 150, *154*, 155, 165, 167, *167*, 168, 174, 192, 194, 203, 205
Ghańczycy 67, 71
Gibraltar 26, 59, 194, 195
Glasgow 195
Gliwice 40, 122, 185
Gold Coast 55, 153
Gourock 60, 194, 195
Górna Wolta (zob. też Burkina Faso) 9, 165, 166, 167, *167*, 187
Grand Bassam 95
Grecja 59, 182, 193
Goa 199
Gorée 90
Greenock 26, 57, 192
Grossfriedrichsburg 52
Gubin-Kouka 157
Gwinea (Republika Gwinei) 9, 10, 14, *62*, *65*, *67*, 76, 79, 87, 92, 112-124, *112*, *115*, *118*, *120*, *121*, 125, 143, 167, *167*, 177, 179, 187, 190, 200, 205
Gwinea Bissau (Republika Gwinea Bissau) 9, 10, 14, 76, 88, 112, 122, 177-180, *177*, *179*, *180*, 205
Gwinea Równikowa 126
Gwinejczycy 117, 120, 122

Haga 172
Haiti 134
Hamburg 79, 134, 192
Harper 126
Hausa 27, 186
Hawr 21, 125
Heidelberg 130
Hindusi 131
Hiszpania 12, 20, 45, 163
Hiszpanie 199
Holandia 20, 45, 113, 151
Holendrzy 52, 171, 172, 173
Hotentoci 55

Ibadan 19, 31, 38, 45
Ibibio 19
Ibowie 19
Idżo 19
Indianie *199*
Indie 52, 59, 76, *113*, 171, 178, 198, 199
Indie Wschodnie 113
Indochiny 108
Inflanty 51, 77, 113, 171, 173

Jabłonka Kościelna 132
Jamusukro 92, 95, 101, 102

Janjangbureh 175
Japonia 76, 163, 178
Japończycy 29
Jorubowie 19
Jos 30
Jugosławia 35

Kaduna 19, 27
Kair 60, 63, *63*, 182, 195
Kalisz 21
Kamerun 19, 20, 21, 22, 23, 52, *53*, *74*, 80, 93, *93*, 95, 125, 126, *126*, *127*, 151, 182
Kanada 32, 36, 45
Kano (miejscowość) 19, 27, 29, 32, 35, 37
Kano (stan) 31
Kaolack 81
Kapsztad 83, 182, 194
Kara 157
Kassa 122
Kauri 19
Kayes 85, 145
Kazań 162
Kenia 32
Kielce 100, 120
Kimbely Mamon 120, 121
Kindia 116, 122
Kinszasa 103
Koforidua 67, 73
Konakry 112, 114, 115, *115*, 116, 117, *117*, 118, 119, 120, 122, 123, 124
Kongo (Demokratyczna Republika Kongo) 103, 182
Korea Północna 122
Kotonu 107, 109, 111, 206
Kouroussa 120
Koźle 185
Krajewo Białe 132
Kraków 29, 39, 67, 133, 186
Kronsztad 21
Królewiec 52, 171
Kru 92, 126
Krumani 131
Krutown (Kru-town) 126, 131
Kumasi 62, 68, 70, 73
Kurlandia *52*, *171*, 172, 173
Kwasu-Taho 73

La Manche 113
Labe 120, 121
Lagos 19, 23, 24, 27, 29, 30, 31, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 42, 46, 50, 59, 74, *74*, 110, 157, *157*, 158, 184, 191, 194
Liberia (Republika Liberii) 9, 10, 14, *54*, 55, 79, *79*, 92, *94*, 112, *115*, 116, 125-142, *125-130*, *133-138*, *141*, 142, *144*, 190, *191*, 192, *192*, 205
Liberyjczycy 126, *127*, 136
Libia 181, 184
Limba 190
Linsan 116
Liverpool 30, 194, 195
Lizbona 52, 178, 179, 199
Lobi 168
Lome (Lomé) 150, 152, 156, 157, 158, 192, 206
Londyn 30, 59, 60, 63, *63*, 84, 137, 141, 166, 193, 194, 195
Lublin 132
Lwów 79, *79*, 133, 134, *134*, 162, 192, *192*
Lyon 144

Łódź 68, 104, 123

Madagaskar 108, 135
Maghreb 83, 162, 174
Maio 198
Mali (Republika Mali) (zob. też Sudan Francuski) 9, 10, 14, 76, 79, 87, 92, 112, 143-149, *143*, *146*, *148*, 157, 161, 165, 181, 205
Malijczycy 149
Malinke 92
Malta 26
Mamprobi 73
Man 99, 100, 101
Maroko (Królestwo Marokańskie) 32, 103, 145, 161, 163, 164, 174

Marsylia 79, 81, *81*, 82, *82*, 84, 114, *117*, *136*, *137*, 183
Maszrek 23, 58
Mauretania (Mauretańska Republika Islamska) 10, 14, 76, 80, 82, 143, 145, 161-164, *161-163*, 169, 183, 205
Maurowie 161
Mazowsze 178, 199
Mende 190
Mielec 44
Minna 27, 44
Mondoleh 21
Monrowia *54*, 55, 79, *79*, *94*, 95, *115*, 125, 126, 127, 128, 129, *129*, *130*, 131, 132, 133, 134, 135, *135*, 136, *136*, *137*, 138, 139, 140, *144*, *191*
Morze Bałtyckie (zob. też Bałtyk) 64, 82, 113, 171
Morze Czerwone 60, 195
Mossi 165
Murmańsk 59, 193
Murzyni 133, 153

Nadjundi 157
Nawakszut 161, 162, 163, 164
Nguigmi 182
Niamej 181, 183, 184, 185, 186, 187, 189
Niemcy (naród) 20, 24, 83, 131, 151, 153
Niemcy (państwo) (zob. też Rzesza Niemiecka, II, III) 12, 22, 25, 45, 82, 83, 84, 152, 166, 174, 206
Niger (Republika Nigru) 10, 19, 35, 82, 107, 143, 147, 181-189, *181*, *184*, 205
Niger (rzeka) 143, 144, 165, 182, 186, 187
Nigerczycy 186
Nigeria (Federalna Republika Nigerii) 10, *12*, *13*, 14, *14*, *15*, 19-36, *20*, *21*, 27, *30*, *33-37*, 38-50, *42*, *43*, *46-49*, *51*, *57*, 54, 60, *61*, *62*, 64, *66*, 67, *72*, 74, *74*, *75*, *76*, *88*, *92*, *98*, *102*, 104, 107, *107*, 109, 110, 111, *111*, *112*, *118*, 120, *121*, *124*, *125*, *140*, *141*, *143*, *147*, *148*, *150*, 154, *154*, 155, 157, *157*, 158, *158*, *161*, *164*, *165*, 167, *169*, *170*, *175*, *177*, *180*, *181*, *185*, *189*, *190*, *197*, *201*, 205
Nigeryjczycy 39, 40, 41, 46, 47, 49, 50
Nini-Bolomo 132
Nkawkaw 73
Norwegia 45
Nowa Zelandia 32
Nowy Jork 34, 60, 195
Nowy Sącz 29
NRD 64, 119
Nuadhibu 164
Nupe 19

Ocean Atlantycki (zob. też Atlantyk) 10, 20, 76, 92, 107, 112, 125, 150, 161, 165, 170, 177, 190, 198, 201, 204
Oceania 32, 203
Olkusz 147, 186, 187, 188
Orawa 30

Pagouda 157
Pakistan 29
Palmas 126
Papua-Nowa Gwinea 45
Paryż 80, 83, 102, 134, *134*, 135, *135*, 154, 183
Peru 122
Pionki 25
Podhale 30
Polinezja 45
Pomorze 30, 151, 152
Pomorze Zachodnie 99
Port Harcourt 19, 21, 25
Porto Novo 107, 108
Portugalczycy 177, 198, 199
Portugalia 12, 20, 112, 113, 170, 178, 179, 180, 199, 200, 201
Poznań 40, 68, 162, 178, 199
Poznańskie 152
Półwysep Apeniński 59
Półwysep Bałkański 26
Półwysep Iberyjski 20, 178, 199

Półwysep Indyjski 60, 113, 171, 177, 195
Półwysep Malajski 130
Praia 179, 198, 200
Próchnowo 95
Prusy Książęce 51, 113, 171

Rabat 164
Radom 133
Republika Południowej Afryki (zob. też RPA) 32, 45
Reppuhill 132, 133
Rio de Janeiro 83
RPA (zob. też Republika Południowej Afryki) 141, 193
Rumunia 35
Rybnik 175
Rzesza Niemiecka, II (zob. też Niemcy) 23
Rzesza Niemiecka, III (zob. też Niemcy) 28
Rzeszów 67
Rzym *61*, 110, 153, 157
Rzymianie 11

Sahara 10, 11, 59, 166, 181, 182, 186
Sahara Zachodnia 161
Sahel 10, *10*, *143*, *161*, *165*, *170*, *177*, *181*
Saint Louis 77
Sal 198
San Pedro 103
Santo Antão 198
São Nicolau 198
São Tiago 198
São Vicente 198
Sąsiadka 169
Sekondi 53, 67, 68
Senegal (Republika Senegalu) 10, 14, 76-91, *76*, *86*, *88*, 97, 109, 112, 117, 119, 122, 124, 142, 143, 144, 145, 146, 153, 161, 163, 167, 169, *169*, 170, 173, 175, 177, 183, *183*, 187, 197, 200, 201, 205
Senegal (rzeka) 85, 145, 161, 173
Senegalczycy 90
Senufo 92
Serekunda 170
Siably 99
Sierra Leone (Republika Sierra Leone) 10, 14, 28, 58, 84, 112, 125, 141, 190-197, *190*, 205
Singapur 45
Siuably 99
Skandynawia 194
Sokodé 156, 157
Soma 176
Somba 110
Southampton 85
Stany Zjednoczone (Ameryki) (zob. też USA) 32, 45, 77, 145, 194, 206
Sudan Francuski (zob. też Mali) 82, 144, *145*, 183
Suleja 44
Suniani 68
Sycylia 59
Syria 85, 145
Syryjczycy 131
Szczecin 68, 71, 110, 123, 148, 156, 168, 188
Szwecja 36, 45, 108

Środkowy Wschód 12, 59
Świdnik 44
Świecie (nad Wisłą) 86, 183
Świnoujście 34

Takoradi 28, 52, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 62, 65, 66, 68, 73, 194
Tartu – zob. Dorpat
Tamale 73
Tantale 73
Tatitown 132
Taube 101
Teksas 130
Tema 62, 68, 71, 73
Temne 190
Thiés 81, 85, 86, 145, 183
Timbo 120
Timbuktu 70, *70*, 147, *147*, 168, *168*
Tiw 19
Tobago 173

Togo (Republika Togijska) 10, 14, 35, 51, 61, 62, 73, 97, *97*, 100, 107, 109, *109*, 150-158, *150*, *151*, 165, 205
Torodoya 120
Toruń 52, 171
Trypolis 182, 184
Trzebnica 89
Tuaregowie 147, 168, 186
Tunezja 59
Turcja 85, 145
Turcy 11

Uganda 97, 109, 117, 153
USA (zob. też Stany Zjednoczone) 46, 56, 59, 130, 135

Vai 126
Vichy 27, 83, 84, 145, 166, 174, 195

Wa 70, 147, 168
Wagadugu 165, 168, 169
Warszawa 28, 29, 30, 32, 34, 35, 39, 40, 42, 45, 47, 49, 61, 64, 67, 68, 70, 71, 80, 81, 82, 85, 102, 118, *118*, *120*, 128, 129, 130, 132, *134*, 138, 155, 156, 162, 163, 166, 167, 168, 173, 175, 176, 184, 185, 186, 188
Węgry 35
Wielka Brytania (zob. też Anglia, Wyspy Brytyjskie) 12, 20, 25, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 36, 41, 45, 56, 57, 58, 59, 60, 83, 86, 112, 135, 137, 153, 171, 193, 194, 196, 201, 204, 206
Wielkopolska 95, 151, 169, *182*
Wilno 172
Winneba 73, 192
Winnetown 132
Wisła 47, 90, 183, 184
Włochy 45, 163, 182
Włosi 24
Wobe 99
Wrocław 40, 67, 68
Wybrzeże Kości Słoniowej (Republika Wybrzeża Kości Słoniowej) 10, 14, 23, 51, 73, 82, 92-104, *92*, *99*, 112, 125, 126, 142, 143, 154, 165, 167, 168, 183, 205
Wyspa Świętego Andrzeja 172
Wyspa Wniebowstąpienia 59, 194
Wyspy Brytyjskie (zob. też Anglia, Wielka Brytania) 26, 27, 28, 29, 31, 57, 58, 59, 60, 85, 145, 166, 192, 193, 194, 195, 199
Wyspy Falklandzkie 194
Wyspy Kanaryjskie 201

Yendi 73
Yola 27
Yombering 120
Yopougon 101

Zambezja *32*
Zamojszczyzna 169
Zaria 38, 43
Zatoka Gwinejska 10, 19, 20, 21, 22, 25, 26, 27, 34, 41, 42, 45, 50, 51, 52, 53, 56, 58, 81, 93, 94, 107, 126, 134, 144, 145, 150, 151, 154, 165, 166, 171, 181, 192, 194, 195, 204
Zielony Przylądek (Republika Zielonego Przylądka, Wyspy Zielonego Przylądka) 10, 14, 179, 198-201, *200*, 205
Zimbabwe 32, 45, 132
Zinder 187
Złote Wybrzeże 9, 54, 56, 62
ZSRR (zob. też Związek Radziecki) 69, 86, 109, 119, 138, 155, 196
Związek Radziecki (zob. też ZSRR) 12, 22, 28, 33, 35, 39, 64, 138, 146, 163, 167, 180, 184

Żydzi *178*, *199*

Summary

The purpose of the present publication is to show relations that connect Poland and Poles with particular countries constituting the west African region in the past, and to determine forms and potential of the contemporary political relations among particular participants.

The book shows that West Africa did not enjoy much interest from Poland and Poles. The state of Poland which did not conduct historically active maritime politics could not participate in the discovery-based expeditions to this region. That is why the residency and activities of Poles in this area were insignificant and limited only to accidental meetings. Among them were the first travelers, clergymen going to Middle and Far East and sailors joining up ships sailing under Portuguese, Spanish, French, Dutch or British flag.

Similarly in the 19th century, when the world was engulfed by a dynamically developing capitalistic relations and new ways of gaining natural resources, work force, economical growth or sale market were searched for, Poland did not exist on Europe's political maps. Participation of Poles in the life of the west African region was thus limited to join up political and economic service or the soldier's pay of those days colonial powers. Through the medium of Portugal, Spain, Germany, Great Britain and France soldiers, sailors, traders, settlers and scholars came to West Africa.

After the rebirth of the Polish state in 1918 new political and economic contacts were searched for. One of the regions that was influenced by the Polish government was the West Africa, where Polish ships sailed, diplomatic posts were set and colonies were desired to be established. Despite it, small centers of Polish Diaspora emerged in the region, that thus could not support Polish foreign policy.

The residence and activity of Poles in the west African region in the period 1939-1945 was connected with the war operations and thus dependent on the colonial metropolises, which had there greater influence. Initially these were France and Great Britain, and when German troops invaded France this dependence came from the British and American policy. Similar conditions and the possibilities of the elicitation of Polish policy in the west African markets were visible in the first years after the war.

International relations and their development in the second half of the 20th century contributed to changes in this matter. This process in turn enabled a higher involvement of Poland in the west African region. The fruits of these interests were

visits of the official and non-official state delegations, which contributed to political, economic and cultural agreements. Along with it specialists and the scientific and technical staff came to West Africa. African students also studied in Polish secondary and high schools. The growth of engagement in the west African markets lasted till 80' of the 20th century, when Poland was engulfed by the economic crisis. After the transformation in 1989 the reorientation in the international relations also took place and was visible in Poland with the orientation towards the Western World. According to this West Africa was pushed on the peripheries of the Polish foreign policy.

In the course of the mentioned questions it is important to point out, that the following subjects influenced the Polish – African relations:

- travelers, discoverers and sailors from the Polish lands – this group first reached the shores located at the Atlantic Ocean and the Gulf of Guinea;
- soldiers – people joining up other, most often colonial states, that were on duty in the areas located in Africa and dominated by Europeans;
- military men – employed by the colonial administration or the governments of yet independent west African states;
- politicians and diplomats – setting relations of the international and bilateral meaning;
- specialists and science and technical staff – coming to the west African region in the interwar, after war and contemporary period;
- students – people, most often from Africa, who came to take up education in the higher schools and then came back to their motherland or raise families in Poland;
- missionaries – sisters, brothers and priests from a few Polish congregations, who according to the rule of the order were obliged to conduct catholic missions i. a. in Africa;
- people of culture and journalists – individualities of the social life that came to West Africa and Poland and then documented their stay through the radio and television broadcasts, press articles or popular-scientific books;
- Polish Diaspora representatives – people who decided to settle in West Africa.

Taking into account the above precise elements we should notice that among the west African countries, the greatest interest from Poland and Poles is concentrated on Nigeria, Ghana, Senegal and the Ivory Coast. Thus these countries were given the most attention in the book. In the second group of states of less importance we can point out Benin, Guinea, Liberia, Mali and Togo. These subjects occur as potential important participants of the west African environment. The last group of countries found reflection in the third part of the work, because they are located in the peripheries of the Polish foreign policy towards the sub-Saharan Africa. They include Mauritania, Burkina Faso, Gambia, Guinea Bissau, Niger, Sierra Leone and the Green Cape.

The state of relations of the Poles and Poland with the particular countries creating West Africa was influenced by different factors. They played a special part in marking out the directions of the conducted foreign policy. Attention should be paid to some of their categories, among which those of the internal and external character and objective or subjective one should be underlined. In the scientific cognition the following criteria should be pointed out:

- material and social – they included the social state structure, their economic, technical and scientific potential;
- axiological – they marked out the acceptable by particular subjects system of political values, problems of ideological nature, or the historical experiences of the Polish nation towards the African communities, releasing from the bends of colonialism;
- demographic – taking into consideration the rate of population either in particular states or in the whole west African sub-region;
- geopolitical – determining the territorial basis of the states in the strategic relation to other subjects;
- subjective – with the consciousness and identity-based meaning for the particular communities;
- structural – determining the formal structure of the international relations in particular time, taking into account the political-military or political-economical groups;
- functional – including the work of above mentioned international structures;
- subject-structural – related to the states' obligation that raise from their membership in the existing international systems;
- subject-functional – existing as interactions that take plane among given states and the functionally understood structure of contemporary relations existing in the international environment;
- political in the strict sense – shaping the contemporary political, moral, economical and military authority of the states.

Today the important partners for the West Africa are still France, Great Britain and Germany. Such situation will also dominate in the following years. Poland will surely be a fulfillment of partnership for these states. It is worth to think of the intensification of activities in this direction, which would assure the maintenance of Polish – west African relations, that joined particular states and regions in the past.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W Toruniu

Biblioteka Główna UMK
300044684269

Biblioteka Główna UMK Toruń
1017320

JACEK KNOPEK – ur. w 1969 r. w Chojnicach; politolog, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Pile; członek Komitetu Badań nad Migracjami Ludności i Polonią przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk.

W 1993 r. zatrudniony na stanowisku asystenta w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku. W 1996 r. na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego obronił dysertację doktorską nt. *Kształtowanie się, rozwój i przemiany zbiorowości polonijnej w Grecji*, której promotorem był prof. dr hab. Andrzej Chodubski. W 1996 r. otrzymał stanowisko adiunkta w Instytucie Nauk Politycznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy (od 2000 r. Akademii Bydgoskiej). Kolokwium habilitacyjne przed Radą Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie złożył w grudniu 2002 r. W następstwie rozwoju naukowego w 2004 r. został zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego Akademii Bydgoskiej. Od października 2005 r. pracuje jako profesor nadzwyczajny w Instytucie Politologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie kieruje Zakładem Polityki Narodowościowej.

Głównym obszarem zainteresowań badawczych autora są stosunki międzynarodowe, systemy polityczne, przemiany społeczne i cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne oraz polityka regionalna. Ważniejsze publikacje: *O tworzeniu współczesnej oświaty polonijnej w Grecji. Szkoła Polska im. Romka Strzałkowskiego w Atenach* (współautor, Wrocław 1996); *Polacy w Grecji. Historia i współczesność* (Bydgoszcz 1997); *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku* (Bydgoszcz 2001); *Polonia wobec integracji europejskiej* (red., Bydgoszcz 2001); *Współczesne systemy polityczne w wypisach* (oprac., Bydgoszcz 2001); *Funkcje i zadania elit w środowiskach polonijnych* (red., Toruń 2006); *Europejskie wartości narodowe i regionalne* (red., Piła 2007).

Jest redaktorem naczelnym „Rocznika Polonii" – wydawanego przez Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i Światową Radę Badań nad Polonią oraz „Zeszytów Chojnickich" – periodyku Chojnickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

ISBN 978-83-87586-65-2